

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



PAL

STANEK Teresa

593/W5K

III 11 Materiały dotyczące rodkingu relatora

- E. Brożek, Jan Stanek - śląski bohater, wydruk, k. 5.



Przetłumaczenie T. Stanek 12.XI.05
(via e-mail z K. Dąbrowskim)

zet. do p. 1407/05

III/1111

teore
Stanek

Jan Stanek – śląski bohater

Przed 110 laty w rodzinie Agnieszki i Franciszka Stanków na Śląsku przyszedł na świat syn Jan. Zdziwiała droga jaką z małej przemysłowej osady spod Siemianowic Jan Stanek przeszedł na karty narodowej historii. Mieliśmy w przeszłości dużo wybitnych postaci. Taką postacią jest niewątpliwie Jan Stanek wielokrotnie określany jako jeden z czołowych organizatorów i dowódca trzech powstań śląskich. Doceniamy jego osobisty wkład w odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska. po pierwszej wojnie światowej, jego zasługi na rzecz wychowania młodej kadry oficerskiej jako wykładowcy i komendanta Szkoły Podchorążych w Zambrowie oraz heroiczną walkę z wrogiem w czasie II wojny światowej.

Decydujący wpływ na przyszłą życiową postawę młodego chłopca miała narodowa i katolicka atmosfera rodzinnego domu. Obok nich, mieszkał Wojciech Korfanty, długoletni poseł do pruskiego parlamentu, Polski Komisarz Plebiscytowy, dyktator III powstania śląskiego, duży autorytet na Śląsku w okresie międzywojennym. Dorastający Janek często był świadkiem sąsiedzkich rozmów z Korfantym swoich rodziców o przyszłej Polsce. Słuchał sporów co trzeba robić, aby ją odzyskać niepodległą, a później uczynić bezpieczną i sprawiedliwą. Kilkunastoletni chłopak już wtedy wiedział, że o taką Polskę trzeba będzie z determinacją walczyć. Stąd jego zaangażowanie w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” oraz uczestnictwo w tajnych zebraniach, gdzie oprócz zajęć wojskowych, młodzi ludzie poznawali ojczyste dzieje, uczyli się patriotyzmu. Szybko poznawał trud dorosłego życia, bo w wieku 14 lat podjął pracę; w kopalni a później w hucie.

W lipcu 1915 roku został przymusowo wcielony do niemieckiego wojska. Aż do października 1918r przebywał na francuskim froncie, walcząc w kilku ciężkich bitwach, między innymi nad Sommą. W stopniu sierżanta, dowodził plutonem łączności, poznając też metody walki, zasady szkolenia, i bojowe zwyczaje swoich przyszłych przeciwników. Poznał języki. Po wojnie widział, że sprawy Górnego Śląska wymagają szybkich i zdecydowanych działań. Brak ustalonych granic, ogólny powojenny chaos wznagał dalsze panoszenie się niemieckiej policji i niemieckich

bojówek. Jan Stanek, Alfons Zgrzebniok Jan Wilim i inni rozpoczęli rozbudowę placówek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, które zaczęły nadawać - organizacyjne ramy przyszłym oddziałom powstańczym. Często były to działania podejmowane wbrew stanowisku Wojciecha Korfanteo, który jako legalista, był zwolennikiem działań politycznych. Jan Stanek, szanował Korfanteo jako polityka, ale nie we wszystkim się z nim zgadzał. Przebieg późniejszych wydarzeń zdecydowanie potwierdził, że on miał więcej racji, stawiając społeczność międzynarodową przed faktami dokonanymi, aniżeli ostrożny Korfanteo, liczący na pomyślny wynik plebiscytu. Przekonany jestem, że Jan Stanek łatwiej nawiązał kontakt ze Sztabem Generalnym WP w Warszawie, który udzielał powstaniom pomocy. I to pomocy zarówno w oddelegowaniu na Śląsk oficerów (płk. Michał Żymierski, mjr Rostworowski) czy w uzbrojeniu i zaopatrzeniu. Polska takiej pomocy bezpośrednio udzielać nie mogła, więc była on przekazywana poprzez powstałe w 1918r Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polskich. Pierwsze powstanie, zorganizowane w sierpniu 1919 pokazało, że na Śląsku są ludzie, którzy - nie godząc się z propozycjami padającymi na konferencji w Wersalu - potrafią chwycić za broń. Śląska prasa z 18 sierpnia 1920r w ten sposób relacjonowała wybuch II powstania: *„POW Górnego Śląska chce walczyć. Rankiem komendant rejonowy placówki POW Górnego Śląska w Szopienicach Jan Stanek zmobilizował swoich podkomendnych. Rozbroił policję i opanował miasto. Zachęciło to do działania komendanta katowickiego okręgu POW por. Walentego Fojkisa. Na czele kilkusetosobowego oddziału przybył on po południu do Sosnowca. Od znajdującego się tu Dowództwa Głównego zażądał broni i zgody na orężne przeciwstawienie się Niemcom. Zdezorientowany Komendant Główny POW Górnego Śląska Alfons Zgrzebniok, po bezskutecznych próbach porozumienia się Wojciechem Korfantym, przystał na to żądanie...”*

Jan Stanek też wiedział, że na tym nie można skończyć. Wykazał ogromne zaangażowanie w przygotowaniu następnego powstańczego zrywu. Wraz z innymi dowódcami układał plany operacyjne, tworzył oddziały zaopatrując je w broń i środki techniczne. Trzecie, kolejne już powstanie, wybuchło w maju 1921r. Dyktatorem powstania był Wojciech Korfanteo. Decyzję o wybuchu powstania konsultował z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, premierem Wincentym Witosem gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Zacięte walki trwały na całym Górnym Śląsku.

Powstanie to przyniosło najwięcej korzyści głównie dzięki dzielności wojskowych dowódców. Prym wśród nich wiódł Jan Stanek, który zakończył powstanie na stanowisku dowódcy I Dywizji Górnośląskiej, gdzie dowodził dywizją w walkach frontowych. W ostatnim etapie powstania, kiedy rzeczą najważniejszą było utrzymanie w rękach powstańców opanowanych terenów, otrzymał nominację na funkcję dowódcy nowoutworzonej Grupy Wojsk Powstańczych „Środek”. Po wkroczeniu na Śląsk wojsk polskich, pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego w czerwcu 1922r, Jan Stanek, awansowany, został powołany do służby czynnej w wojsku polskim.

Po zakończeniu III powstania zastanawiają dwie decyzje Józefa Piłsudskiego: Krzyżem Virtuti Militari udekorował Jana Stanka ... i zdecydowanie odmówił powołania Wojciecha Korfanteo na stanowiska premiera.

Jan Stanek w 1925 roku wziął tradycyjny oficerski ślub „pod szablami” w Kosciele Garnizonowym Miasta Stołecznego Warszawy z towarzyszką broni, legionistką, Marianną Duryńską. W 1929r z urodziła mu się córka Teresa.

W 1926r zdecydowanie opowiedział się po stronie Józefa Piłsudskiego. W Szkole Podchorążych w Zambrowie, gdzie w latach 1930-1931 pełnił obowiązki komendanta, kształcił młodą kadrę oficerską. W 1934r, dosyć niespodziewanie, w stopniu kapitana, został przeniesiony do rezerwy. Dla młodego, doświadczonego i dynamicznego oficera była to straszna decyzja. Dodatkowo zagorzałego zwolennika Marszałka Piłsudskiego. Skąd się wzięła? Czyżby zadziałał tu niemiecki wywiad? Już w tym czasie widział czym grozi przejęcie władzy w Niemczech przez Hitlera. Przestrzegał o tym głośno na spotkaniach Związku Weteranów Powstań Śląskich. Może za głośno lub za krytycznie? Może ktoś z władz wojskowych nie zrozumiał jego intencji. Rozgoryczony, podjął starania o zatrudnienie w administracji samorządowej, później w przemyśle. Pracował w przemyśle hutniczym w Chorzowie potem w Hucie Laura w Świętochłowicach, a następnie w Centralnym Zarządzie Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych w Katowicach.

W marcu 1939r, w obliczu wyraźnie narastającego niemieckiego zagrożenia, Jan Stanek został ponownie powołany do wojska. Ukończył kurs oficerów sztabowych i otrzymał awans na stopień majora. We wrześniu 1939 przeżył ogromne rozczarowanie szybką klęską. Walczył na Śląsku, później na wschodzie

przeciwko Armii Czerwonej. Trzykrotnie uciekał z rosyjskiej niewoli. Ranny trafił do w okolice Warszawy. Ale nie na długo.

W przeddzień wybuchu wojny b. powstańcy reaktywowali Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. Tworzyła ona Bataliony Obrony Narodowej , walczące we wrześniu przeciw napaści hitlerowskiej na Polskę. Nie bez powodu w historiografii nazwano walki w obronie Śląska IV powstaniem śląskim! Ci z nich, których hitlerowcy nie zdołali wymordować w czasie walk w obronie Śląska lub osadzić w obozach koncentracyjnych przeszli do walki podziemnej. Do tych struktur odkomenderowany został Jan Stanek w październiku 1939r. W trakcie akcji scaleniowych tworzonych przez jego byłych towarzyszy broni, część ich znalazła się w strukturach ZWZ-AK., a część w Polskiej Armii Ludowej. Zadaniem Stanka, będącego w stałej łączności z Komendą Główną AK i Delegaturą Rządu RP dla Śląska, było odtworzenie 17 dywizji piechoty AK, działającej pod nazwą Legionu Śląskiego AK. Stanek, po awansie do stopnia pułkownika, został jego dowódcą.

{{U progu II Rzeczypospolitej w strukturach wojsk polskich dwie dywizje 23 DP i 17 DP przeznaczono dla powstańców śląskich. W tajnym rozkazie z okresu powstań śląskich Minister Spraw Wojskowych gen Sosnkowski wyraźnie określa *Nie tworzyć nowych dywizji w skład których wejdą powstańcy śląscy, dla nich przewidziane są 23 DP i 17 DP*. W okresie 20-lecia międzywojennego 23 DP stacjonowała na Górnym Śląsku (w roku 1939 weszła w skład Armii Kraków), 17 DP stacjonowała w Krakowie (po 1945 także w Krakowie) a w kampanii wrześniowej walczyła w ramach Armii Poznań.}}

Jako dowódca teje odtwarzanej 17 DP płk Stanek aresztowany został w Krakowie w noc sylwestrową 31 grudnia 1943 r. Przeżył straszne tortury w słynnej katowni gestapo przy ul. Pomorskiej na terenie Domu Śląskiego. Wydawało się, że zostanie zamordowany. Uratował go list gończy za nim, rozpisany natychmiast po wkroczeniu Niemców na Śląsk. Został przewieziony do Katowic i tam postawiony przed sądem narodowo-socjalistycznym , który skazał go „za burzenie pruskich pomników w czasie powstań śląskich” na karę śmierci. Trafił do obozów koncentracyjnych: Mysłowice I, Gross - Rosen gdzie pracował w kamieniołomach a następnie do Oranienburg - Sachsenhausen. Wyzwolony został przez wojska amerykańskie w maju 1945 w trakcie marszu śmierci na trasie Oranienburg - Schwerin, gdzie oczekiwały na więźniów barki, które miały ich zatopić na pełnym morzu i tym samym zlikwidować świadków hitlerowskiego bestialstwa.

Wrócił w listopadzie 1945 pierwszym transportem z Lubeki do Polski. Na jego powrót czekała już w ich przedwojennym mieszkaniu w Katowicach żona z córką, które w międzyczasie znalazły się w koszmarnej sytuacji.

W siedzibie dyrekcji Wspólnoty Interesów przy ul. Zamkowej, gdzie pracował do wybuchu wojny pułkownik Stanek zainstalował się komendant radziecki miasta Katowic. To on żonie Jana Stanka oddał klucze od przedwojennego służbowego mieszkania Stanka, które znajdowało się opodal dyrekcji Wspólnoty Interesów-aktualnej w tym momencie siedziby komendatury radzieckiej. Niebawem zaanektowano dwa pokoje w mieszkaniu Stanków na potrzeby oficerów armii radzieckiej etapami przierzucanej na front na Berlin. Kolejnymi z tych oficerów byli: por. Sagankow i mjr Makarow. Podczas jednej z libacji z Niemkami, które sobie przyprowadzili, pijany Sagankow, groził jednej z nich, że jak mu się nie odda, to rozprawi się z nią podobnie jak to czynił z polskimi oficerami w Katyniu *Ja liudiej strelať kak sobak!* Słyszał to obecny na tejże libacji (były to urodziny jednego z owych oficerów) szef komendatury radzieckiej, co miało natychmiastowe konsekwencje. Jeszcze tej nocy z mieszkania Stanków obaj oficerowie sowieccy zostali usunięci cichcem przed udającą głęboki sen rodziną gospodarzy. Za kilka godzin zjawili się dwóch funkcjonariuszy KGB, którzy usiłowali wybadać, czy rodzina Stanków słyszała owe słowa wyraźnego wyznania mordercy oficerów w lesie katyńskim {dodatkowy argument wywołujący niewątpliwie panikę wśród funkcjonariuszy KGB w strukturach komendatury radzieckiej w Katowicach stanowił fakt, że Stanek do tej chwili nie wrócił do Polski i w ich oczach mógł być jednym z zamordowanych}. W świadomości rodziny Stanków pojawiła się groźba unicestwienia przez władze KGB. Dwaj przebywający wraz z żoną i córką Stanka krewni, którzy wrócili na Śląsk z Krakowa (Franciszek Stanek - najmłodszy brat Jana i jego siostrzeniec Józef Kuczmik, któremu udało się uciec z obozu w Płaszowie) - natychmiast po owej nocy opuścili mieszkanie, a dysponującej ogromnym doświadczeniem w kontaktach ze służbami NKWD jeszcze z okresu obu rewolucji rosyjskich i biegłą znajomością języka rosyjskiego żonie Jana Stanka udało się opanować sytuację i utrzymać przesłuchujących funkcjonariuszy w atmosferze sugestii, że rodzina Stanków pogrążona była w głębokim śnie i nie ma pojęcia co się wydarzyło tej nocy. Po wyjściu oficerów KGB córka Teresa usłyszała od matki przestrożę: „*Jak chcesz żyć, co najmniej przez pięć lat nikomu ani słowa w tej sprawie!*” Pomna tej przestrogi przez kilka pięcioleci zachowała ona milczenie.

Za kilka dni po pamiętnej nocy odbył się pogrzeb por. Sagankowa (według przekazanej Stankowej informacji rzekomo „*pijany zastrzelił się on przy czyszczeniu broni*”) Pochowano go obok siedziby komendatury radzieckiej w tzw. Parku Schena (dziś stoi tam pomnik pamięci trzech powstań śląskich). Jego prochy wraz z innymi żołnierzami radzieckimi pochowanymi w tym miejscu przeniesiono do Parku Kościuszki. Drugi z lokatorów mieszkania Stanków mjr Makarow, został podobno w trybie natychmiastowym wysłany na front – *na Berlin* - jak się wyrazili oficerowie KGB. Obie kobiety biorące udział w libacji zniknęły z horyzontu, Można tylko podejrzewać jaki los je spotkał.

Złowieszcze słowa o mordach w Katyniu padły z ust jednego z bezpośrednich wykonawców tej zbrodni w mieszkaniu Stanka wiosną roku 1945 - przed procesem norymberskim, na którym reprezentanci Rosji sowieckiej usiłowali tę zbrodnię przypisać Niemcom. Sądzę, że w kontekście rozpoczętego śledztwa polskiego w sprawie Katynia przez IPN, należałoby poprosić o szczegółową relację zamieszkałą w Krakowie córkę Jana Stanka, Teresę.

Po domu Stanków nadal pętali się kolejni oficerowie sowieccy w mundurach armii radzieckiej, potem w mundurach armii polskiej Berlinga.

W międzyczasie przyszedł list od pułkownika Stanka z Lubeki, z którego rodzina dowiedziała się, że żyje - przeżył gehennę hitlerowskich obozów zagłady Wrócił w listopadzie 1945 roku – pierwszym transportem z Lubeki. Jego stan zdrowia przeraził najbliższych. W chwili wyzwolenia przez Amerykanów na trasie marszu śmierci ważył 34 kg. Mimo troskliwej opieki roztoczonej nad b. więźniami przez służby sanitarne armii amerykańskiej po powrocie do Kraju wyglądał nadal tragicznie.

Wola życia i hart ducha zwyciężyły. Były to cechy, które pozwalały przetrwać najgorsze momenty gehenny nieludzkich warunków hitlerowskich obozów zagłady, a to już miał Stanek za sobą. Po powrocie na rodzinną ziemię włączył się w działalność organizacji kombatanckich : Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację , Związku Inwalidów Wojennych RP (po zjednoczeniu organizacji kombatanckich był m.in. prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokracji w rodzinnym mieście - Siemianowicach Śląskich)

W obliczu referendum a następnie zbliżających się wyborów parlamentarnych zaangażował się także w działalność polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Już kilka miesięcy po powrocie do Polski w czasie zlotu weteranów powstań śląskich w rocznicę wybuchu III powstania śląskiego 2 maja 1946 został aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Były to pamiętne dni obchodów 3 maja, kiedy to z inspiracji Urzędu Bezpieczeństwa doszło do starć tłumów z milicją i konnym oddziałem KBW w Krakowie, manifestacji we Włocławku, Katowicach.

W Katowicach Komendantura radziecka istniała nadal. Górnym Śląskiem rządili dwaj generałowie – wojewoda Zawadzki i pełniący w tym czasie funkcję wicewojewody gen. Jerzy Ziętek. Każdy z nich dysponował pełną obstawą w oficerskich mundurach. Drugi z nich - Ślązak był podkomendnym Jana Stanka w trzecim powstaniu śląskim. To on reaktywował Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich i potem przez długie lata aż do śmierci pełnił funkcje prezesa Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich I prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach.

Ziętek dbał o sprawy Śląska i Ślązaków. Jednak okresami *rozpracowywany przez władze bezpieczeństwa* nie zawsze mógł pomóc swoim towarzyszom broni w ich trudnych losach. Powstańców śląskich traktowano instrumentalnie. Ubrano ich w powstańcze mundury, obsypywano odznaczeniami, traktowano jako dekorację uroczystości państwowych. Jednocześnie odsuwano od stanowisk od wpływu na polityczne życie kraju. W gruncie rzeczy nie interesowano się ich losem i losem ich rodzin.

A komendantura radziecka nadal istniała w Katowicach. W końcu jednak przyszedł czas, w roku 1947, kiedy kierownictwo Huty Beldon upomniało się o budynek po dyrekcji Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów, zajmowany nadal przez tę komendanturę. Wtedy cieszący się nadal pełnią władzy na tym terenie (miasto Katowice otrzymało niebawem nawet nazwę Stalinogrodu!) reprezentant wojskowej władzy sowieckiej postanowił przenieść swoją siedzibę do wielopokojowego mieszkania Stanków i zamierzenie to zrealizował. Meble i całe wyposażenie mieszkania *zwalono na kupę* w zdewastowanych przez sowieckich szoferów pomieszczeniach na parterze w budynku na tej samej ulicy Zamkowej, która w międzyczasie zdążyła stać się ulicą Armii Radzieckiej (dziś jest na szczęście

ulicą Wojciecha Korfantego). Na odczepnego rzucono obietnicę, że rodzina Stanków przeprowadzona zostanie do mieszkania piętro wyżej w tym samym budynku (Armii Radzieckiej 10) natychmiast po dokonaniu remontu. Rzeczywiście po kilku miesiącach gehenny oczekiwania w skandalicznych warunkach trwania tych wyniszczonych przecież wojną i nieludzkimi warunkami życia – Stanek przecież był więźniem hitlerowskich obozów zagłady! – ludzi tych tj. rodzinę Stanków rzeczywiście przeniesiono do wyremontowanego lokalu. Ale wtedy nastąpiła prawdziwa nieodwracalna tragedia.

Okazało się, że dyrekcja Huty Beldon, która - jak się okazało - rościła sobie pretensje do wszystkich budynków opuszczanych przez komendanturę radziecką, zapagnęła umieścić w tym lokalu jakiegoś urzędnika ściągniętego z Polski centralnej. Mimo pisemnych decyzji wicewojewody gen. Jerzego Ziętka, rodzinę Stanków wyrzucono z mieszkania *wynosząc* – jak pisał wtedy Stanek w zażaleniu do władz Urzędu Wojewódzkiego - *wraz z łóżkiem konającą żonę*. Zmarła niebawem – choć po miesięcznej jeszcze męce w Szpitalu Elżbietanek przy ul. Warszawskiej. Przy jej łóżku przez miesiąc aż do chwili śmierci w dniu 15 listopada 1947 r. dni i noce spędzała córka Teresa, która z dniem 1 października tegoż roku miała rozpocząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie manifestacyjnego pogrzebu ze sztandarami powstańców śląskich ksiądz proboszcz parafii Kościoła Mariackiego w wygłoszonym nad mogiłą przemówieniu określił zmarłą parafiankę jako świętą. Maria Duryńska - Stankowa była legionistką, siostrą miłosierdzia w szpitalach wojskowych (także w szpitalu wojskowym dla jeńców rosyjskich w Cytadeli Warszawskiej, towarzyszką broni Jana Stanka, działaczką Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w obronie ofiar obu rewolucji sowieckich (m.in. na terenie Piotrogradu). Spoczęła na Cmentarzu przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego, któremu właśnie wtedy ufundowano okazały sarkofag z czarnego granitu ze skromnym, ale jakże dostojnym napisem : Wojciechowi Korfantemu – Lud śląski.

Zmaltretowana całym przebiegiem tych tragicznych zdarzeń córka Teresa przyjechała do Krakowa z wysoką utrzymującą się miesiącami gorączką i początkami gruźlicy. Podjęła studia z początkiem grudnia 1947 w trudnej sytuacji materialnej. Na szczęście dzięki wybitnym zdolnościom już na drugim roku studiów spotkała się z propozycjami uczestnictwa w pracach naukowych pracowni językoznawczych

Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Badań Literackich a niebawem otrzymała także etat asystenta w Studium Słowiańskim na Uniwersytecie Jagiellońskim w Zakładzie Filologii Staropolskiej przy Katedrze Języka Polskiego.

Jan Stanek przeniósł się do Siemianowic – pracując w Hucie Jedność działał głównie w kręgu byłych powstańców śląskich. Jednak buntował się przeciwko decyzjom ówczesnych władz partyjnych o ich prześladowaniu, odsuwania od stanowisk, szykanowania, do których należało m. innymi usuwanie z mieszkań. Upokarzano ich niskimi emeryturami, często trafiali do więzień pod zmyślonymi zarzutami. Bezsilny Jan Stanek nie mógł się z tym pogodzić. W trakcie opracowywania wojskowej historii śląskich powstań zmarł 14. 06.1961r w wieku 66 lat. Jego pogrzeb był manifestacją sił patriotycznych całego Śląska. Przyjechały delegacje powstańców śląskich ze sztandarami powstańczymi i kombatanckimi. Ominęły go późniejsze honory jakimi zaczęli cieszyć się na Śląsku powstańcy. Po śmierci stał się bohaterem kilku filmów i książek, ale to w najmniejszym stopniu nie wynagradza naszych moralnych zobowiązań wobec niego. Sądzę, że jedynym rozwiązaniem jest doprowadzenie do zwrotu „Domu Śląskiego” przy ul. Pomorskiej w Krakowie, prawowitemu właścicielowi, czyli Towarzystwu Obrony Zachodnich Kresów Polskich. Sekretarzem Generalnym tego towarzystwa jest córka Jana Stanka, Teresa, która mówi: - Ojciec byłby zadowolony. Dom, do którego budowy się przyczynił, w którym był torturowany przez gestapo, powinien wrócić do prawowitych właścicieli i służyć celom dla których był wybudowany. A gdyby tak jeszcze nazwać go imieniem ojca?

Chciałbym jeszcze przypomnieć, że Zarząd Główny Związku Kombatanatów RP i b. Więźniów Politycznych wystąpił z wnioskiem do Prezydenta RP o pośmiertne mianowanie płk. Jana Stanka do stopnia generała brygady. Wniosek ponowił Kongres Związku Kombatanatów, grupa kilkunastu śląskich posłów, patronowała tej sprawie Sejmowa Komisja Obrony Narodowej a także Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Wniosek, napisany jeszcze w 1998r do dnia dzisiejszego nie doczekał się realizacji! Kolejny wstyd i – tym razem pośmiertne - upokorzenie tego wspaniałego człowieka. Apeluje do Ministra Obrony Narodowej i do Prezydenta RP: Pośpieszcie się Panowie! Na Boga, pośpieszcie..

Edward Brożek

***Gen.Aleksander Zawadzki – pełnomocnik Rządu na Śląsk i wojewoda śląski mianował adwokata Wincentego Spaltensteina prezydentem miasta Gliwic. Nominacja napisana była własnoręcznie atramentem przez generała Zawadzkiego po rosyjsku, a „jedynie pieczęć na tym dokumencie była polska” jak pisze Juliusz Niekrasz (w publikacji *Z dziejów AK na Śląsku* Wydawnictwo Śląsk Katowice 1993 s. 74) – któremu Spaltenstein pokazywał ową nominację. Prezydentem miasta Gliwic był on bardzo krótko. Zachodzi pytanie, czy gen. Zawadzkiemu wiadomo było, że mecenas Wincenty Spaltenstein ps. „Węgliński” pełnił funkcję I zastępcy *Okręgowego Delegata Rządu (londyńskiego) na Okręg Śląski* - Ignacego Sikory ps. „Gliwicki” a pod koniec okupacji także funkcję Zarządcy Biura Ziem Nowych (Ziemiami Nowymi nazywano w delegaturze ziemie mające być przyłączone do Polski).



III 15 June

- T. Stanek, Działania wywiadowczo-dywersyjne na pograniczu przed rokiem 1939, materiały konferencyjne, Kraków 2004 r., k. 5 s. 1-9
- T. Stanek, Wgwiech Karfanty - kim był, kim jest dziś dla nas i kim zostanie w pamięci przyszłych pokoleń, Katowice 2001 r., msp. (kopia), k. 8 s. 10-14
- Z. Janeczek, Kadra dowódców powstani śląskich, kopia, k. 4 s. 18-24
- T. Stanek, Losy powstanców śląskich, Katowice 2001 r., msp. (kopia), k. 6 s. 25-30; 2 egz. k. 6 s. 31-36
- T. Stanek, Kobiety w legionie śląskim AK, wydruk, k. 11 s. 37-44; 2 egz. k. 12 s. 48-59
- T. Stanek, Biogram Dory Kacnelson, Kraków 2003 r., wydruk, k. 3 s. 60-62
- S. Kowalewski, Ja i Dora Kacnelson, żydówka polska, Rozmaitości Wileńskie 01-02.2004, k. 7 s. 63-69
- D. Kacnelson, Konspekt publikacji, Kraków 2002 r., wydruk, k. 4 s. 40-43; 2 egz. ze zmianami, k. 3 s. 44-46
- Szablon deklaracji członkowskiej Towarzystwa im. Dory Kacnelson, wydruk, k. 1 s. 47
- Zaproszenie na sesję naukową poświęconą Dory Kacnelson, wydruk, k. 1 s. 48
- E. Brożek, Dominik Żdziębło "Korolian" - zapomniany obrońca Krakowa, wydruk, k. 6 s. 79-84
- Z. Janeczek, Ślania Jan, [w:] PŚB t. XLII/4, kopia, k. 1 s. 85-86
- Pismo do IPN-u wraz z tekstem: T. Stanek, Moje powrót do Katowic w roku 1945 r., wydruk z podpisem, k. 8 s. 87-94; 2 egz., k. 16 s. 95-110.
- T. Stanek, Z dziejów Związku Polaków w Niemczech. Wiśła i Kraków to "Rodła", wydruk, k. 5 s. 111-115.
- Statut Stowarzyszenia-Zwizek Polaków z pod znaku Rodła, wydruk, k. 6 s. 116-121; 2 egz. k. 6 s. 122-127.
- Załącznik do Statutu Stowarzyszenia-Zwizek Polaków z pod znaku Rodła, msp. (kopia), k. 1 s. 128; 2 egz. k. 1 s. 129
- Zwizek Polaków w Niemczech, list skierowany do Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski..., Bochum 2005 r., wydruk, k. 4 s. 130-133; 2 egz. k. 4 s. 134-137

- Statut Związku Polaków w Niemczech T.z., wydruk, k. 5 s. 138-142
Legz. k. 5 s. 143-144
- T. Stanek, Jubileusz 50-lecia działalności środowisk kombatanckich ..., wydruk, k. 4 s. 148-154
- T. Stanek, Przebieg Krakowskiej sesji naukowej poświęconej Stulecie wojennej Polak, kopia, k. 2 s. 155-156
- T. Stanek, Sprawozdanie z sesji naukowej poświęconej udziałowi kobiet polskich w II wojnie, msp. (kopia), k. 2 s. 154-160



Mat biogr. T Stanek III 1511

**WKŁAD POLSKIEGO WYWIADU
W ZWYCIĘSTWO ALIANTÓW
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

Akta konferencji naukowej, Kraków: 20-22.10.2002 r.
pod red. Z. J. Kapery, wyd. PAU, Kraków 2004

Teresa STANEK
Towarzystwo Obrony Zachodnich
Kresów Polski, Kraków

**DZIAŁANIA WYWIADOWCZO-DYWERSYJNE
NA POGRANICZACH PRZED ROKIEM 1939.**

Sytuacja tzw. gorących granic z okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej nawiązuje do okresu walk o granice II Rzeczypospolitej z lat 1918-1922. W pewnym sensie mówić można nawet o zjawisku płonących granic w obu tych okresach.

Mówiąc o granicy zachodniej wypadałoby przypomnieć sytuację z okresu powstań śląskich - sprawy te odżywiają dziś w zbiorowej pamięci - choćby z uwagi na przypadającą w tym roku 80. rocznicę powrotu części Górnego Śląska do Polski.

Trzy zbrojne zrywy powstańcze były w istocie częścią strukturalną kilkuletniej walki o powrót Ziemi Śląskiej do Macierzy - walki prowadzonej różnymi metodami - także z zakresu dywersji, nasilenia penetracji siatki operacyjno-wywiadowczej w stosunku do struktur władzy niemieckiej zarówno polityczno-państwowej, jak i ekonomicznej. Mam na myśli wielki przemysł niemiecki, przeciwko któremu przecież zwracał się polski robotnik - wszak trzecie powstanie śląskie rozpoczęło się wraz ze strajkiem generalnym!

Po kolejnych zrywach zbrojnych powstańcy zapadali w arkana konspiracji. Wielu z nich przenikało przez tzw. „zielone granice” na teren państwa polskiego. Pod względem operacyjno-taktycznym kadra powstańcza przygotowywała się do następnego zrywu zbrojnego. Część kadry dowódczej np. po pierwszym powstaniu śląskim przeszła na terenie państwa polskiego przeszkolenie operacyjne na kursach tzw. walki podpadowej. Nasilały się także działania siatki wywiadowczej.

Po tzw. likwidacji trzeciego powstania i przejęciu części Górnego Śląska przez państwo polskie nie zakończyła się walka o Śląsk, wszak poza granica-

mi Polski pozostało gros polskiej ludności Śląska! Rozwiązano zbrojne jednostki operacyjne: *I Dywizję Górnośląską*, pułki i oddziały powstańcze, dowództwa *Grup Wojsk Powstańczych*, ale zbudowana w tym okresie misterna sieć struktur wywiadowczo-dywersyjnych nie została zlikwidowana¹, istniała nadal po obu stronach granicy polsko-niemieckiej oczywiście w konspiracji, co zresztą jest zawsze główną cechą charakterystyczną tych służb.

Ci powstańcy śląscy, którzy ze względu na bezpieczeństwo własne i swoich rodzin opuścić musieli teren niemieckiego państwa, znaleźli schronienie w Polsce. Między innymi w podkrakowskiej Wieliczce zbudowany został specjalny obiekt nazwany *Domem im. Narutowicza*, który potocznie określano jako *Dom Plebiscytowy* lub *Dom Śląski* przeznaczony dla tych powstańców śląskich, którzy wraz z rodzinami opuścić musieli teren państwa niemieckiego.

O skomplikowanej problematyce działań tajnych służb w okresach przerw między kolejnymi zrywami zbrojnymi na Śląsku świadczą tajne dokumenty z tego okresu. Chociażby meldunek o usiłowaniu namówienia do wszczęcia walki przez jedną z kompanii wojsk niemieckich stacjonujących na terenie pogranicznym, co miało na celu sprowokowanie wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk. Rzekomo nawet przeznaczonymi na zapłacenie tej kompanii funduszami dysponować miał sam Wojciech Korfanty. Tak przynajmniej wynikało z rozmów toczonych za pomocą tzw. aparatu Hughesa – podsłuchanych przez nasłuch Ekspozytury II Oddziału².

Rodząca się w listopadzie 1918 roku II Rzeczypospolita stanęła przed koniecznością walki o granice państwa, a następnie w okresie całego dwudziestolecia – o ich utrzymanie, co wymagało stałej gotowości odpowiednio zorganizowanych i przygotowanych do działania struktur rozpoznawczo-zapobiegawczych, zdolnych w razie potrzeby do zastosowania odpowiednich środków z arsenału walki dywersyjnej.

Zdawał sobie z tego sprawę główny twórca II Rzeczypospolitej Józef Piłsudski, kiedy powołując w roku 1914 w zaborze rosyjskim tajną *Polską Organizację Wojskową* postulował powstanie w jej szeregach komórek wywiadowczo-dywersyjnych w celu prowadzenia akcji sabotażowych na tyłach wojsk rosyjskich. Jednocześnie powołując *Polską Organizację Narodową* w zaborze pruskim doprowadził do rozmów w jej imieniu z przedstawicielstwem wojsk pruskich, a mianowicie dowództwem IX Armii w sprawie działalności

¹ Ze względu na ciągłe i rosnące zagrożenie ze strony obu sąsiadów, tak Niemiec, jak i ZSRR, niezwłocznie po zakończeniu walk o granice przystąpiono do tworzenia centralnych struktur sieci dywersji pozafrontowej. W tych strukturach Edmund Charaszkiewicz, z-ca d-cy struktur dywersyjnych III powstania śląskiego działał już w kwietniu 1922: *Zbiór dokumentów ppłk Edmunda Charaszkiewicza*, Bibl. Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, tom 9, Kraków 2000, s. 12.

² *Źródła do powstań śląskich* opublikowane przez Tadeusza Jędruszcza.

wywiadowczej, obrony przed wysadzeniem mostów itp. tworzonego przez PON batalionu piechoty i szwadronu Legionów³.

Jak wiadomo, do powołania tych jednostek nie doszło i Polska Organizacja Narodowa została zlikwidowana na polecenie władz austriackich, a Piłsudski otrzymał rozkaz wycofania się z Królestwa na Śląsk. Pozorując wykonanie rozkazu wkroczył ze swoimi batalionami na teren Galicji, gdzie czuł się bezpiecznie. Już wtedy, a także w przyszłych swoich posunięciach Piłsudski – przyszły naczelnik Państwa – wykazał, że docenia zasady strategii, przywiązując jednocześnie dużą wagę do zagadnień wywiadu i dywersji.

Odsłoniętych dziś wiele tajemnic okresu międzywojennego pozwala nam w pełni docenić trafność ocen i inicjatyw Marszałka. Mam tu na uwadze przede wszystkim projekt *wojny przewencyjnej* z Niemcami, która mogłaby ocalić Polskę i Europę od katastrofy hitlerizmu, na co niestety nie zdecydowała się Francja⁴. Już u progu istnienia w roku 1920 dzięki trafnej taktyce zastosowanej w tzw. bitwie warszawskiej Polska uratowała Europę przed zalewem fali rewolucyjnej Sowieców.

Nasze położenie geograficzne, które uwarunkowało historyczne losy narodu polskiego i polskiej państwowości, wykształciło w nas, Polakach, specyficzne cechy wielkiego oddania sprawom Ojczyzny w potrzebie i jednocześnie niezaprzeczone zdolności strategii działania. Jest w nas w potrzebie – mówiąc językiem Słowackiego – „ta siła fatalna, co nas zjadaczy chleba w aniołów przerobi...” Polska niejednokrotnie stawiała się *Tarczą Europy*. Pozwoliłam sobie użyć tego określenia, które stało się tytułem publikacji Wojciecha Materskiego, poświęconej stosunkom polsko-sowieckim z lat 1918-1939⁵. *Tarczą Europy* Polska stała się także we wrześniu 1939 roku. Wzięła na siebie uderzenie niejako po to, żeby Zachód Europy miał czas przygotować się do walki z agresorem.

Przedtem dwaj mocarze zła - Hitler i Stalin - podali sobie ręce. Układ Ribbentrop-Mołotow. Najazd 1 września i 17 września. Fakty te poprzedziła współpraca wywiadów Niemiec i Sowieców. Prof. Andrzej Peplowski w publikacji *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*⁶ stwierdza za P. Kołakowskim⁷, że 48 godzin przed napaścią hitlerowskich Niemiec na Polskę, w dniu 30.08.1939 opuścił Warszawę na rozkaz moskiewskiej centrali rezydent sowieckiego

³ Mieczysław Pruszyński, *Tajemnica Piłsudskiego*, W-wa 1996, s. 30; Ryszard Świętek *Lodowa Ściana Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904 - 1918*, Oddział Wywiadowczy PON, Kraków 1998, s. 727.

⁴ W. Jędrzejewicz *Sprawa wojny przewencyjnej z Niemcami 1933*, Zeszyty Historyczne, Paryż 1966, zeszyt 10 s. 636; Mieczysław Pruszyński, *Tajemnica Piłsudskiego* 153, n. 190.

⁵ Wojciech Materski, *Tarcza Europy*, Książka i Wiedza, W-wa 1994.

⁶ Dom Wydawniczy Bellona, W-wa 2002.

⁷ *Działalność wywiadu i bezpieczeństwa ZSRR na ziemiach polskich (1919-1945)*, praca doktorska, maszynopis Uniwersytet Szczeciński 1999.

wywiadu, kierownik siatki szpiegowskiej Rudolf Hernstadt, który zwerbował do współpracy radcę ambasady niemieckiej Rudolfa von Schelicha, ps. „Aryjczyk”. Rezydent sowieckiego wywiadu Hernstadt działał w Polsce 10 lat. W kierowanej przez niego siatce szpiegowskiej było trzech oficjalnych przedstawicieli prasy niemieckiej (Ilse Stabe, Derhard Kegel i Helmut Kindler)⁸. To tylko jeden z przykładów współdziałania służb wywiadowczych Niemiec i Sowietów. Zawsze kiedy wywiady tych naszych największych sąsiadów zaczynają współdziałać, sytuacja staje się niebezpieczna dla naszej państwowości, wzrasta poczucie zagrożenia i zmusza do wzmożenia czujności. W trosce o nasz narodowy byt dokonywaliśmy niejednokrotnie rzeczy wielkich, ważnych nie tylko dla losów naszej Ojczyzny, ale także dla innych, dla życia i przyszłości Europy i świata. Wszak Polacy wielokroć w swych dziejach walczyli za wolność naszą i waszą. To o polskich lotnikach broniących Londynu przed niemieckimi bombardowaniami myślała Wielka Brytania używając znamiennych słów: „tak wielu zawdzięcza dziś (życie) tak nielicznym..”

Przedmiotem naszej konferencji jest wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo sił zbrojnych aliantów w II wojnie światowej. Minęło 60 lat od tamtych ponurych dni. Trzeba dziś mówić o tym, aby prawda o czasie nieludzkim nie zatarła się w pamięci potomnych, zwłaszcza że już dziś nie tylko przemilcza się prawdę o tych czasach, ale niejednokrotnie czynione są próby zaprzeczania oczywistym faktom. Nadszedł czas odtajniania archiwów. Domagamy się odtajnienia dokumentów i pokazania światu pełnej prawdy o naszych zasługach: wkładzie polskiego wywiadu w zwycięstwo mocarstw sojuszniczych w drugiej wojnie światowej.

✓ Reprezentuję jednego z organizatorów tej sesji : *Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski* – późniejszy *Polski Związek Zachodni*, organizację, która przez okres całego 20-lecia międzywojennego prowadziła niezwykle owocną działalność niesienia szeroko rozumianej pomocy rodakom z ziem zachodnich, północnych i południowych – przede wszystkim z zaboru pruskiego - w ich drodze powrotu do Macierzy, a następnie zintegrowania się z całością Rzeczypospolitej.

✓ Na przełomie wieków - aż do roku 1908 - Kraków to siedziba *Związku Poznaniaków*. *Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski* założono w królewskim mieście Krakowie 26 grudnia 1918 roku na zebraniu Polaków z zaboru pruskiego. *Towarzystwo* i społeczeństwo Krakowa pomogło Ślązakom w powstaniach i plebiscycie, dało ochotników do walki o powrót do Ojczyzny, prowadziło zakup broni i amunicji, organizowało kursy polonijne, a potem w przededniu II wojny światowej firmowało działalność na polskim, a także i niemieckim Śląsku. Kiedy kierownictwo centralne przystąpiło do tworzenia

⁸ A. Peplowski, *op. cit.*, s. 3.

zakonspirowanej ogólnopolskiej organizacji polityczno - wojskowej, w jej skład weszli przedstawiciele Oddziału II Ekspozytury nr 2, Departamentu Konsularnego MSZ oraz działacze naszego *Towarzystwa* wraz z wojewodą Grażyńskim, wiceprezesem Zarządu Głównego. Już wtedy na prośbę kierownika Ekspozytury nr 2 mjra Charaszkiwicza wojewoda śląski Michał Grażyński w całości finansował działalność wywiadowczo - dywersyjną na polskim i niemieckim Śląsku. Zadaniem nowo powołanej organizacji było oddziaływanie na mniejszość polską w Niemczech, aby pozyskać ją do współpracy z Macierzą na wypadek agresji niemieckiej na Polskę⁹. Związek Polaków w Niemczech podporządkował się tej organizacji i przekazał członków do jej dyspozycji.

Moment likwidacji III powstania śląskiego zbiega się czasowo z inicjatywami ze strony II Oddziału Sztabu Generalnego zmierzającymi do tworzenia odpowiednich struktur konspiracyjnych. Powołano Wydział Wywiadowczy, który zorganizował Referat Dywersji pozafrontowej (kryptonim „A”) w składzie trzech podreferatów m.in. „A-1” rozpracowywanie obiektów wojskowych w państwach sąsiadujących. Szefem nowo utworzonego referatu został kpt. Tadeusz Puszczynski ps. Konrad Wawelberg, do momentu likwidacji III powstania śląskiego d-ca grupy destrukcyjnej nazwanej jego imieniem.

Puszczynski jest autorem *instrukcji działań dywersyjnych* obowiązującej przez cały okres trwania II Rzeczypospolitej¹⁰. Wg instrukcji zasadnicze zadanie sieci dywersyjnej polegać ma na „stworzeniu warunków uniemożliwiających rozwój sił militarnych przeciwnika, na przeszkadzaniu w koncentracji i przerzucaniu wojsk, utrudnianiu transportu, demoralizowaniu przeciwnika. W czasie pokoju koncentrowano się na pracach przygotowawczych, tj. na prowadzeniu wywiadu dywersyjnego, tworzeniu stałych placówek dywersji i wywiadowczych w ważnych punktach strategicznych, werbowaniu ludzi, szkoleniu ich w zakresie wywiadu i dywersji oraz zaopatrzeniu ich w odpowiednie materiały do akcji sabotażowo-dywersyjnych”. W instrukcji podkreślano, że pokojowy okres wykorzystać należy do wyszkolenia i przygotowania ściśle zakonspirowanej sieci dywersyjnej, która w wypadku wojny przystąpi do niszczenia fabryk wojskowych i zakładów pracujących na potrzeby przemysłu wojennego, do dezorganizacji infrastruktury transportowej zwłaszcza kolejowej, przerywanie łączności telefonicznej i telegraficznej, prowadzenie akcji terrorystycznej, tworzenie oddziałów partyzanckich, organizowanie strajków i sabotaży, obniżanie morale przeciwnika¹¹.

⁹ *Geneza konspiracji wojskowej na wypadek okupacji Kraju* Jerzy Radomski i Mieczysław Starczewski w tomie *Armia Krajowa*, Rytm, Warszawa 2001, s. 91.

¹⁰ *Instrukcje zasadnicze dla organizacji „A”*, CAW, sygn. Front Wielkopolski 1.310.17.8.

¹¹ *Instrukcje dla organizacji „A”*, CAW, sygn. Front Wielkopolski 1.310.17.8, za *Geneza...*, s. 65-66.

Rozłuczu, okolicach Wejherowa, Tczewa. Powołano *Radę Techniczną* – organ studiów z zakresu techniki dywersyjnej; zorganizowano ośrodki szkoleniowe (Rembertów, rejon Łomży, Solca Kujawskiego, Nowego Sącza, Pustynia Błędowska).

W związku z planami rozbudowy sieci dywersji pozafrentowej na obszarach państw sąsiadujących pozyskano współpracę Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w październiku 1934 r. powołano organ koordynujący działalność dywersyjną i polityczną pod nazwą *Komitet Siedmiu krypt. „K-7”* na czele z dyrektorem Departamentu Konsularnego MSZ Wiktorem Tomirem Drymmerem.

✓ Dużą rolę w zespoleniu w jeden front działania rozproszonych środowisk emigracyjnych Polonii odegrał ruch prometejski¹⁶. Z inicjatywą tego ruchu wystąpił Józef Piłsudski w roku 1918, rozwinięto ją w 1926 r. Określano jako *Piemont ruchów niepodległościowych*. Z ruchem prometejskim wiązały się niewątpliwie zamysły polityczne Piłsudskiego - zawierały one przekonanie o konieczności długofalowych działań na rzecz osłabienia ZSRR¹⁷. Droga do tego wiodła tak przez przeciwdziałanie zbliżeniu rosyjsko-niemieckiemu, jak i inspirowanie oraz wspieranie odśrodkowych tendencji w federacji. W akcji prometejskiej prowadzonej po maju 1926 roku istotną rolę odgrywał Wydział Wschodni MSZ RP. Koordynował je naczelnik wydziału Tadeusz Hołowko – zaufany człowiek marszałka. Działalność swoją Hołowko przypłacił życiem, zdradliwie zamordowany przez bojowców OUN w roku 1934 w Truskawcu¹⁸.

W tym okresie równie „gorąco” było na innych granicach Polski. Wywiad litewski – podobnie jak niemiecki, wykorzystywał organizacje masowe działające na pograniczu. Wielokrotnie ujawniono współpracę wywiadu ze Związkiem Wyzwolenia Wilna¹⁹. Powstał on w roku 1925 w Kownie. Podporządkowany był – jak to wynikało z rozpoznania Oddziału II - Departamentowi Ochrony Państwa MSW. W sprawach wywiadowczych otrzymywał dyspozycje z litewskiego Oddziału II Sztabu Generalnego i Policji Ochrony Państwa. Nasilił swą działalność na początku lat trzydziestych. Zachęcał Litwinów do pracy organizacyjnej na rzecz odzyskania Wilna. Na początku roku 1932 pojawiło się hasło wszczęcia czynnej walki z Polską, zaczęto tworzyć zakonspirowane organizacje i rozpoczęto szkolenie instruktorów do działalności na terenie Polski, ośrodki *Związku Wyzwolenia Wilna* z centralą w Kownie miały

¹⁶ Wojciech Materski, *Tarcza Europy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994, s. 134, 197, 197, 219; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971; W. Bączkoski, *Prometeizm na tle epoki*, „Niepodległość” t. XVII, Nowy Jork - Londyn 1984.

¹⁷ M. Sololnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienie Rosji*, „Niepodległość” t. II, Londyn 1950.

¹⁸ Wojciech Materski, *Tarcza Europy*, s. 197, Iwo Werschler, *Tadeusz Hołowko życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984.

¹⁹ A. Peplowski, *op. cit.*, s. 177.

kontakty poprzez emisariuszy i kurierów. Usiłowano werbować agentów spośród mieszkających w Polsce Litwinów. Obserwowano nasilenie się działalności wywiadu litewskiego. Zapleczem dla działalności wywiadowczej był także *Związek Nauczycieli Litewskich*²⁰ (600 osób) określany jako „korpus oficerski przeciwnaństwowej roboty litewskiej” rozporządzający zorganizowaną armią 15 tys. szeregowych skupionych w 234 oddziałach wzdłuż naszej granicy...”

Tak było na wszystkich granicach. W przededniu II wojny światowej wzrosła aktywność wywiadów sąsiadów. Już w marcu 1939 r. nocami na pograniczach łała się krew. Mam własne rodzinne relacje ze Słonima z okresu marzec – sierpień 1939 r. Międzywojenna działalność konspiracyjna stworzyła ogromną bazę do walki wokół- i pozafrontowej w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r.

Stworzyła kadre konspiracji wojskowej w okupowanym Kraju²¹.

²⁰ A. Peplowski, *op. cit.*, s. 175.

²¹ „Warto przypomnieć, że każdy członek dywersji pozafrontowej składał specjalną przysięgę, której miał być wierny do końca życia” *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. I, cz. 3, Londyn 1951 (relacja K. Pluty Czachowskiego), cyt. za *Geneza...*, s. 97.

Wojciech Korfanty

**kim był , kim jest dziś dla nas i kim zostanie
w pamięci przyszłych pokoleń**

WOJCIECH KORFANTY - to wielki polityk, syn Śląskiej Ziemi, - pierwszy polski narodowy poseł z Górnego Śląska pod pruskim zaborem , przywódca III powstania śląskiego , to hetman ludu śląskiego - jak nazwał go Jerzy Maksymowicz przed dwoma laty w dniu 11 listopada 1999 r. z okazji odsłonięcia poświęconej mu tablicy pamiątkowej w Kościele Garnizonowym św. Elżbiety we Wrocławiu....

Wojciech Korfanty - to poseł na Sejm II RP i Sejm Śląski , prezes Stronnictwa Pracy , to najwybitniejszy polityk ze Śląska, który należał do czołowych postaci kształtujących bieg polityki po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918.

Był on - co podkreślić należy - prekursorem dzisiejszego sposobu prowadzenia politycznej działalności, sprawdzającej się współcześnie w stylu polityki większości krajów systemu demokratycznego.

A jednocześnie - Wojciech Korfanty - teoretyk i przywódca chrześcijańskiej demokracji - to prekursor umiejętności wprowadzania w życie społecznej nauki Kościoła Katolickiego.

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że ze względu na metodologię działalności wyprzedził swój czas - był politykiem nie II, a III Rzeczypospolitej.

Nie można pominąć faktu, że Korfanty był jednym z założycieli Frontu Morges, faktu politycznego, który zaważył na losach Polski w okresie II wojny światowej. Nazwa pochodzi od posiadłości Ignacego Paderewskiego w Szwajcarskiej miejscowości Morges, gdzie w latach 1936-38 spotykali się działacze stronnictw centrowych: Sikorski, Witos, J.Haller, Korfanty, Popiel... Dziełem tego Frontu było założenie w roku 1937 Partii Pracy.

Był przy tym Korfanty postacią tragiczną - tak jak tragiczne były losy jego Ojczyzny - Polski.

Wojciech Korfanty przez całe półwiecze znajdował się w centrum różnorodnych sytuacji historycznych i układów społeczno-politycznych nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w całej Polsce wpływając na ich

rozwój-przez co powodował powstawanie różnorodnych skrajnych ocen odnoszących się do jego osoby „od aprobaty i uwielbienia po nienawiść i przekleństwa” -jak to określa wydawca jego publicystyki katolickiej dr Edward Balawajder.

Ciągnący się od dziesięcioleci "spór o Korfantego" nie milknie i nie traci na ostrości. Niezależnie od różnorodności ocen historiografia polska uznaje Korfantego za jedną z najciekawszych indywidualności wśród postaci życia politycznego Polski w jej najnowszych dziejach.

Wyróżniał się dynamizmem myśli i rozmachem działania, talentem publicystycznym i przede wszystkim żywiołową „ślaskością” - to także określenie wydawcy jego dzieł.

Jego droga do historii wiodła przez szlak dziejowego powrotu Śląska do Polski i stanowi ilustrację złożonych mechanizmów procesu integracji Śląska z II Rzeczypospolitą.

O ile w opracowaniach biograficznych koncentrowano się na Wojciechu Korfantom jako działaczu politycznym -przywódcy ruchu narodowo-demokratycznego, parlamentarzysty, przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji i współtwórcy Stronnictwa Pracy - to nieznaną kartą z życia Korfantego pozostaje jego myśl ideowo-programowa zakorzeniona w nauczaniu społecznym Kościoła, inspirowanym w owym czasie encyklikami papieża Leona XIII "Rerum novarum " i Piusa XI "Quadragesimo anno". Jego zainteresowanie "tradycją socjalną Kościoła" wynikało z najgłębszych przekonań światopoglądowych ukształtowanych już w rodzinnym domu.

Urodził się 20 kwietnia 1873 r. w Sadzawce - osadzie robotniczej (dziś dzielnica "Sadzawki" w Siemianowicach Śl.) w rodzinie Józefa Korfantego - górnika kopalni "Panna" i Karoliny z Klechów jako najstarsze z pięciorga dzieci. Czytania nauczyła go matka na "Żywotach Świętych" Piotra Skargi. Wyrastał w środowisku etnicznie polskim, kultywującym tradycyjne wartości: język polski, chrześcijańską wiarę i śląskie obyczaje.

Wychowanie rozwijało w nim poszanowanie pracy, zamiłowanie do działania i ładu.

Jego dom rodzinny znajdował się tuż przy granicy zaborów. Kilkaset metrów dalej ciągnęły się pola -tzw. "zielona granica" między państwem pruskim a państwem rosyjskim. Po kilkudziesięciu minutach, można było znaleźć się w "Kongresówce" (w Czeladzi, skąd już nawet komunikacją międzymiastową trasą Czeladź - Bytom -

Pogoń w Sosnowcu). Od 1918 r. była to granica z Rzeczypospolitą Polską.

Po klęskach I i II powstania śląskiego tymi polami powstańcy przedostawali się na teren wolnej Polski.

Problem przynależności narodowej stawał się dla młodego Korfantego coraz bardziej istotny - zwłaszcza w czasie nauki w niemieckim gimnazjum w Katowicach. Wtedy to zetknął się w kółku samokształceniowym z ks. Aleksandrem Skowrońskim, jednym z pierwszych na Górnym Śląsku działaczy Narodowej Demokracji. Szkolny świat idealistycznych marzeń o potędze Rzeczypospolitej miał się stać odtąd rzeczywistością.

Niebawem przyszło mu za to zapłacić. Za jawne manifestowanie polskości i krytykę kanclerza Bismarka usunięty został z gimnazjum. Maturę składał jako ekstern w Charlottenburgu pod Berlinem już po zapisaniu się na studia na politechnice w roku 1895. Tam początkowo zetknął się z ruchem socjalistycznym, jednak zrażony jego ateizmem i internacjonalizmem szukał innych trwałych wartości i odnalazł je w narodowo-demokratycznej organizacji Związek Młodzieży Polskiej "Zet". W ramach tej organizacji rozpoczął akcję odczytową w środowiskach robotniczych i nauczanie języka i historii Polski dla dzieci i młodzieży emigrantów. W roku 1898 przeniósł się do Wrocławia, gdzie studiował prawo i ekonomię.

Wielką rolę w jego przygotowaniu do przyszłej szerokiej pracy politycznej odegrała podróż po Litwie, Rosji, Austrii, Francji i Holandii, jaką odbył jako korepetytor młodego arystokraty Litwina Jundziłła. M.in. we Francji zapoznał się z działalnością tamtejszych ośrodków chadeckich. Stawał się osobowością coraz bardziej dojrzałą. Fundamentalne zasady ówczesnego programu Korfantego pokrywały się z ideowo-programowymi założeniami Ligi Narodowej, do której został przyjęty w roku 1901. Zajął się przede wszystkim pracą dziennikarską. Na Górnym Śląsku na łamach "Górnoślązaka" a potem „Polaka” głosił tezę o obiektywnym prymacie interesu narodowego, doskonale wyczuwając sytuację ruchu polskiego.

Sytuacja z upływem czasu wymagała radykalizacji programu walki. Ogłaszając szereg broszur propagandowych: "Precz z Centrum", „Bacność” , "Chleb drożeje" zapoczątkował ostrą walkę z partią Centrum i zaprezentował samodzielny program. (Centrum umacniała niemczyznę). Za głoszone idee był wielokrotnie oskarżany (70 razy?!) o sianie

klasowej nienawiści, co miało mu utrudnić wygranie walki wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Podział narodowy na Górnym Śląsku współistniał z podziałem klasowym. Cały przemysł górnośląski należał do spółek monopolistycznych z kapitałem niemieckim. Ludźmi ciężkiej pracy byli w zdecydowanej większości Polacy. Odpowiedzialne stanowiska w gospodarce, administracji i szkolnictwie piastowali Niemcy.

Uwieńczeniem programu i pracy Korfantego było zwycięstwo w wyborach do niemieckiego parlamentu i pruskiego Landtagu w 1903 r. Od pół wieku nie zasiadał tam polski poseł z tej dzielnicy. Zwycięstwo swe powtórzył Korfanty w roku 1905 i 1906.

W tym czasie musiał walczyć z przeciwnościami, stwarzanymi mu przez kler niemiecki. Dotyczyło to jego ślubu kościelnego z Elżbietą Szprotówną. Już po wyjściu zapowiedzi w parafii panny młodej w Bytomiu Korfanty dowiedział się, że wrocławski kardynał Kopp nie pozwolił proboszczowi tamtejszej parafii udzielić ślubu kościelnego państwu Korfantym, nazywając Wojciecha antychrystem. Miało to skompromitować Korfantego jako działacza chadeckiego - państwo młodzi zgodnie z prawem pruskim mieli już ślub cywilny. Pomogło Korfantemu środowisko krakowskie. Proboszcz krakowskiej parafii św. Krzyża udzielił Korfantym Elżbiecie i Wojciechowi ślubu -jako obywatelom miasta Krakowa - (zameldowali się uprzednio w Krakowie - Wojciech w Domu Gościnnym UJ na ul. Floriańskiej, Elżbieta w klasztorze Sióstr Duchaczek na ul. Szpitalnej).

Potem przez rok toczył się w Rzymie proces przeciw proboszczowi parafii św. Krzyża o unieważnienie ślubu Korfantych - wytoczony przez kardynała Koppa. W konsekwencji zapadłego w Rzymie wyroku kler niemiecki został pouczony , że "nie należy mieszać polityki z sakramentami".

W roku 1999 w 75 -rocznicę III powstania śląskiego kardynał Franciszek Macharski - metropolita krakowski, odsłonił tablice pamięci Wojciecha Korfantego ufundowaną przez kombatantów woj. krakowskiego - w tymże kościele św. Krzyża.

Na forum parlamentu Korfanty jasno przedstawiał surową ocenę rzeczywistości- stawał się coraz bardziej radykalny. W roku 1908 wystąpił z szeregów Ligi Narodowej. Nie zgadzał się z linią polityczną Romana Dmowskiego (rezygnacja z niepodległości na rzecz autonomii dla Królestwa).

W programie Korfantego potrzeba państwowości warunkowała egzystencję Narodu. W dniu 25 października 1918 r zgłosił w Reichstagu żądanie przyłączenia do państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego łącznie z Górnym i Średnim Śląskiem.

W życiu społecznym Korfanty jako polityk deklarował w tym czasie swój ideowy zwrot w stronę chadecji. Początkowo programem minimum było dla niego akceptowanie kapitalistycznych stosunków społecznych, jednak z wyraźnym postulatem zasady solidaryzmu społecznego, co wykluczało rewolucyjne rozwiązywanie kwestii społecznych.

W programie Bloku Narodowego przed wyborami do Sejmu Śląskiego łączył elementy: narodowy, katolicki i społeczny. Postulował rozbudowę ustawodawstwa socjalnego i rozszerzenie uprawnień samorządowych.

Walkę zbrojną traktował jako ostateczność. Optował za pokojowym znalezieniem drogi odzyskania Ziemi Zachodnich i Górnego Śląska - na drodze dyplomatycznej.

Gdy nadzieje jego jako komisarza plebiscytowego na przyznanie Polsce przez Ententę całego obszaru plebiscytowego zawiodły, złożył urząd komisarza i decydując się na walkę zbrojną - stanął na czele powstania jako jego dyktator.

Do historii przeszedł jako ten, który przywrócił Polsce Górny Śląsk. Zjednoczenie wschodniej przemysłowej części Górnego Śląska z Rzeczypospolitą przyczyniło się do jego rosnącej popularności.

W 1922 r był kandydatem na premiera zgłoszonym przez chadecję i endecję. Mimo desygnacji na to stanowisko przez Komisję Główną Sejmu nigdy premierem Rządu Polskiego nie został wobec sprzeciwu Naczelnika Państwa. W roku 1923 został wicepremierem w Rządzie Wincentego Witosa.

Po powrocie na Śląsk łączył w swej działalności dwa wymiary - polityczny z ekonomiczno-gospodarczym. Prezentował nieznaną dotąd w Polsce model polityka - biznesmena, dla którego celem nadrzędnym było zintegrowanie przemysłu śląskiego z organizmem gospodarczym Polski. Zakładał wzmocnienie kapitału polskiego na Śląsku i współpracę z kapitałem niemieckim funkcjonującym na Śląsku, co nie wszystkim się podobało i w konsekwencji spowodowało postawienie posła Korfantego przed Sąd Marszałkowski.

W tym czasie sytuacja w Polsce komplikowała się. Korfanty, którego pozycja - wbrew oczekiwaniom jego przeciwników politycznych - po zamachu majowym umacniała się, oskarżał sanację o rozbitcie narode na Śląsku i marginalizowanie autorytetu państwowości polskiej. Racją stanu i bezpieczeństwem państwa uzasadniał konieczność usunięcia rządów pomajowych.

Była to jego samodzielna polityka. Do „Centrolewu” nie przystąpił. Mimo to po aresztowaniu we wrześniu 1930 r. przywódców „Centrolewu” po Kongresie Krakowskim, Korfanty - nazajutrz po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego - został aresztowany i osadzony wraz z innymi w twierdzy Brzeskiej.

W czasie pobytu w więzieniu ponownie wybrany do Sejmu Śląskiego i zwolniony.

W roku 1931 wybrany został na funkcję prezesa Rady Naczelnej ogólnopolskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Na Kongresie partii w Łodzi w 1932 ogłosił tezy programowe reformy ustroju gospodarczo-społecznego. Dążył do utworzenia silnej formacji centrowej z rządem obdarzonym pełnym zaufaniem Narodu. W kwietniu 1935 zagrożony ponownym aresztowaniem opuszcza Kraj i przebywa jako emigrant polityczny w Czechosłowacji, a po jej zajęciu przez Niemcy - we Francji. Nie mógł nawet przybyć do Katowic na pogrzeb syna Witolda.

Jako założyciel i działacz Frontu Morges jest współtwórcą Stronnictwa Pracy założonego w 1937 r. Został pierwszym prezesem tej partii. W deklaracji ideowej uzasadniał potrzebę jej powstania "koniecznością zwracania się przeciw skrajności z prawej i lewej strony", walki z wszelkiego rodzaju totalizmem - aby powstała duża formacja środka, która zadecyduje o przyszłości politycznej kraju.

Przewidywał otwartą agresję Niemiec na Polskę. Wobec potęgającego się niebezpieczeństwa grożącego Polsce zdecydował się - mimo ostrzeżeń wielu przyjaciół, także Wincentego Witosa - wrócić do Kraju wiosną 1939 r.

Z Cedyni udał się przez Poznań i Częstochowę do Katowic, gdzie został aresztowany i przewieziony do Warszawy do więzienia, na Rakowiecką.

Po trzymiesięcznym uwięzieniu zmarł w warszawskiej lecznicy św. Jacka w dwudziestą rocznicę wybuchu I Powstania Śląskiego 17 sierpnia 1939 r.

20 sierpnia odbył się jego "królewski iście pogrzeb " który miał charakter ogromnej ogólnej manifestacji wielu środowisk całej Polski - wśród nich korporacje akademickie w barwach korporacyjnych na koniach.

Widziałam ten pogrzeb i nigdy tego nie zapomnę. Ci, co cztery lata wcześniej- w maju 1935 r.- widzieli pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego pod Wawelem , twierdzili, że pogrzeb Korfantego nie był mniej okazały od pogrzebu Marszałka - choć przecież w pełni samorzutny - nie na rozkaz!

Spoczął na swoim ukochanym Śląsku - na cmentarzu komunalnym na Francuskiej - w mogile obok swego syna Witolda, na którego pogrzeb nie mógł przyjechać; - w mogile, w której w niedługim stosunkowo czasie spoczęła jego wierna towarzyszką życia - małżonka Elżbieta, członek Rady Narodowej na Obczyźnie, która w roku 1945 wróciła z Londynu do Polski.

Na tej mogile w latach 40-tych społeczeństwo śląskie postawiło ogromny sarkofag z czarnego marmuru z czterema wyrytymi słowami:

» WOJCIECHOWI KORFANTEMU - LUD ŚLĄSKI »

Trzysta metrów od tej mogiły stoi dziś - już od trzech lat - pomnik Wojciecha Korfantego u wejścia do Sejmu Śląskiego - zniszczonego niegdyś w początkach II Rzeczypospolitej przedmiot jego młodzieńczych marzeń o Polsce wolnej, o zjednoczonym z nią Śląsku. Historia nie dała Wojciechowi Korfantemu szansy urzeczywistnienia jego przemyśleń i **koncepcji kształtowania życia Narodu i państwa.** Koncepcje te wyrastały z krytycyzmu wobec rzeczywistości i wierności własnym przekonaniom - były to idee społeczno-polityczne o chrześcijańskim rodowodzie.

Jego twórczość - myśli zawarte w jego dziełach - to dla nas **polityczny testament.**

Powołujemy ***Instytut Wojciecha Korfantego***, którego zadaniem będzie m.in. rzetelne zbadanie całokształtu jego twórczości, całokształtu spuścizny, którą nam potomnym zostawił.

Zwracam się do młodzieży szkół śląskich z apelem - zwłaszcza do laureatów konkursu :

III/5/14

Jesteście po konkursie, dotyczącym znajomości życia i działalności wielkiego Polaka - wielkiego polityka na miarę kilku co najmniej pokoleń !-

Niech zdobyta w tym konkursie wiedza stanowi dla was **drogowskaz jak najlepiej żyć i pracować dla dobra Ojczyzny.**

Referat wygłoszony w Sali Sejmu Śląskiego na uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu prac poświęconych postaci **WOJCIECHA KORFANTEGO.**

Katowice 15 grudnia 2001



Zdzisław Janeczek

Kadra dowódcza powstań śląskich

Weszliśmy w kolejny cykl rocznic powstań śląskich – 85-lecia tych trzech historycznych rocznic. Tym razem nie stawia się już do ich obchodów weterani tamtych militarnych zrywów - ostatni spośród nich, Janas Wadas zmarł przed dwoma laty. Także dlatego obchody kolejnych rocznic powstań śląskich mają inny klimat. Lecz nie tylko ten fakt i coraz bardziej odległy dystans czasu wpłynęły na zmianę aury wokół tamtych wydarzeń. Pojawiły się bowiem nazbyt gorliwe próby reinterpretacji pod pozorami „naukowej obiektywizacji”. Przywykło się przy tym całkowicie nie pamiętać, co sądzili o wybuchu powstań śląskich oraz ich charakterze - jako z założenia narodowych zrywach niepodległościowych - sami powstańcy, organizatorzy i uczestnicy tych historycznych aktów. Przede wszystkim rodowici Ślązacy, którzy doszli do funkcji dowódczych a stali się później równie autorami publikacji o wybuchu powstań śląskich i przebiegu toczonych walk.

Do faktów, które trzeba uznać za jeden z fenomenów tego okresu trzeba niewątpliwie zaliczyć zjawisko wyłonienia się na aż tak wielką skalę powstańczych dowódców spośród rodowitych Ślązaków, wcześniej żołnierzy armii pruskiej. To na frontach I wojny światowej przeszli oni w swej masie żołnierską szkołę sztuki dowodzenia ujawniając często niepospolite talenty i walory dowódcze. Ten rozdział życia zdeterminuje ich późniejsze losy, często tragiczne, gdy dojdzie do wybuchu drugiej wojny światowej a okażą się wierni powstańczej przysiędze bez względu na cenę. Właśnie ich sylwetki zamierzamy prezentować aż do obchodów 85-rocznicy powrotu odzyskanej części Śląska do odrodzonej Polski. Nasz poczet będzie z konieczności jedynie wyborem - najbardziej sławnych spośród tego rozległego kręgu powstańczych dowódców. Ich imiona noszą nie od dziś ulice, place i szkoły - w większości w miejscowościach skąd wyszli, by przejść do historii. I to także jest faktem doniosłym a godnym pamięci.

Trzy powstania śląskie 1919 -1921 wpisały się w tradycję polskich zrywów niepodległościowych. W przeciwieństwie do insurekcji kościuszkowskiej i listopadowej, kierowanych przez zawodowych wojskowych, powstańcy śląscy nie mieli armii regularnej i nie byli w stanie przeprowadzić powszechnego poboru. A przecież trzecie powstanie, które trwało najdłużej, wciągnęło w swoją orbitę masy robotników i chłopów śląskich, zakończyło się sukcesem politycznym, jakim był powrót Górnego Śląska do Macierzy. W sensie organizacyjnym walka Ślązaków miała wie le wspólnego z przebiegiem wydarzeń 1863 r. w Królestwie Polskim, gdzie z konieczności toczono wojnę partyzancką. Z tą jedną różnicą, iż w 1863 stosunek ilościowy kadry oficerskiej do powstańców był korzystniejszy.

U źródeł powstańczej idei

Na rodowód i więź łączącą powstania śląskie z polskim ruchem narodowyzwoleńczym wyraźnie wskazywały pseudonimy ich dowódców: „Hauke”, „Borelowski”, „Traugutt” i „Langiewicz”. Wielu oficerów chlubiło się przeszłością swoich przodków. Karol Gajdzik z Przelajki (obecnie dzielnica Siemianowic Śl.) uważał się za potomka uczestnika powstania kościuszkowskiego, a bracia Jan i Paweł Brandysowie z ziemi pszczyńskiej podtrzymywali pamięć o sołtysie Brandysie, który w 1794 r. miał wręczyć Tadeuszowi Kościuszce na Rynku krakowskim pieniądze zebrane wśród Ślązaków na cele narodowe. Z kolei Walter Larysz z Ozimka (pow. opolski) utrzymywał, iż jednym z przodków jego matki Laury był gen. Jakub Jasiński, twórca konspiracji na Litwie i bohaterki obrońca szanówa Pragi. Symboliczny wymiar miała modlitwa powstańców śląskich z Pszowa uzbrojonych w kosy kute na sztorc. Za wnuków żołnierzy 1863 roku podawali się, m.in. tacy dowódcy jak ojciec poety, Stanisław Baczyński, Adam Benisz, oraz rodowici Ślązacy: Jan Emil Stanek i Jan Hlond, brat przyszłego prymasa Polski. Nieprzypadkowo 3 batalion I Pułku Strzelców Bytomskich otrzymał sztandar, którego fragmenty pochodziły z porościa powstańców 1863 r., a jego żołnierze walczyli na froncie polsko-bolszewickim min. pod Rybczanami i Filipowem. W szeregach armii powstańczej znalazło się około 60 tysięcy ochotników; jeszcze więcej ludzi angażowało się pośrednio na rzecz ruchu, wspomagając go lub uczestnicząc w życiu polskich organizacji i towarzystw narodowych. O sile tychże wojsk złożonych z 12 baterii, 2 szwadronów ułanów, 16 pociągów pancernych, kilkunastu samochodów pancernych i 16 pułków piechoty

(każdy po 3-4 baonów) rozdzielonych między 3 grupy operacyjne decydowała m.in. kadra dowódcza licząca w czerwcu 1921 roku 1347 oficerów i p.o. oficerów oraz 6943 podoficerów. Jednak początkowo według obliczeń Stanisława Rostworowskiego na tę liczbę żołnierzy przypadało zaledwie 3 podpułkowników, 1 major Sztabu Generalnego, 14 kapitanów, 8-10 poruczników, razem około 30 oficerów bez przedwojennego przygotowania zawodowego. Dla porównania strona niemiecka już w pierwszych dniach trzeciego powstania wystawiła do walki kilkuset oficerów, a liczba ich stale rosła osiągając stan około 1000. W tym było 3 generałów, kilkunastu zawodowych pułkowników i podpułkowników oraz kilku starszych oficerów sztabu generalnego. Powstały nawet specjalne kompanie oficerskie. Tej sile przeciwstawiła się armia złożona ze śląskich robotników, której kadra dowódcza już po awansach powstańczych składała się z 10 podpułkowników (w tym po dwóch oficerów kolejnictwa i korpusu sądowego, dwóch majorów Sztabu Generalnego), około 10 majorów, 2 kapitanów Sztabu Generalnego, około 30 kapitanów i rotmistrzów oraz około 150 poruczników, podporuczników i chorążych, poza tym dwudziestu kilku kadetów.

Należy pamiętać, że w omawianym okresie nawet regularne formacje odrodzonej Rzeczypospolitej odczuwały brak oficerów z wyższym wykształceniem wojskowym. Akademie wojenne państw zaborczych ukończyło niewielu polskich oficerów. W armii monarchii austro-węgierskiej na ogół nie czyniono większych przeszkód. Polacy mogli wstępować do szkół kształcących nawet oficerów sztabu generalnego i w służbie czynnej osiągnąć najwyższe stopnie, jak to było w przypadku dwóch braci artysty malarza Henryka Rodakowskiego. Natomiast dla Polaków ograniczony był dostęp do szkół rosyjskich i zamknięty do niemieckich akademii wojskowych. W armii carskiej oficer pochodzenia polskiego wyjątkowo mógł być przyjęty do uczelni wojskowej tylko wtedy, gdy wyrzekł się swojej narodowości lub przeszedł na prawosławie. Dlatego około 50 oficerów sztabowych Wojska Polskiego wywodziło się z byłej armii austriackiej. Z armii rosyjskiej zgłosiło się do służby zaledwie kilkunastu. Natomiast według P. Stawckiego z byłej armii pruskiej nie pozyskano ani jednego oficera z. wyższym. wykształceniem. wojskowym.

Wyjątkiem, który nie potwierdzał reguły były dzieje kariery dowódczej trzech Radziwiłłów, z których generał piechoty i artylerii Antoni Wilhelm

książę Radziwiłł (1833-1904), pełnił funkcję adiutanta przybocznego trzech cesarzy Niemiec: Wilhelma I, Fryderyka III i Wilhelma II. Tak więc większość oficerów Wojska Polskiego wywodzących się z byłych armii zaborczych miała wykształcenie wojskowe, jakie zapewniały szkoły niższego szczebla. Niektórzy z nich mogli przekazać swym podkomendnym tylko pruski „dryl”, austriacki „kult niekompetencji” lub rosyjskie „urzędnictwo”. Uwagi powyższe w szczególności dotyczyły tych, którzy większość swojego życia spędzili w obcej armii, byli ludźmi starej daty i już nie bardzo przystawali do nowych czasów. Zastępowali ich młodzi, wychowani pod sztandarami Hallera, Dobór-Muśnickiego i Piłsudskiego, z doświadczeniem wyniesionym z półbitewnych pierwszej wojny światowej. Niestety, nie byli oni w stanie podołać wszystkim zadaniom i obowiązkom. Po latach zaborów polskie siły zbrojne odczuwały duży niedobór wysoko kwalifikowanych kadr dowódczych.

Kondycja polskiego korpusu oficerskiego nie była bez znaczenia dla organizatorów powstań śląskich, gdyż liczyli na pomoc państwa polskiego. Tym bardziej, iż rekrutacja i przygotowanie w konspiracji rodzimej kadry oficerskiej nie było możliwe w tak krótkim czasie. Ponadto Niemcy nie pozwalali na prowadzenie jakiegokolwiek formy szkolenia wojskowego nawet pod szyldem niewinnie brzmiących „Klubów Fajkowych”. Wacław Ryżewski w pracy *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych* wielokrotnie zwracał uwagę na brak wyszkolonych kadr dowódczych i okoliczności towarzyszące narodzinom ochotniczej armii powstańczej, formującej się w trakcie walk.

Kadra dowódcza powstań śląskich wywodziła się z byłych armii zaborczych, w większości pruskiej lub polskich formacji ochotniczych z czasów I wojny i związana była ze Związkiem Hallerczyków lub Sekcją Wychowania Fizycznego działającą przy Komisariacie Plebiscytowym. Część Górnolązaków przeszła do powstania z policji „Apo”.

Większość spośród powstańczych dowódców stanowili urodzeni między 1888 a 1896 rokiem rodowici Ślązacy podoficerowie armii cesarza Wilhelma II, którzy w latach 1914 –1918 przeszli w większości jako prości żołnierze chrzest bojowy w szeregach pruskich na frontach pierwszej wojny światowej. Wśród licznej grupy rodzimych dowódców i organizatorów trzech powstań na szczególną uwagę i uznanie zasłużyli:

Augustyn Bańczyk z Poręby (pow. zabrski), Karol Gajdzik z Przelajki, Walenty Fojkis z Katowic, Paweł Chrobok z Mysłowic, Jan Emil Stanek z Siemianowic, Rudolf Kornke z Szopienic (pow. katowicki), Jan, Karol i Paweł Brandysowie z Pawłowic, Jan Keller z Pogrzebienia (pow. raciborski), Paweł Golas z Lubszy (pow. lubliniecki), Józef Grzegórzek z Markłowic Dolnych (pow. rybnicki), Karol Grzesik z Siedlisk (pow. raciborski), Stanisław Mastalerz z Piekar Śl., Jan Pyka z Sośnicy (pow. zabrski), Jan Ludyga-Laskowski z Rozbarku (pow. bytomski), Rudolf Niemczyk, Adam Kocur z Kuźni Raciborskiej (pow. rybnicki), Szymon Białecki z Połomi (pow. rybnicki), Robert Oszek z Zabrze, Józef Jędrośka z Rydułtowa (pow. rybnicki), Seweryn Jędrzyk z Kamienia Śląskiego (pow. strzelecki), Nikodem Sobik z Rowienia (pow. rybnicki), Miłosz Sołtys z Opola, Paweł Stania z Rudy Śl., Franciszek Szędzielorz, Jan Wyględa z Brzeźnicy (pow. raciborski), Alfons Zgrzebniok z Dziegiełowic (pow. kozielski), Bolesław, Henryk, Ludwik i Mieczysław Kopcowie z Siemianowic Śl., Karol Walerus, Marcin Watoła z Królewskiej Huty, Alojzy Seget z Lubomi (pow. raciborski), Fryderyk, Henryk i Karol Woźniakowie z Rożdzenia (pow. katowicki), Czesław Paul, Jan Faska z Królewskiej Huty, Józef i Mikołaj Witczakowie z Jastrzębia (pow. rybnicki), Wincenty Mięsoł z Rozmierki (pow. strzelecki), Maksymilian Żyła, Jan Przybyła z Sierakowie (pow. toszcko-gliwicki) i Jan Lortz z Rozbarku (pow. bytomski).

Wywodził się oni z rodzin robotniczych lub chłopskich z małymi wyjątkami, jak Augustyn Bańczyk, syn kupca, Paweł Chrobok, syn właściciela cegielni, zawodowy wojskowy w stopniu majora armii pruskiej lub Walter Larysz, który pochodził z rodziny polsko-niemieckiej (pasierb Emila Gajdasa, lekarza farmaceuty, posła do II, III i IV Sejmiku Śląskiego) i przypisywał sobie związki rodzinne z szlacheckim rodem Jasińskich. **Ludzie ci nie posiadali wyższego wykształcenia wojskowego, zaś dysponując głównie doświadczeniem wojennym stanęli na czele kompanii, batalionów i pułków. Wykazując przy tym duże, samorodne zdolności dowódcze i organizacyjne.** Wcześniej nie mogli oni jednak liczyć na awanse w armii pruskiej, której trzon stanowili oficerowie rekrutujący się spośród pruskich junkrów. Zaszczytu tego dostąpili jedynie wspomniani Radziwiłłowie, jako kuzyni cesarza. Zasadniczą przeszkodą była bariera społeczna i narodowościowa.

Ślązacy po doświadczeniach żołnierskich na frontach I wojny światowej byli na ogół dobrze przygotowani do funkcji dowódczych na szczeblu podoficerskim, nad Niemcami góro-

wali inteligencją i ideowością. Istniał wśród nich duży pęd do pogłębienia wojskowej wiedzy. Wielu z nich dokształcało się później już w czasie pełnienia zawodowej służby wojskowej. Były dowódca 7 Pułku Piechoty im. Stefana Batorego, Stanisław Mastalerz, uzupełniał własną edukację nawet w okresie emigracyjnym kończąc w Manchester dwuletni kurs ekonomiczny dla spółdzielców-oficerów wojsk sprzymierzonych. Zarówno on jak i jego koledzy cieszyli się autorytetem u podkomendnych, a także uznaniem i dużą popularnością nie tylko wśród lokalnych społeczności. **Ich kariery przypominały awanse w szeregach rewolucyjnej armii francuskiej końca XVIII wieku, której żołnierze wiernie służąc „małemu kapralowi”, jako synowie karczmarzy i bednarzy zdobywali stopnie generalskie i buławy marszałkowskie. Powstania śląskie, w których istotną rolę oprócz ucisku narodowościowego odgrywało poczucie krzywdy społecznej, nosiły znamiona rewolucji i miały charakter plebejski, a więc wykreowały także swoich ludowych bohaterów.**

Odsiecz z Poznania

Specjalne więzy łączyły Śląsk z Wielkopolską - dowodem potwierdzenie 28 XII 1918 r. dowództwa Sił Zbrojnych byłego Zaboru Pruskiego Wielkopolaninowi kpt. Stanisławowi Taczakowi, oficerowi armii pruskiej. Od stycznia 1919 r. z upoważnienia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, której członkiem był Wojciech Korfanty odpowiedzialny za resort spraw wojskowych i politycznych, zwierzchność nad działaniami organizacyjnymi na Śląsku objął ppłk Maciej Mielżyński ps. Nowina-Doliwa, oficer WP i działacz Narodowej Demokracji. W miesiąc później członkowie powołanej do życia przez Korfantego POW G.S.1. zostali zaprzysiężeni według słów roty Wojska Wielkopolskiego. Organizacja rozrastała się szybko i w kwietniu jej stan liczebny przekroczył 14 tys. ludzi. Kolejne działania zmierzały m.in. w kierunku wyeliminowania niedoborów kadrowych. W sierpniu 1919 r. z Poznania przybyła na Śląsk grupa 15 oficerów z mjr. Ignacym Mielżyńskim, organizatorem pomocy wojskowej dla pierwszego powstania i współtwórcą Milicji Górnos Śląskiej. Zespół ten wzmocnił gen. Kazimierz Raszewski, na którego polecenie na Śląsk udał się mjr Mieczysław Paluch (dowódca 8 Pułku Strzelców Wielkopolskich) w towarzystwie innych oficerów WP. Odegrał on wiodącą rolę w drugim powstaniu śląskim, ponadto przyczynił się do powstania CWF.

W przededniu trzeciego powstania śląskie kadry dowódcze zasilili m.in. kpt. Henryk Zborowski, ppłk Kazimierz Zentkeller ps. Warwas, ppr. Alfons Breza, kpt. Józef Alojzy Gawrych ps. Laudański, były uczestnik powstania wielkopolskiego i oficer łącznikowy z 1 Pułkiem Strzelców Bytomskich. Od 15 III 1920 r. działał na Śląsku także Mieczysław Chmielewski, w jednej osobie przewodniczący Towarzystwa Tomasza Zana i były żołnierz 4 Dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego w Odessie. Odegrał on istotną rolę w drugim i trzecim powstaniu. Na Górny Śląsk wciąż przybywali na ochotnika oficerowie poznańscy i obejmowali odpowiedzialne stanowiska. Dzięki ich obecności wprawdzie podniósł się poziom organizacyjny POW G.S.1. i rozrosły się jej szeregi, ale i odżyły na nowo dzielnicowe antagonizmy i polityczne swary. Awanse Górnos Ślązaków: Augustyna Bańczyka, przywódcy Związku Hallerczyków i pułkownika Pawła Chroboka zwolennika endecji, powiązanego z Dowództwem Okręgu Generalnego w Poznaniu i Wojciechem Korfantym, oznaczały osłabienie wpływów Belwederu i zacieśnienie związków z Wielkopolską. Za to do Warszawy docierały niepokojące meldunki o fałszywych oskarżeniach o bierność w stosunku do spraw śląskich i o przeciwstawianiu „bałaganiarskim” Królewiałkom „uporządkowanych” Poznaniaków. Na temat oficerów z zaboru rosyjskiego mówiono, iż *ci wszyscy Królewiałcy [...], którzy kariery w swoim wojsku zrobić nie mogli, poprzelatywali do nas, by jako ochotnicy być na Śląsku sądząc, iż Górny Śląsk raz, dwa, trzy zdobędziemy a oni, będąc zaledwie podoficerami, wjadą do miast górnos Śląskich na zdobytych koniach jako kapitanowie, majorzy i pułkownicy... Daję głowę* - pisał jeden z powstańców - *iz pułkownik Żymirski także te fantazje podzielał i spodziewał się już dawno być generałem.* Inną słabością przybyszów miało być zamiłowanie do *gustownego mundurku z cackarni, błyszczącej szabelki i brzęczących ostróg.* Niechęć do „obcych” budziła ponadto osobna kuchnia oficerska, której nie akceptowali górnicy - powstańcy żywieni „cienką zupką”. Oficerów z POW identyfikowano z ruchem socjalistycznym. Upowszechniła się opinia, że *do socjalistycznej partii garnęła się przede wszystkim młodzież. Ta przeważała w organizacji POW [...] na Śląsku [i] w Polsce.* Tak więc zdaniem malkontentów: *niewykwalifikowani ludzie, młodzieniaszki otrzymali stanowiska dowódców, komendantów i zajęli po zdebronizowaniu okupantów, władzę i stanowiska [...] Oficerzy, bez patentu oficerskiego, bez szkoły. [...] Z socjalistów stali się naraz butnymi panoczkami i biada prostemu chłopu, żołnierzowi i nie-*

umundurowanemu śmiertelnikowi, który ich nie uznał.

Autorami tych pomówień według majora Romana Witorzeńca, organizatora i dowódcy Bytomskiego Pułku Piechoty, mieli być przybysze z nad Warty. W skrajnych przypadkach nie chcieli oni dzielić się przesyłanymi z Poznania transportami broni, jeśli miałyby trafić do rąk podkomendnych oficerów z Kongresówki. Wyjątek wśród Wielkopolan stanowił Mieczysław Chmielewski, który w trzecim powstaniu pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu Grupy „Wschód” i uczestniczył w zmaganiach o Górę św. Anny. Chmielewski przyłączył się do tych oficerów piłsudczyków, na czele których znajdowali się Michał Grażyński i Karol Grzesik dowódca Grupy „Wschód”. Wszyscy oni byli zwolennikami koncepcji orężnego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej i przeciwstawiali się negocjacyjnej polityce dyktatora Korfanteo. Chmielewski podzielał ich opinię przystąpił do tzw. „buntu” grupy „Wschód” i poparł kandydaturę K. Grzesika na głównodowodzącego powstaniem.

Na Śląsk jako ochotnik w styczniu 1921 r. przybył m.in. Franciszek Rataj, jeden ze znaczniejszych dowódców w powstaniu wielkopolskim. Włączył się on w działania zmierzające do reorganizacji POW G.S.1. w powiecie pszczyńskim, gdzie w trakcie trzeciego powstania objął dowodzenie nad pułkiem. W tym samym czasie z Wielkopolski na Śląsk przyjechał kpt. Paweł Cymś. W chwili wybuchu trzeciego powstania stanął na czele podgrupy taktycznej wchodzącej w skład głównych sił Grupy „Wschód”, przekształconej w 2 Pułk Piechoty im. Tadeusza Kościuszki podporządkowany Janowi Ludydze-Laskowskiemu, dowódcy 1 Dywizji Wojsk Powstańczych. Cennym nabytkiem dla śląskiej kadry dowódczej była osoba pułkownika Bronisława Sikorskiego ps. Cietrzew. Sikorski należał do grona najlepiej wykształconych oficerów. W 1910 r. ukończył on agronomię we Wrocławiu, a w latach 1910-1912 podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez kolejne lata pobierał nauki na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Od marca 1914 r. do października 1918 r. pełnił służbę wojskową w armii pruskiej. Odegrał kluczową rolę w przygotowaniach do powstania wielkopolskiego i był członkiem Tajnego Polskiego Sztabu Wojskowego. Jako ochotnik na Śląsk przybył w marcu 1921 r. obejmując stanowisko inspektora piechoty DOP. W trzecim powstaniu śląskim Sikorski dowodził grupą „Południe”.

Duży wkład w dzieło powrotu Śląska do Macierzy miał także Joachim Sołtys, przedstawiciel inteligencji wielkopolskiej, który już w 1898 r. przeniósł się do Bytomia, gdzie zwią-

zał się z czasopismem „Światło” i redagował dział prawny „Katolika”. W latach 1914-1917 zaciągnął się do Legionów Polskich. Podczas trzeciego powstania pracował w Wydziale Prasowym NKWP. Równie wcześniej pracę niepodległościową rozpoczął Krzysztof Konwerski ps. Harden, organizator pierwszej Polskiej Drużyny Strzeleckiej w Wielkopolsce. Dnia 5 I 1921 r. został mianowany przez DOP naczelnikiem VI Inspektoratu DOP (obejmującego powiaty: prudnicki, strzelecki i kozielski), kilka miesięcy później dowódcą Podgrupy „Harden” w Grupie „Północ”.

Grupą „Południe” dowodził inny Wielkopolanin, ppłk Alojzy Nowak ps. Neugebauer, który wcześniej kierował IV Inspektoratem na powiat lubliński i olecki. Już wówczas wykazał się dużymi umiejętnościami dowódczymi i odwagą broniąc dostępu do ważnych węzłów kolejowych: Fosowskie - Strzelce - Tarnowskie Góry. We wrześniu 1939 r. dowodząc 13 Pułkiem Piechoty w Pułtuskę toczył ciężkie walki na przedpolu Modlina; 24 września zagrożony okrążeniem poprowadził osobiście swoich żołnierzy do kontrataku w rejonie Kazunia Polskiego. W trakcie tej akcji poległ bohaterską śmiercią.

Wielkopolanie wsparli także Ślązaków grupą ludzi reprezentujących różne służby specjalistyczne, jak duszpasterska, intendentury, a w szczególności zdrowia. Do powstań śląskich zgłosiło się wielu oficerów lekarzy, m.in. Ignacy Nowak, który w stopniu kapitana pełnił kolejno funkcje: lekarza 2 baonu w pułku katowickim Walentego Fojkisa, a następnie lekarza naczelnego I Dywizji Wojsk Powstańczych i szefa sanitarnego Grupy „Srodek”. Oprócz Jana Hłonda i Emila Cyrana, rodzimych Ślązaków, duże zasługi dla powstańczych służb sanitarno-medycznych oddali Wielkopolanie: kpt. Edward Hanke, kpt. Roman Konkiewicz oraz kpt. Stanisław Bobkowski, komendant pociągów sanitarnych ewakuujących rannych z Górnego Śląska w głąb Polski. Z kolei ks. major Franciszek Nowak, brat Alojzego Nowaka ps. Neugebauer został przełożonym Wydziału Duszpasterskiego powołanego w 1921 r. przez Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych.

Zaślubiny Śląska z Warszawą

Już w marcu 1919 r. na kolejnym spotkaniu ze Ślązakami Józef Piłsudski obiecał pomoc mówiąc: „[...] dam cztery tysiące, co mam najlepszego, jeśli dojdzie do powstania.”

Gdy wybuchło III powstanie śląskie, którym kierował Maciej Mielżyński, na jego doradców Piłsudski delegował

doświadczonych „dwójkarzy”, m.in. Wojciecha Spiczynskiego, legionistę i współorganizatora Wydziału Plebiscytowego dla Górnego Śląska przy Oddziale II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Bogusława Miedzińskiego, Szefa Oddziału II, organizatorem pomocy wojskowej dla Górnego Śląska, który współpracował z Karolem Polakiewiczem, szefem sekcji plebiscytowej Ministerstwa Spraw Wojskowych i członkiem Komitetu Plebiscytowego przy Radzie Ministrów. Znaczny udział w przygotowaniu powstania mieli byli legionści: Feliks Ankerstein, pseudonim Butrym (powiat tarnogórski), Stanisław Rostworowski, pseudonim Lubieniec, szef sztabu NKWP w Szopienicach w randze majora, Adam Benisz, komendant garnizonu w Kędzierzynie oraz Stanisław Baczyński, pseudonim Bittner (syn powstańca 1863 r.) od 1920 r. szef referatu operacyjnego Centrali Wychowania Fizycznego i III Wydziału Operacyjnego Dowództwa Obrony Plebiscytu, który wraz z Tadeuszem Puszczyńskim, pseudonim Konrad Wawelberg, opracował plan działań powstańczych na Górnym Śląsku. Za Wydział Wydawniczy Polskiego Komitetu Plebiscytowego w trzecim powstaniu śląskim odpowiadał legionista, major artylerii Kasper Wojnar, do 28 VIII 1920 r. pracownik Departamentu Naukowo-Szkolnego Ministerstwa Spraw Wojskowych odkomenderowany na Górny Śląsk. Wszyscy oni korzystali z pomocy wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego oraz Ignacego Boernera eksperta spraw niemieckich, także „dwójkarzy” Lucjana Miładowskiego i Ignacego Matuszewskiego. W tworzeniu podwalin śląskiej kadry dowódczej uczestniczyli także: mjr Kazimierz Kierkowski, jeden z inspiratorów powstania POW G.Ś1. i Roman Abraham uczestnik słynnej odprawy DOP z 29 IV 1921 r. podczas której zdecydowano o rozpoczęciu walki zbrojnej.

Żołnierzami Piłsudskiego byli również: Henryk Krukowski, dowódca oddziałów destrukcyjnych Grupy „Północ”, Szymon Białecki, szef Wydziału Organizacyjnego Grupy „Wschód” i Seweryn Jędrzyk, pseudonim Walenstein, organizator POW G.Ś1. w powiecie strzeleckim, dowódca baonu w Podgrupie „Harden”, autor wspomnień *Polskie powstania w powiecie strzeleckim*, opublikowanych w zbiorze *O wolność Śląska* (Katowice 1931). W trakcie walk dołączyli do nich inni. Wśród 200 ochotników przybyłych do Szopieniec znalazł się m.in. Władysław Targalski jeden z najmłodszych obrońców Lwowa. W akcji plebiscytowej i powstaniach śląskich uczestniczył także Marian Kantor Mirski, który przeszedł cały szlak bojowy 3 Pułku Piechoty I Brygady

Legionów. Następnie organizował akcje dywersyjne Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie, a w 1922 r. był już kapitanem Wojska Polskiego odznaczonym Krzyżem Walecznych i francuskim orderem „De la Victoire”. Jako zwolennik akcji zbrojnej na Górnym Śląsku deklarował się Marian Ko enig, działacz PPS, organizator pomocy wojskowej i patron grupy piłsudczyków w POW G.Ś1., członek kierownictwa Wydziału Plebiscytowego, w okresie powstań pracownik Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. W trzecim powstaniu wzięło udział z terenu poza-plebiscytowego kilkudziesięciu oficerów i około 3600 strzelców o orientacji piłsudczykowskiej. Pod względem fachowym była to grupa złożona z zawodowych wojskowych i konspiratorów dobrze przygotowanych do wykonania powierzonego im zadania. W sposób znaczący zasilili oni kadry dowódcze powstania.

Śladem obecności piłsudczyków, zwolenników orientacji insurekcyjnej, oprócz ochotników i transportów broni, na Górnym Śląsku była śląska wersja *Pierwszej brygady*, uznana w 1921 przez wiele oddziałów powstańczych za hymn. Refren tej pieśni odzwierciedlał rodzący się wówczas konflikt między Józefem Piłsudskim a sympatykiem obozu narodowego Wojciechem Korfantym, zwolennikiem rozstrzygnięcia dyplomatycznych z pominięciem walki zbrojnej. W odczuciu tej grupy, co było krzywdzące, Korfanty i otaczający go ugodowcy zasługiwali na tytuł „zaprzańców”:

My śląscy powstańca
Mimo was zaprzańca
Przez krew zdobędziem Śląsk
Mimo wasz gniew - przez krew,
przez krew.

Konflikt ten podzielił kadre dowódczą na oficerów oddanych Korfantemu (sympatyków Narodowej Demokracji lub Chadecji) i w przyszłości zwolenników Grażyńskiego tj. piłsudczyków. Sympatie polityczne oraz konflikty personalne i antagonizmy w znacznym stopniu pokrywały się z różnicami dzielnicowymi. Wielkopolska tradycyjnie uchodziła za bastion Narodowej Demokracji i matecznik przeciwników Piłsudskiego, którzy rugowali jego wpływy na Śląsku, m.in. wśród powstańczego korpusu oficerskiego.

Jednak większość jego przedstawicieli zarówno Wielkopolanie, Królewiaczy czy Małopolanie, korfanciarze, jak i piłsudczycy wzorowo pełnili swoje obowiązki służbowe i dawali dobry przykład szeregowym żołnierzom. Chociaż nie byli Ślązakami troszczyli się o potrzeby i byt podkomendnych. Wśród

powstańczej kadry szczególną dbałością o swoich żołnierzy wyróżniał się dowódca pułku zabrskiego Paweł Cymś. Mimo że ciągle odczuwano dotkliwy brak pieniędzy, jego ludzie systematycznie otrzymywali żołąd i przydziały żywności. W szeregach 2 Pułku im. T. Kościuszki nie było przypadków dezercji lub nieposłuszeństwa o jakich wspominał Alojzy Pronobis z Bytkowa, gdy podczas marszu „rewolwerem trzeba było ludzi zmuszać do drogi i porządku”. **Aby uniknąć dodatkowych napięć zarówno Wielkopole, jak oficerowie z Kongresówki lub Galicji najczęściej mieli status doradców wojskowych, decyzje podejmowali Górnolązacy. Potwierdza to raport majora Sikorskiego adresowany do ministra spraw wojskowych z 12 XII 1920 r., w którym pisał: „Wobec znanej niechęci Górnolązaków do żywołu napływowego wszystkie funkcje kierownicze, aż do komendantów powiatowych włącznie, sprawują Polacy miejscowi. Mają oni wielki mir posłuch w masach, gdyż każdy z nich ma za sobą przeszłość powstańczą, nie są jednak dostatecznie wyrobieni życiowo i wykształceni wojskowo, by móc operować większymi powiatowymi komendantów - oficerowie posiadający znajomość roboty konspiracyjnej i praktykę walki polowej. Tak przeprowadzona współpraca zaciera różnice, niebezpieczeństwa wspólnie zbliżają ludzi i z czasem oczywisty charakter pracy ujawnia się sam przez się, nie szkodząc całokształtowi tejże. Na konieczność zachowania tego systemu współpracy kładę szczególny nacisk, gdyż wszelka próba ujęcia organizacji w ramki ściśle wojskowe, podporządkowanie jej oficerom mianowanym, a nie znanym na miejscu wywoła nieufność, rozgoryczenie, a nawet nienawiść, wówczas gdy dzisiaj drogą przez nas stosowaną osiągamy zbliżenie i zacieranie różnic prowincjonalnych”.**

Czas karier i rozczarowań

Dowódcy powstań śląskich i ich podkomendni byli liczebnie największą polską grupą kombatancką na terenie Górnego Śląska. Odgrywali ważną rolę polityczną i społeczną w ciągu 20-lecia międzywojennego, stanowiąc w ogromnej większości ludność rodzimą. Przykładem awansu mogła być m.in. kariera Rudolfa Kornkego, Walentego Fojkisa czy Karola Gajdzika. Listę wybitnych postaci wywodzących się z tego regionu powinno jednak zawsze rozpoczynać nazwisko dyktatora trzeciego powstania Wojciecha Korfantego. Okres powstań i plebiscytu dla najzdolniejszych stworzył wyjątko-

wą okazję historyczną do awansu społecznego. Urodzeni w innym okresie, pozbawionym spłotu szczególnych okoliczności, które szansę tę im dawały, uznani dowódcy armii powstańczej musieliby pozostać górnikami, hutnikami czy rolnikami, o których nikt by nie słyszał. Umarliby jako ludzie mierni i przeciętni, przyjmujący życie i idee, w których ich wychowano, nic w nich nie zmieniając i tym samym pozostając dziećmi czasów, które ich zrodziły. Przykładem może być zyciorys Karola Gajdzika, który po ukończeniu szkoły elementarnej, rozpoczął pracę zarobkową, najpierw w hucie „Laura”, później w kopalni „Maks”, uzyskując status nadgórnika. Jego kariera rozpoczęła się wraz z wybuchem wojny, podczas której dosłużył się stopnia sierżanta sztabowego. Po jej zakończeniu został zaprzysiężonym członkiem POW G.Śl. z nominacją na komendanta placówki w Przelajce. Włączył się wówczas w prace organizacyjne polskiego ruchu niepodległościowego na Śląsku. W pierwszym powstaniu śląskim dowodził siemianowicką kompanią, a w drugim i trzecim pełnił poważne funkcje dowódcze. Kierował zgrupowaniem królewsko-huckim, które 10 V 1921 na mocy rozkazu dowódcy Grupy „Wschód” przekształcono w 4 Pułk a następnie przydzielono do 23 Dywizji. Za zasługi otrzymał patent oficerski, a po zakończeniu powstania został naczelnikiem Przelajki. Był jednym z bardziej znanych i szanowanych działaczy ZPSl. i posłem na Sejm Śląski. Prowadził również działalność gospodarczą. Na terenie swojego gospodarstwa rolnego w Przelajce uruchomił cegielnię.

Z kolei Rudolf Niemczyk ps. Stein, dowódca 3 Pułku Piechoty im. Dąbrowskiego w okresie międzywojennym był urzędnikiem w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach. Równie błyskotliwe były kariery Walentego Fojkisa i Rudolfa Kornkego. Wszyscy oni zaczęli od służby w pruskiej armii, po powrocie z wojny organizowali POW na Górnym Śląsku i pełnili odpowiedzialne funkcje dowódcze, a później mając zaplecze polityczne w swoich podkomendnych odgrywali istotną rolę w życiu publicznym, obejmując stanowiska burmistrzów i naczelników gmin, posłując do Sejmu Śląskiego i parlamentu RP, wreszcie rozwijając działalność ekonomiczną. Długo w rodzinie Domina Brandy są byłego powstańca i podkomendnego Kornkego, który wzorem swojego komendanta założył restaurację, wspominano kombatanckie spotkania organizowane przez weteranów - restauratorów w gorących okresach przedwyborczych.

Inni zabiegali o eksponowane stanowiska w wojsku. Poznać ich można było po wpiętej do

munduru niebiesko białej wstążce Krzyża Górnoląskiego. W grupie tej znaleźli się m.in. Jan Ludyga-Laskowski (prawdziwe nazwisko Józef Gabriel Ludyga) i Jan Emil Stanek. Obu łączyła przeszłość i pochodzenie społeczne, a także umiejętność łączenia działalności narodowej z podnoszeniem wykształcenia i doskonaleniem rzemiosła wojennego. Ludyga, syn rozbarskiego górnika, dezerterski z armii pruskiej i jeden z pierwszych ochotników armii gen. Józefa Hallera we Francji, na początku 1918 r. został komendantem polskiej szkoły podoficerskiej w Le Mans, następnie adiutantem dowódcy pułku, wreszcie dowódcy I Korpusu WP we Francji. W chwili powrotu do kraju awansował na szefa II Oddziału sztabu Korpusu. Odegrał wybitną rolę w powstaniach śląskich jako szef sztabu POW G.Śl., współtwórca planu przygotowań drugiego powstania śląskiego, a w trzecim dowódca I Dywizji Górnoląskiej. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski podjął służbę w sztabie gen. Stanisława Szeptyckiego. W 1926 r. po ciężkiej chorobie został przeniesiony jako inwalida w stan spoczynku. Wówczas podjął studia na Wydziale Prawa UJ, a w 1935 r. złożył egzamin notarialny. Politycznie związał się z chadecją, co źle wpłynęło na jego stosunki z wojewodą Michałem Grażyńskim. Odmówił też kandydowania na posła do Sejmu RP.

Zawodowym wojskowym został także jego bliski współpracownik Jan Emil Stanek, z czasem pułkownik WP i komendant Śląskiego Legionu AK. Rodziny Ludygów i Stanków (spokrewnionych z Wojciechem Korfantym) znane były ze swej aktywności w walce o wyzwolenie Górnego Śląska spod panowania pruskiego. Ojciec Ludygi i matka Stanka za aktywną pracę w polskim ruchu narodowym zostali śmiertelnie pobici przez bojówki niemieckie. Patriotyczna atmosfera panująca w obu domach wywarła wpływ na postawę synów, którzy od najmłodszych lat angażowali się w działalność narodową. Szymon Stanek brat Jana Emila walczył w obronie Lwowa, a starszy Jan Ludyga zginął w trzecim powstaniu.

Nie wszyscy podjęli zawodową służbę wojskową lub byli równie zaradni życiowo, jak Fojkis, Gajdzik czy Kornke. Stanisław Mastalerz, jeden z najzdolniejszych dowódców w trzecim powstaniu śląskim, przeniesiony do rezerwy w 1924 r. znalazł się w trudnej sytuacji egzystencjalnej. Nie należał on do wyjątków. Dzielił los weteranów wszystkich wojen w Europie i na świecie. Gen. Kazimierz Sosnkowski już na posiedzeniu Sejmu 3 IV 1921 r. wyraził ubolewanie, iż

polscy oficerowie cierpią nędzę, zajmując się do rąbania drewna lub zebrząc po dworcach. Opinię ministra spraw wojskowych potwierdził gen. Marian Kukiel publikując artykuł w podobnym tonie na łamach „Polski Zbrojnej”. O swoich trudnościach z goryczą na łamach „Śląskiego Kuriera Porannego” pisał także Jan Emil Stanek, dowódca I Dywizji Górnośląskiej Wojsk Powstańczych, który obrał drogę kariery zawodowego oficera. Jednak szczególnie trudną była sytuacja materialna powstańców, których domy znalazły się w granicach państwa niemieckiego, a im pozostał jedynie status uchodźców.

Gdy nastał wrzesień 1939

Ostatnie lata życia kadry dowódczej były pełne wyjątkowego napięcia. Po wybuchu II wojny jednoznacznie opowiedzieli się przeciw agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę tworząc bataliony samoobrony powstańczej. Nie żywili żadnych złudnych nadziei co do intencji polityków III Rzeszy. Zwracali uwagę polskiej opinii publicznej na niemieckie niebezpieczeństwo i groźbę wojny. Wyznając zasadę *Semper fidelis* odrzucili zarówno faszyzm, jak i komunizm ze względów politycznych i moralnych. Postawa taka naraziła grupę byłych dowódców powstańczych na eksterminację i różnego rodzaju represje i cierpienia. Lata drugiej wojny światowej i okres terroru stalinowskiego oznaczały dla większości z nich śmierć na polu bitwy, w obozie koncentracyjnym lub emigrację. Często w drodze tej towarzyszyli im ich żołnierze.

Walenty Fojkis, pod którego komendą w trzecim powstaniu bił się katowicki pułk imieniem Józefa Piłsudskiego, jako naczelnik gminy Michałkowice 29 VIII 1939 r. powołał Straż Obywatelską, by następnie objąć kierownictwo walki z grupą SS-Sturmabführera Willi Pissarskiego. Po klęsce wrześniowej nie zrezygnował z dalszej walki i przedostał się do Francji, a później do Anglii. Zmarł w tragicznych okolicznościach 10 XI 1950 r. w Royal Infirmary w Edynburgu. Równie dramatyczne były losy kpt. Mieczysława Kopca. W pierwszej wojnie światowej w pruskiej armii walczył na froncie wschodnim (przez jakiś czas przebywał także na obszarze Grecji). Dnia 7 X 1918 r. został odkomenderowany z Rostowa do Kijowa. Początki jego służby w wojsku polskim łączyły się z „Armią Błękitną” gen. Józefa Hallera. W Siemianowicach Śl. rozwinął działalność w TG „Sokół” i POW G.Śl. Był weteranem drugiego i trzeciego powstania śląskiego, pełnił wówczas funkcję adiutanta Karola Gajdzika, dowódcy 4

Pułku. Od 1935 r. II zastępca sekretarza Zarządu Głównego ZPSl. i bliski współpracownik Rudolfa Kornkego, z którym przed wybuchem wojny w 1939 r. wyjeżdżał do stolic takich państw, jak Rumunia, Węgry, Turcja i Jugosławia oraz na Wybrzeże do Gdyni. Prawdopodobnie wizyty te łączyły się z napiętą sytuacją międzynarodową i zbliżającą wojną z Niemcami. Członek samoobrony powstańczej i współorganizator oporu, jaki we wrześniu 1939 r. stawili powstańcy. Katowice opuścił dopiero po zajęciu miasta przez Wehrmacht, by ruszyć na tułaczka, która prowadziła ze Lwowa przez Rumunię do Francji. Mieczysław Kopiec w 1940 r. uczestniczył w kampanii francuskiej, podczas której dostał się do niewoli niemieckiej. Występował wówczas pod nazwiskiem matki - Piechowicz. Rozpoznany i torturowany w obozie jenieckim, konwojowany zbiegł z transportu (skacząc z pędzącego pociągu) już na terenie III Rzeszy. Przez 3 dni ukrywał się w wodzie pod mostem, aby następnie dotrzeć do granicy szwajcarskiej, skąd przedostał się do Anglii. Po utworzeniu drugiego frontu walczył w randze kapitana w I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Mączka. Po demobilizacji odmówił powrotu do zniewolonej ojczyzny, odrzucił także propozycję przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego, co nie pozostało bez wpływu na jego sytuację materialną, gdyż był pracownikiem państwowym. Tracąc nadzieję na możliwość powrotu do wolnej Polski, pragnął aby przynajmniej po śmierci jego prochy spoczęły na siemianowickim cmentarzu. Zmarł 29 V 1959 r. na emigracji w Anglii i został pochowany na cmentarzu w Rayleigl w hrabstwie Essex.

Gdy nad Polską i Śląskiem zawisła groźba niemieckiej agresji wśród powstańczych dowódców, którzy ponownie stanęli do walki w obronie Ojczyzny, znalazł się także Nikodem Sobik. W 1938 r. podlegało mu jako komendantowi powiatowemu osiem baonów samoobrony powstańczej w sile 3100 ludzi. W kampanii wrześniowej jednak dowodził batalionem 73 Pułku Piechoty w Mikołowie, toczącym ciężkie boje od Sandomierza do Tomaszowa niemieckiej niewoli przedostał się do Lwowa, w którym Ślązacy wspólnie z żołnierzami gen. K. Sosnkowskiego stawiali twardy opór broniąc miasta przed wójskami niemieckimi i Armią Czerwoną. Ostatecznie podzielił los polskich oficerów internowanych w Starobielsku - zginął męczeńską śmiercią. W podobnych okolicznościach na terytorium okupowanym przez Armię Czerwoną został zamordowany uczestnik powstań i kampanii wrześniowej Jan Hlond.

Mimo zaawansowanego wieku na wezwanie do obrony Ojczyzny stawiał

się także Karol Gajdzik. We wrześniu 1939 r. podczas odwrotu dotarł ze swoimi powstańcami do Gołonoga, gdzie rozwiązał oddział i polecił zakopać sztandar powstańczy. Jeszcze tego samego miesiąca aresztowany w okolicach Czeladzi przez gestapo, został dotkliwie pobity i osadzony w siemianowickim więzieniu, a następnie przewieziony do Rawicza skąd 24 IX 1939 r. skierowano go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dnia 8 IV 1945 r. został wyprowadzony z grupą więźniów do obozu w Allach. Wolność odzyskał 30 IV 1945 r., przeżywszy ewakuację obozu w Buchenwaldzie i słynny marsz śmierci. W punkcie repatriacyjnym w Koźlu zameldował się 5 V 1945 r. W nowej rzeczywistości politycznej, niezbyt przychylniej dla weteranów polskich walk niepodległościowych, próbował go osłaniać i wspomagał wicewojewoda śląski, Jerzy Ziętek. Dla schorowanego byłego dowódcy „Czwartaków” zabrakło nawet miejsca w szpitalu, skąd został usunięty mimo protekcji Ziętka. Karol Gajdzik zmarł w swej rodzinnej miejscowości 30 VIII 1955 r.

Równie tragiczną kartę historii zapisał płk Jan Emil Stanek, żołnierz września i konspiracji, więzień obozów koncentracyjnych, na którym Niemcy przeprowadzali doświadczenia medyczne. Po powrocie do kraju za próbę zorganizowania w Katowicach powstańczej manifestacji z okazji święta narodowego 3 Maja, na polecenie nowych władz został osadzony w więzieniu, a zimą 1947 r. eksmitowano jego rodzinę wystawiając na dwór łóżko ciężko chorej żony Marianny Stankowej, co przyczyniło się do jej śmierci.

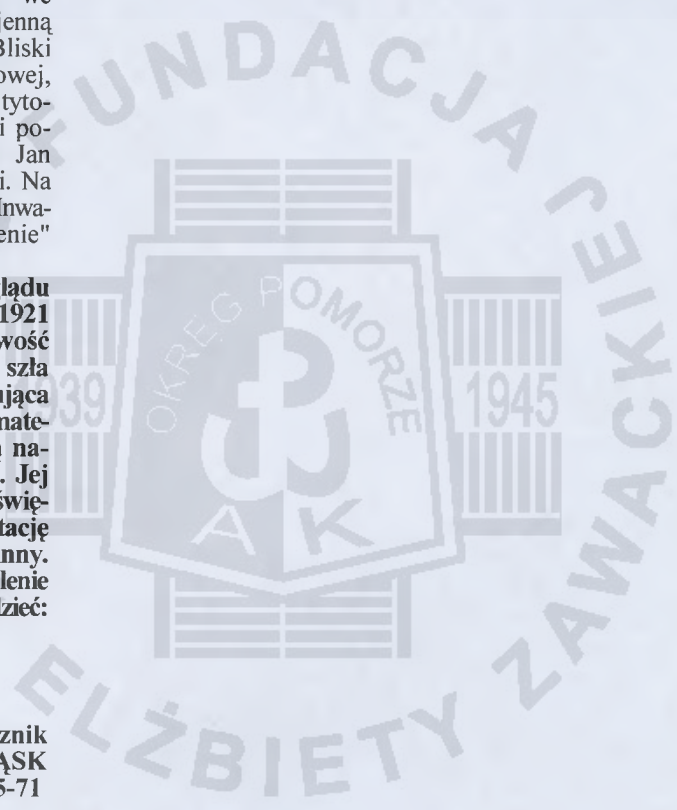
Trudno byłoby znaleźć na Śląsku, a nawet w całej Polsce rodzinę tak represjonowaną przez okupantów, jak ród Korfantych. Niemieckie działania eksterminacyjne dotknęły w szczególności najbliższych Jana Korfante-go, brata dyktatora trzeciego powstania śląskiego. O bezwzględności niemieckiej świadczyły także losy księży kapelanów powstańczych. Ks. Antoni Nikodem Korczok, prześladowany i ścigany przez bojówki „Orgesch” za poświęcenie sztandaru powstańców śląskich, został 24 VIII 1940 r. aresztowany w Gliwicach przez niemiecką policję i wywieziony do Dachau, gdzie na rozkaz gestapo 5 II 1941 r. zastrzelili go funkcjonariusze obozowi. Jego los podzielił znany dowódca powstańczy mjr Seweryn Jędrysik, ps. Wallenstein, który po powstaniach wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie. W kampanii wrześniowej 1939 r. ks. major Jędrysik pełnił funkcję szefa Służby Duszpasterskiej 20. Dywizji Piechoty. W oblężonej Warszawie kierował Służbą Duszpasterstwa Dowództwa Pododcinka

„Pólmoc”, za co prezydent Stefan Starzyński wręczył mu legitymację Zasłużonego Obrońcy Stolicy. Dnia 8 X 1939 r. odprawił ostatnią mszę św. dla swoich żołnierzy przed ewakuacją do obozów jenieckich. Po kapitulacji został osadzony w Oflagu IV A Hohenstein, a następnie Oflagu IX A Rotenburg, skąd przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. 5 IX 1942 r. został zamordowany w Dachau. Śmierć jego przyspieszył raport pszczyńskiego gestapo o jego powstańczej przeszłości.

Z kolei Stanisław Mastalerz, weteran powstań śląskich, bohaterski dowódca kampanii wrześniowej, uczestnik walk na Zachodzie, po 8 latach emigracyjnej tułaczki, jako rezerwista, musiał podjąć pracę w Spółdzielni Pracy w Katowicach. Nie lepszy był los Rudolfa Kornkego, który we wrześniu 1939 r. wyruszył na wojenną wędrowkę przez Rumunię, Bliski Wschód aż do Afryki Południowej, gdzie pracował na plantacjach tytoniu. W 1947 r. wrócił do kraju i podobnie jak Karol Gajdzik, czy Jan Stanek, nie odegrał już żadnej roli. Na utrzymanie zarabiał w Związku Inwalidów Głuchoniemych „Odrodzenie” w Chorzowie.

Zbliżając się do końca przeglądu bohaterów wydarzeń lat 1919-1921 należy zwrócić uwagę na ideowość kadry dowódczej. Do powstań szła przeważnie młodzież nie oczekująca żadnych z tego tytułu korzyści materialnych. Dla niej często jedyną nagrodą były: śmierć i laur sławy. Jej odwaga, bezinteresowność i poświęcenie w pełni uzasadniają nobilitację polskich rycerzy spod Góry św. Anny. Dziś gdy odeszło już tamte pokolenie w przeszłość można powiedzieć: „umarli, by laurem wzrosnąć”.

Zdzisław Janeczek Miesięcznik
Społeczno - Kulturalny ŚLĄSK
nr 11 (121) listopad 2005 s. 65-71



Teresa Stanek
Kraków
tel/fax /012/

Losy powstańców śląskich

Skąd i z jakim bagażem doświadczeń wracali byli powstający ślascy w roku 1945 i kilku następnych na swój ukochany Śląsk i jaki los na nich czekał ?

Jaką rolę odegrali powstańcy ślascy w szeregach walki o obronę granic Rzeczypospolitej w roku 1939 i w walce o Polskę na frontach II wojny światowej w siłach zbrojnych na Zachodzie i Wschodzie, w szeregach oddziałów partyzanckich w Kraju, w powstaniu warszawskim, w strukturach władz Podziemnego Państwa Polskiego ? Ilu powstańców śląskich za swoją działalność niepodległościową, za walkę o powrót Śląska do Macierzy w latach 1919-21 zapłaciło gehenną hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych ? Ilu z nich znalazło się w kazamatach sowieckich więzień i łagrów?

Potraktujmy te pytania jako retoryczne - wskazujące na istotne kwestie problemu. Za mało czasu, aby szczegółowo je omawiać?.

Przypomnę tylko, że świadomość zagrożenia była w tym środowisku u progu nadchodzącej wojny wyjątkowo duża, że powstańcy ślascy i tzw. młodzież powstańcza oraz harcerstwo śląskie szykowało się do obrony granic Państwa Polskiego. W szkołach wprowadzono, zajęcia przysposobienia wojskowego już od czwartej klasy szkoły powszechnej (wiem to z własnego doświadczenia). W czerwcu 1939 r reaktywowano na Śląsku POW (Polską Organizację Wojskową), która w latach 1919-21 organizowała i prowadziła powstania śląskie. Powstańcy ślascy utworzyli szereg ochotniczych baonów które brały udział w obronie miast śląskich m.in. w obronie Katowic, znane są m.in. walki młodzieży powstańczej i harcerstwa pod Wieżą Spadochronową w Parku Kościuszki w Katowicach.

Ten zryw sił patriotycznych Śląska w obronie granic Rzeczypospolitej przeszedł do historii pod nazwą IV powstania śląskiego. Nazwę tę wprowadzi do historiografii historyk wojskowości prof. Tadeusz Jędruszczak.

Ochotnicze baony stworzone na Śląsku weszły w skład Armii Kraków i po zajęciu Śląska przez Niemców walczyły na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Wielu powstańców śląskich dostało się do niewoli sowieckiej. Ci z nich, którzy przeżyli nieludzkie warunki łagrów sowieckich znaleźli się - po układzie Sikorski - Majski - w Armii Andersa, część z nich w Armii Berlinga. Walczyli o Tobruk, o Monte Cassino. Po wojnie w 1945 r. i nst. wracali do Kraju. Niektórzy z nich -jak np. b. wojewoda śląski Michał Grażyński - zostali na Zachodzie i zmarli na Obczyźnie.

W szeregach powstańczych walczyło wielu zawodowych oficerów wojsk polskich, którzy po powstaniach wrócili do macierzystych jednostek. W kampanii wrześniowej walczyli w różnych armiach polskich - wielu z nich poniosło śmierć w lesie katyńskim i innych miejscach zagłady oficerów wojsk

polских i policjantów. D-ca Wojsk Powstańczych Grupy Wschód w trzecim powstaniu śląskim kpt. Karol Grzesik zamordowany został w 1939 r. we Lwowie.

Ci, co przedostali się na Zachód - znaleźli się w jednostkach wojsk polskich formowanych we Francji, potem w Wielkiej Brytanii. Niektórzy z nich przedostali się potem do walczącego Kraju, gdzie niejednokrotnie spotkał ich los okrutny, jak np. płk potem gen. bryg. w Stanisław Rostworowski d-ca Okręgu AK Kraków, zakatowany na śmierć w siedzibie krakowskiego Gestapo w "Domu Śląskim". Przypominam, że Rostworowski był szefem sztabu Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych w 1921 r, a przez pewien czas także naczelnym wodzem III powstania.

W katowni krakowskiego Gestapo nieludzko maltretowany był także mój Ojciec płk Jan Stanek - jeden z czołowych organizatorów i dowódców trzech powstań śląskich, m.in. d-ca I Dywizji Górnos Śląskiej w III powstaniu śląskim i d-ca Legionu Śląskiego AK, przekazany następnie do Katowic, gdzie przed sądem nazistowskim otrzymał wyrok śmierci w procesie o "burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich" i następnie przeszedł katorgę hitlerowskich obozów koncentracyjnych Mysłowice I, Gross Rosen oraz Oranienburg-Sachsenhausen.

Podobny los spotkał wielu powstańców śląskich. Niektórzy z nich już nazajutrz po wkroczeniu hitlerowskich władz okupacyjnych znaleźli się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Po wojnie powstańcy śląscy ze wszystkich stron świata wracali do Kraju - na swój Śląsk.

Jak ich Śląsk przywita?

W roku 1945 reaktywowano Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich. Prezesem został gen Jerzy Ziętek młody uczestnik powstań śląskich, który powrócił ze Związku Radzieckiego, gdzie dostał się po kampanii wrześniowej. Brał udział w wyzwalaniu Warszawy jako z-ca d-cy 3 Dywizji im. Romualda Traugutta. Objął funkcję wice-wojewody śląsko-dąbrowskiego. Do Związku Weteranów Powstań Śląskich przyjmowano także uczestników walk w obronie Śląska w r.1939 żołnierzy "ochotniczych oddziałów powstańczych" jak je nazwano - baonów tworzonych w roku 1939 przez b. powstańców śląskich i kierownictwo 23 dywizji (Armia Kraków). W roku 1948 było ponad 22.000 zweryfikowanych członków Związku Weteranów Powstań Śląskich, w roku 1949 blisko 24.000. Deklaracja ideowa i statut uchwalone w maju 1945 przewidywały jako zadania Związku m.in.: aktywne współdziałanie w pracy nad pełnym ekonomicznym, politycznym i narodowym zespoleniem Śląska z Macierzą, zwrócenie szczególnej uwagi na życie

polityczne i kulturalne Śląska Opolskiego, rozszerzenie opieki nad powstańcami i ich rodzinami, kultywowanie tradycji narodowych. I Zjazd Weteranów Powstań Śląskich odbył się w Bytomiu 6 października 1946 r.

Jedną z najważniejszych była decyzja o budowie Pomnika Czynu Powstańczego na Górze św. Anny,, Komitet Budowy powołano w sierpniu 1945 r. Akt erekcyjny wmurowano 19 maja 1946 r.

W międzyczasie miała miejsce niezwykle przykre dla b. powstańców sytuacja związana z obchodami 25-rocznicy wybuchu III powstania śląskiego.

Rocznica wybuchu III powstania śląskiego zbiega się - jak wiadomo - z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3-maja (powstanie wybuchło o godzinie drugiej w nocy , a więc praktycznie już 3 maja. 3 maja to także święto Matki Boskiej - Królowej Korony Polskiej. Sztandary kół Związku Powstańców Śląskich posiadają na odwrocie haft przedstawiający Matkę Boską.

O ile 24-rocznica przeszła spokojnie i bez żadnych zakłóceń, o tyle z obchodami 25-rocznicy - 2 i 3 maja związane były znamienne wydarzenia: W godzinach popołudniowych 2 maja 1946 roku aresztowano w Katowicach b. powstańców śląskich, którzy zjechali się na Zlot związany z rocznicą wybuchu III powstania. Dobrze pamiętam całą sytuację ,gdyż wśród aresztowanych był mój Ojciec, który przed kilku miesiącami powrócił z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen.

Wojewodą śląsko-dąbrowskim był wtedy (aż do roku 1948) były KPP-owiec komunista gen.Aleksander Zawadzki, a komunistom przede wszystkim (bardziej niż Konstytucja 3~raaja) nie podobała się Matka Boska-Królowa Korony Polskiej Chyba bano się, że powstańcy ślascy zorganizują manifestację patriotyczną.

Za parę godzin w Krakowie miało miejsce słynne starcie policji i konnego Oddziału KBW z uczestnikami manifestacji patriotycznej z okazji rocznicy Konstytucji 3-maja, w trakcie którego doszło do licznych aresztowań.(1000 osób) Poznań, Włocławek.

W Katowicach w tym czasie młodzież gimnazjalna i licealna (na polecenie władz szkolnych dziewczęta w białych bluzkach i ciemnych spódniczkach) udała się w zwartych szeregach w kierunku Parku Kościuszki - planowano uroczystość pod Wieżą Spadochronową. Byłam wśród uczestników tego marszu jako uczennica Liceum Żeńskiego Wojciechowskiej przy ul.3-raja. Obstawa milicyjna zawróciła nas z drogi.

Przy tym wszystkim pragnę zwrócić uwagę na fakt następujący: Ze wszystkich ulic o nazwie 3-maja przez cały okres PRL-u utrzymała swą nazwę jedynie ulica (centralna) w Katowicach. Utrzymała się nawet wtedy, gdy Katowice nosiły nazwą: Stalinogród! Nie można było tej nazwy zmienić, czy się to komu podobało czy nie - była to wszak data wybuchu trzeciego powstania śląskiego - najważniejszego wydarzenia w dziejach polskiego Śląska!

Władze polityczne Śląska bały się manifestacji patriotycznych - wszelkich manifestacji, które mogłyby być niezgodne z ich zamierzeniami. Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że tenże wojewoda Zawadzki kilka dni przed Zjazdem Zjednoczeniowym PPR i PPS - który miał się odbyć w Katowicach - poprosił do siebie wybitnego działacza niepodległościowego - członka POW powstańca śląskiego i członka Władz Naczelnych - tzw. Rządu Tymczasowego z okresu III powstania, który jako działacz PPS był wtedy redaktorem naczelnym organu partyjnego „Głos Pracy” i oznajmił mu:

W okresie Zjazdu Zjednoczeniowego opuści Pan na trzy dni Katowice. Wiem, że do Zjednoczenia Pan nie wejdzie. Jeżeli nie wykona Pan polecenia, będę musiał Pana zamknąć. Chodzi o osobę Wiktora Rumfelda.

Ostoją dla b.powstańców śląskich był prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich - a od chwili zjednoczenia organizacji kombatanckich prezes Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich i prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach gen. Jerzy Ziętek.

Nazywali go swoim Ojcem, chociaż przecież był młodszy od większości z nich. Zawsze miał dla nich czas i dobre słowo. Pamiętam, że w dyspozycji Ziętka był wtedy Dom Sanatoryjny Powstańca w Jastrzębiu Zdroju. Byłam tam z Ojcem. Powstańcy śpiewali nawet specjalne piosenki na cześć Ziętka, traktując go jako dobroczyńcę.

Ziętek aż do roku 1949 był tylko wicewojewodą. W wielu sprawach jego decyzje się nie liczyły. Nie zawsze mógł pomóc ludziom - nawet swoim przyjaciółom i dowódcom powstańczym, którym działa się krzywda.

Nie zdołał też - mimo usiłowań - pomóc mojej rodzinie - tak bardzo doświadczonej w latach hitlerowskiej okupacji - gdy w roku 1947 spotkała nas niewybaczalna krzywda, co stało się bezpośrednią przyczyną śmierci mojej matki Marianny z Duryńskich Stankowej - działaczki niepodległościowej, towarzyszkii broni i małżonki Jana Emila Stanka - mego ojca. W dniu 14 listopada 1947 r. spoczęła ona na cmentarzu komunalnym w Katowicach przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego (dziś jej symboliczny grób znajduje się w grobowcu rodziny Stanków w Siemianowicach Śl.).

Powodem tej tragedii było wyrzucenie nas z naszego przedwojennego mieszkania, do którego wróciłyśmy obie z matką w lutym 1945 roku i w którym w październiku tegoż roku doczekałyśmy się powrotu ojca z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen.

Z biegiem czasu powstańców śląskich władze PRL traktować zaczęły coraz bardziej instrumentalnie. Ubrano ich w mundury wojskowe z emblematami odznak powstańczych, nadawano odznaczenia m.in. stopniowo wszyscy powstańcy śląscy otrzymali Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta. Traktowano ich jako element dekoracyjny pochodów 1-majowych i manifestacji propagandowych.

To pod Pomnikiem Powstań Śląskich w Katowicach w roku 1976 Edward Gierek wygłosił słynne przemówienie brzemiennie w słowa : „Każdemu, kto podniesie rękę na władzę ludową, władza ludowa tą rękę utnie!”.

Cyrankiewiczowi tych samych słów wypowiedzianych w 1956 roku w Poznaniu nie zapomniano, Gierek wypowiadając je pod pomnikiem czynu zbrojnego Ślązaków liczył na to, że historia mu ich nie wypomni.

Dzięki Jerzemu Ziętkowi, który przez wiele lat od roku 1949 był wojewodą śląskim, a potem wiceprzewodniczącym Rady Państwa wszyscy powstańcy śląscy otrzymali co najmniej najniższy stopień oficerski podporucznika, wszystkich którzy posiadali stopnie oficerskie awansowano jednocześnie o jeden stopień wyżej. Wśród powstańców byli i oficerowie ze stopniem pułkownika - dotyczy to głównie tych, którzy wrócili z Zachodu lub ze Wschodu , sam Jerzy Ziętek wrócił przecież do Kraju ze stopniem generalskim.

Mimo tych satysfakcji los powstańców śląskich był smutny. Przepisy zabraniały wchodzenia do kościoła w mundurach, zabraniały także wprowadzania do kościołów i kaplic sztandarów organizacji kombatanckich. W czasie ceremonii związanych z pogrzebem katolickim powstańcy żegnający swoich kolegów zmuszeni byli stać pod kościołem lub kaplicą cmentarną. Spotykało ich to nader często - było to przecież pokolenie odchodzące. Powstańcy często te przepisy łamali i gremialnie wkraczali do przybytku bożego w mundurach i ze sztandarami powstańczymi a także maszerowali ze sztandarami - na których wyszyte były postacie świętych - głównie Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej - przez ulice śląskich miast na trasie manifestacyjnego niejednokrotnie pogrzebu.

Śląsk, ten katolicki Śląsk - na którym organ PZPR „Trybuna Robotnicza” zamieszczała nekrologi o treści: „zmarł opatrzony św sakramentami”, a w podpisie: Dykcja, Rada Zakładowa i „Podstawowa Organizacja Partyjna” - nie mógł im tego zabronić!

Chowając swoich kolegów powstańcy nie mogli liczyć na należne ich Zmarłym honory wojskowe. Władze wojskowe zmuszone były odmawiać kompanii honorowej i udziału wojska w pogrzebach katolickich.

Pod tym względem radykalna zmiana zaszła dopiero w latach 80- i 90-. Od tej pory powstańców śląskich można było chować z pełnymi należnymi im honorami.

W Krakowie, z którego do trzeciego powstania śląskiego wyruszyło ochotników - z czego jeszcze 350 powstańców żyło i działało w pierwszych latach po wojnie - pochowaliśmy wszystkich, którzy dożyli do tych lat

(ostatniego powstańca przed dwoma laty) z pełnymi honorami wojskowymi. W praktyce były to pogrzeby wojskowe z pełnym ceremoniałem wojskowym z warta honorową, sztandarem wojskowym (oprócz kombatanckich i przykrycia trumny sztandarem powstańczym) kompanią honorową, orkiestrą wojskową, oddziałem wojska i oficerem prowadzącym ceremonię pogrzebową. Ze strony kombatanckiej przygotowywaliśmy przemówienia obrazujące życie i działalność Zmarłego. Nikomu już wreszcie nie przeszkadzał ceremoniał katolicki, Msza św., przemówienie kapłana i modlitwy nad mogiłą. Nikt już nie zabraniał wojsku i kombatantom w mundurach - ani pocztom sztandarowym wchodzenia do Kościoła. Chociaż tym ostatnim żyjącym powstańcom mogliśmy i możemy oddać należną im cześć!

Zmieniają się także oceny polityczne. W latach PRL-u Wojciechowi Korfantemu odebrano ulice zarówno w Katowicach jak i w jego rodzinnej miejscowości Siemianowicach Śl. Niebawem jednak jego imieniem nazwano długi trakt łączący Katowice z Siemianowicami*) i ufundowano kolejno dwa pomniki w obu miejscowościach.

Oceny polityczne zmieniały się stopniowo. Na wniosek o pośmiertne nadanie Wojciechowi Korfantemu Orderu Orła Białego wysunięty przez władze województwa katowickiego Kancelaria Prezydenta Wałęsy odpowiedziała odmownie, motywując odmowę słowami, że dbać musi "aby się to odznaczenie nie zdevaluowało"(!) Z wnioskiem do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przed pięciu laty wystąpić musiał wojewoda krakowski prof. Jacek Majchrowski, bo władze woj. katowickiego początkowo wystąpić o to nie chciały - zrażone odmową Kancelarii poprzedniego Prezydenta.

Przed czterema laty w siedemdziesiątą rocznicę powrotu Śląska do Macierzy wnuk Wojciecha odebrał Order Orła Białego dla Korfantego z rąk Prezydenta RP. Dziś stoi już pomnik Korfantego u wejścia do Sejmu Śląskiego, a na naszych oczach rodzi się Instytut Wojciecha Korfantego.

Jest znak i symbol naszych czasów. Konsekwencja przeobrażeń politycznych, jakie zaszły w naszym Kraju. Dopilnujmy, aby wszystkim-żyjącym jeszcze (jest ich w tej chwili jeszcze co najmniej siedmiu) i nieżyjącym bohaterom walk o wolność i powrót Śląska do Macierzy - oddano sprawiedliwość i należy im hołd i szacunek.

Katowice, 14 maja 2001

Referat wygłoszony na sympozjum na Uniwersytecie Śląskim

*) już w nowej rzeczywistości politycznej

Teresa Stanek

Kraków
tel/

Mat. biograf. J. Stanek

III 15131

Losy powstańców śląskich

Skąd i z jakim bagażem doświadczeń wracali byli powstający ślascy
w roku 1945 i kilku następnym na swój ukochany Śląsk i jaki los na
nich czekał ?

Jaką rolę odegrali powstańcy ślascy w szeregach walki o obronę granic
Rzeczypospolitej w roku 1939 i w walce o Polskę na frontach II wojny
światowej w siłach zbrojnych na Zachodzie i Wschodzie, w szeregach
oddziałów partyzanckich w Kraju, w powstaniu warszawskim, w strukturach
władz Podziemnego Państwa Polskiego ? Ilu powstańców śląskich za swoją
działalność niepodległościową, za walkę o powrót Śląska do Macierzy w latach
1919-21 zapłaciło gehenną hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych
? Ilu z nich znalazło się w kazamatkach sowieckich więzień i łagrów?

Potraktujmy te pytania jako retoryczne - wskazujące na
istotne kwestie problemu. Za mało czasu, aby szczegółowo je omawiać?.

Przypomnę tylko, że świadomość zagrożenia była w tym środowisku
u progu nadchodzącej wojny wyjątkowo duża, że powstańcy ślascy i tzw.
młodzież powstańcza oraz harcerstwo śląskie szykowało się do obrony
granicy Państwa Polskiego. W szkołach wprowadzono zajęcia przysposobienia
wojskowego już od czwartej klasy szkoły powszechnej (wiem to z własnego
doświadczenia). W czerwcu 1939 r. reaktywowano na Śląsku POW (Polską
Organizację Wojskową), która w latach 1919-21 organizowała i prowadziła
powstania śląskie. Powstańcy ślascy utworzyli szereg ochotniczych baonów
które brały udział w obronie miast śląskich m.in. w obronie Katowic, znane
są m.in. walki młodzieży powstańczej i harcerstwa pod Wieżą Spadochronową w
Parku Kościuszki w Katowicach.

Ten zryw sił patriotycznych Śląska w obronie granicy Rzeczypospolitej
przeszedł do historii pod nazwą IV powstania śląskiego. Nazwę tę wprowadzi do
historiografii historyk wojskowości prof. Tadeusz Jędruszczak.

Ochotnicze baony stworzone na Śląsku weszły w skład Armii Kraków
i po zajęciu Śląska przez Niemców walczyły na wschodnich rubieżach
II Rzeczypospolitej. Wielu powstańców śląskich dostało się do niewoli
sowieckiej. Ci z nich, którzy przeżyli nieludzkie warunki łagrów sowieckich
znaleźli się - po układzie Sikorski - Majski - w Armii Andersa, część z nich
w Armii Berlinga. Walczyli o Tobruk, o Monte Cassino. Po wojnie w 1945 r.
i nst. wracali do Kraju. Niektórzy z nich - jak np. b. wojewoda śląski
Michał Grażyński - zostali na Zachodzie i zmarli na Obczyźnie.

W szeregach powstańczych walczyło wielu zawodowych oficerów wojsk
polskich, którzy po powstaniach wrócili do macierzystych jednostek.
W kampanii wrześniowej walczyli w różnych armiach polskich - wielu z nich
poniosło śmierć w lesie katyńskim i innych miejscach zagłady oficerów wojsk

polских i policjantów. D-ca Wojsk Powstańczych Grupy Wschód w trzecim powstaniu śląskim kpt. Karol Grzesik zamordowany został w 1939 r. we Lwowie.

Ci, co przedostali się na Zachód - znaleźli się w jednostkach wojsk polskich formowanych we Francji, potem w Wielkiej Brytanii. Niektórzy z nich przedostali się potem do walczącego Kraju, gdzie niejednokrotnie spotkał ich los okrutny, jak np. płk potem gen. bryg. w Stanisław Rostworowski d-ca Okręgu AK Kraków, zakatowany na śmierć w siedzibie krakowskiego Gestapo w "Domu Śląskim". Przypominam, że Rostworowski był szefem sztabu Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych w 1921 r, a przez pewien czas także naczelnym wodzem III powstania.

W katowni krakowskiego Gestapo nieludzko maltretowany był także mój Ojciec płk Jan Stanek - jeden z czołowych organizatorów i dowódców trzech powstań śląskich, m.in. d-ca I Dywizji Górnośląskiej w III powstaniu śląskim i d-ca Legionu Śląskiego AK, przekazany następnie do Katowic, gdzie przed sądem nazistowskim otrzymał wyrok śmierci w procesie o "burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich" i następnie przeszedł katorgę hitlerowskich obozów koncentracyjnych Mysłowice I ,Gross Rosen oraz Oranienburg-Sachsenhausen.

Podobny los spotkał wielu powstańców śląskich. Niektórzy z nich już nazajutrz po wkroczeniu hitlerowskich władz okupacyjnych znaleźli się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Po wojnie powstańcy ślascy ze wszystkich stron świata wracali do Kraju - na swój Śląsk.

Jak ich Śląsk przywita?

W roku 1945 reaktywowano Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich . Prezesem został gen Jerzy Ziętek młody uczestnik powstań śląskich, który powrócił ze Związku Radzieckiego, gdzie dostał się po kampanii wrześniowej. Brał udział w wyzwolaniu Warszawy jako z-ca d-cy 3 Dywizji im. Romualda Traugutta. Objął funkcję wice-wojewody śląsko-dąbrowskiego. Do Związku Weteranów Powstań Śląskich przyjmowano także uczestników walk w obronie Śląska w r.1939 żołnierzy "ochotniczych oddziałów powstańczych" jak je nazwano - baonów tworzonych w roku 1939 przez b. powstańców śląskich i kierownictwo 23 dywizji (Armia Kraków). W roku 1948 było ponad 22.000 zweryfikowanych członków Związku Weteranów Powstań Śląskich, w roku 1949 blisko 24.000. Deklaracja ideowa i statut uchwalone w maju 1945 przewidywały jako zadania Związku m.in.: aktywne współdziałanie w pracy nad pełnym ekonomicznym, politycznym i narodowym zespoleniem Śląska z Macierzą, zwrócenie szczególnej uwagi na życie

polityczne i kulturalne Śląska Opolskiego, rozszerzenie opieki nad powstańcami i ich rodzinami, kultywowanie tradycji narodowych. I Zjazd Weteranów Powstań Śląskich odbył się w Bytomiu 6 października 1946 r.

Jedną z najważniejszych była decyzja o budowie Pomnika Czynu Powstańczego na Górze św. Anny,, Komitet Budowy powołano w sierpniu 1945 r. Akt erekcyjny wmurowano 19 maja 1946 r.

W międzyczasie miała miejsce niezwykle przykre dla b. powstańców sytuacja związana z obchodami 25-rocznicy wybuchu III powstania śląskiego.

Rocznica wybuchu III powstania śląskiego zbiega się - jak wiadomo - z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3-maja (powstanie wybuchło o godzinie drugiej w nocy ,a więc praktycznie już 3 maja. 3 maja to także święto Matki Boskiej - Królowej Korony Polskiej. Sztandary kół Związku Powstańców Śląskich posiadają na odwrocie haft przedstawiający Matkę Boską.

O ile 24-rocznica przeszła spokojnie i bez żadnych zakłóceń, o tyle z obchodami 25-rocznicy - 2 i 3 maja związane były znamienne wydarzenia: W godzinach popołudniowych 2 maja 1946 roku aresztowano w Katowicach b. powstańców śląskich, którzy zjechali się na Zlot związany z rocznicą wybuchu III powstania. Dobrze pamiętam całą sytuację ,gdyż wśród aresztowanych był mój Ojciec, który przed kilku miesiącami powrócił z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen.

Wojewoda śląsko-dąbrowskim był wtedy (aż do roku 1948) były KPP-owiec komunista gen.Aleksander Zawadzki, a komunistom przede wszystkim (bardziej niż Konstytucja 3-raaja) nie podobała się Matka Boska-Królowa Korony Polskiej Chyba bano się, że powstańcy śląscy zorganizują manifestację patriotyczną.

Za parę godzin w Krakowie miało miejsce słynne starcie policji i konnego Oddziału KBW z uczestnikami manifestacji patriotycznej z okazji rocznicy Konstytucji 3-maja,w trakcie którego doszło do licznych aresztowań.(1000 osób) Poznań, Włocławek.

W Katowicach w tym czasie młodzież gimnazjalna i licealna (na polecenie władz szkolnych dziewczęta w białych bluzkach i ciemnych spódniczkach) udała się w zwartych szeregach w kierunku Parku Kościuszki - planowano uroczystość pod Wieżą Spadochronową. Byłam wśród uczestników tego marszu jako uczennica Liceum Żeńskiego Wojciechowskiej przy ul.3-raja. Obstawa milicyjna zawróciła nas z drogi.

Przy tym wszystkim pragnę zwrócić uwagę na fakt następujący: Ze wszystkich ulic o nazwie 3-maja przez cały okres PRL-u utrzymała swą nazwę jedynie ulica (centralna) w Katowicach. Utrzymała się nawet wtedy, gdy Katowice nosiły nazwą: Stalinogród! Nie można było tej nazwy zmienić, czy się to komu podobało czy nie - była to wszak data wybuchu trzeciego powstania śląskiego - najważniejszego wydarzenia w dziejach polskiego Śląska!

Władze polityczne Śląska bały się manifestacji patriotycznych - wszelkich manifestacji, które mogłyby być niezgodne z ich zamierzeniami. Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że tenże wojewoda Zawadzki kilka dni przed Zjazdem Zjednoczeniowym PPR i PPS - który miał się odbyć w Katowicach - poprosił do siebie wybitnego działacza niepodległościowego - członka POW powstańca śląskiego i członka Władz Naczelnych - tzw. Rządu Tymczasowego z okresu III powstania, który jako działacz PPS był wtedy redaktorem naczelnym organu partyjnego „Głos Pracy” i oznajmił mu :

W okresie Zjazdu Zjednoczeniowego opuści Pan na trzy dni Katowice. Wiem, że do Zjednoczenia Pan nie wejdzie. Jeżeli nie wykona Pan polecenia, będę musiał Pana zamknąć. Chodzi o osobę Wiktora Rumfelda.

Ostoją dla b.powstańców śląskich był prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich - a od chwili zjednoczenia organizacji kombatanckich prezes Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich i prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach gen. Jerzy Ziętek.

Nazywali go swoim Ojcem, chociaż przecież był młodszy od większości z nich. Zawsze miał dla nich czas i dobre słowo. Pamiętam, że w dyspozycji Ziętka był wtedy Dom Sanatoryjny Powstańca w Jastrzębiu Zdroju. Byłam tam z Ojcem. Powstańcy śpiewali nawet specjalne piosenki na cześć Ziętka, traktując go jako dobroczyńcę.

Ziętek aż do roku 1949 był tylko wicewojewodą. W wielu sprawach jego decyzje się nie liczyły. Nie zawsze mógł pomóc ludziom - nawet swoim przyjacielom i dowódcom powstańczym, którym działa się krzywda.

Nie zdołał też - mimo usiłowań - pomóc mojej rodzinie - tak bardzo doświadczonej w latach hitlerowskiej okupacji - gdy w roku 1947 spotkała nas niewybaczalna krzywda, co stało się bezpośrednią przyczyną śmierci mojej matki Marianny z Duryńskich Stankowej - działaczki niepodległościowej, towarzyszką broni i małżonką Jana Emila Stanka - mego ojca. W dniu 14 listopada 1947 r. spoczęła ona na cmentarzu komunalnym w Katowicach przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego (dziś jej symboliczny grób znajduje się w grobowcu rodziny Stanków w Siemianowicach Śl.).

Powodem tej tragedii było wyrzucenie nas z naszego przedwojennego mieszkania, do którego wróciliśmy obie z matką w lutym 1945 roku i w którym w październiku tegoż roku doczekałyśmy się powrotu ojca z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen.

Z biegiem czasu powstańców śląskich władze PRL traktować zaczęły coraz bardziej instrumentalnie. Ubrano ich w mundury wojskowe z emblematami odznak powstańczych, nadawano odznaczenia m.in. stopniowo wszyscy powstańcy śląscy otrzymali Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta. Traktowano ich jako element dekoracyjny pochodów 1-majowych i manifestacji propagandowych.

To pod Pomnikiem Powstań Śląskich w Katowicach w roku 1976 Edward Gierek wygłosił słynne przemówienie brzemiennie w słowa : „Każdemu, kto podniesie rękę na władzę ludową, władza ludowa tą rękę utnie!”.

Cyrankiewiczowi tych samych słów wypowiedzianych w 1956 roku w Poznaniu nie zapomniano, Gierek wypowiadając je pod pomnikiem czynu zbrojnego Ślązaków liczył na to, że historia mu ich nie wypomni.

Dzięki Jerzemu Ziętkowi, który przez wiele lat od roku 1949 był wojewodą śląskim, a potem wiceprzewodniczącym Rady Państwa wszyscy powstańcy śląscy otrzymali co najmniej najniższy stopień oficerski podporucznika, wszystkich którzy posiadali stopnie oficerskie awansowano jednocześnie o jeden stopień wyżej. Wśród powstańców byli i oficerowie ze stopniem pułkownika - dotyczy to głównie tych, którzy wrócili z Zachodu lub ze Wschodu , sam Jerzy Ziętek wrócił przecież do Kraju ze stopniem generalskim.

Mimo tych satysfakcji los powstańców śląskich był smutny. Przepisy zabraniały wchodzenia do kościoła w mundurach, zabraniały także wprowadzania do kościołów i kaplic sztandarów organizacji kombatanckich. W czasie ceremonii związanych z pogrzebem katolickim powstańcy żegnający swoich kolegów zmuszeni byli stać pod kościołem lub kaplicą cmentarną. Spotykało ich to nader często - było to przecież pokolenie odchodzące. Powstańcy często te przepisy łamali i gremialnie wkraczali do przybytku bożego w mundurach i ze sztandarami powstańczymi a także maszerowali ze sztandarami - na których wyszyte były postacie świętych - głównie Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej - przez ulice śląskich miast na trasie manifestacyjnego niejednokrotnie pogrzebu.

Śląsk, ten katolicki Śląsk - na którym organ PZPR „Trybuna Robotnicza” zamieszczała nekrologi o treści: „zmarł opatrzony św sakramentami”, a w podpisie: Dyrekcja, Rada Zakładowa i „Podstawowa Organizacja Partyjna” - nie mógł im tego zabronić!

Chowając swoich kolegów powstańcy nie mogli liczyć na należne ich Zmarłym honory wojskowe. Władze wojskowe zmuszone były odmawiać kompanii honorowej i udziału wojska w pogrzebach katolickich.

Pod tym względem radykalna zmiana zaszła dopiero w latach 80- i 90-. Od tej pory powstańców śląskich można było chować z pełnymi należnymi im honorami.

W Krakowie, z którego do trzeciego powstania śląskiego wyruszyło ochotników - z czego jeszcze 350 powstańców żyło i działało w pierwszych latach po wojnie - pochowaliśmy wszystkich, którzy dożyli do tych lat

(ostatniego powstańca przed dwoma laty) z pełnymi honorami wojskowymi. W praktyce były to pogrzeby wojskowe z pełnym ceremoniałem wojskowym z warta honorową, sztandarem wojskowym (oprócz kombatanckich i przykrycia trumny sztandarem powstańczym) kompanią honorową, orkiestrą wojskową, oddziałem wojska i oficerem prowadzącym ceremonię pogrzebową. Ze strony kombatanckiej przygotowywaliśmy przemówienia obrazujące życie i działalność Zmarłego. Nikomu już wreszcie nie przeszkadzał ceremoniał katolicki, Msza św., przemówienie kapłana i modlitwy nad mogiłą. Nikt już nie zabraniał wojsku i kombatantom w mundurach - ani pocztom sztandarowym wchodzenia do Kościoła. Chociaż tym ostatnim żyjącym powstańcom mogliśmy i możemy oddać należną im cześć!

Zmieniają się także oceny polityczne. W latach PRL-u Wojciechowi Korfantemu odebrano ulice zarówno w Katowicach jak i w jego rodzinnej miejscowości Siemianowicach Śl. Niebawem jednak jego imieniem nazwano długi trakt łączący Katowice z Siemianowicami*) i ufundowano kolejno dwa pomniki w obu miejscowościach.

Oceny polityczne zmieniały się stopniowo. Na wniosek o pośmiertne nadanie Wojciechowi Korfantemu Orderu Orła Białego wysunięty przez władze województwa katowickiego Kancelaria Prezydenta Wałęsy odpowiedziała odmownie, motywując odmowę słowami, że dbać musi "aby się to odznaczenie nie zdewaluowało"(!) Z wnioskiem do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przed pięciu laty wystąpić musiał wojewoda krakowski prof. Jacek Majchrowski, bo władze woj. katowickiego początkowo wystąpić o to nie chciały - zrażone odmową Kancelarii poprzedniego Prezydenta.

Przed czterema laty w siedemdziesiątą rocznicę powrotu Śląska do Macierzy wnuk Wojciecha odebrał Order Orła Białego dla Korfanteo z rąk Prezydenta RP. Dziś stoi już pomnik Korfanteo u wejścia do Sejmu Śląskiego, a na naszych oczach rodzi się Instytut Wojciecha Korfanteo.

Jest znak i symbol naszych czasów. Konsekwencja przeobrażeń politycznych, jakie zaszły w naszym Kraju. Dopilnujmy, aby wszystkim żyjącym jeszcze (jest ich w tej chwili jeszcze co najmniej siedmiu) i nieżyjącym bohaterom walk o wolność i powrót Śląska do Macierzy - oddano sprawiedliwość i należy im hołd i szacunek.

Katowice, 14 maja 2001

Referat wygłoszony na sympozjum na Uniwersytecie Śląskim

*) już w nowej rzeczywistości politycznej

S.51

Kobiety w legionie śląskim AK

Przed trzema tygodniami w dniu 23 kwietnia br. w Sali Obrad Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa odbyła się - zorganizowana przez Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski - ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona problemom narodowościowym w stosunkach między państwami polsko-niemieckimi w czasie której wyeksponowano silne związki Ślązaków z Krakowem - Ślązaków spod znaku „Rodła” – patriotów polskich - b. powstańców śląskich, związków tzw. młodzieży powstańczej, harcerzy i harcerek śląskich oraz działaczy Związku Polaków w Niemczech, skupiającego w latach międzywojennych półtoramilionową rzeszę Polaków, którzy po ostatecznym ustaleniu granic II Rzeczypospolitej w roku 1922 pozostali na obszarze państwa niemieckiego. Wielu z tych ludzi w latach II wojny światowej znalazło schronienie w regionie Wisły i w samym Krakowie. Tu się ukrywali i działali w konspiracji. Tu w roku 1942 utworzono tzw. *Legion Śląski Armii Krajowej*. Spośród tych właśnie ludzi powołano przed 60 laty w lutym 1945 roku *Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego*. Członkowie tego Komitetu spod Wawelu ruszyli z powrotem na Śląsk, za przesuającym się frontem, by aktywnie uczestniczyć w rewindykowaniu Nadodrza.

Nazwa Legion nawiązuje do tradycji legionowych Józefa Piłsudskiego

Nazwa ta ma wielowiekową tradycję. Słowo pochodzi z łaciny, w starożytnym Rzymie *Legion* oznaczał wojskowy związek taktyczny określonej wielkości, z naszej historii *Legion Mickiewicza*, *Legiony Dąbrowskiego*, *Legiony polskie na Węgrzech w XIX w.*, *Legion Puławski*, *Legiony Piłsudskiego*.... Cały szereg pułków wojsk polskich okresu II Rzeczypospolitej nosiło nazwę *pułków legionowych*. Charakterystyczne, że nazwę *Legionu Czechów i Słowaków* otrzymała utworzona 3 września 1939, na podstawie dekretu prezydenta Ignacego Mościckiego, *Brygada Czechosłowacka*¹, dowodzona przez Ludwika Swobodę, w skład której weszli emigranci przybyli na teren państwa polskiego w roku 1938, po aneksji Czechosłowacji przez reżim hitlerowski.

Nazwa *Legion* nie zawsze oznaczała formację wojskową, np. *Legion Amerykański* oznacza stowarzyszenie kombatanckie założone w roku 1919 w Paryżu, *Legion Młodych* - polską organizację młodzieżową działającą w latach 1930-1939; druga nazwa tej młodzieżówki brzmi *Związek Pracy dla*

¹ walczyła w rejonie Tarnopola. 18 września przeszła do strefy zajętej przez Armię Czerwoną, stanowiąc załóżek późniejszego Czechosłowackiego Korpusu w ZSRR.

Państwa. W roku 1938 zrodziła się także nazwa *Legion Młodzieży Polskiej*, jego organy prasowe: *Legion Młodych i Państwo Pracy*.

Niewątpliwie tej to długoletniej tradycji historycznej zawdzięcza swą nazwę śląska formacja w strukturach Armii Krajowej nazwana *Legionem Śląskim AK* która pod koniec 1943 r. – w momencie odtwarzania jednostek wojsk polskich II Rzeczypospolitej - jawić się zaczęła jako 17 Dywizja AK.²

Cofnijmy się jednak źródeł formacji niepodległościowych. Ruch patriotyczny na Śląsku rozpoczął się od tworzenia kół *Eleusis*, stawiających sobie za cel wychowanie patriotycznej i zdrowej moralnie młodzieży. Wincenty Lutosławski i Tadeusz Strumiłło byli jednocześnie instruktorami harcerskimi i przenosili na Śląsk ideę skautingu. W roku 1912 powstaje pierwsza drużyna harcerska w Orłowej. W grudniu 1913 roku, pierwszą na Górnym Śląsku drużynę harcerską, zakłada w Piekarach Śląskich i Szarleju hm. Teodor Ludyga. Niebawem powstaje następna w Królewskiej Hucie (Chorzowie). Utworzono *Inspektorat Harcerski Górnego Śląska*. Informacje o tych faktach przynosi pierwszy numer *Harcerza Śląskiego* – dwutygodnika młodzieży z dnia 1 listopada 1920 r. Na Śląsku Opolskim tworzone drużyny pod nazwą *Towarzystwo Skautów Polskich* – pierwsze z nich już w 1919 roku, a w roku 1921 były już w regencji opolskiej 33 polskie drużyny skautowe. Na wiosnę 1920 r powstały drużyny harcerskie na terenie dzisiejszych Gliwic i w Siemianowicach Śl.

W *pierwszym powstaniu śląskim* w sierpniu 1920 r. stanęło do walki ponad 200 harcerzy z Zagłębia Dąbrowskiego, zmobilizowanych przez dowódcę skautingu w tym rejonie Kazimierza Kierzkowskiego. *Organizowali przerzuty broni i amunicji. W marcu 1920 przy Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego utworzono Wydział Plebiscytowy.*

W kwietniu 1920 r powstały na Śląsku trzy męskie drużyny harcerskie im. A. Mickiewicza w Rybniku, im. Zawiszy Czarnego w Paruszowcu i im. St. Żółkiewskiego w Ligocie oraz I Żeńska Drużyna Harcerska w Paruszowicach im. Emilii Plater, założona przez druhenę Anielę Wolnikównę. W następnych tygodniach w okręgu przemysłowym i południowo-wschodniej części obszaru plebiscytowego powstały dalsze żeńskie i męskie drużyny harcerskie. Młodej organizacji harcerskiej nadano w tym okresie dwuczłonową nazwę Harcerstwo – Polskie Pogotowie Młodzieży. W drugim członie tej nazwy, zwłaszcza w słowie „pogotowie”, mieściło się główne aktualne zadanie harcerstwa śląskiego. Kierowniczką sekcji żeńskiej Inspektoratu Harcerskiego Górnego Śląska była drużna Jadwiga Sołtys.

² już w 1920 r. zgodnie z rozkazem ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego 17 Dywizja Piechoty - obok 23 Dywizji Piechoty - przeznaczona być miała dla uchodzących ze Śląska *powstańców Śląskich*. W roku 1943 odtworzona w Krakowie jako jednostka AK, w roku 1945 utworzona w ramach jednostek wojskowych Okręgu Krakowskiego WP – stacjonowała w Krakowie do chwili rozwiązania w roku 1947.

Z chwilą przyścia na Górny Śląsk studentów i studentek - instruktorów harcerskich, praca harcerska nabrała rozmachu. Głównymi zadaniami harcerstwa śląskiego była propaganda polskości, przygotowanie i szkolenie młodzieży harcerskiej do przewidywanych działań zbrojnych. Dalsze zadania: popularyzacji pieśni polskiej i organizacja przedstawień amatorskich, ochrona wieców, lokali i działaczy polskich, działalność wywiadowcza, m.in. wykrywanie tajnych niemieckich magazynów broni, opieka nad reemigrantami Polakami.

W przeciwieństwie do drużyn męskich, gdzie drużynowymi byli od początku Ślązacy, w żeńskich pełniły te funkcje instruktorki przybyłe z innych stron Polski. Drużynowymi były zaledwie dwie Ślązaczki: Klara Cieślakówna i Maria Górzanka - i ewentualnie zaliczyć tu można - przybyłą na Śląsk przed I wojną światową Wandę Jordanównę. W drużynach śląskich pracowały drużyny przybyłe na Śląsk: Władysława Kenizanka, Anna Gontarska, Wanda Kulikowska..., wizytatorką była Janina Opieńska.

W drugim powstaniu śląskim szefem sztabu dowództwa wojsk powstańczych został harcerz z Zagłębia Dąbrowskiego Kazimierz Kierzkowski, wśród harcerzy - powstańców znaleźli się: Aleksander Mierzejewski i jego małżonka Bolesława z Morawców, Marian Jęczmyk, Mieczysław Łyszczasz. Dla kierownictwa drużyn męskich zorganizowano kurs w Czarnym Lesie w sierpniu 1920, przed wyruszeniem do II powstania, a następnie kurs w Patoce w powiecie lublinieckim na przełomie września i października 1920, na którym wręczono harcerzom śląskim sztandar (na czerwonym tle biały orzeł, oraz na białym tle złota lilia harcerska), który potem przeszedł chrzest bojowy w III Powstaniu Śląskim, w bitwie harcerskiego batalionu pod Łabędami.

Dla harcerek zorganizowano dwa kursy w Patoce w roku 1920 - we wrześniu i w grudniu. Na pierwszym kursie było 104 uczestniczki. W okresie wrzesień-październik liczba harcerek wzrosła dziesięciokrotnie. Z drużynowych wymienić należy: Rościsławę Bożyńską -(w Bielszowicach), Lucję Szewczyk (w Orzegowie), Annę Globisz (w Lipinach Śl.)

23 października 1920 harcerstwo śląskie przyjmuje nazwę *Związek Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku*. Skautom w regencji opolskiej pozostawiono dotychczasową nazwę *Towarzystwo Skautów Opolskich*.

W dniu 28 listopada 1920 r. odbył się I zjazd harcerstwa śląskiego w Bytomiu. Przybyło 568 harcerek i 496 harcerzy z 27 środowisk. Z Polski przybyło 30 gości, a Naczelnictwo w Warszawie reprezentował dr Tadeusz Srumiło.

Dla harcerek śląskich zorganizowano liczne kursy sanitarne pod kierunkiem dr Maksymiliana Wilimowskiego i dr Emila Cyrana. Przeszkolone na tych kursach harcerki - sanitariuszki znalazły się w III Powstaniu Śląskim w powstańczych oddziałach sanitarnych.

Polski Komisariat Plebiscytowy zorganizował liczne kursy kształcenia zawodowego dla harcerek i harcerzy. Absolwenci kursów nauczycielskich

zasilili kadry nauczycielskie po utworzeniu szkolnictwa polskiego na polskiej już części Górnego Śląska w drugiej połowie 1922 roku.

W momencie utworzenia Inspektoratu Harcerskiego przy Komitecie Plebiscytowym w Bytomiu, na Śląsk przybyło wiele kobiet instruktorek harcerstwa m.in. z Łodzi, Warszawy, Lwowa... Zostały na miejscu załóżki skautingu z działaczkami: Marią Siwoniówną, Franciszką Chodużanką, Marią Wiechulanką-Weberową. W tym też czasie utworzono drużynę w Zabrze, w skład której weszły uczestniczki pierwszego kursu polskiego. Druhną była Wanda Jordanówna. Cała drużyna należała do POW i była zaprzysiężona. W dniu 21 marca 1921 roku Inspektorat Harcerski okręgu Górnego Śląska wydał okólnik nr 7 zalecający drużynom żeńskim pełnienie pomocniczej służby biurowej w dniu plebiscytu.

✓
✓
✓
✓
✓
harcerka

W III Powstaniu Śląskim, w którym wzięło udział 3000 harcerzy, harcerki pełniły funkcję łączniczek i sanitariuszek.

W roku 1927 Komendę Chorągwi Śląskiej objęła hm. Jadwiga Laszczakówna, instruktorka harcerska przybyła na Śląsk z Krakowa. W swoim referacie na dorocznej odprawie w Katowicach jako cel pracy harcerskiej określiła wychowanie dziewcząt o silnych charakterach, dzielnych i pożytecznych dla otoczenia... Komenda Chorągwi urządziła kurs zastępowych w Rudnie k/Krzeszowic, a w roku 1931 kurs dla drużynowych w Górkach Wielkich na Buczu w Beskidach. Komendantką tego kursu była hm. Emila Węglarz, gościem kursu wojewoda śląski Michał Grażyński, który w trakcie spotkań snuł opowieść o trzech bohaterskich zrywach ludu śląskiego. Mówił: *jako gospodarz tej ziemi dumny jestem, że właśnie mnie powierzono sprawować pieczę nad dziedzictwem waszych dziadów i ojców..., uczciliśmy tych, którzy mieli odwagę zerwać kajdany niewoli...* potem rozległa się pieśń, z którą wyruszali na spotkanie z wolnością: „Do bytomskich strzelców” i słowa modlitwy harcerskiej „Boże, Ty widzisz, że życie całe poświęcić chcemy w służbie dla Ciebie i Narodu, umocnij więc wolę naszą...”. W latach trzydziestych prowadzono zimowiska dla drużynowych: w 1934 w Istebnej, w 1935 w Brennej. Prowadziła je hm. Emilia Węglarzówna.

✓
harcerka

W publikacji *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej* znajduje się mój artykuł *Działania dywersyjno-wywiadowcze na pograniczach przed rokiem 1939*. Jest w nim mowa o tzw. „płonących granicach” II Rzeczypospolitej, także o sytuacji na Górnym Śląsku w przededniu wojny. W historiografii czasem używa się, na określenie tego zjawiska „mała wojna”. Otóż ta „mała wojna” rozpoczęła się na Śląsku już w sierpniu 1939 r. W miarę zaostrzenia się stosunków międzynarodowych w wyniku agresywnych poczynań hitlerowskich Niemiec nasilały się prowokacyjne działania irredenty niemieckiej na terenie Polski, a w szczególności na Górnym Śląsku. Wzorując się na antypaństwowej działalności *henteinowców* w Czechosłowacji w 1938 r., mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku stawała się coraz butniejsza i nie było dnia bez prowokacji z jej strony. Na niemieckiej części Górnego Śląska zostały zorganizowane

✓

silne bojówki niemieckie *Freikorpsu*, dobrze wyszkolone i uzbrojone. Bojówki te przekradały się w godzinach nocnych przez granicę i napadały na polskie przygraniczne miejscowości, urzędy i instytucje. Polskiej granicy strzegły słabe liczebnie oddziały straży granicznej i nie były w stanie zapobiegać tym wyczynom.

Rozkazem 116 z dnia 10 czerwca 1939 r. Główna Kwatera Harcerzy mianowała komendantów Pogotowia Harcerzy w chorągwiach. Na górnym Śląsku został nim hm. Leon Fus. W hufcach komendantami pogotowia zostali komendanci hufców..

Dla obrony granicy przed napadami utworzone zostały w sierpniu 1939 r. na terenie województwa śląskiego *Oddziały Samoobrony* - -zwane też *Oddziałami Samoobrony Powstańczej* — w skład których wchodziłi zdolni do działań *powstańcy, harcerze, młodzież powstańcza* i inna. Oddziały samoobrony zostały utworzone w wyniku porozumienia ówczesnego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego z dowódcą *Grupy Operacyjnej „Śląsk”*, gen. bryg. Janem Jagmin - Sadowskim. Komendantem oddziałów samoobrony został komendant główny *Związku Powstańców Śląskich* Emanuel Tomanek. Dowódcami batalionów zostali również powstańcy.

W sierpniu zmobilizowany został także komendant *Pogotowia Harcerzy* hm. Leon Fus oraz komendant *Śląskiej Chorągwi Harcerzy* hm. Ludwik Klima.

Ich obowiązki jako komendant *Chorągwi Śląskiej* objął hm. Józef Bukowiec, który wydał w dniu 27 sierpnia 1939 mobilizacyjny *Rozkaz L 2*.

Z własnych doświadczeń z tego okresu – mieszkalam z rodzicami w centrum Katowic przy ulicy Zamkowej, nieopodal dzisiejszego pomnika powstańców śląskich –stwierdzam, że świadomość zagrożenia była w tym środowisku u progu nadchodzącej wojny wyjątkowo duża, że powstańcy śląscy i tzw. młodzież powstańcza oraz harcerstwo śląskie szykowało się do obrony granic Państwa Polskiego. W szkołach wprowadzono, zajęcia przysposobienia wojskowego już od czwartej klasy szkoły powszechnej (wiem to z własnego doświadczenia). W czerwcu 1939 r. reaktywowano na Śląsku POW (Polską Organizację Wojskową), która w latach 1919-21 organizowała i prowadziła powstania śląskie. Powstańcy śląscy utworzyli szereg ochotniczych baonów, które brały udział w obronie miast śląskich, m.in. w obronie Katowic, znane są m.in. walki młodzieży powstańczej i harcerstwa pod Wieżą Spadochronową w Parku Kościuszki w Katowicach.

Ten zryw sił patriotycznych Śląska w obronie granic Rzeczypospolitej przeszedł do historii pod nazwą czwartej powstania śląskiego. Nazwę tę wprowadził do historiografii prof. Tadeusz Jędruszcak - historyk wojskowości, b. pracownik Wojskowego Instytut Historycznego.

Ochotnicze baony stworzone na Śląsku weszły w skład Armii Kraków i po zajęciu Śląska przez Niemców walczyły na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Wielu powstańców śląskich dostało się do niewoli sowieckiej.

Do walk o granice przygotowały się również kobiety. Dwadzieścia dwie kobiece organizacje na Śląsku, zrzeszone w Pogotowiu Społecznym *Kobiet*, prowadziły szkolenie na wypadek wojny. Struktura organizacyjna Pogotowia opierała się na odpowiednich komórkach przy starostwach i gminach. Instruktorci

PKW

do szkolenia wojskowego dostarczało PKW. Komendantką rejonu była wtedy Elżbieta Zawacka. Około 15 sierpnia, kiedy stało się jasne, że wojna jest nieunikniona, zaczęły działać wspólne placówki pogotowia wojennego.

W związku z zasadą wg której w momentach szczególnie ważnych dla kraju Główna Kwatera Harcerek powoływała pogotowie harcerek jako mobilizację wszystkich sił organizacji do służby ojczyźnie – rozkazem nr 14 z dnia 21 września 1938 w związku z zajęciem Zaolzia – naczelniczka harcerek powołała Pogotowie Harcerek, mianując komendantką hm. Józefinę Łapińską ze szkoły instruktorskiej na Buczu.

1938

W Chorągwi Śląskiej już nazajutrz 22 września wezwane zostały do służby pogotowia hufce : buczański, wiślański, bielski, dziedziński i rudzki. Komendantka Chorągwi Jadwiga Laszczakówna mianowała hm. Irenę Kuśnierzewską komendantką pogotowia Chorągwi Śląskiej.

Utworzono 52 placówki pogotowia: w cieszyńskim (25), bielskim (14), wodzisławskim (9), pszczyńskim (4). Na 24 listopada zwołano zbiórki alarmowe wszystkich drużyn całej Chorągwi.

W roku 1939 wobec groźby wybuchu wojny odbyło się 89 obozów, w tym 8 wędrownych. Były to w większości obozy służby w nadgranicznych miastach Śląska. Harcerki szkolono w zakresie służby sanitarnej i ogólnej samoobrony.

W ostatnich dniach sierpnia Komenda Chorągwi zorganizowała placówki pomocy uchodźcom ze Śląska.

antobom z Katowic

W pierwszych dniach września na ziemi śląskiej lała się krew powstańcza i harcerska. Kiedy już jednostki Armii Kraków opuściły teren Śląska - pozostały i walczyły nadal baony Samoobrony Powstańczej, pozostali harcerze i harcerki. Na ulicach bronionych miast ginęli harcerze Bytomia, Zabrze, Mikulczyc, Opola. Słynna jest obrona Wieży Spadochronowej w Katowicach przez harcerki i harcerzy.

Natychmiast po opanowaniu miast śląskich dokonywano masowych egzekucji obrońców – powstańców śląskich, młodzież powstańczą, harcerki i harcerzy. W Katowicach miejscem masowej egzekucji były mury domu, w którym do czasu wybuchu wojny mieszkałam z rodzicami przy ul. Zamkowej 13 (dzisiaj znajduje się w tym miejscu Hotel Katowice – nieopodal wznosi się pomnik Powstańców Śląskich, a ulica nosi imię Wojciecha Korfańskiego. Drugim miejscem kaźni obrońców Katowic i całego niemal Śląska - przywożono tu ofiary z różnych miast - były lasy panewnickie.

Harcerzy i harcerki z całej Opolszczyzny osadzono w obozach koncentracyjnych.

W czasie działań wojennych komendantka Pogotowia Harcerek Irena Kuśnierewska stacjonowała w Komendzie Chorągwi przy ul. Francuskiej w Katowicach. Łączniczki meldowały się w Domku Harcerskim przy ul. Szafranka. Bazą noclegową dla opuszczających Śląsk – kierujących się w rejony małopolski i Krakowa - była remiza strażacka w Parku Kościuszki. Na dworcach działały placówki Pogotowia Społecznego Kobiet, w szkołach i świetlicach kuchnie polowe dla powstańczych oddziałów samoobrony.

POK

Jako punkty kontaktowe opuszczającym Śląsk drużynom harcerskim podawano Rabsztyn koło Olkusza i Krakowską Komendę Chorągwi. Do Krakowa przeniosła się także komendantka Pogotowia Harcerek Chorągwi Śląskiej Irena Kuśnierewska

Katowice

Postanowiono kierować z Krakowa pracą na terenie całego obszaru międzywojennej działalności Chorągwi Śląskiej -- łącznie z Zaolziem -- poprzez kurierki i emisariuszki *Główniej Komendy Pogotowia*. W październiku na teren Górnego Śląska przyjechała hm. Emilia Węglarzówna celem rozeznania rozmieszczenia środowisk harcerskich po kataklizmie wrześniowym i dostarczenia zaleceń programowych. Na teren południowego Śląska w tym samym celu udała się phm. Aniela Libionka ze szkoły instruktorskiej.

W styczniu już wypracowano struktury działania. *Pogotowie Harcerek i Komenda Śląskiej Chorągwi* kontynuuje swoją działalność pod kierownictwem Ireny Kuśnierzewskiej ps. Lilka, czasowo przebywającej w Krakowie (ta „czasowość” trwała przez całą wojnę). Kontakt z hufcami działającymi na Śląsku miał się odbywać poprzez harcerki-kurierki. Ustalono *łączność sztafetową* między środowiskami terenowymi.

Z głównych zadań pogotowia harcerskiego: akcja „Oświęcim”, kontakty z więzieniami, tajne nauczanie, akcja „Opolszczyzna”, służby łączności dla Komendy Śląskiego Okręgu Armii Krajowej. Jest dokumentacja w zakresie zaangażowania wielu kobiet w różnych rejonach – mnie osobiście zainteresowała Marta Korfantówna działająca w Siemianowicach Śląskich.

Komendantka Chorągwi Śląskiej Irena Kuśnierzewska, przenosząc punkt swego dowodzenia na teren Krakowa, wróciła do miejsca, w którym się urodziła. Kraków zapewnił jej warunki i bezpieczeństwo działania, mimo, że tu jako w stolicy Generalnej Guberni urzędował aparat hitlerowskiej władzy i roiło się od konfidentów. Wielu jednak działaczy i działaczek konspiracyjnych nie związanych z Krakowem, spalonych na terenie Reichu znalazło tu schronienie i możliwość kontynuowania pracy konspiracyjnej.

Typowa jest sytuacja kpt. Teresy Delekty, która w styczniu 1941 r. przejęła od przeniesionej do Komendy Głównej ZWZ Elżbiety Zawackiej funkcję szefa łączności konspiracyjnej Komendy Okręgu Śląskiego i pełniła ją aż do rozwiązania Armii Krajowej. Otóż stacjonowała ona do maja 1942 roku na terenie Inspektoratu Sosnowieckiego. Zdekonspirowana w wielkiej wyspie Okręgu, poszukiwana listem gończym, zdołała uniknąć aresztowania. Przerzucona do Warszawy przeszła przeszkolenie szyfrankie i nie mogąc wrócić na Śląsk, 2 lutego 1943 r. przeniesiona została do Krakowa, ponownie objęła poprzednią funkcję, organizując sprawnie funkcjonującą „zagraniczną” bazę łączności Okręgu Śląskiego kryptonim *Poczekalnia*.⁵

Na takiej samej zasadzie – tj. możliwości konspiracyjnego działania ludzi, którzy nie mogli pokazać się na Śląsku – przede wszystkim b. powstańców, oraz znanych śląskich patriotów i działaczy niepodległościowych, których wielu już ukrywało się i działało w Krakowie i na terenie Małopolski - zorganizował się w Krakowie *Legion Śląski Armii Krajowej*.

Stało się to po wielu dramatycznych wydarzeniach, jakich doświadczył Okręg Śląski działający w warunkach niezwykle trudnych - i to dotyczy nie tylko terenu części przemysłowej Śląska, ale także i Podbeskidzia. Pierwszy komendant Okręgu - jeszcze ZWZ - poległ z bronią w ręku 27 sierpnia 1940 r. w Wiśle - Jaworniku.⁶ Następowaly fale masowych aresztowań. Komenda Okręgu nastawiona był od początku na organizację

⁵ Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Virtuti Militari t.1 Toruń 2004 s.s.134-137

⁶ Juliusz Niekrasz *Z dziejów AK na Śląsku* wyd. Śląsk Katowice 1991 s.75

III-15/44 ✓
powstania zbrojnego, licząc na rychły koniec wojny. Tworzono jednostki formacji o nazwie POP (Polska Armia Powstańcza). Pierwsza nazwa Służba Zwycięstwu Polski (SZP) percypowana tu była jako Siły Zbrojne Polski - Polskie Siły Zbrojne. Formacje te stopniowo scalano z ZWZ.

Garnizonowo *Legion Śląski* należał on do Okręgu Krakowskiego AK - jak to określił Juliusz Niekrasz w swej publikacji *Z dziejów AK na Śląsku*⁶. Tylko jeden jego oddział partyzancki walczył w Okręgu Śląskim (na Żywiecczyźnie) pod dowództwem kapitana Wenancjusza Zycha, a potem por. Pawła Dyrbusia. ✓

W swej uwadze - w przypisie na s. 306 - Niekrasz ponadto stwierdza: "Względy polityczne i wojskowe sprawiły, że *Legion* nie przystąpił do wykonania zadań, dla których został powołany". O co chodzi? Jakie były zamierzenia centralne w stosunku do tworzonej jednostki pod nazwą *Legion Śląski*?

Większość poczynań Komendy Głównej AK determinowała perspektywa masowego wystąpienia orężnego. Zadanie polegało na odbudowie jednostek armijnych, a więc wojska, które po wybuchu powstania powszechnego i opanowaniu terenu „będzie zdolne przeciwstawić się zbrojnie nieprzyjacielowi i wytyczyć granice państwa.”⁹ Stąd koncepcja OSZ (*Odtwarzania Sił Zbrojnych*), której wstępne założenia sformułowano już w lutym 1941 r. Zakłada ona, że po wybuchu powstania powszechnego i opanowaniu terenu istniejące oddziały partyzanckie zaczną się odbudowywać do stanu etetowych batalionów i pułków, z których - po połączeniu zostaną odtworzone wielkie jednostki taktyczne WP, według *Ordre de Bataille* sprzed 1 września 1939 r. Uczestniczyć w OSZ miały także i okręgi zachodnie włączone do Niemiec, a ponieważ warunki, w jakich działały nie rokowały temu wysiłkowi powodzenia, postanowiono wesprzeć je w okresie poprzedzającym powstanie *kadrowymi oddziałami dywersyjno-partyzanckimi*, przerzuconymi z Generalnego Gubernatorstwa, złożone z ludzi znających tamte strony, służących przed wojną w pułkach wielkopolskich, pomorskich i śląskich. Miały one nie tylko wzmocnić siły okręgów zachodnich, lecz przede wszystkim stać się bazą dla tworzenia większych jednostek. W tym celu zamierzano wykorzystać dwie formacje, istniejące już od 1941 roku: *Korpus Zachodni* i *Legion Śląski*.

Pierwsza z nich powstała w Warszawie i grupowała wysiedleńców i uciekinierów z Wielkopolski oraz Pomorza, druga - złożona z uchodźców ze Śląska - działała w Krakowie. Początki *Legionu Śląskiego* sięgają października 1939 r., gdy w Krakowie zaczęli się organizować powstańcy śląscy oraz oficerowie i podoficerowie pułków śląskich.

Liczebności Korpusu Zachodniego nie udało się archiwistom ustalić, wszystko jednak wskazuje na to, że była ona niższa od stanu Legionu Śląskiego, który łącznie z Wojskową Służbą Kobiet - liczył około 750 ludzi. Były to formacje kadrowe. Większość ich członków legitymowała się dobrą znajomością wojennego rzemiosła i doświadczeniem wyniesionym z dawnych walk z niemiecką. 13

Korpus Zachodni właściwie samodzielnej działalności nie rozwinął. Aktywność natomiast przejawiał *Legion Śląski*, operacyjnie należący do Okręgu Śląskiego,

7wyd. Śląsk Katowice 1991 s. 306

⁹ *Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej*. Londyn 1950, t.III s.211

III 15 145

natomiast w sprawach walki bieżącej podległy Okręgowi Krakowskiemu. Podzielony był na trzy kadrowe bataliony, dysponował kilkoma oddziałami i grupami partyzanckimi operującymi na pograniczu Generalnego Gubernatorstwa, prowadził własny kurs szkoły podchorążych i intensywne szkolenie specjalistyczne¹⁰.

Z różnych względów nie doszło do realizacji koncepcji przerzutu tych formacji na ziemię zachodnie. Żołnierze *Korpusu Zachodniego* walczyli – nie jako zwarta jednostka lecz w ramach różnych oddziałów AK w powstaniu warszawskim; *Legion Śląski AK* uczestniczył w „Burzy” w Okręgu Krakowskim, przede wszystkim w ramach Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”.

Realizacja koncepcji Odtwarzania Sił Zbrojnych w stosunku do *Legionu Śląskiego* znalazła swój wyraz w zastosowaniu nazw jednostek wojska polskiego II Rzeczypospolitej stacjonujących w zachodnich rejonach kraju - 23 i 17 DP. Obie one już w okresie walk o granice przeznaczone były dla powstańców śląskich - jak świadczy rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. Sosnkowskiego. 23DP stacjonowała w na Górnym Śląsku w Katowicach – 11 jej pułk w Tarnowskich Górach, 17 DP w Krakowie, potem w Wielkopolsce w Gnieźnie. Obecnie zrodziła się koncepcja nadania nazwy 17 DP AK - Legionowi Śląskiemu. Oddziały partyzanckie operujące na pograniczu Guberni i Śląska otrzymały na przełomie jesieni i zimy 1943 r. nazwy poszczególnych kompanii Oddziału Rozpoznawczego 23 DP AK (OR 23 DP AK).

Sprawy kadrowe. W Krakowie skupiło się wielu powstańców śląskich, oficerów i śląskich działaczy politycznych. Część wracała prosto z walk frontowych. Nawiązano kontakty konspiracyjne,

Od początku całością spraw kierował mjr Marian Kilian ps. „Marcin”. Zastępował go „Zawiślak”. Adiutantem Kiliana był Ludwik Myszkowski ps. „Marek” – mieszkał na Poselskiej (skrytka), aresztowany we wrześniu 1944. Do Legionu skierowany został przez *Komendę Główną ZWZ* mój ojciec mjr/plk Jan Stanek ps. „Studencki”, „Szymon”, w związku z wczesnymi projektami scaleniowymi. Ojciec od marca 1939 do połowy sierpnia był na kursie oficerów sztabowych w 79 pułku piechoty w Słonimiu. Wrócił do Katowic z rozkazem ewakuacji agend Wspólnoty Interesów poza teren Śląska i wyekspediowania rodziny na teren miasta Warszawy. Walczył w obronie Śląska jako d-ca baonu Samoobrony, następnie walczył na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, trzykrotnie uchodził z okrążenia wojsk radzieckich, wrócił ranny do Warszawy już po wkroczeniu wojsk niemieckich, niebawem skierowany przez władze konspiracyjne udał się wraz z żoną byłą legionistką i córką w pobliże Górnego Śląska na teren Zagłębia Dąbrowskiego. Na samym Śląsku - jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich, m.in. d-ca I Górnośląskiej Dywizji Powstańczej - oczywiście nie mógł się pokazać. Poszukiwany był listem gończym, w Sądzie w Katowicach czekał na niego proces o burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku. Po kilku miesiącach, spalony także na terenie Zagłębia, umknął przed aresztowaniem i wrócił do Warszawy. Na teren Zagłębia przyjeżdżał wielokrotnie - zwykle w nocy, za każdym razem poszukiwany przez gestapo już po opuszczeniu zagrożonego terenu. Na terenie Krakowa działał ponad dwa lata, aresztowany na odprawie dowódców w lokalu konspiracyjnym przy ul. Siennej w dniu 31 grudnia 1943 r. Był wtedy dowódcą Legionu Śląskiego i posiadał nominację na d-cę 17 DP AK.

¹⁰ Zygmunt Walter Janke *W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku...*s.252-253

III 15146

Katowany w siedzibie gestapo na Pomorskiej, przekazany do Katowic, gdzie otrzymał wyrok śmierci. Jako Polizeihäftling, w każdej chwili do dyspozycji gestapo, przebył gehennę obozów koncentracyjnych: Mysłówice I. Gross Rosen, Oranienburg-Sachsenhausen. Wyzwolony na trasie marszu śmierci przez Amerykanów.

Kobiety - Sprawy kadrowe Legionu Śląskiego: Trochę nazwisk – przede wszystkim kobiet: Wiele działaczek śląskich ewakuowało się do Krakowa i okolic z terenów zagrożonych już w czasie działań frontowych, w ostatnich chwilach przed wkroczeniem wojsk hitlerowskich: w specjalnych pociągach ewakuacyjnych, samochodami, piechotą. Grupę harcerek w mundurkach harcerskich w sposób zorganizowany spod Komendy Chorągwi Śląskiej z Francuskiej w Katowicach przerzucono autokarami do Krakowa już 2 września 1939. *antofabm Katowice PWK*

Na przestrzeni najbliższych tygodni nawiązywały się kontakty. Przewodziła całej grupie kobiet „Lila” Irena Kuśnierzewska-Kabatowa, która jako rodowita Krakowianka jedna z pierwszych znalazła się na tym terenie. ✓

Dziewczęta śląskie w większości trafiły do tworzącego się Legionu, w którym powołano jednostkę Wojskowej Służby Kobiet. Dzięki uprzejmości płk Stanisława Dąbrowy - Kostki mogłam korzystać z relacji „Kingi” Jadwigi Wiktor, dotyczących działalności kobiet w Legionie. Organizacja oparta była na systemie trójkowym. Każda z wstępujących składała przysięgę wojskową. ✓

Przechodziły przeszkolenie w zakresie służb: łączności, samarytańskiej, sanitarnej i gospodarczej.

Zespołem łączności (14) kierowała Ada Bem - Rzegocińska – Miała stały kontakt ze Śląskiem. Grupą łączniczek przebywających na Śląsku kierowała Ada Korczyńska. ✓
Łączniczki Legionu : Irena i Maria Tyren, Lidka Heczko-Kloczkowska, Wanda Hezel, ✓
Dzidka Romanowska, Isia Rzepecka, Kazia Wiktor- Romanowska, Wanda Wolna, ✓
Włada Aksak, Maria Kulik, Stanisława Brodowicz, po powstaniu warszawskim do ✓
Zespołu dołączyła Zofia Klimowicz. Służba łączności miała kontakt z oddziałem leśnym, ✓
przekazywała broń, żywność, odzież itp.

Służbą sanitarną (24) kierowała „Jolanta” Janina Chojnacka – Brzezińska. ✓
Organizowała szkolenie. Leki i narzędzia sanitarne kupowano od sprzątaczek Polek pracujących w magazynach niemieckich koszar. Opatrunki sterylizowano w Szpitalu św. Łazarza. „Lila” Kuśnierzewska-Kabatowa (kontakty z więźniami Monteluppich) ✓
Janina Kotecka, Róża Majerska, lekarz dr Garbień. dr Władysław Kubisty. ✓

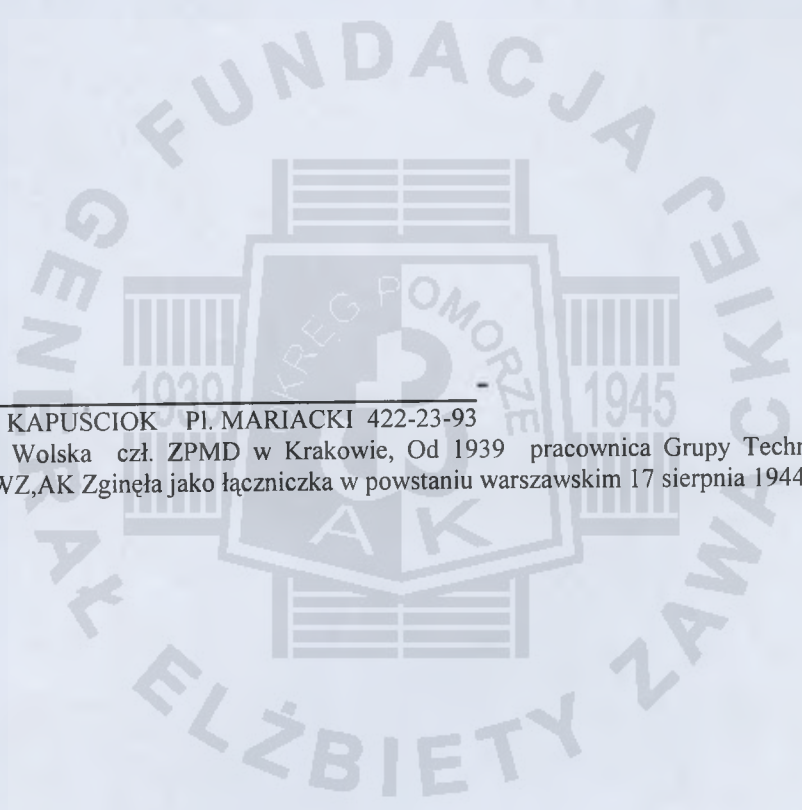
Służba gospodarcza (18) kierowana przez Władysława Kłysową. ✓
stan w roku 1944 - trzech sekcji (56).

Opieka nad więźniami, paczki dla Oświęcimia, ucieczki. pomoc jeńcom francuskim - Stalag 369 w Kobierzynie, ranni żołnierze, chorzy na gruźlicę (40 oficerów), transport starców z powstania warszawskiego.

Jadwiga Wiktor Klna udzielała swego mieszkania jako miejsca kontaktowego: skrytka - taboret została przekazana do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (ul. Grabczka obecnie Ostroroga).

Mam jeszcze wiele innych relacji materiałów archiwalnych. ✓
Z autopsji - rodzina Kapuscioków powstaniec śląski z Tarnowskich Gór Plac Mariacki restauracja - punkt kontaktowy Córka Maria.....Wanda Żórowska - Górecka, Wanda Tarnowska....

Arak wykam zrodet



MARIA KAPUŚCIOK PI. MARIACKI 422-23-93

Barbara Wolska czł. ZPMD w Krakowie, Od 1939 pracownica Grupy Technicznej. Należała do ZOR,ZWZ,AK Zginęła jako łączniczka w powstaniu warszawskim 17 sierpnia 1944

22

Kobiety w legionie śląskim AK

Przed trzema tygodniami w dniu 23 kwietnia br. w Sali Obrad Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa odbyła się - zorganizowana przez Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski - ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona problemom narodowościowym w stosunkach międzypaństwowych polsko-niemieckich w czasie której wyeksponowano silne związki Ślązaków z Krakowem - Ślązaków spod znaku „Rodła” – patriotów polskich - b. powstańców śląskich, związków tzw. młodzieży powstańczej, harcerzy i harcerek śląskich oraz działaczy Związku Polaków w Niemczech, skupiającego w latach międzywojennych półtoramilionową rzeszę Polaków, którzy po ostatecznym ustaleniu granic II Rzeczypospolitej w roku 1922 pozostali na obszarze państwa niemieckiego. Wielu z tych ludzi w latach II wojny światowej znalazło schronienie w regionie Wisły i w samym Krakowie. Tu się ukrywali i działali w konspiracji. Tu w roku 1942 utworzono tzw. *Legion Śląski Armii Krajowej*. Spośród tych właśnie ludzi powołano przed 60 laty w lutym 1945 roku *Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego*. Członkowie tego Komitetu spod Wawelu ruszyli z powrotem na Śląsk, za przesuwanym się frontem, by aktywnie uczestniczyć w rewindykowaniu Nadodrza.

Nazwa Legion nawiązuje do *tradycji legionowych* Józefa Piłsudskiego

Nazwa ta ma wielowiekową tradycję. Słowo pochodzi z łaciny, w starożytnym Rzymie *Legion* oznaczał wojskowy związek taktyczny określonej wielkości, z naszej historii *Legion Mickiewicza*, *Legiony Dąbrowskiego*, *Legiony polskie na Węgrzech w XIX w*, *Legion Puławski*, *Legiony Piłsudskiego*.... Cały szereg pułków wojsk polskich okresu II Rzeczypospolitej nosiło nazwę *pułków legionowych*. Charakterystyczne, że nazwę *Legionu Czechów i Słowaków* otrzymała utworzona 3 września 1939 na podstawie dekretu prezydenta Ignacego Mościckiego *Brygada Czechosłowacka*¹, dowodzona przez Ludwika Swobodę, w skład której weszli emigranci przybyli na teren państwa polskiego w roku 1938 po aneksji Czechosłowacji przez reżim hitlerowski.

Nazwa *Legion* nie zawsze oznaczała formację wojskową, np. *Legion Amerykański* oznacza stowarzyszenie kombatanckie założone w roku 1919 w Paryżu, *Legion Młodych* polską organizację młodzieżową działającą w latach 1930-1939; druga nazwa tej młodzieżówki brzmi *Związek Pracy dla*

¹ walczyła w rejonie Tarnopola. 18 września przeszła do strefy zajętej przez Armię Czerwoną, stanowiąc załazek późniejszego Czechosłowackiego Korpusu w ZSRR.

Państwa. W roku 1938 zrodziła się także nazwa *Legion Młodzięży Polskiej*, Jego organy prasowe: *Legion Młodych i Państwo Pracy*.

Niewątpliwie tej to długoletniej tradycji historycznej zawdzięcza swą nazwę śląska formacja w strukturach Armii Krajowej nazwana *Legionem Śląskim AK* która pod koniec --1943 r. – w momencie odtwarzania jednostek wojsk polskich II Rzeczypospolitej - jawić się zaczęła jako 17 Dywizja AK.²

Cofnijmy się jednak źródeł formacji niepodległościowych. Ruch patriotyczny na Śląsku rozpoczął się od tworzenia kół *Eleusis*, stawiających sobie za cel wychowanie patriotycznej i zdrowej moralnie młodzieży. Wincenty Lutosławski i Tadeusz Strumiłło byli jednocześnie instruktorami harcerskimi i przynosili na Śląsk ideę skautingu. W roku 1912 powstaje pierwsza drużyna harcerska W Orłowej. W grudniu 1913 roku pierwszą na Górnym Śląsku drużynę harcerską zakłada w Piekarach Śląskich i Szarleju hm. Teodor Ludyga. Niebawem powstaje następna w Królewskiej Hucie (Chorzowie). Utworzono *Inspektorat Harcerski Górnego Śląska*. Informacje o tych faktach przynosi pierwszy numer *Harcerza Śląskiego* – dwutygodnika młodzieży z dnia 1 listopada 1920 r. Na Śląsku Opolskim tworzone drużyny pod nazwą *Towarzystwo Skautów Polskich* – pierwsze z nich już w 1919 roku, a w roku 1921 było już w regencji opolskiej 33 polskie drużyny skautowe. Na wiosnę 1920 r powstały drużyny harcerskie na terenie dzisiejszych Gliwic i w Siemianowicach Śl.

W pierwszym powstaniu śląskim w sierpniu 1920 r. stanęło do walki ponad 200 harcerzy z Zagłębia Dąbrowskiego zmobilizowanych przez dowódcę skautingu w tym rejonie Kazimierza Kierzkowskiego. *Organizowali przetrzuty broni i amunicji. W marcu 1920 przy Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego utworzono Wydział Plebiscytowy.*

W kwietniu 1920 r powstały na Śląsku trzy męskie drużyny harcerskie im. A. Mickiewicza w Rybniku, im. Zawiszy Czarnego w Paruszowcu i im. St. Żółkiewskiego w Ligocie oraz I Żeńska Drużyna Harcerska w Paruszowicach im. Emilii Plater, założona przez drużnę Anielę Wolnikównę. W następnych tygodniach w okręgu przemysłowym i południowo-wschodniej części obszaru plebiscytowego powstały dalsze żeńskie i męskie drużyny harcerskie. Młodej organizacji harcerskiej nadano w tym okresie dwuczłonową nazwę *Harcerstwo – Polskie Pogotowie Młodzięży*. W drugim członie tej nazwy zwłaszcza w słowie „pogotowie” mieściło się główne aktualne zadanie harcerstwa śląskiego. Kierowniczką sekcji żeńskiej Inspektoratu Harcerskiego Górnego Śląska była drużna Jadwiga Sołtys.

² już w 1920 r. zgodnie z rozkazem ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego 17 Dywizja Piechoty- obok 23 Dywizji Piechoty - *przeznaczona* być miała dla uchodzących ze Śląska *powstańców śląskich*. W roku 1943 odtworzona w Krakowie jako jednostka AK, w roku 1945 utworzona w ramach jednostek wojskowych Okręgu Krakowskiego WP – stacjonowała w Krakowie do chwili rozwiązania w roku 1947.

Z chwilą przyścia na Górny Śląsk studentów i studentek instruktorów harcerskich praca harcerska nabrała rozmachu .Głównymi zadaniami harcerstwa śląskiego była propaganda polskości, przygotowanie i szkolenie młodzieży harcerskiej do przewidywanych działań zbrojnych. Dalsze zadania : popularyzacji pieśni polskiej i organizacja przedstawień amatorskich, ochrona wieców, lokali i działaczy polskich, działalność wywiadowcza - m.in. wykrywanie tajnych niemieckich magazynów broni, opieka nad reemigrantami Polakami.

W przeciwieństwie do drużyn męskich, gdzie drużynowymi byli od początku Ślązacy, w żeńskich pełniły te funkcje instruktorki przybyłe z innych stron Polski. Drużynowymi były zaledwie dwie Ślązaczki Klara Cieślíková i Maria Górzanka – i ewentualnie zaliczyć tu można– przybyłą na Śląsk przed I wojną światową Wandę Jordanównę. W drużynach śląskich pracowały druhny – przybyłe na Śląsk – Władysława Keniżanka, Anna Gontarska, Wanda Kulikowska... wizytatorką była Janina Opieńska.

W *drugim powstaniu śląskim* szefem sztabu dowództwa wojsk powstańczych został harcerz z Zagłębia Dąbrowskiego Kazimierz Kierzkowski, wśród harcerzy-powstańców znaleźli się Aleksander Mierzejewski i jego małżonka Bolesława z Morawców, Marian Jęczmyk, Mieczysław Łyszczasz. Dla kierownictwa drużyn męskich zorganizowano kurs w Czarnym Lesie w sierpniu 1920 przed wyruszeniem do II powstania a następnie kurs w Patoce w powiecie lublinieckim na przełomie września i października 1920, na którym wręczono harcerzom śląskim sztandar (na czerwonym tle biały orzeł, oraz na białym tle złota lilia harcerska), który potem przeszedł chrzest bojowy w III Powstaniu Śląskim w bitwie harcerskiego batalionu pod Łabędami.

Dla harcerek zorganizowano dwa kursy w Patoce w roku 1920 – we wrześniu i w grudniu. Na pierwszym kursie było 104 uczestniczki, w okresie wrzesień–październik liczba harcerek wzrosła dziesięciokrotnie. Z drużynowych wymienić należy Rościśławę Bożyńską –(w Bielszowicach), Łucję Szewczyk-(w Orzegowie), Annę Globisz –(w Lipinach Śl.)

23 października 1920 harcerstwo śląskie przyjmuje nazwę *Związek Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku*. Skautom w regencji opolskiej pozostawiono dotychczasową nazwę *Towarzystwo Skautów Opolskich*.

W dniu 28 listopada 1920 r. odbył się I zjazd harcerstwa śląskiego w Bytomiu. Przybyło 568 harcerek i 496 harcerzy z 27 środowisk. Z Polski przybyło 30 gości a Naczelnictwie w Warszawie reprezentował dr Tadeusz Srumiło.

Dla harcerek śląskich zorganizowano liczne *kursy sanitarne* pod kierunkiem dr Maksymiliana Wilimowskiego i dr Emila Cyrana. Przeszkolone na tych kursach harcerki- sanitariuszki znalazły się w III Powstaniu Śląskim w *powstańczych oddziałach sanitarnych*.

Polski Komisariat Plebiscytowy zorganizował liczne kursy kształcenia zawodowego dla harcerek i harcerzy. Absolwenci *kursów nauczycielskich*

zasilili kadry nauczycielskie po utworzeniu szkolnictwa polskiego na polskiej już części Górnego Śląska w drugiej połowie 1922 roku.

W momencie utworzenia Inspektoratu Harcerskiego przy Komitecie Plebiscytowym w Bytomiu na Śląsk przybyło wiele kobiet instruktorek harcerstwa m.in. z Łodzi, Warszawy, Lwowa...Zastały na miejscu załóżki skautingu z działaczkami Marią Siwoniówną, Franciszką Chodużanką, Marią Wiechulanką-Weberową. W tym też czasie utworzono drużynę w Zabrze, w skład której weszły uczestniczki pierwszego kursu polskiego. Druhną była Wanda Jordanówna. Cała drużyna należała do POW i była zaprzysiężona. W dniu 21 marca 1921 roku Inspektorat Harcerski okręgu Górnego Śląska wydał okólnik nr 7 zalecający drużynom żeńskim pełnienie pomocniczej służby biurowej w dniu plebiscytu.

W III Powstaniu Śląskim, w którym wzięło udział 3000 harcerzy, harcerki pełniły funkcję *łączniczek i sanitariuszek*.

W roku 1927 Komendę Chorągwi Śląskiej objęła hm.Jadwiga Laszczakówna, instruktorka harcerska przybyła na Śląsk z Krakowa. W swoim referacie na dorocznej odprawie w Katowicach jako cel pracy harcerskiej określiła wychowanie dziewcząt o silnych charakterach, dzielnych i pożytecznych dla otoczenia...Komenda Chorągwi urządziła kurs zastępowych w Rudnie k/Krzyszowic, w roku 1931 kurs dla drużynowych w Górkach Wielkich na Buczu w Beskidach. Komendantką tego kursu była hm. Emila Węglarz, gościem kursu wojewoda śląski Michał Grażyński, który w trakcie spotkań snuł opowieść o trzech bohaterskich zrywach ludu śląskiego. mówił „jako gospodarz tej ziemi dumny jestem, że właśnie mnie powierzono sprawować pieczę nad dziedzictwem waszych dziadów i ojców...” uczciliśmy tych, którzy mieli odwagę zerwać kajdany niewoli... potem rozległa się pieśń, z którą wyruszali na spotkanie z wolnością: „Do bytomskich strzelców”. I słowa modlitwy harcerskiej „Boże, Ty widzisz, że życie całe poświęcić chcemy w służbie dla Ciebie i Narodu, umocnij więc wolę naszą...” W latach trzydziestych prowadzono zimowiska dla drużynowych w 1934 W Istebnej, w 1935 w Brennej. Prowadziła je hm.Emilia.Węglarzówna.

W publikacji *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej* znajduje się mój artykuł *Działania dywersyjno-wywiadowcze na pograniczach przed rokiem 1939*. Jest w nim mowa o tzw. „płonących granicach” II Rzeczypospolitej. – to także o sytuacji na Górnym Śląsku w przededniu wojny. W historiografii czasem używa się na określenie tego zjawiska: „mała wojna”. Otóż ta „mała wojna” rozpoczęła się na Śląsku już w sierpniu 1939 r. W miarę zaostrzenia się stosunków międzynarodowych w wyniku agresywnych poczynań hitlerowskich Niemiec nasilały się prowokacyjne działania irredenty niemieckiej na terenie Polski, a w szczególności na Górnym Śląsku. Wzorując się na antypaństwowej działalności *henleinowców* w Czechosłowacji w 1938 r., mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku stawała się coraz butniejsza i nie było dnia bez prowokacji z jej strony. Na niemieckiej części Górnego Śląska zostały zorganizowane

silne bojówki niemieckie *Freikorpsu*, dobrze wyszkolone i uzbrojone. Bojówki te przekradały się w godzinach nocnych przez granicę i napadały na polskie przygraniczne miejscowości, urzędy i instytucje. Polskiej granicy strzegły słabe liczebnie oddziały straży granicznej i nie były w stanie zapobiegać tym wyczynom.

Rozkazem 116 z dnia 10 czerwca 1939 r. Główna Kwatera Harcerzy mianowała komendantów. Pogotowia Harcerzy w chorągwiach. Na górnym Śląsku został nim hm. Leon Fus. W hufcach komendantami pogotowia zostali komendanci hufców.

Dla obrony granicy przed napadami utworzone zostały w sierpniu 1939 r. na terenie województwa śląskiego *Oddziały Samoobrony* --zwane też *oddziałami samoobrony powstańczej* -- w skład których wchodziłi zdolni do działań *powstańcy, harcerze, młodzież powstańcza* i inna. Oddziały samoobrony zostały utworzone w wyniku porozumienia ówczesnego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego z dowódcą *Grupy Operacyjnej „Śląsk”*, gen. bryg. Janem Jagmin-Sadowskim. Komendantem oddziałów samoobrony został komendant główny *Związku Powstańców Śląskich* Emanuel Tomanek. Dowódcami batalionów zostali również powstańcy.

W sierpniu zmobilizowany został także komendant *Pogotowia Harcerzy* hm. Leon Fus oraz komendant *Śląskiej Chorągwi Harcerzy* hm. Ludwik Klima.

Ich obowiązki jako komendant Chorągwi Śląskiej objął hm. Józef Bukowiec, który wydał w dniu 27 sierpnia 1939 mobilizacyjny *Rozkaz L 2*.

Z własnych doświadczeń z tego okresu – mieszkalam z rodzicami w centrum Katowic przy ulicy Zamkowej nieopodal dzisiejszego pomnika powstańców śląskich –stwierdzam, że świadomość zagrożenia była w tym środowisku u progu nadchodzącej wojny wyjątkowo duża, że powstańcy śląscy i tzw. młodzież powstańcza oraz harcerstwo śląskie szykowało się do obrony granic Państwa Polskiego. W szkołach wprowadzono, zajęcia przysposobienia wojskowego już od czwartej klasy szkoły powszechnej (wiem to z własnego doświadczenia). W czerwcu 1939 r reaktywowano na Śląsku POW (Polską Organizację Wojskową), która w latach 1919-21 organizowała i prowadziła powstania śląskie. Powstańcy śląscy utworzyli szereg ochotniczych baonów które brały udział w obronie miast śląskich m.in. w obronie Katowic, znane są m.in. walki młodzieży powstańczej i harcerstwa pod Wieżą Spadochronową w Parku Kościuszki w Katowicach.

Ten zryw sił patriotycznych Śląska w obronie granic Rzeczypospolitej przeszedł do historii pod nazwą czwartego powstania śląskiego. Nazwę tę wprowadził do historiografii prof. Tadeusz Jędruszcak - historyk wojskowości, b. pracownik Wojskowego Instytutu Historycznego.

Ochotnicze baony stworzone na Śląsku weszły w skład Armii Kraków i po zajęciu Śląska przez Niemców walczyły na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Wielu powstańców śląskich dostało się do niewoli sowieckiej.

Do walk o granice przygotowały się również kobiety. Dwadzieścia dwie kobiece organizacje na Śląsku, zrzeszone w Pogotowiu Społecznym Kobiet, prowadziły szkolenie na wypadek wojny. Struktura organizacyjna Pogotowia opierała się na odpowiednich komórkach przy starostwach i gminach. Instruktorci

do szkolenia wojskowego dostarczało PKW. Komendantką rejonu była wtedy Elżbieta Zawacka. Około 15 sierpnia, kiedy stało się jasne, że wojna jest nieunikniona, zaczęły działać wspólne *placówki pogotowia wojennego*.

W związku z zasadą wg której w momentach szczególnie ważnych dla kraju *Główna Kwatera Harcerek* powoływała *pogotowie harcerek* jako mobilizację wszystkich sił organizacji do służby ojczyźnie – rozkazem nr 14 z dnia 21 września 1938 w związku z zajęciem Zaolzia – naczelniczka harcerek powołała *Pogotowie Harcerek*, mianując komendantką hm. Józefinę Łapińską ze szkoły instruktorskiej na Buczu.

W Chorągwi Śląskiej już nazajutrz 22 września wezwane zostały do służby pogotowia hufce : buczański, wiślański, bielski, dziedicki i rudzki. Komendantka Chorągwi Jadwiga Laszczakówna mianowała hm. Irenę Kuśnierzewską komendantką pogotowia Chorągwi Śląskiej.

Utworzona 52 placówki pogotowia : w cieszyńskim(25), bielskim(14), wodzisławskim(9), pszczyńskim(4). Na 24 listopada zwołano *zbiórki alarmowe* wszystkich drużyn całej Chorągwi.

W roku 1939 wobec groźby wybuchu wojny odbyło się 89 obozów, w tym 8 wędrownych. Były to w większości obozy służby w nadgranicznych miastach Śląska. Harcerki szkolono w zakresie *służby sanitarnej* i ogólnej *samoobrony*.

W ostatnich dniach sierpnia Komenda Chorągwi zorganizowała *placówki pomocy uchodźcom ze Śląska*.

W pierwszych dniach września na ziemi śląskiej lała się krew powstańcza i harcerska. Kiedy już jednostki Armii Kraków opuściły teren Śląska - pozostały i walczyły nadal *haony samoobrony powstańczej*, pozostali harcerze i harcerki. Na ulicach bronionych miast ginęli harcerze Bytomia, Zabrze, Mikulczyc, Opola. Słynna jest obrona *Wieży Spadochronowej* w Katowicach przez harcerki i harcerzy.

Natychmiast po opanowaniu miast śląskich dokonywano masowych egzekucji obrońców – powstańców śląskich, młodzież powstańczą, harcerki i harcerzy. W Katowicach miejscem *masowej egzekucji* były mury domu, w którym do czasu wybuchu wojny mieszkałam z rodzicami przy ul. Zamkowej 13 (dzisiaj znajduje się w tym miejscu Hotel Katowice – nieopodal wznosi się pomnik Powstańców Śląskich, a ulica nosi imię Wojciecha Korfanteo. Drugim miejscem kaźni obrońców Katowic i całego niemal Śląska - przywożono tu ofiary z różnych miast - były lasy panewnickie.

Harcerzy i harcerki z całej Opolszczyzny osadzono w obozach koncentracyjnych.

W czasie działań wojennych kwatera komendantka *Pogotowia Harcerek* Irena Kuśnierewska stacjonowała w *Komendzie Chorągwi* przy ul. Francuskiej w Katowicach. Łączniczki meldowały się w *Domku harcerskim* przy ul. Szafranka. Bazą noclegową dla opuszczających Śląsk – kierujących się w rejony małopolski i Krakowa- była remiza strażacka w Parku Kościuszki. Na dworcach działały placówki *Pogotowia Społecznego Kobiet*, w szkołach i świetlicach *kuchnie polowe dla powstańczych oddziałów samoobrony*.

Jako punkty kontaktowe opuszczającym Śląsk drużynom harcerskim podawano Rabsztyń koło Olkusza i Krakowską Komendę Chorągwi. Do Krakowa przeniosła się także komendantka Pogotowia Harcerek Chorągwi Śląskiej Irena Kuśnierewska

Postanowiono kierować z Krakowa pracą na terenie całego obszaru międzywojennej działalności Chorągwi Śląskiej – łącznie z Zaolziem – poprzez kurierki i emisariuszki *Główniej Komendy Pogotowia*. W październiku na teren Górnego Śląska przyjechała hm. Emilia Węglarzówna celem rozeznania rozmieszczenia środowisk harcerskich po kataklizmie wrześnieowym i dostarczenia zaleceń programowych. Na teren południowego Śląska w tym samym celu udała się phm. Aniela Libionka ze szkoły instruktorskiej.

W styczniu już wypracowano struktury działania. *Pogotowie Harcerek i Komenda Śląskiej Chorągwi* kontynuuje swoją działalność pod kierownictwem Ireny Kuśnierzewskiej ps. *Lilka*, czasowo przebywającej w Krakowie (ta „czasowość” trwała przez całą wojnę). Kontakt z hufcami działającymi na Śląsku miał się odbywać poprzez harcerki-kurierki. Ustalono *łączność sztafetową* między środowiskami terenowymi.

Z głównych zadań pogotowia harcerskiego akcja „Oświęcim”, kontakty z więzieniami, tajne nauczanie, akcja „Opolszczyzna”, służby łączności dla Komendy Śląskiego Okręgu Armii Krajowej. Jest dokumentacja w zakresie zaangażowania wielu kobiet w różnych rejonach – mnie osobiście zainteresowała Marta Korfantówna działająca w Siemianowicach Śląskich.

Komendantka Chorągwi Śląskiej Irena Kuśnierzewska przenosząc punkt swego dowodzenia na teren Krakowa wróciła do miejsca, w którym się urodziła. Kraków zapewnił jej warunki i bezpieczeństwo działania, mimo, że tu jako w stolicy Generalnej Guberni urzędował aparat hitlerowskiej władzy i roilo się od konfidentów. Wielu jednak działaczy i działaczek konspiracyjnych nie związanych z Krakowem, spalonych na terenie Reichu tu znalazło tu schronienie i możliwość kontynuowania pracy konspiracyjnej.

Typowa jest sytuacja kpt. Teresy Delekty, która w styczniu 1941 r. przejęła od przeniesionej do Komendy Głównej ZWZ Elżbiety Zawackiej funkcję szefa łączności konspiracyjnej Komendy Okręgu Śląskiego i pełniła ją aż do rozwiązania Armii Krajowej. Otóż stacjonowała ona do maja 1942 roku na terenie Inspektoratu Sosnowieckiego. Zdekspirowana w wielkiej wyspie Okręgu, poszukiwana listem gończym, zdołała uniknąć aresztowania. Przerzucona do Warszawy przeszła przeszkolenie szyfranckie i nie mogąc wrócić na Śląsk, 2 lutego 1943 r. przeniesiona została do Krakowa, ponownie objęła poprzednią funkcję, organizując sprawnie funkcjonującą „zagraniczną” bazę łączności Okręgu Śląskiego kryptonim *Poczekalnia*.⁵

Na takiej samej zasadzie – tj. możliwości konspiracyjnego działania ludzi, którzy nie mogli pokazać się na Śląsku – przede wszystkim b. powstańców, oraz znanych śląskich patriotów i działaczy niepodległościowych, których wielu już ukrywało się i działało w Krakowie i na terenie Małopolski - zorganizował się w Krakowie *Legion Śląski Armii Krajowej*.

Stało się to po wielu dramatycznych wydarzeniach, jakich doświadczył Okręg Śląski działający w warunkach niezwykle trudnych - i to dotyczy nie tylko terenu części przemysłowej Śląska, ale także i Podbeskidzia. Pierwszy komendant Okręgu – jeszcze ZWZ - poległ z bronią w ręku 27 sierpnia 1940 r. w Wiśle - Jaworniku.⁶ Następowaly fale

⁵ Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Virtuti Militari t.1 Toruń 2004 s.s.134-137

⁶ Juliusz Niekrasz *Z dziejów AK na Śląsku* wyd. Śląsk Katowice 1991 s.75

masowych aresztowań. Komenda Okręgu nastawiona był od początku na organizację powstania zbrojnego, licząc na rychły koniec wojny. Tworzono jednostki formacje o nazwie POP (Polska Armia Powstańcza). Pierwsza nazwa Służba Zwycięstwu Polski (SZP) percypowana tu była jako Siły Zbrojne Polski - Polskie Siły Zbrojne. Formacje te stopniowo scalano z ZWZ.

Garnizonowo *Legion Śląski* należał on do Okręgu Krakowskiego AK - jak to określił Juliusz Niekrasz w swej publikacji *Z dziejów AK na Śląsku*⁶. Tylko jeden jego oddział partyzancki walczył w Okręgu Śląskim (na Żywiecczyźnie) pod dowództwem kapitana Wenancjusza Zycha, a potem por. Pawła Dyrbusia.

W swej uwadze – w przypisie na s. 306 - Niekrasz ponadto stwierdza: "Względy polityczne i wojskowe sprawiły, że Legion nie przystąpił do wykonania zadań, dla których został powołany". O co chodzi? Jakie były zamierzenia centralne w stosunku do tworzonej jednostki pod nazwą Legion Śląski?

Większość poczynań Komendy Głównej AK determinowała perspektywa masowego wystąpienia orężnego. Zadanie polegało na odbudowie jednostek armijnych, a więc wojska, które po wybuchu powstania powszechnego i opanowaniu terenu „będzie zdolne przeciwstawić się zbrojnie nieprzyjacielowi i wytyczyć granice państwa”⁹ Stąd koncepcja OSZ (*Odtwarzania Sił Zbrojnych*), której wstępne założenia sformułowano już w lutym 1941 r. Zakłada ona, że po wybuchu powstania powszechnego i opanowaniu terenu istniejące oddziały partyzanckie zaczną się odbudowywać do stanu etetowych batalionów i pułków, z których – po połączeniu zostaną odtworzone wielkie jednostki taktyczne WP według *Ordre de Bataille* sprzed 1 września 1939 r. Uczestniczyć w OSZ miały także i okręgi zachodnie włączone do Niemiec , a ponieważ warunki, w jakich działały nie rokowały temu wysiłkowi powodzenia, postanowiono wesprzeć je w okresie poprzedzającym powstanie *kadrowymi oddziałami dywersyjno-partyzanckimi* , przerzuconymi z Generalnego Gubernatorstwa. Złożone z ludzi znających tamte strony, służących przed wojną w pułkach wielkopolskich, pomorskich i śląskich, miały one nie tylko wzmocnić siły okręgów zachodnich, lecz przede wszystkim stać się bazą dla tworzenia większych jednostek. W tym celu zamierzano wykorzystać dwie formacje, istniejące już od 1941 roku: *Korpus Zachodni i Legion Śląski*.

Pierwsza z nich powstała w Warszawie i grupowała wysiedleńców i uciekinierów z Wielkopolski oraz Pomorza , druga – złożona z uchodźców ze Śląska – działała w Krakowie. Początki *Legionu Śląskiego* sięgają października 1939 r., gdy w Krakowie zaczęli się organizować powstańcy śląscy oraz oficerowie i podoficerowie pułków śląskich.

Liczebności Korpusu Zachodniego nie udało się archiwistom ustalić, wszystko jednak wskazuje na to, że była ona niższa od stanu Legionu Śląskiego, który łącznie z Wojskową Służbą Kobiet – liczył około 750 ludzi. Były to formacje kadrowe. Większość ich członków legitymowała się dobrą znajomością wojennego rzemiosła i doświadczeniem wyniesionym z dawnych walk z niemczyzną.

7wyd.Śląsk Katowice 1991 s. 306

⁹ *Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej*. Londyn 1950, t.III s.211

Korpus Zachodni właściwie samodzielnej działalności nie rozwinął. Aktywność natomiast przejawiał *Legion Śląski*, operacyjnie należący do Okręgu Śląskiego, natomiast w sprawach walki bieżącej podległy Okręgowi Krakowskiemu. Podzielony był na trzy kadrowe bataliony, dysponował kilkoma oddziałami i grupami partyzanckimi operującymi na pograniczu Generalnego Gubernatorstwa, prowadził własny kurs szkoły podchorążych i intensywne szkolenie specjalistyczne¹⁰.

Z różnych względów nie doszło do realizacji koncepcji przerzutu tych formacji na ziemię zachodnie. Żołnierze *Korpusu Zachodniego* walczyli – nie jako zwarta jednostka lecz w ramach różnych oddziałów AK w powstaniu warszawskim; *Legion Śląski AK* uczestniczył w „Burzy” w Okręgu Krakowskim, przede wszystkim w ramach Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”.

Realizacja koncepcji Odtwarzania Sił Zbrojnych w stosunku do *Legionu Śląskiego* znalazła swój wyraz w zastosowaniu nazw jednostek wojska polskiego II Rzeczypospolitej stacjonujących w zachodnich rejonach kraju - 23 i 17 DP. Obie one już w okresie walk o granice przeznaczone były dla powstańców śląskich - jak świadczy rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen Sosnkowskiego. 23DP stacjonowała w na Górnym Śląsku w Katowicach – 11 jej pułk w Tarnowskich Górach, 17 DP w Krakowie, potem w Wielkopolsce w Gnieźnie. Obecnie zrodziła się koncepcja nadania nazwy 17 DP AK - Legionowi Śląskiemu. Oddziały partyzanckie operujące na pograniczu Guberni i Śląska otrzymały na przełomie jesieni i zimy 1943 r. nazwy poszczególnych kompanii Oddziału Rozpoznawczego 23 DP AK. (OR 23 DP AK).

.Sprawy kadrowe. W Krakowie skupiło się wielu powstańców śląskich, oficerów i śląskich działaczy politycznych. Część wracała prosto z walk frontowych. Nawiązano kontakty konspiracyjne,

Od początku całością spraw kierował mjr Marian Kilian ps. „Marcin”. Zastępował go „Zawiślak”. Adiutantem Kiliana był Ludwik Myszkowski ps. „Marek” – mieszkał na Poselskiej (skrytka)aresztowany we wrześniu 1944. Do Legionu skierowany został przez Komendę Główną ZWZ mój ojciec mjr/plk Jan Stanek¹¹ ps. „Studencki”, „Szymon” w związku z wczesnymi projektami sceleniowymi. Ojciec od marca 1939 do połowy sierpnia był na kursie oficerów sztabowych w 79 pułku piechoty w Słonimiu. Wrócił do Katowic z rozkazem ewakuacji agend Wspólnoty Interesów poza teren Śląska i wyekspediowania rodziny na teren miasta Warszawy. Walczył w obronie Śląska jako d-ca baonu Samoobrony, następnie walczył na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, trzykrotnie uchodził z okrążenia wojsk radzieckich, wrócił ranny do Warszawy już po wkroczeniu wojsk niemieckich, niebawem skierowany przez władze konspiracyjne udał

¹⁰ Zygmunt Walter Janke *W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku...s.252-253*

¹¹ Zdzisław Janeczek, *Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej 1 Dywizji Górnos Śląskiej i Legionu Śląskiego AK, Ojczyzna i Wolność, Prace TN KUL Lublin 2000 s. 657- 673; Tenże, biogram w Polskim Słowniku Biograficznym PAN - PAU XLI/4, Kraków 2004, s.531- 532 (zawiera m.in. spis publikacji); Instytut Śląski *Encyklopedia Powstań Śląskich* Opole 1984 s.104,113,384,542,555,709; fot.,161,239,323,417; *Kronika powstań polskich 1794-1944, Warszawa 1994, s.361; i wiele in. publikacji; Ostatnio: Edward Brożek, Jan Stanek - śląski bohater, Gazeta Wyborcza 18 kwietnia 2005 r. oraz w internecie na stronach Ruchu Obywatelskiego Polski Śląsk: www.rops.pl; por. także: Teresa Stanek *Mój powrót do Katowic w 1945 r* w materiałach konferencji *Koniec wojny na Śląsku* (w druku) oraz relacja jw. przekazana do IPN w związku z polskim śledztwem w sprawie katyńskiej.**

się wraz z żoną była legionistką i córką w pobliże Górnego Śląska na teren Zagłębia Dąbrowskiego. Na samym Śląsku - jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich m.in. d-ca I Górnośląskiej Dywizji Powstańczej - oczywiście nie mógł się pokazać. Poszukiwany był listem gończym a Sądzie w Katowicach czekał na niego proces o burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku. Po kilku miesiącach spalony także na terenie Zagłębia umknął przed aresztowaniem i wrócił do Warszawy. Na teren Zagłębia przyjeżdżał wielokrotnie zwykle w nocy - za każdym razem poszukiwany przez gestapo już po opuszczeniu zagrożonego terenu. Na terenie Krakowa działał ponad dwa lata aresztowany na odprawie dowódców w lokalu konspiracyjnym przy ul. Siennej w dniu 31 grudnia 1943 r. Był wtedy dowódcą Legionu Śląskiego i posiadał nominację na d-cę 17 DP AK. Katowany w siedzibie gestapo na Pomorskiej, przekazany do Katowic, gdzie otrzymał wyrok śmierci. Jako Polizeihäftling w każdej chwili do dyspozycji gestapo przebył gehennę obozów koncentracyjnych Mysłowice I. Gross Rosen, Oranienburg-Sachsenhausen. Wyzwolony na trasie marszu śmierci przez Amerykanów.

Kobiety Sprawy kadrowe Legionu Śląskiego : Trochę nazwisk – przede wszystkim kobiet: Wiele działaczek śląskich ewakuowało się do Krakowa i okolic z terenów zagrożonych już w czasie działań frontowych w ostatnich chwilach przed wkroczeniem wojsk hitlerowskich – w specjalnych pociągach ewakuacyjnych, samochodami, piechotą. Grupę harcerek w mundurkach harcerskich w sposób zorganizowany spod Komendy Chorągwi Śląskiej z Francuskiej w Katowicach przerzucono autokarami do Krakowa już 2 września 1939.

Na przestrzeni najbliższych tygodni nawiązywały się kontakty. Przewodziła całą grupie kobiet „Lila” Irena Kuśnierzewska-Kabatowa - która jako rodowita Krakowianka jedna z pierwszych znalazła się na tym terenie.

Dziewczęta śląskie w większości trafiły do tworzącego się Legionu, w którym powołano jednostkę Wojskowej Służby Kobiet. Dzięki uprzejmości płk Stanisława Dąbrowy Kostki mogłam korzystać z relacji „Kingi” Jadwigi Wiktor, dotyczących działalności kobiet w Legionie. Organizacja oparta była systemie trójkowym. Każda z wstępujących składała przysięgę wojskową.

Przechodziły przeszkolenie w zakresie służb : łączności, samarytańskiej i sanitarnej, gospodarzej.

Zespołem łączności (14 uczestniczek) kierowała Ada Bem - Rzegocińska – Miała stały kontakt ze Śląskiem. Grupą łączniczek przebywających na Śląsku kierowała Ada Korczyńska.

Łączniczki Legionu : Irena i Maria Tyren, Lidka Heczko-Kloczkowska, Wanda Hezel, Dzidka Romanowska, Isia Rzepecka, Kazia Wiktor- Romanowska,, Wanda Wolna, Włada Aksak, Maria Kulik, Stanisława Brodowicz, po powstaniu warszawskim do Zespołu dołączyła Zofia Klimowicz. Służba łączności miała kontakt z oddziałem leśnym, przekazywała broń, żywność, odzież itp.

Służbą sanitarną (24 uczestniczek) kierowała „Jolanta” Janina Chojnacka – Brzezińska. Organizowała szkolenie. Leki i narzędzia sanitarne kupowano od sprzątaczek Polek pracujących w magazynach niemieckich koszar. Opatrunki sterylizowano w Szpitalu św. Łazarza. „Lila” Kuśnierzewska-Kabatowa(kontakty z

więźniami Monteluppich) Janina Kotecka, Róża Majerska, lekarze: dr Garbień, dr Władysław Kubisty.

Służbą gospodarczą (18 uczestniczek) kierowała Władysława Kłysowa. Pełny stan trzech sekcji w roku 1944 wynosił 56 uczestniczek.

Główne zadania sekcji kobiecych Legionu : opieka nad więźniami, paczki dla Oświęcimia, pomoc w organizacji ucieczek i opieka nad uciekinierami. pomoc jeńcom francuskim Stalag 369 w Kobierzynie, rannym żołnierzom oraz chorym na gruźlicę (40 oficerów), opieka nad transportem starców z powstania warszawskiego.

Jadwiga Wiktor *Kinga* udzielała swego mieszkania jako miejsca kontaktowego¹², Skrytka: taboret - przekazany do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Punkt kontaktowy stanowiła także restauracja przy Placu Mariackim 3 w Krakowie prowadzona przez rodzinę Kapuścioków - b. powstańca śląskiego z Tarnowskich Gór, którego córki zaangażowane były także w służbach Legionu.

Lokale konspiracyjne kierownictwa Legionu w Krakowie znajdowały się także : przy ul. Garncarskiej 6 (?), przy ul. Grodzkiej¹³ w wiosce Mogiła pod Krakowem w oparciu o klasztor Cystersów¹⁴ i przy ul. Siennej 11 (na przeciwko obecnej siedziby Archiwum Wojewódzkiego) w domu będącym własnością Zakonu Dominikanów, w którym doszło do aresztowania kilku oficerów Legionu i kierownictwa Okręgu Śląskiego AK - wraz z moim ojcem - na odprawie w dniu 31 grudnia 1943.

Jednym z lokali konspiracyjnych będącym ostoją dla ściganych przez gestapo działaczy śląskich – jedną z tzw. w języku konspiracji *przyjazdówek* - było mieszkanie Bronisławy Kuczmik – Korfantowej przy ul. Jabłonowskich 4/5 w gmachu usytuowanym naprzeciwko Collegium Novum UJ.¹⁵

Aresztowanie kadry oficerskiej w dniu 31 grudnia 1943 było jednym z czynników przerwania realizacji planów rozbudowy Legionu Śląskiego i jednoczesnej polityki scalania konspiracyjnych jednostek bojowych (na tym terenie przez tworzenie XVII dywizji AK).

Organizacyjnie w skład dywizji wejść miała także grupa GL PPS stacjonująca na krakowskich Krzemówkach, założona przez Wiktora Rumpfelda powstańca śląskiego, członka Naczelnej Władzy Cywilnej w III Powstaniu Śląskim. W tym czasie także pojawił się w Krakowie kpt. dr Henryk Jarczyk działacz śląski, b. komisarz plebiscytowy na miasto i powiat Katowice, który był brany pod uwagę przy rozbudowie cywilnych struktur śląskiego ruchu zbrojnego. Na szczęście uniknął aresztowania.

Z działaczek śląskich w Krakowie wymienić należy – współpracującą z Legionem - dr Wandę Nitsch-Tarnowską działaczkę krakowskiego RGO – córkę inż. Nitscha, brata językoznawcy prof. Kazimierza Nitscha mieszkającego w Katowicach. W okresie

¹² przy ul. Grabczyka (obecnie Ostroroga) w Krakowie

¹³ w końcu lat 60. próbowaliśmy z ojcem ustalić adres - oglądając poszczególne oficyny przy Grodzkiej ojciec usiłował rozpoznać budynek - prawdopodobnie był to dom, w którym w latach 90. odkryto Archiwum konspiracyjne AK.

¹⁴ Tam mieszkał m.in. przez dłuższy czas płk Jan Stanek, ścigany przez gestapo ukrył się na dzwonnicy starego, drewnianego kościoła Cystersów.

¹⁵ jest w tej sprawie odpowiedni zapis w materiałach Oddziału Krakowskiego IPN przy hasle Jan Stanek – więzień Montelluppich

20-lecia II Rzeczypospolitej Wanda Nitschówna była działaczką Stowarzyszenia Kobiet Polskich na Śląsku prawniczka – sędzia Sądu Wojewódzkiego W Katowicach. Wspomnieć należy także o dr Wandzie Góreckiej – językoznawcy - związanej z WSK w przed wybuchem wojny – żołnierzem AK i WiN¹⁶ - także współdziałającej z Legionem Śląskim w latach okupacji w Krakowie.



¹⁶ m.in. była sekretarką Sądu Doraźnego Okręgu AK w Krakowie. Po wojnie więzień okresu stalinowskiego, częściowo zrehabilitowana. Zmarła w latach 80. Pochowana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Teresa Stanek
Kraków

Kraków w lipcu – sierpniu 2003 r.

nr. Białystok (1948. 21 / 1 w 2003) ram Jęgorow Jęgorz

Doc. dr Dorę KACNELSON poznałam w latach 70-tych w czasie moich służbowych pobytów we Lwowie i w Kijowie w związku z opracowywanym - w ramach współpracy Polskiej Akademii Nauk i Akademii Nauk Ukrainy - tematem „Język pisarzy kresowych XIX w.”

Przeprowadzałam w latach 70- i 80- kwerendę w zbiorach dawnego Ossolineum, (pozostających nadal we Lwowie w Bibliotece Akademii Nauk Ukrainy im. Stefanika) oraz w Centralnym Archiwum Historycznym m. Lwowa mieszczącym się w siedzibie b. Klasztoru Bernardynów a także w Centralnej Bibliotece Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie.

Z Dorą Kacnelson polecił mi nawiązać kontakt ówczesny dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN - zmarły przed dwoma laty - prof. dr hab. Stanisław Urbańczyk, który znał ją od lat z racji spotkań na Międzynarodowych Kongresach Sławistów. Poinformował mnie, że pragnie ona, aby jej cenne zbiory archiwalne - dotyczące m.in. losów środowisk naukowych Lwowa, Wilna i Sankt Petersburga, a także losów dziewiętnastowiecznych zesłańców syberyjskich - znalazły się w Polsce.

Dora pracowała wtedy w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu i tam zajmowała mieszkanie wraz z mężem Aleksiejem Andrejewiczem Jęgorowem – Rosjaninem, historykiem literatury, b. więźniem łagrów sowieckich na Kołymie, który również był wykładowcą w drohobyckim Instytucie Pedagogicznym i równocześnie pomagał jej w opracowywaniu materiałów archiwalnych i przygotowywaniu publikacji naukowych. Ich wielka romantyczna miłość rozpoczęła się w latach studenckich na uniwersytecie leningradzkim i trwała aż po grób. (Śmierć małżonka była dla mojej przyjaciółki wielką tragedią - miała wtedy nawet nieprzepatą chęć popełnienia samobójstwa. Trudne dla niej tygodnie rozpacz spędziła u mnie w Krakowie).

Faktem jest, że po zwolnieniu z lagru na Kołymie jej Losza zamieszkał z nią w syberyjskim mieście Czyta, w którym Dora - czekając na jego uwolnienie - pracowała w Instytucie Pedagogicznym i gromadziła materiały archiwalne dotyczące zesłańców syberyjskich katorgi nerczyńskiej, co stało się podstawą jej wieloletniej współpracy z Polskim Słownikiem Biograficznym PAN, w którym publikowała biogramy polskich zesłańców.

Aleksiej w Czycie ukończył studia - przerwane w roku 1941 w związku z poborem do armii radzieckiej - i następnie oboje przenieśli się do europejskiej części Związku Radzieckiego. Oboje otrzymali pracę w Instytucie Pedagogicznym i mieszkanie w Połocku w Republice Białoruskiej, a po kilku latach w Drohobyczu.

Pracując w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu wolne od wykładów dni spędzała we lwowskich archiwach. W czasie moich pobytów we Lwowie całymi dniami siedziałyśmy obok siebie pracując nad archiwaliami. Przywoziłam do Polski rękopisy jej artykułów do Słownika Biograficznego. Wielokrotnie przez te lata przyjeżdżała do mnie do Polski ~ także ze swoim małżonkiem Aleksiejem, który był wspaniałym, niezwykle mądrym człowiekiem. Polegała na jego opinii we wszystkich sprawach. Był dla niej oparciem. Pomagał jej w pracy naukowo-badawczej.

Wygłaszała dziesiątki odczytów w Polsce i w innych krajach, brała udział w wielu sesjach naukowych, konferencjach i sympozjach. Czekaliśmy na jej przyjazd do Polski. Miała wziąć udział - jak zwykle od lat -

w Kongresie Kultury Żydowskiej w Krakowie. W dniu 3 lipca wygłosić miała w auli Collegium Novum UJ referat na temat „Losów Żydów Kresowych w świetle dokumentów i literatury” na sesji naukowej poświęconej Martyrologii Narodów na Kresach Południowo-Wschodnich II RP. W dniu 11 lipca wygłosić miała także odczyt w Galerii Porczyńskich w Warszawie.

Niestety do Polski dojechać już nie zdołała, 1 lipca zmarła w szpitalu w Berlinie, pozostawiając nas w nieutulonym żalu po sobie.

Odszedł od nas człowiek wybitny - gorąca patriotka o wielkim miłującym świat i ludzi sercu.

„UKOCHAŁAM OBYDWA NARODY. Pamiętnik polskiej Żydówki” - tak zatytułowała swoją publikację, nad którą pracowała do ostatnich dni swego życia. Na kilka dni przed śmiercią napisała List do polskich Żydów. W roku 2002 udekorowana została Orderem „POLONIA MATER NOSTRA EST”. Rok wcześniej Krzyżem Sybiraków. W roku 2001 z okazji jubileuszu osiemdziesięciolecia otrzymała list gratulacyjny Ministra Kultury RP.

Spoczęła na cmentarzu żydowskim w Berlinie. W ceremonii pogrzebowej w dniu 11 lipca br. wzięło udział grono jej przyjaciół z Krakowa. Tegoż samego dnia odprawiona została Msza św. w jej intencji w jednym z kościołów katolickich w Berlinie, w lipcu i sierpniu także uroczyste nabożeństwa żałobne w kościołach katolickich w Krakowie, Drohobyczu, Lublinie. W dniu 6 lipca w czasie Festiwalu Kultury Żydowskiej odmówiony został w synagodze Remuh na krakowskim Kazimierzu w jej intencji kadysz z wraz całym towarzyszącym mu ceremoniałem uroczystości żałobnych - z udziałem Polaków i gości festiwalowych z całego świata.

Na wieść o jej śmierci pojawiło się szereg artykułów w prasie polskiej. Pierwsze już 4 lipca w „Rzeczypospolitej” (*Dora Kacnelson nie żyje Wierna powstańcom i Schulzowi*) i w „Gazecie Wyborczej” – dostępne również w internecie. Dwa dni później „Nowa Myśl Polska” opublikowała artykuł Bogdana Poręby *Dwie miłości w jednym sercu...* Artykuły zamieściły także inne czasopisma n.in. „Przekrój”. W Rzeczypospolitej” i w „Gazecie Wyborczej” ukazały się także nekrologi. 3 sierpnia nr 31 tygodnika katolickiego „Niedziela” zamieścił artykuł prof. Ryszarda Bendera pod znaniennym tytułem: *Prof. Dora Kacnelson wspaniała polska Żydówka nie żyje!*

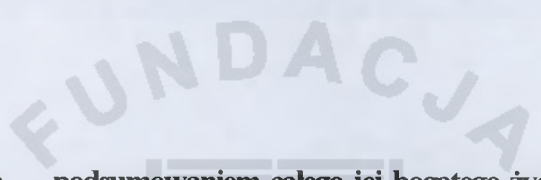
Była historykiem literatury – mickiewiczologiem. Stopień kandydata nauk filologicznych uzyskała na uniwersytecie petersburskim w roku 1952 za dysertację o folklorze w twórczości Mickiewicza. Mickiewiczowi poświęcone są dwie jej książki opublikowane w Polsce na przełomie stuleci - w roku 1999 i 2001 :

Poezja Mickiewicza wśród powstańców. Wiek XIX. Z archiwów Wilna, Lwowa, Czyży, Kraków, „Universitas”, 1999 r. oraz Skazani za lekturę Mickiewicza. Z archiwów Lwowa i Wilna, Lublin, „Norbertinum”, 2001 r

Zajmowała się m.in. tematyką powstania styczniowego – opublikowała dwie książki z tego zakresu: *Rok 1863 na Polesiu Kijowskim. Pamiętnik Józefa Sobkowicza* (opracowanie Dora

Kacnelson, Krzysztof Gębura), Siedlce, Akademia Podlaska, 2000 r. oraz *Z dziejów polskiej pieśni powstańczej XIX wieku. Folklor powstania styczniowego*, Wrocław, „Ossolineum”, 1974 r.

W Zeszytach Historycznych paryskiej *Kultury* ogłosiła dwie cenne rozprawy nt: *Polscy naukowcy Wilna oraz polscy naukowcy Lwowa pod okupacją sowiecką*. W ostatnich latach opublikowała swoje wspomnienia o losach naukowców petersburskich. Publikowała dziesiątki artykułów w czasopismach naukowych i literackich, a także w pokłosiach sesji naukowych, w których brała udział, m.in. także jej referaty o Brunonie Schulzu. W ostatnich miesiącach swego życia pracowała nad recenzjami takich publikacji jak: M. Piotrowskiego *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1978* Lublin 2000 wyd. Klub Inteligencji Katolickiej (publ. „Arkana” nr 46-47 Kraków 2002) a także Jacek E. Wilczur *Do nieba nie można od razu Wstrząsające wspomnienia z czasów pierwszej okupacji Lwowa przez władze sowieckie* Echo Warszawa 2002.



Największą jej publikacją - podsumowaniem całego jej bogatego życia miało się stać dzieło pt *Ukochałam oba narody - Pamiętnik polskiej Żydówki*. Zaopatrzyła go mottem *Izraelici to nasi starsi bracia w wierze* – słowa Jana Pawła II wypowiedziane w synagodze włoskiej. Dwie wersje konspektu tego jej dzieła znajdują się w moim komputerze. Ukończenie tego dzieła było dla niej rzeczą najważniejszą do tego stopnia, że będąc śmiertelnie chora bała się podjąć ryzyka operacji, która mogłaby uratować ją od śmierci, ale równie dobrze przez skrócenie jej tych kilku miesięcy życia, co do niechybnej śmierci jej pozostały – uniemożliwić by jej mogła ukończenie dzieła jej życia. Zdażyła. Publikacja jest w wydawnictwie, czeka na druk. A jej bezcenne zbiory archiwalne czekają na uporządkowanie i opracowanie, choć jeszcze w tej chwili część tych zbiorów jest na Ukrainie, a część w Berlinie. Zgodnie z jej życzeniem mają wszystkie znaleźć się w Polsce. Niezrealizowany jest dotychczas jej życiowy postulat : utworzenie w Drohobyczu Muzeum Brunona Schulza. Zgodnie z inicjatywą podjętą jeszcze w czasie uroczystości pogrzebowych a także przekazanym nam listem intencyjnym jej przyjaciół z Berlina przystępujemy do powołania Towarzystwa im. Dory Kacnelson. Myśleliśmy pierwotnie o fundacji, ale ze względów zasadniczych t.zn. finansowych zdecydowaliśmy się na stowarzyszenie. Połączy ono grono entuzjastów jej działalności z Polski, Ukrainy (ewentualnie także Litwy) i Niemiec. Stworzy platformę kontynuacji jej szlachetnych działań. Powtórzę dziś to, co powiedziałam 11 lipca w Berlinie w czasie uroczystości pogrzebowych : „Była ambasadorem polskich spraw na całym świecie!” i dodam: Walczyła z antypolonizmem. Walczyła o dobre imię Polski i Polaków! W ubiegłym roku w czasie dorocznego Festiwalu Kultury Żydowskiej zdobyła się na doniesienie do prokuratury w związku z referatem b. pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, oskarżającego Polaków o współudział w mordowaniu Żydów. Była działaczką polonijną z prawdziwego zdarzenia – troszczyła się o losy biednych naszych rodaków pozostałych za wschodnią granicą.

SŁAWOMIR KOWALEWSKI**montaż literacki****JA, DORA KACNELSON, ŻYDÓWKA POLSKA.**

Jestem Dora Kacnelson - emerytowana wykładowczyni literatury światowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Drohobyczu na Ukrainie, w mieście Brunona Schulza. Urodziłam się w 1921 roku w Polsce Niepodległej, w Białymstoku, w rodzinie Żydów z Białorusi, którzy znaleźli tu schronienie po ucieczce z Rosji Sowieckiej

Ojciec, Berl Kacnelson, studiował w szkole rabinackiej w Mohylewie i niewiele mu brakowało do jej ukończenia, ale kiedy w 1905 roku w cesarstwie rosyjskim wybuchły pogromy Żydów, rzucił naukę, wstąpił do żydowskiej socjalistycznej partii robotniczej „Bund” i czynnie zaangażował się w organizację żydowskiej samoobrony. Współpracował z Organizacją Bojową Polskiej Partii Socjalistycznej i otrzymał ogromną pomoc od Piłsudskiego. Ojciec nie poznał osobiście Naczelnika, ale zawsze mówił o nim z najwyższym szacunkiem. W moim mieszkaniu wisi portret Piłsudskiego, który zawsze woźę z sobą.

Ojciec nie wrócił do szkoły rabinackiej, został działaczem Bundu. Był socjalistą, ale pozostał wierny judaizmowi. Znał na pamięć Biblię Hebrajską i Talmud.. Obydwoje rodzice chodzili co tydzień do synagogi — w piątek i w sobotę. Jako mała dziewczynka chodziłam z matką do synagogi na górę, tam, gdzie w czasie modłów przebywają kobiety. Pozostałam wierna wierze moich przodków do dnia dzisiejszego, mimo że lata spędzone w Związku Radzieckim nie sprzyjały temu.

Kiedy w 1990 r. mogła w Drohobyczu odrodzić się gmina żydowska, podjęłam w niej pracę oświatową i charytatywną, a obecnie jestem jej wiceprezesem.

Kiedy mnie pytają, z jaką kulturą czuję się tożsama: żydowską, polską czy rosyjską, odpowiadam, że z rosyjską, bo przecież ponad dwadzieścia lat żyłam w Rosji: w Petersburgu i we Wschodniej Syberii. No i wykładałam po rosyjsku. A kiedy w ślad za tym indagują mnie, kim wobec tego czuję się: Rosjanką, Żydówką czy Polką, odpowiadam: Żydówką.

W moim rodzinnym Białymstoku uczęszczałam do polskiej szkoły powszechnej. Miałam bardzo dobre nauczycielki, pamiętam np. panie: Zalewską, Roszczycką, Barchacz. W szkole panował kult wieszczów narodowych i bohaterów powstań. Wspólnie z koleżankami organizowałyśmy wieczornice, na których recytowałyśmy wiersze Mickiewicza i Słowackiego oraz śpiewałyśmy żołnierskie i ludowe piosenki powstańcze.

Od tych dziecinnych lat bardzo ukochałam wielką polską poezję romantyczną i historię oraz żywiec kult dla bohaterów powstań narodowych - Tadeusza Kościuszki, Romualda Traugutta, Piotra Wysockiego, Szymona Konarskiego i wielu innych. Tej miłości do bohaterskich polskich dziejów, do wzniosłej romantycznej poezji polskiej zostałam wierna do dzisiaj. Pracowałam zawsze na rzecz Polski. Ja się tak poświęciłam Polsce i Polakom, jak niektórzy Polacy poświęcili się Żydom. Znam takich Polaków i w Krakowie, i w Warszawie...

Po najeździe Związku Radzieckiego na Polskę, kiedy Armia Czerwona zajęła Białystok, rodzice, wiedząc, co ich może czekać pod władzą sowiecką, zdołali dotrzeć do Leningradu, gdzie przy pomocy krewnych jakoś się urządzili. A ja mogłam na tamtejszym uniwersytecie rozpocząć studia na filologii rosyjskiej. Po wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej, a zwłaszcza w czasie blokady Leningradu żyliśmy w skrajnie trudnych warunkach. Rodzice zginęli z powodu śmierci głodowej. Zostałam sama, bez żadnych środków do życia. Uratowała mnie chrześcijanka, rosyjska kobieta z Orenburga. Tam pracowałam w szkole i kontynuowałam studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Po zakończeniu wojny wróciłam do Leningradu i dokończyłam studiów. Z racji pochodzenia żydowskiego miałam następnie poważne trudności z rozpoczęciem studiów doktoranckich, na które dostałam się tylko dzięki życzliwości, szlachetności i odwadze moich leningradzkich profesorów, którzy nie wahali się z poparciem kandydatury Żydówki.

Od roku 1946 przez trzy lata byłam doktorantką Zakładu Sławistyki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego (wówczas Leningradzkiego). Pracowałam nad rozprawą „Mickiewicz a twórczość ludowa”. Mój promotor zachęcił mnie do pracy w archiwach. Wtedy to w Dziale Rękopisów leningradzkiej filii Biblioteki Akademii Nauk ZSRR znalazłam kilka anonimowych rękopiśmiennych zbiorów publicystyki i poezji patriotycznej, ułożonych przez polskich studentów Uniwersytetu Petersburskiego.

W 1947 r. dzięki staraniom promotora otrzymałam delegację na półtora roku do Wilna i mogłam pracować w przebogatych wileńskich bibliotekach i archiwach. Miałam szczęście poznać tam wspaniałych polskich historyków i archiwistów: hrabiego doktora filozofii Jerzego Orde oraz Władysława Abramowicza, kierownika Działu Rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy. Pod okupacją sowiecką byli oni poniżani i prześladowani. Zaszczuty Władysław Abramowicz popełnił samobójstwo, a dr Orda został pozbawiony tytułu naukowego i uprawnień emerytalnych, w związku z czym musiał pracować fizycznie jako woźny w archiwum i, będąc już w podeszłym wieku, musiał nosić ciężkie fascykuły po schodach. Ciagle był śledzony. Wiele lat później zaczęłam starać się o emeryturę dla niego. Byłam w KC kompartii Litwy. Odpowiedziano mi: „Niech ten Orda złoży podanie”. Uradowana idę do dr. Ordy i mówię: „Panie Jerzy, szykuje się panu emerytura. Nie będzie pan musiał tak ciężko pracować na stare lata. Niech pan pisze podanie do KC”. Na to on odłożył na podłogę teczkę akt, które niósł i mówi do mnie: „To znaczy, że ja - Jerzy Orda, mam o coś prosić tych bolszewików?! Nigdy w życiu!!!”. Wziął swoje teckę i poszedł dalej. Nie napisał podania. I dalej pracował jako woźny. Mieli Polacy charakter!

Po obronie doktoratu zostałam skierowana do pracy Uniwersytecie Mińskim, ale z powodu mojej narodowości, której

zresztą i tak nigdy nie ukrywałam, nie przyjęto mnie. Przez jakiś czas pozostawałam bez pracy. Potem z trudem otrzymałam posadę wykładowcy literatury światowej w nowo otwartej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Połocku na Białorusi. Pracowałam tam kilka lat, szykanowana przez rektorat i komitet partyjny za niezależną postawę i odmowę wystawiania niezasłużenie dobrych ocen dzieciom ludzi nomenklatury.

Połock leży niedaleko Wilna. Urzeczona pięknem utraconego i po części zniszczonego miasta, wykorzystywałam każdy wolny dzień, żeby tam pojechać i prowadzić badania pozostałych na Litwie archiwach polskich.

W 1955 roku wyszłam za mąż za mojego uniwersyteckiego kolegę, literata Aleksieja Jegorowa, Rosjanina, który wrócił z łagrów na Kołymie, gdzie spędził 10 lat za to, że jako żołnierz Armii Radzieckiej dostał się do niemieckiej niewoli. Dla uczczenia pamięci mojego wspaniałego ojca, pozostałam jednak przy moim panińskim nazwisku i w nawet najcięższych dla Żydów czasach wytrwałam przy nim. Kiedy mnie nie przyjmowano do pracy i koleżanki mówiły: „Zmień nazwisko, będziesz Jegorowa...będziesz miała pracę, dadzą ci spokój”, odpowiadałam: „Nie! Mój ojciec nie miał synów, więc ja to nazwisko muszę donieść do grobu”.

W 1959 roku uczelnia w Połocku została zamknięta. Wszyscy wykładowcy otrzymali pracę w innych miastach, jedynie ja jako Żydówka zostałam bez posady. Przez jakiś czas tułaliśmy się z mężem, żeby ją znaleźć. Dopiero w 1960 r. znalazłam zatrudnienie w Ułan - Ude, stolicy Autonomicznej Republiki Buriackiej, ale z powodu braku mieszkania musieliśmy dalej szukać. I tak znaleźliśmy się w Czycie, rosyjskim mieście położonym jeszcze bardziej na wschód.

W latach 1961 - 1966 wykładałam w tamtejszej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Przez cały czas pobytu w Czycie prowadziłam kwerendę w archiwum okręgowym. Badałam akta dotyczące zesłanych tam w XIX w. Polaków - konspiratorów i powstańców, wśród których było wielu księży - męczenników za wiarę i Ojczyznę. Była to ciężka praca. Materiały nie były zinwentaryzowane, sama musiałam ich szukać po półkach. Wszystkie akta przepisywałam ręcznie.

W ciągu pięciu lat mojej pracy w Czycie rok rocznie przyjeżdżałam do Wilna. Spotykałam się z intelektualistami polskimi i żydowskimi, których podziwiałam za ich determinację w obronie wartości ogólnoludzkich i polskiego dziedzictwa kulturalnego przed okrutną sowiecką polityką zagłady. Pilnie notowałam ich słowa. Kontynuowałam również moje prace archiwalne. Korzystając z rad doktora Ordy i pana Abramowicza, dotarłam do akt spraw sądowych uczestników Powstania Styczniowego, wśród których znalazłam wiele zeszytów i notatników z odpisami pieśni patriotycznych oraz wierszy i fragmentów poematów Mickiewicza, Słowackiego i innych poetów - patriotów

Nigdy w życiu nie kierowałam się rozsądkiem, ale uczuciem. Idę za głosem serca. Także w pracy naukowej. Nie sposób na przykład pisać o Mickiewiczu tylko na podstawie jego dzieł. Mickiewicz jest wszędzie. Jest obecny w listach zesłańców na Syberię, pojawia się w piosenkach ludowych, w cytatach, w dokumentach...choćby w sprawach sądowych, które wytaczano za lekturę Mickiewicza.

W 1966 r. na żądanie nowego rektora, wykładowcy marksizmu - leninizmu, który zarzucał mi „antysowietyzm”, bo poparłam protest studentów bezprawnie relegowanych z uczelni, musiałam odejść z pracy.

Przeczytałam w gazecie ogłoszenie o konkursie na stanowisko wykładowcy literatury światowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Drohobyczu i złożyłam papiery, bo chciałam być bliżej Lwowa i lwowskich archiwów. Wygrałam konkurs tylko dzięki temu, że rektor nie był antysemitą. W moich wykładach z literatury światowej starałam się budzić miłość studentów do polskiej i niemieckiej kultury. Miałam wykład monograficzny „Puszkin i Mickiewicz”. Organizowałam też wieczorki literackie poświęcone Mickiewiczowi i Goethemu. Pracowałam w ciężkich warunkach, mieszkając w ciasnym i marnym mieszkaniu. Nowy rektor, a potem jego następcy przysparzali mi wiele przykrości jako Żydówce. Dokuczał mi też komitet partyjny.

Ale mogłam dojeżdżać do Lwowa i prowadzić poszukiwania w jego archiwach oraz w Dziale Rękopisów byłego Ossolineum. Doznałam wiele życzliwości i pomocy od świetnych historyków, literaturoznawców, archiwistów, bibliotekarzy, którzy zrezygnowali z repatriacji do Polski, by bronić skarbów ojczyźnej kultury na ziemiach

utraconych. Wiele zawdzięczam też ukraińskim archiwistom, szanującym polskie zbiory i usiłujących je ratować.

Podczas moich częstych wizyt we Lwowie miałam okazję poznać wspaniałą inteligencję polską Lwowa, świetnych patriotów, bardzo ofiarnych, którzy zostali i zgodzili się na nędzę, na poniewierkę celowo, by na ziemiach straconych służyć dalej polskiej kulturze. Niektórzy z nich odeszli nie pożegnani przez nikogo, np. śp. prof. Mieczysław Gębarowicz, czy też śp. dr Ludwik Grajewski. Ci - i wielu innych we Lwowie - stanowili dla mnie drugi uniwersytet. Zawdzięczam im bardzo wiele. Myśląc o nich, wspominając ich, wiem, że nie ma racji powiedzenie o nieistnieniu ludzi idealnych. To nieprawda: oni byli właśnie idealni. Trwali niezłomnie na straconych pozycjach

Nie mogłabym zgromadzić materiałów do dziejów sławy Mickiewicza oraz do życiorysów jego prześladowanych czytelników bez ofiarności, pomocy i szlachetności wielu polskich intelektualistów. W czasach stalinowskich i breżniewowskich miałam jako Żydówka utrudniony wjazd do Polski, ograniczone możliwości korespondencji, a publikować mogłam tylko za specjalnym pozwoleniem z Moskwy. Przyjeżdżający do Wilna i Lwowa naukowcy z kraju nie bali się przewozić moich tekstów do Polski i nawet na Zachód. Bez finansowego wsparcia tych zacnych osób moje przyjazdy do Polski w latach siedemdziesiątych nie byłyby możliwe, ponieważ ani razu nie dostałam delegacji z mojej uczelni.

Spotkania z polskimi intelektualistami w Polsce i na ziemi okupowanej przez Sowietów były dla mnie zachętą i źródłem duchowej inspiracji. Było to dla mnie tym ważniejsze, że w swojej uczelni doznawałam wielu krzywd i prześladowań ze strony rektora i komitetu partyjnego. Kiedy w 1974 r. ukazała się we wrocławskim Ossolineum moja pierwsza książka „Folklor Powstania Styczniowego”, zagrożono mi wyrzuceniem z pracy. W 1983 r., po 17 latach ofiarnej pracy w drohobyckiej uczelni, na mocy decyzji rektora i sekretarza organizacji partyjnej - obaj byli wykładowcami marksizmu - leninizmu - zostałam zmuszona do przejścia na

emeryturę. Ukarano mnie za to, że wbrew zakazowi rektora wzięłam udział w światowym zjeździe slawistów w Kijowie, a władze dbały przecież o odizolowanie naukowców żydowskich od nauki światowej.

Dobroć i poparcie życzliwych uczonych z Polski pomogły mi przetrwać te ciężkie czasy i kontynuować moją pracę w archiwach lwowskich. Staram się ratować wiedzę o prześladowanych w Rosji zesłańcach polskich, przekazywać dalej na Kresach skarby poezji polskiej, a także robię, co mogę, żeby ratować poszczególnych ludzi z ich sprawami: temu dopomóc przy uzyskaniu emerytury, innemu - w otrzymanie paszportu czy lekarstw. Tych spraw jest pełno...

Widząc tę sytuację Polaków oraz całkowitą obojętność ambasady i konsulatów RP na ich los, zrezygnowałam prawie z kontynuacji moich prac literaturoznawczych, żeby poświęcić się opisaniu martyrologii polskiej Kresów Wschodnich.

Jestem członkiem lwowskiego Komitetu Pomocy Żydom Galicyjskim, ale pomagam wszystkim potrzebującym. Rozdaję paczki żywnościowe, ubrania i pieniądze zarówno Żydom, jak Ukraińcom i Polakom. Gdy się przychodzi do domu starców, gdzie w jednym pokoju mieszkają Żydówka i Ukrainka lub Polka czy Rosjanka, to przecież nie sposób wręczyć jednej z nich paczkę, a drugiej - nie. Dlatego nasze miłosierdzie i współczucie ogarnia ludzi różnych wyznań i narodowości.

Ojciec zawsze mi mówił, że Jahwe ponad przestrzeganie wszystkich przepisów żydowskiego prawa wymaga w pierwszym rzędzie miłości do ludzi i sprawiedliwości względem nich.

opublikowane w czasopiśmie *Rozmaitości Wileńskie* styczeń-luty 2004

Doc. dr Dora KACNELSON
31-021 Kraków

Kraków, dnia 3 października 2002 r.

K o n s p e k t p u b l i k a c j i :

„UKOCHAŁAM OBYDWA NARODY”
Pamiętnik polskiej Żydówki
(17 arkuszy
wydawniczych)

motto:
„Izraelici to nasi starsi bracia”
- słowa Jana Pawła II wyrzeczone
w synagodze włoskiej

W s t e p

Publikacja moja jest reakcją na wzmacniający się we współczesnym świecie antysemityzm i antypolonizm. Zwalczam obłudny termin ”żydokomuna” rozpowszechniony w antysemickiej prasie wielu krajów.

Jako świadek historii przedstawiam fakty ratowania Żydów od zagłady przez Polaków podczas holokaustu.

Losy moich rodziców. Ojciec Berl KACNELSON porzucił w 1905 roku w Mińsku seminarium rabinackie, aby bronić Żydów od pogromów rosyjskich. Rewolwery dla bojówek samoobrony potajemnie otrzymał od Józefa Piłsudskiego.

Matka Basewa Kacnelson z domu DOJNO – podobnie jak Siłaczka Stefana Żeromskiego - uczyła na wsi biedne rosyjskie i żydowskie dzieci. Rodzice byli uciekinierami od Sowietów w roku 1920 do Polski, ponieważ bolszewicy natychmiast na podwórkach więzień rozstrzelali działaczy żydowskich partii - syjonistów i bundowców, co groziło także memu ojcu jako członkowi Bundu.

R o z d z i a ł I Międzywojenny BIAŁYSTOK (1921 – 1939)

Swobodne żydowskie życie – religijne i kulturalne

W Białymstoku wówczas istniały cztery synagogi, hebrajskie gimnazjum, kilka szkół w języku jidysz, a także instytucje żydowskie: biblioteka, sierociniec, dom starców i trzy ulokowane w centrum miasta organizacje syjonistyczne. Polska szkoła powszechna, wieczorki o powstaniach narodowych i wieszczach. Byłam ulubienicą nauczycielek – Polek i Żydówek. Odwiedzałam synagogę z rodzicami i siostrą. pomagałam matce w pracy charytatywnej w żydowskim sierocińcu i w domu starców. Codzienne lektury Starego Testamentu z ojcem.

Ślubowałam odnaleźć grób Mojżesza i napisać książki o poezji powstańczej oraz o Adamie Mickiewiczu.

R o z d z i a ł II II wojna światowa (1939 – 1945)

BIAŁYSTOK okupowany przez Sowiety

W roku 1939 nasza rodzina wyjeżdża do swoich krewnych do Leningradu. Zmartwienie z powodu zakazów jakichkolwiek objawów religii i kultury żydowskiej. Rusycystyka na Uniwersytecie. Wyżyny ducha rosyjskich i żydowskich profesorów – ich opór wobec stalinizmu. Dyżury w szpitalu. Brak chirurgów... pogłoski o wymordowaniu polskich oficerów w Katyniu. Razem z nimi zginął major wojska polskiego rabin Baruch Steinberg. Tragiczna śmierć rodziców, śmierć w hitlerowskim obozie zagłady słynnego żydowskiego poety Icchaka Kacnelsona – kuzyna mego ojca.

Tragiczne losy przyjaciół naszej rodziny Żydów komunistów z Białegostoku braci Wiktorowiczów – robotnika Szejeła i dziennikarza piszącego w języku jidisz Wiktora. Przyjechali oni w roku 1939 do Leningradu i zostali wkrótce aresztowani i zamorzeni głodem w jednym z sowieckich łagrów w Mordowii.

R o z d z i a ł III

Lata powojenne w LENINGRADZIE, WILNIE POŁOCKU (1946-1966)

Doktorantka filologii polskiej na Uniwersytecie Leningradzkim w latach 1946 – 1949. Dysertacja : Mickiewicz a poezja ludowa. Prześladowanie moich ulubionych nauczycieli – żydowskich profesorów sławistów: Paweł Berkow, Grigorij Gukowski, Mark Azadowski. Oskarżani o kosmopolityzm, zwolnienia, rewizje, areszty, łagry. „Przeszli o zmierzchu świetlaną drogą” (słowa poety Władimira Piasta zamęczonego przez reżim stalinowski w łagrze)

Delegacja na półtora roku do archiwów wileńskich (1947 – 1948). Piękne w swoim tragizmie miasto Filomatów, Filaretów i Mickiewicza. Wybitne centrum i kultury żydowskiej! Utracone, czy na zawsze?

Polska i żydowska inteligencja Wilna prześladowana pod rosyjsko-litewską okupacją. Wybitny znawca sztuki dr filozofii Jerzy hrabia Orda ratujący żydowskie dzieci z getta zmuszony do pracy fizycznej. Jeden z uratowanych Wilhelm Zienowicz pierwotne nazwisko Fink – obecnie doktor medycyny zamieszkały w Warszawie, autor wspomnień o przybranym ojcu. Samobójstwo utalentowanego polsko-litewskiego historyka i literata Władysława Abramowicza w roku 1965.

Żydowska inteligencja Wilna. Współczesny Judym – lekarz Mojżesz Janów obrońca praw człowieka bezpłatnie leczący biednych Żydów i Polaków. Stał jako jedyny lekarz w obronie bezprawnie więzionego w domu wariatów Abramowicza Bronisława Witz-Margulis autorka wspomnień o studentach żydowskich we Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W wieku 80 lat wyjechała do Izraela.

Wykładała jako dr filozofii na polskim fakultecie Instytutu Pedagogicznego w Wilnie.

Historyk Dawid Fajnhaus absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie świetny znawca polskich powstań narodowych XIX wieku. W Warszawie owocnie +pracował w Instytucie Kultury Żydowskiej. Wyjechał do Izraela.

Kwerenda w polskich archiwach bezczelnie zawłaszczonych i niszczonech przez rząd Litewskiej Republiki Sowieckiej, żydowskie księgozbiory i archiwa.

Praca nad materiałami trybunału wojskowego XIX w. dotyczącymi polskich powstańców – wśród nich byli skazani za lekturę utworów Adama Mickiewicza.

Życiorysy straconych przez rząd moskiewski polskich bohaterów: Szymona Konarskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Bolesława Kołyszki, Kastusia Kalinowskiego oraz księży Antoniego Mackiewicza i Stanisława Iszory. Jeden z bohaterów powstania styczniowego Żyd Filip Kahane – ciężko ranny w bitwie.

Po obronie dysertacji w 1952 r nie mogłam jako Żydówka znaleźć pracy. Po żmudnych poszukiwaniach otrzymałam pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Połocku. Częste wyjazdy do Wilna. Kontakty ze studentami połockimi, którzy sprzeciwiali się reżimowi sowieckiemu

R o z d z i a ł IV

UŁAN–UDE i CZYTA we Wschodniej SYBERII (1961 – 1966)

Etnologia i Etnografia Kraju. Potomni polskich zesłańców. Utworzenie społecznego koła naukowego dla upamiętnienia wielotysięcznych ofiar polskich

pod przewodnictwem mojej byłej studentki Haliny Bielousowej. Kontakty z Polską. Badanie syberyjskich losów polskich katorżników i zesłańców, wśród których było wielu księży, m.in. ks. Wincenty Kroczeński i ks. Jan Boguński, wspomagających partyzantkę płk Józefa Zalińskiego 1833 r - obydwaj zmarli na nerczyńskiej katordze. Życiorysy przysłanych przez wodza włoskiego Garibaldeggo z płk. F. Nullo garibaldczyków wziętych do niewoli w bitwie pod Krzykawką podczas Powstania Styczniowego. Żydzi uczestnicy polskich powstań na katordze min. Mikołaj Epstein – poeta działacz Rządu Narodowego 1863 r. Pracę dydaktyczną i archiwalną musiałam przerwać.

Zostałam zwolniona przez rektora Mikołaja Babina wykładowcę marksizmu-leninizmu za poparcie studentów protestujących przeciwko usunięciu kilku kolegów ze studiów.

R o z d z i a ł V Semper Fidelis – pasja mojego życia.
Na ziemi lwowskiej i w Kraju
(1966 – 2000)

Wykłady na Uniwersytecie Drohobyckim. Byłam nieustannie szykanowana przez rektorat i komitet partyjny za wydanie książki w Polsce o poezji powstania styczniowego oraz za odmawianie poprawiania ocen dzieciom prominentów partyjnych. Prowadziłam koło języka polskiego a także wieczory polskiej poezji. Prace badawcze w byłym Lwowskim Ossolineum oraz w Archiwach Historycznym i Okręgowym. Przyjaźń z poniżaną lwowską inteligencją. Dzielni Obrońcy polskości : profesor światowej sławy Mieczysław Gębarowicz, dr Ludwik Grajewski – wybitny znawca architektury Lwowa, bibliotekarze Jan Rogala, Wacław Olszewicz, archiwista Kazimierz Giebułtowski, były słynny wydawca Biblioteki Narodowej oraz bibliotekarz Żyd Bogdan Gordon. Giebułtowski musiał siedzieć na podłodze w dziale Rękopisów byłego Ossolineum, ponieważ kierowniczka tego Działu stalinówka Taisja Kozaczuk – aby go zmusić do odejścia z byłego Ossolineum - zabrała mu stół i krzesła. Ukraińscy archiwiści broniący polskiej kultury: Eugen Humeniuk, Roman Biegański i Stefania Zub. Zwolnienia, rewizje, pogroźki. Mój przyjaciel profesor ekonomii Żyd Jakób Honigsman.

Moje powiązania z polskimi wioskami ziemi lwowskiej. Pomoc charytatywna dla biednych. Pomoc dla kombatantów w uzyskaniu dodatku kombatantskiego od rządu polskiego. Współdziałanie w organizacji polskich szkółek sobotnich. Polskie wioski ziemi lwowskiej nie poddają się asymilacji, np. odwiedzane przeze mnie wioski drohobyckiego rejonu Medynice. Wołoszcza, Wróblewice, w rejonie samborskim - Łanowice i Sasiadowice. Oburzające zakłamanie dziejów okrutnej etnicznej czystki polskich wiosek przez banderowców - popierane niestety przez wielu polskich polityków i historyków. Banderowcy jako kaci Żydów. Ustalanie kontaktów z synami i córkami polskich męczenników zamordowanych przez UPA w latach 1943 – 1944. (Maria Gabryś ze wsi Zady oraz Anna Janisiw z Leśniańskich ze wsi Medynice).

Moje prace publicystyczne broniące Polaków i Żydów na Kresach wydane w Polsce oraz zagranicą – w Toronto, Paryżu, Londynie. Rozprawy o ofiarności i męczeństwie księży katolickich na ziemi lwowskiej.

Mój udział w obronie czterech Polaków i jednego Łotysza aresztowanych przez rząd litewski w 1999 r za żądanie autonomii. Obojętność polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obrona aresztowanych przez prezesa Wspólnoty Polskiej profesora Andrzeja Stelmachowskiego oraz Zarząd Główny Światowego Związku Armii Krajowej. Ja osobiście zebrałam pod przygotowanym

wanym przeze mnie protestem w tej sprawie podpisy 40 dziennikarzy. Prezydent Litwy w konsekwencji wszystkich tych działań zmuszony został do „ułaskawienia” skazanych, którzy już przebywali w łagrach ciężkiego reżymu. Jeden ze skazanych mażydowskie pochodzenie - Leon Jankielewicz.

Współpraca z innymi obrońcami polskości na Kresach: ks. profesorem KUL –u Romanem Dzwonkowskim, katolickim dziennikarzem Jerzym Narbuttem, wielostronną działaczką międzynarodową w obronie dobrego imienia Polaków Teresą Stanek oraz lekarzami – opiekunami Polaków na Litwie Heleną Gulanowską i Danutą Sadkowską.

Moje kontakty z synagogą w Warszawie, wybitny teolog i wychowawca żydowskiej młodzieży rabin Michel Schudrich, jego zainteresowanie losami polskich Żydów na Kresach.

Założenie gminy żydowskiej w Drohobyczu w roku 1990. Praca organizacyjna i charytatywna. Odwiedziny Żydów Ziemi Lwowskiej przez przedstawicieli reżysera Stevena Stielberga. Żale w stosunku do odwiedzających z uwagi na brak zainteresowania sytuacją materialną Żydów.

Moja inicjatywa odnajdywania żydowskich rodzin po małych miasteczkach i wioskach ziemi lwowskiej dla pracy charytatywnej przy współpracy Michała Kramera i Haliny Janosz.

Świetlane postacie starych żydowskich inteligentów dogorywujących w samotności i nędzy: aktor teatru żydowskiego we Lwowie Alfred Stolski, nauczyciel żydowski w Samborze Leon Gield i wielu innych.

Mój współudział w założeniu lwowskiej okręgowej gminy judaizmu reformowanego *Złote Wrota (Ture Zagav)* w roku 1998. Prezesem Michail Goldman. Ja wiceprezesem ds. zagranicznych.

Wysiłki dla upamiętnienia wielkiego Żyda malarza i pisarza polskiego Brunona Szulca. Zbierałam relacje dotyczące Szulca w żydowskim środowisku Drohobycza. Moje rozprawy i referaty o Szulcu oraz o Żydach w Drohobyczu. Mój udział w bezowocnych usiłowaniach założenia Muzeum Brunona Szulca w Drohobyczu. Moje artykuły i przemówienia w polskiej, izraelskiej, amerykańskiej prasie, radiu i telewizji. Udział w corocznych festiwalach kultury żydowskiej w Krakowie – przemówienia, organizacja koncertów pieśni żydowskiej. Wystawy pokazujące żydowskich intelektualistów zamordowanych przez Stalina.

Inspirująca rola pisma „Midrasz” oraz redaktora wybitnego działacza żydowskiego Konstantego Geberta (Dawida Warszawskiego). Pod jego wpływem napisałam do tego żydowskiego pisma dwie recenzje dotyczące pamiętników Żydów o ich przejściach w okresie holokaustu (Henryka Hofmana i Sabiny Kałowskiej).

wr. doc. dr filologii Dora Kacnelson

dotychczas wydane pozycje książkowe:

- 1) Z dziejów polskiej pieśni powstańczej XIX wieku. Folklor Powstania Styczniowego. Wrocław-Warszawa –Kraków-Gdańsk Ossolineum 1974, str. 114
- 2) Poezja Mickiewicza wśród powstańców. Wiek XIX. Z archiwów Wilna, Lwowa Czyty Universitas Kraków 1999, str. 224
- 3) Rok 1863 na Polesiu Kijowskim. Pamiętnik Józefa Sobkowicza. (opracowanie Dora Kacnelson, Krzysztof Gębura) Siedlce, Akademia Podlaska 2000 str. 177
- 4) Skazani za lekturę Mickiewicza. Z archiwów Lwowa i Wilna, Lublin, Norbertinum 2001, str. 310.

Doc. dr Dora KACNELSON
31-021 Kraków

Kraków, dnia 3 października 2002 r.

K o n s p e k t p u b l i k a c j i

UKOCHAŁAM OBYDWA NARODY Pamiętnik polskiej Żydówki

motto

*Tylko mi Ciebie Mamo,
Tylko mi Polski żal!*

Or Ot (Artur Oppman)

W s t e p

Publikacja moja jest reakcją na wzmacniający się we współczesnym świecie antysemityzm i antypolonizm. Polemika z Janem Tomaszem Grossem. Jako świadek historii przedstawiam fakty ratowania Żydów od zagłady przez Polaków podczas holokaustu.

Losy moich rodziców. Ojciec Berl Kacnelson porzucił w 1905 roku w Mińsku seminarium rabinackie, aby bronić Żydów od pogromów rosyjskich. Rewolwery dla bojówek samoobrony potajemnie otrzymał od Józefa Piłsudskiego. ✓

Matka Basewa Kacnelson z domu Dojno – podobnie jak Siłaczka Stefana Żeromskiego - uczyła na wsi biedne rosyjskie i żydowskie dzieci. Rodzice byli uciekinierami od Sowietów w roku 1920 do Polski.

R o z d z i a ł I Międzywojenny Białystok (1921 – 1939)

Swobodne żydowskie życie – religijne i kulturalne

W Białymstoku wówczas istniały cztery synagogi, hebrajskie gimnazjum, kilka szkół w języku jidisz, a także instytucje żydowskie: biblioteka, sierociniec, dom starców i trzy ulokowane w centrum miasta organizacje sjonistyczne, polska szkoła powszechna, wieczorki o powstaniach narodowych i wieszczach. Byłam ulubienicą nauczycielek – Polek i Żydówek. Odwiedzałam synagogę z rodzicami i siostrą. pomagałam matce w pracy charytatywnej w sierocińcu. Codzienne lektury Starego Testamentu z ojcem.

Ślubowałam odnaleźć grób Mojżesza i napisać książki o poezji powstańczej oraz o Adamie Mickiewiczu.

R o z d z i a ł II wojna światowa (1939 – 1945)

Białystok okupowany przez Sowiety

W roku 1939 nasza rodzina wyjeżdża do swoich krewnych do Leningradu. Zmartwienie z powodu zakazów jakichkolwiek objawów religii i kultury żydowskiej. Rusycystyka na Uniwersytecie. Wyżyny ducha rosyjskich i żydowskich profesorów – ich opór wobec stalinizmu. Dyżury w szpitalu. Brak chirurgów... pogłoski o wymordowaniu polskich oficerów w Katyniu. Tragiczna śmierć rodziców.

R o z d z i a ł III Lata powojenne w Leningradzie, Wilnie, Połocku

(1946 – 1966)

Doktorantka filologii polskiej na Uniwersytecie Leningradzkim w latach 1946 – 1949. Dysertacja : Mickiewicz a poezja ludowa. Prześladowanie moich ulubionych nauczycieli – żydowskich profesorów slawistów: Paweł Berkow, Grigorij Gukowski, Mark Azadowski. Oskarżani o kosmopolityzm, zwolnienia, rewizje, areszty, łagry. „Przeszli o zmierzchu świetlaną drogą” (słowa poety Władimira Piasta zamęczonego przez reżim stalinowski w łagrze)

Delegacja na półtora roku do archiwów wileńskich (1947 – 1948). Piękne w swoim tragizmie miasto Filomatów, Filaretów i Mickiewicza.... Utracone - czy na zawsze?

Polska i żydowska inteligencja Wilna prześladowana pod rosyjsko-litewską okupacją. Wybitny znawca sztuki dr filozofii Jerzy hrabia Orda ratujący żydowskie dzieci z getta zmuszony do pracy fizycznej. Samobójstwo utalentowanego polsko-litewskiego historyka i literata Władysława Abramowicza w roku 1965.

Żydowska inteligencja Wilna. Współczesny Judym – lekarz Mojżesz Janów obrońca praw człowieka bezpłatnie leczący biednych Żydów i Polaków. Wykładowczyni Polskiego Instytutu Pedagogicznego dr filozofii Bronisława Witz-Margulis absolwentka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Historyk Dawid Fajnhaus, świetny znawca polskich powstań narodowych XIX wieku.

Kwerenda w polskich archiwach bezczelnie zawłaszczonych i niszczonech przez rząd Litewskiej Republiki Sowieckiej.

Praca nad materiałami trybunału wojskowego dotyczącymi polskich powstańców – wśród nich byli skazani za lekturę utworów Adama Mickiewicza. Życiorysy straconych przez rząd moskiewski polskich bohaterów: Szymona Konarskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Bolesława Kołyszki, Kastusia Kalijnoskiego oraz księży Antoniego Mackiewicza i Stanisława Iszory.

Po obronie dysertacji w 1952 r nie mogłam jako Żydówka znaleźć pracy. Po żmudnych poszukiwaniach otrzymałam pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej Częste wyjazdy do Wilna. Kontakty ze studentami polockimi, którzy sprzeciwiali się reżimowi sowieckiemu.

R o z d z i a ł I V Ulan – Ude i Czyta we Wschodniej Syberii (1961 – 1966)

Etnologia i Etnografia Kraju. Potomni polskich zesłańców. Utworzenie społecznego koła naukowego dla upamiętnienia wielotysięcznych ofiar polskich pod przewodnictwem nojej bylej studentki Haliny Bielousowej. Kontakty z Polską. Badanie syberyjskich losów polskich katorżników i zesłańców, wśród których było wielu księży, m.in. ks. Wincenty Kroczewski i ks. Jan Boguński, wspomagających partyzantkę - obydwaj zmarli na nerczyńskiej katordze. Życiorysy włoskich garibaldczyków wziętych do niewoli w bitwie pod Krzykawką podczas Powstania Styczniowego.

Zostałam zwolniona przez rektora Mikołaja Babina wykładowcę marksizmu-leninizmu za poparcie protestujących studentów.

R o z d z i a ł V Semper Fidelis – pasja mojego życia. Na ziemi lwowskiej i w Kraju (1966 – 2000)

Wykłady na Uniwersytecie Drohobyckim. Byłam nieustannie szykanowana przez rektorat i komitet partyjny za wydanie książki w Polsce oraz za odmawianie wykonywania kryminalnych rozkazów np. poprawiania ocen dzieciom prominentów partyjnych. Prowadziłam koło języka polskiego – wieczory polskiej poezji.

Prace badawcze w byłym Lwowskim Ossolineum oraz w Archiwach Historycznym i Okręgowym. Przyjaźń z poniżaną lwowską inteligencją. Wybitni obrońcy polskości : profesor światowej sławy Mieczysław Gębarowicz, dr Ludwik Grajewski – wybitny znawca architektury Lwowa, bibliotekarze Jan Rogala, Waclaw Olszewicz, archiwista Kazimierz Giebułtowski, były słynny wydawca Biblioteki Narodowej oraz bibliotekarz Żyd Bogdan Gordon. Giebułtowski musiał siedzieć w dziale Rękopisów byłego Ossolineum, ponieważ kierowniczka stalinówka Taisja Kozaczuk zabrała mu stół i krzesła. Ukraińscy archiwiści broniący polskiej kultury: Eugen Humeniuk, Roman Biegański i Stefania Zub. Zwolnienia, rewizje, pogróżki.

Moje powiązania z polskimi wioskami ziemi lwowskiej. Pomoc charytatyw- na dla biednych. Pomoc dla kombatantów w uzyskaniu dodatku kombatanckiego od rządu polskiego. Współdział w organizacji polskich szkółek sobotnich. Ustalania kontaktów z synami i córkami polskich męczenników zamordowanych przez UPA w latach 1943 – 1944.

Moje prace publicystyczne broniące Polaków na Kresach, wydane w Polsce oraz zagranicą – w Toronto, Paryżu, Londynie. Rozprawy ofiarności i męczeństwa księży katolickich na ziemi lwowskiej.

Mój udział w obronie czterech Polaków i jednego Łotysza aresztowanych przez rząd litewski w 1999 r za żądanie autonomii.

Współpraca z innymi obrońcami polskości na Kresach: ks. profesorem KUL –u Romanem Dzwonkowskim, katolickim dziennikarzem Jerzym Narbuttem, wielostronną działaczką międzynarodową w obronie dobrego imienia Polaków Teresą Stanek oraz lekarzami – opiekunami Polaków na Litwie Heleną Gulanowską i Danutą Sadkowską.

Założenie gminy żydowskiej w Drohobyczu w roku 1990. Praca organi- zacyjna i charytatywna. Syzyfowa praca zwalczania biurokratycznych blokad ze strony ambasady izraelskiej w sprawach emigracji Żydów (przy braku skompletowania pełnej dokumentacji). Konflikt z przedstawicielami reżysera Spielberga przysłanymi na ziemię lwowską. Współdział w założeniu lwowskiej okręgowej gminy judaizmu reformowanego w roku 1998.

E p i l o g

Pesymistyczna ocena perspektywy ratowania polskości i praw rodaków na Kresach w obliczu rosnącej obojętności rządu i poważnej części Sejmu i Senatu RP. Nieprzychylnie stanowisko Amerykańskiego Kongresu Żydów wobec rodaków na terenach byłego ZSRR - m.in. odebranie skromnych miesięcznych zasiłków banków szwajcarskich, na co zwrócił uwagę polski Żyd Amerykanin Finkelstein w książce „Industria Holokaustu”.

Protest przeciwko szkalowaniu Polaków jako morderców, którzy rzekomo mieli pomagać hitlerowskim okupantom w masowym ludobójstwie Żydów. Antypolska pozycja kierownictwa Instytutu Pamięci Narodowej. Eskalacja nieuzasadnionych roszczeń żydowskich elit amerykańskich w stosunku do Polski.

Przeżywam - mówiąc słowami Adama Mickiewicza – wiek klęski.

(doc.dr filologii polskiej Dora Kacnelson)

Towarzystwo im. Dory Kacnelson

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Niniejszym przystępuję do TOWARZYSTWA im. DORY KACNELSON i zobowiązuję się działać w ramach moich możliwości i przyczyniać się do pełnej realizacji statutowych celów Towarzystwa.

Imię i nazwisko.....

Imię ojca..... Pesel.....

Data i miejsce urodzenia.....

Miejsce zamieszkania.....

.....

Telefony, fax, e-mail.....

.....

Wykształcenie-zawód.....

.....

Miejsce pracy.....

.....

Przynależność do innych stowarzyszeń.....

.....

.....

.....

.....

Data i podpis

TOWARZYSTWO im. DORY KACNELSON

31-016 Kraków ul. Sławkowska 17/26

tel. (48-12) 416-30-57, e-mail: grazyna@tlen.pl

tel./fax (48-12) 422-35-64

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
i
TOWARZYSTWO OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI

zapraszają
na

sesję naukową
poświęconą pamięci *doc. dr Dory KACNELSON*
w pierwszą rocznicę Jej śmierci

w dniu 3 lipca 2004 r. godz. 11.00
w auli Polskiej Akademii Umiejętności
Kraków Sławkowska 17

Program :

Otwarcie : prof. dr hab. Jerzy WYROZUMSKI, Sekretarz Generalny PAU

Słowo wstępne : mgr Teresa STANEK , Sekretarz ZG TOZKP

Montaż literacki Sławomira KOWALEWSKIEGO, *Ja Dora Kacnelson, Żydówka Polska-* czyta aktorka scen warszawskich Barbara KOBRZYŃSKA

Referaty:

- prof. dr hab. Wiktoria ŚLIWOWSKA, Instytut Historii PAN Warszawa, *Pasje twórcze Dory Kacnelson*

- dr Dobrosława ŚWIERCZYŃSKA, Instytut Badań Literackich PAN Warszawa, *Dora Kacnelson jako badaczka polskiego romantyzmu*

(godz. 12.45 – 13.15 przerwa na kawę)

- dr Lesława KORENOWSKA, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ, *Dora Kacnelson jako wykładowca literatury obcej w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu*

- dr Wiera MENIOKOWA, Uniwersytet im. Iwana Franki w Drohobyczu, *Relacje Dory Kacnelson z Bruno Schulzem*

- Maciej ŁUSZCZYŃSKI, Berlin, *Do końca oddana polskiej sprawie.*
Film z ostatnich miesięcy życia Dory Kacnelson.

Dominik Ździebło "Kordian" - zapomniany obrońca Krakowa

Mamy w naszym mieście szczęście do wielkich ludzi. Ale też często o nich zapominamy, odwdzięczając się za niekwestionowane zasługi czarną niewdzięcznością. Chciałbym przypomnieć jednego z nich, którego nazwisko powinno być wpisane do historii naszego miasta złotymi zgłoskami. Ale czy jest?

Nasz bohater urodził się w wielodzietnej śląskiej rodzinie 31 lipca 1914 w wiosce Pochwacie koło Jastrzębia. Szkołę podstawową kończył w Jastrzębiu, gimnazjum w Żorach, a maturę zdaje w Rybniku. Od dziecka wyróżniał się wyjątkowymi uzdolnieniami i pracowitością. Miejscem studiów, był Kraków gdzie od 1933r na Akademii Handlowej z powodzeniem studiuje aż na trzech kierunkach. Niespełna dwudziestoletni chłopski syn ze Śląska aby się utrzymać dodatkowo pracuje zawodowo, działa też w samorządzie studenckim. Z pewnością wówczas Dominik Ździebło nawiązał z miastem i z jego mieszkańcami głęboki kontakt duchowy, który trwał przez całe jego życie. Dziś, po tylu latach, trudno odtworzyć jego sposób patrzenia na to miasto, wnikać w jego ówczesną psychikę. Ale musiało w nim być coś niezwykłego, co zmuszało go do patrzenia na Kraków nie tylko jak na piękne miasto ze swoimi zabytkami, ale również jak na niepowtarzalny narodowy skarb, który musi pozostać dla tych, co przyjdą po nas. Ta - bez wątpienia nieodgadnięta dla nas współczesnych, wieź musiała już w nim kiełkować w trakcie studiów, ale praktyczny wyraz znajdzie to w czasie niemieckiej okupacji miasta. Wtedy to Dominik Ździebło znajdzie się wśród grona zaledwie kilku osób po polskiej stronie, które w dużym stopniu decydowały o losach Krakowa i jego mieszkańców. Jak do tego doszło?



Po uzyskaniu dyplomu z odznaczeniem w latach 1937-38 przechodzi przeszkolenie wojskowe na kursie Podchorążych Rezerwy w 30 Pułku Piechoty w Brześciu nad Bugiem, zakończone uzyskaniem specjalizacji wojskowej oraz stopnia plutonowy podchorąży. Po wojsku podejmuje pracę



Po
1037-38 przechodzi przeszkolenie wojsk

zawodową w Katowicach, a 27 sierpnia 1939r zmobilizowany, idzie na wojnę, gdzie jako dowódca, w pierw plutonu a później kompanii, w stopniu podporucznika walczy w szeregach 183 pp wchodzącego w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie" generała F. Kleeberga. Wraz z dowódcą pułku ppłk Sewerynem po bitwie pod Kockiem dostaje się do niewoli.

Wojna już była przegrana na wszystkich frontach. Jeszcze wcześniej Naczelnny Wódz Marszałek Rydz "Śmigły" przed swoją haniebną ucieczką za granicę podjął 16 września 1939 decyzję o utworzeniu na terenie Kraju konspiracyjnej organizacji wojskowej. W wydanym rozkazie Śmigły polecił oficerowi swojego sztabu mjr dypl. Edmundowi Galinatowi, aby z jego upoważnienia podległe mu władze wojskowe przystąpiły natychmiast do organizowania na terenie Warszawy a następnie całego Kraju zakonspirowanego wojska (na wzór dawnej POW) jako formacji państwowej. I taka formacja powstała. Na dowódcę "Służby Zwycięstwu Polsce" powołany został gen. Karaszewicz- Tokarzewski, a Szefem Sztabu mianowany płk dypl. Stefan Rowecki. Pod koniec września 1939r po rozbiciu nad Wieprzem kombinowanej brygady kawalerii przybył do Krakowa jej dowódca płk Tadeusz Komorowski, który wraz z innymi oficerami kawalerii: płk Klemensem Rudnickim, płk Edwardem Godlewskim, rtm Zygmuntem Szydłakiem i w oparciu o oficerów 8 pułku ułanów zaczął tworzyć samodzielną organizację wojskową na terenie Krakowa.

Ale wracajmy do naszego bohatera przebywającego wraz ze swoim dowódcą w obozie jenieckim w Radomiu. Nie byli tam długo. W listopadzie 1939r obaj zbiegli i znaleźli się w Krakowie. Ppłk Seweryn nawiązał kontakt z przebywającą w mieście grupą płk Komorowskiego a Dominik Ździebło na własną rękę nawiązał kontakty poprzez kolegów ze studiów i działalność w organizacjach studenckich- ze środowiskami wyższych uczelni, które grupowały się samoistnie tworząc niezależny od siebie zlepek ludzi mających głęboką chęć walki z niemieckim okupantem. Krótkim czasie udało mu się zorganizować w całość środowiska związane z macierzystą uczelnią, a poprzez wspólnych znajomych środowiska z Akademii Górniczej i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do jego najbliższych współpracowników należeli oficerowi rezerwy: Stanisław Nowak, Józef Goliński, Jan Kot, Jan Dadak. Później doszedł Stanisław Kostka Czapkiewicz, nieoceniony oficer wywiadu i kontrwywiadu. Z połączenia grupy płk Komorowskiego i ppor Ździebły w krótkim czasie powstała w mieście silna organizacja konspiracyjna, która przeszła do historii miasta pod nazwą "ŻELBET" dowodzoną prawie przez cały okres okupacji przez jednego człowieka: Dominika Ździebłę, który już po okupacji dodał sobie jeszcze do nazwiska drugą część :Danowski. Nie mam zamiaru przedstawiać w tym tekście ruchu oporu w Krakowie w czasie drugiej wojny światowej. Temat został w znacznej części opisany przez samych żołnierzy podziemia i historyków: Stanisława Dąbrowę-Kostkę, Ryszarda Bitka, Dominika Byrskiego, Jerzego Rytlewskiego, Józefa Musioła. Sądzę jednak, że jest tu jeszcze dużo białych plam, które koniecznie trzeba usunąć. Chciałem tylko przypomnieć krakowianom jednego człowieka, który, dziwnym zrzędzeniem losu, skupił w ręku ogromną władzę, w najgorszych, tragicznych, dla miasta i jego mieszkańców czasach. Dzięki energii, rozmachowi, talentom organizatorskim oraz wyjątkowym zdolnościom w dobieraniu kadry dowódczej miał największy udział w stworzeniu w Krakowie jednostki Armii Krajowej, liczącej ponad 5 tyś. zaprzysiężonych żołnierzy. W latach 1943-44 działalność zbrojna "Żelbetu" obejmowała poza Krakowem, teren Ziemi Miechowskiej, Myślenickiej, Olkuskiej, Beskidu Wyspowego, Podhala i inne. Oddziały "Żelbetu" wykonują akcje na

posterunki policji i żandarmerii, urzędy administracji okupacyjnej, staczają bitwy i potyczki z Niemcami. Przed akcją "Burza", "Żelbet" został przeorganizowany na 20 pp wchodzący w skład 6 Dywizji Piechoty AK. Żdziebło dowodził nim pod pseudonimami: Ryś, Zaręba, Kordian.

Stale zagrożony, zmieniał nie tylko miejsce zamieszkania i pseudonimy, ale i wygląd zewnętrzny. Żył w niezwykle ciężkich warunkach, skrupulatny, nie tylko kierował, ale brał udział w poważniejszych akcjach zbrojnych. Należał do ludzi niezwykle odpowiedzialnych. Na dowódcę nie był kreowany, ale sam na niego wyrósł. W sierpniu 1944r sztab "Żelbetu" przedstawiał się następująco: Dowódca: "Kordian" - kpt. Dominik Żdziebło- Danowski, I Zastępca: "Siekierz" por. Jan Sienkiewicz, Szef Sztabu: "Jeź" por. Ludwik Pawlik- Dobrowolski, II Zastępca: "Sierp" por. Tadeusz Zienkiewicz, Oficer Dywersji: "Halszka" ppor. Jan Kowalkowski, Adiutant: "Orlik" ppor. Wojciech Kiełkiewicz, Naczelnny Lekarz: "Żubr" dr Mieczysław Żuławski, Oficer Łączności: "Kuba" - ppor. Jan K. Krauze, Oficer Pionierów: "Mirek" Franciszek Świątecki, Oficer Żywnościowy: "Ul" chor. Władysław Gądek, Oficer Propagandy: "Robak" ks. Joachim Kowalski, Oficer Wywiadu: "Sprężyna" - Stanisław Kostka Czapkiewicz, Oficer Broni: "Błędowski" Marian Kowalik, Oficer Łącznikowy: "Lech", Jerzy Kowalski, Oficer Werbunkowy: "Gawron" NN, Oficer Szkoleniowy: "Valde" - Jerzy Nowak, Dowódca Poczty: "Skand", Zbigniew Zanko Krasicki.

Pięcioma batalionami liniowymi dowodzili: Baon I "Józef" dowódca "Orawa" (por. Józef Goliński), Baon II "Bolesław" dowódca "Stawacz" (por. Bolesław Skulisz), Baon III "Jan" dowódca "Sarmata" (por. Jan Stettner), Baon IV "Ludwik", dowódca Józwa" (ppor. Ludwik Krajeński), Baon V "Stanisław", dowódca "Lubisz" (por. Stanisław Januszkiewicz). Razem stanowiło to 16 kompanii, w których było 52 plutony zdolne do taktycznego działania. Zorganizowana przez niego sieć wywiadu i kontrwywiadu uratowała życie tysiącom mieszkańców Krakowa. Fabrykowano dokumenty, przejmowano donosy, informatorzy ulokowani w niemieckich urzędach, policji a nawet w gestapo ostrzegali o aresztowaniach i akcjach represyjnych. Opracowywano i uaktualniano listy konfidentów, zdrajców i donosicieli. Służyło to do bezwzględного karania zdrajców, bowiem mimo skomplikowanych i dramatycznych warunków sprawnie działały sądy podziemne. Żdziebło należał do ludzi niezwykle odpowiedzialnych. Wykazał maksymalną troskę o sprawne funkcjonowanie w wojennych warunkach niezależnego sądownictwa. Aby nie popełniać błędów w konspiracyjnym postępowaniu sądowym wydał rozkaz jak postępować w takich przypadkach. Przytaczam go we fragmentach:

"Odpis rozkazu Godło" z dnia 14.10.1943r "Celem usprawnienia posterowani przed wojskowym Sądem Specjalnym w szczególności celem uniknięcia niepotrzebnego uzupełnienia dochodzeń i przewlekłego załatwiania sprawy, rozkazuje co następuje:

1. Doniesienia karne muszą być sporządzone ściśle wgł. wzoru: należy podawać dokładne dane osobowe podejrzanego oraz ściśle fakty, daty, wszelkie dowody przestępstwa, (np. dowody zeznań świadków, wywiadu, dokumentów itd). Świadców, członków A.K. należy podawać po d pseudonimami, innych szyfrem.
2. Doniesienia należy przedstawiać drogą służbową.
3. Każdy bezpośredni przełożony winien dać opinię o samej sprawie i o świadkach w krótkiej formie, o ile chodzi o świadków wgł. skali: wiarygodny, mniej wiarygodny, niewiarygodny. Każdy następny przełożony, winien uczynić to samo jeżeli wiadomo mu cokolwiek o sprawie lub świadkach.
4. W sprawach zagrożonych karą śmierci sporządzić oddzielne zeznania od świadków,

najlepiej napisane własnoręcznie przez każdego świadka i podpisane. Świadców pouczyć o odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie lub zatajenie sprawy. W wypadkach wyjątkowo ważnych odebrać od świadka przysięgę w formie: Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego co jest mi wiadome. O pouczeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o odebranej przysiędze należy uczynić wzmiankę w protokóle przesłuchania świadka. W wypadkach nagłych i gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, zaniechać sporządzania osobnych zeznań świadków i poprzestać na streszczeniu istoty zeznania.

5. Unikać plotek i nieprawdziwych wiadomości.

6. Zaniechanie doniesienia lub samowolne i nieuzasadnione wykonanie kary śmierci jest karalne. Wzór doniesienia karnego

Nazwa jednostki i data.

1. Podejrzanego imię i nazwisko

2. Stosunek do Wojska Polskiego i A.K.

3. Opis czynu z uwzględnieniem daty i miejsca

4. Czy czyn popełniony przeciwko siłom zbrojnym

5. Dowody-świadkowie (pseuda, przydziały służbowe) i inne dowody

6. Opinia w sprawie o świadkach

7. Załączniki

Podpis



Do każdej sprawy musi być sporządzone oddzielne doniesienie karne. Rozkaz powyższy przesyłam do wiadomości i ścisłego zastosowania. Należy go w odpisać przesyłać dowódcom wszystkich szczebli tak aby każdy żołnierz był z nim obznajomiony. (...) Należy baczyć by w żadnym wypadku podstawa doniesienia karnego nie stały się porachunki osobiste, co wyraźnie należy rozgraniczyć od zagrożenia osobistego przez wrogie nam elementy. / - / K o r d i a n".

Znamienne stanowisko zajął Żdźbło wobec planu Burza". Zdecydowanie sprzeciwiał się planom wywołania powstania w Krakowie. Okazuje się, że miał lepsze rozeznanie w możliwościach i szansach aniżeli plk Komorowski, który wywołując powstanie w Warszawie, doprowadził do zagłady miasta. B. żołnierz "Żelbetu" Wojciech Żukrowski powie po kilkudziesięciu latach, że: "Kordian należał do dowódców, którzy nie budują swojej sławy na poległych żołnierzach". Józef Musioł, biograf Dominika



Żdziebły, podkomendny i zarazem członek rodziny, uważa, że on poprostu kochał Kraków i nigdy by nie pozwolił na jakiegokolwiek walki w mieście. Nie zgadzał się również na opracowanie planu realizacji zamachu na generalnego gubernatora Hansa Franka. Sukces takiego zamachu zniszczeniem miasta i likwidacją jego mieszkańców. W związku ze zbliżającym się frontem i groźbą zniszczenia krakowskich zabytków kultury Dominik Żdziebło wydał rozkaz, który miał temu zapobiec:

20 m.p. 24.11.44 Otrzymują: dowódcy baonów, Sprężyna. M.Mirek, Kuba, Czarny, WSOP Polecam natychmiast przystąpić do rozpoznania wszystkich obiektów zaminowanych oraz mostów wzgl. części szos. Przeprowadzić rozpoznanie wglębne i uchwycić ilość i miejsca założonych ładunków. O ile zastosowano podminowanie wewnętrzne (w obiekcie) starać się rozpoznać czy w danym obiekcie pracuje jakiś nasz żołnierz wzg. podejść do obrobienia, jeśli naszego człowieka tam nie ma. Pierwszych meldunków oczekuję natychmiast. Rozpoznania zaminowań uaktualniać, oraz na tle rozpoznania sposobu zaminowania przez npla. przygotować plan rozbrajania min przez nasze patrole sap. dyw. w odpowiednim momencie. Podawać również obiekty, przewidziane przez npla do zaminowania jak również swoje uwagi i wnioski na temat rozbrajania min, co do możliwości i skutków w danym czasie. / - / K o r d i a n". Rozkaz ten spełnił swoje zadanie. Grupa dywersyjna "Halszki" skutecznie objęła swoją ochroną Wawel. Przypadków likwidacji min w mieście było kilkadziesiąt. Wkroczenie Armii Czerwonej zakończyło pewien etap w życiu Kordiana. Wojnę kończy w stopniu majora lub podpułkownika, jest kawalerem Krzyża Virtuti Militari oraz innych odznaczeń.

Ale długo oczekiwane wyzwolenie nie dało szczęścia. W sierpniu 1945 wpiery jako członek a później przewodniczący Komisji Likwidacyjnej brał udział w ujawnianiu Armii Krajowej w Okręgu Krakowskim a po zakończeniu jej działalności był pełnomocnikiem do spraw AK, Okręgu Kraków, do 1949r. (Podobne stanowisko w Warszawie zajmował płk Mazurkiewicz "Radosław"). Od października 1945 pracował w "Społem" w Katowicach. Od zakończenia wojny nie zaznał spokoju, widząc przez 4 lata aresztowania polskich patriotów, często swoich podkomendnych, przez NKWD i UBP. W dniu 1 lutego 1949r urodził mu się drugi syn Zbigniew i w tym samym dniu został aresztowany. Po wieloletnim okrutnym śledztwie w areszcie na Rakowieckiej w Warszawie kierowano przeciwko niemu akt oskarżenia do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Wspomniany już Józef Musioł, będąc wiceministrem sprawiedliwości przez kilka lat szukał akt sądowych z tego procesu. Minister w swojej relacji pisze o zawartości 16 tomów akt z tak zwanego procesu "czterech", którzy "usiłowali przemocą obalić ustrój". Tysiące stron akt spisywanych przez oficerów śledczych MBP. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu "Kordiana" podpisane zostało przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr Romana Rychlika. Akt oskarżenia skierowany został do sądu prawie cztery lata później. Oskarżeni to: Jan Mazurkiewicz, Dominik Żdziebło - Danowski, Jan Gorazdowski, Kazimierz Pluta- Czchowski. Zarzuty były straszne. W trakcie procesu wszyscy oskarżeni mówili, że w śledztwie stosowano wobec nich nieludzkie metody wymuszania zeznań. Do stawianych zarzutów się nie przyznawali. W dniu 3 grudnia 1953r Wojskowy Sąd Rejonowy w składzie: przewodniczący - ppłk Mieczysław Widaj, sędziowie: kpt Jerzy Drohomirecki, kpt Jan Paramanow z udziałem prokuratora ppłk Henryka Ligęzy oraz obrońców wojskowych adw. Mieczysława Maślanki - z urzędu, oraz adwokatów z wyboru Jana Załeskiego i Jana Wegnera ogłosił wyrok

przeciwko Dominikowi Ździeble skazując go na 13 lat więzienia, przepadek praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa. Od wyroku tego rewizję wniósł obrońca. Najwyższy Sąd Wojskowy w składzie: Przewodniczący ppłk Józef Dziowgo oraz sędziowie mjr Władysław Sierotki i płk Zbigniew Furtek skrytykował pracę sądu niższej instancji, wyrok uchylił, a sprawę przekazano znów do śledztwa. I tym razem "Kordian" do niczego się nie przyznawał. Na skutek zmieniającej się sytuacji politycznej w kraju, Naczelną Prokuraturę Wojskową 3 listopada 1955r uchyliła w stosunku do niego areszt a 24 listopada 1955r śledztwo przeciwko niemu umorzono z powodu "braku dostatecznych dowodów winy". Nie muszę dodawać, że na wolność - po prawie 7 latach niehumanitarnego śledztwa- wyszedł wrak człowieka. Był w tragicznej sytuacji materialnej, mimo pomocy kolegi Jerzego Kucharczyka, który zatrudnił go w jednym z departamentów Ministerstwa Górnictwa w Katowicach. Stan zdrowia nie pozwalał mu pracować. Pozostała renta inwalidzka, do której starał się jeszcze dorobić. W kwietniu 1961 miał pierwszy zawał serca, drugi 13 stycznia 1962 - na ruchliwej ulicy Katowic- okazał się śmiertelny. Konał tam, wśród zgłębku ulicy, głosu przechodniów, jeden z cichych zapomnianych bohaterów.

Pisałem na wstępie, że mamy szczęście, że ten rasowy, zacięty Ślązak, o ogromnych zdolnościach organizacyjnych, twardy, nieustępliwy, wybitny organizator wychowany na tradycjach śląskich powstań narodowych, człowiek o ogromnym darze zjednywania sobie ludzi trafił do Krakowa. Zimno i beznamytnie potrafił oceniać sytuację, często zajmując stanowisko inne aniżeli ogół. Przekonany jestem, że gdyby Warszawa miała to szczęście i do niej by trafił Dominik Ździebło miasto by ocalało. No ale wtedy może w Krakowie pozostałby płk Komorowski?

Edward Brożek

Przekazane T. Stanek 12 XII 05
(vide-mail od K. Ujtułowicz)

201. do p. 1007/05

III 15185

Teresa Stanek

W kwietniu 1939 otrzymał S. powołanie do służby stałej w 79. pp w Słonimiu. Po kursie oficerów sztabowych otrzymał awans na majora. Wg niektórych relacji należał do grupy byłych powstańców śląskich, która w przededniu drugiej wojny światowej reaktywowała POW Górnego Śląska. Wziął udział w kampanii wrześniowej, walczył na Górnym Śląsku, a następnie na wschodnich terenach Rzpłtej. W październiku rannego przewieziono go do Wesołej pod Warszawą. Jeszcze w tym miesiącu wstąpił do organizacji podziemnej, z której na polecenie przełożonych został odkomenderowany do Zagłębia Dąbrowskiego, a następnie do Krakowa. Na Śląsku, jako poszukiwany przez władze niemieckie od pierwszych dni wojny, nie mógł się pojawić. Wg Z. Walter-Jankego właśnie w Krakowie został S. zwerbowany do organizacji konspiracyjnej tworzonej przez mjr. Mariana Kiliana («Marcina»), która wiosną 1940 przyjęła nazwę Konfederacja Wolność i Odrodzenie i podporządkowała się następnie ZWZ/AK, by w końcu otrzymać nazwę Legionu Śląskiego. S. został zastępcą dowódcy Legionu; przebywał wówczas w Krakowie, używając pseud. Szymon. Wg własnej deklaracji S-a złożonej potem w ZBoWiD, miał w l. 1939—43 należeć do PAL; Polska Armia Ludowa istniała jednak dopiero od r. 1943, prawdopodobnie S. utrzymywał wcześniej kontakt z jej twórcami. Dn. 31 XII 1943 został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich, był przesłuchiwany i torturowany w siedzibie Gestapo przy ul. Pomorskiej. Następnie wytoczono mu proces przed sądem w Katowicach pod zarzutem burzenia niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań i plebiscytu. Z wyrokiem śmierci przebywał kolejno w obozach koncentracyjnych w Mysłowicach, Gross-Rosen i Oranienburg-Sachsenhausen (nr obozowy 79848), gdzie dokonywano na nim eksperymentów medycznych. Pod koniec wojny pracował w fabryce zbrojeniowej w Klinkenwerke (podobóz Oranienburga-Sachsenhausen), do momentu zbombardowania jej przez aliantów.

Po uwolnieniu, od maja do listopada 1945 przebywał S. na leczeniu, a następnie powrócił do kraju, zamieszkał z rodziną w Katowicach i zaangażował się w działalność PSL. W maju 1946 został aresztowany w Katowicach przez władze bezpieczeństwa w czasie przygotowań do zlotu weteranów powstań śląskich. Represjonowana była wówczas także jego żona, w wyniku czego zmarła. Po tych wydarzeniach S. przeniósł się do Siemianowic, gdzie pracował m.in. w Hucie «Jedność», a potem jako inwalida wojenny utrzymywał się z emerytury i działał w Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Inwalidów Wojennych RP, Związku Więźniów Politycznych, ZBoWiD (prezes Koła Siemianowice Śląskie). Na przełomie l. pięćdziesiątych i sześćdziesiątych gromadził materiały

do historii powstań śląskich. Zmarł 14 VI 1961 w Siemianowicach Śląskich i tam został pochowany na Starym Cmentarzu przy ul. Powstańców. Był odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1959), Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I kl., krzyżami POW i Legionów, Gwiazdą Śląską i Orłem Śląskim.

W r. 1996 Zarząd Wojewódzki Związku Kombatanów RP wystąpił z wnioskiem o pośmiertne mianowanie S-a na stopień generała brygady.

Z małżeństwa zawartego 19 II 1925 z Marianną Duryńską (zm. 1947), zaangażowaną w służbach medycznych Legionów Polskich, następnie siostrą miłosierdzia Czerwonego Krzyża w czasie pierwszej wojny światowej, S. miał córkę Teresę (ur. 1929), polonistkę.

Portret pędzla Anny Koszarskiej, olej., z r. 2002, w posiadaniu rodziny; — Enc. powstań śląskich, s. 102, 113, 161 (fot.), s. 239 (fot.), s. 323 (fot.), s. 384, 417 (fot.), s. 542, 555, 709; Siemianowicki słownik biograficzny, Kat. 1996 (Z. Janeczek); — Kawalerowie Virtuti Militari. Wykazy; — Anusiewicz M., Wrzosek M., Kronika powstań śląskich 1919—1921, W. 1980; Horoszkiewicz R., 60 dni walki, w: Godzina druga. Walki pod Górą Św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w r. 1921, W. 1959 s. 98, 102; Janeczek Z., Jan Emil Stanek dowódca powstańczy, w: Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań, Red. Z. Kapala, Bytom 2000 s. 246—63; tenże, Od SANCOWIC do Siemianowic. Szkice z dziejów miasta i okolic, Kat. 1993 s. 120, 125, 128; tenże, Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy Powstańczej I Dywizji Górnos Śląskiej i Legionu Śląskiego AK, w: Ojczyzna i wolność. Prace ofiarowane prof. Janowi Ziółkowi..., Red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. M. Ziółek, L. 2000 s. 656—73; Ludyga-Laskowski J., Zarys historii trzech powstań śląskich 1919—1920—1921, W.—Wr. 1973 (fot. zbiorowa); Martinowa H., Przygotowania do trzeciego powstania śląskiego, „Dzień. Pol.” 1978 nr z 29 IV; Ochman R., Zryw bojowy P.O.W. w sierpniu 1920 r. (przyczynek do historii walk w II powstaniu Śląskim), „Peowiak” 1933 nr 12 (34) s. 33; Pitera W., Gniew, W. 1965; Ryżewski W., Trzecie powstanie śląskie, W. 1977; Walter-Janke Z., W Armii Krajowej na Śląsku, Kat. 1986; Wyglenda J., Plebiscyt i powstania śląskie, Opole 1966 s. 98; — „Dzień. Personalny MSWojsk.” 1921 nr 18, 1923 nr 9, 1929 nr 8b, 1939 nr 11; Lista starszeństwa oficerów zawodowych, W. 1922; Roczn. oficerski, W. 1923, 1924, 1929, 1932; — Ludyga-Laskowski J., Materiały do historii powstań śląskich, Kat. 1925 I; — „Gaz. Świętochłowska” 1935 nr 58—60; „Śląski Kur. Poranny” 1937 nr 303; — CAW: Akta personalne S-a, sygn. Ap 31333, 6330, TAP 51/11/54, 2406/5/53 (fot.), Akta odznaczeniowe, sygn. KZ—11—529, VM—78—7543 (fot.); — Arch. rodzinne córki S-a, Teresy Stanek z Kr.; — Uzupełnienia Zygmunta Kozaka z W.

Zdzisław Janeczek

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 23.01.2006

L. dz. 138/DSU-417/05

Załączniki:

Referent:



Materiały biograficzne

mgr Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel/

Kraków, dnia 7 czerwca 2005 r.


Instytut Pamięci Narodowej

W związku z polskim śledztwem w sprawie zbrodni katyńskiej przekazuję relację z okoliczności wydarzenia, w trakcie którego oficer armii radzieckiej por. Sagankow wyjawiał fakt własnego osobistego udziału w mordowaniu polskich oficerów w lesie katyńskim. Stało się to w roku 1945 w naszym mieszkaniu w Katowicach przy ul. Zamkowej 13, przy obecności szefa Komendantury Radzieckiej miasta Katowic, mieszczącej się w tym czasie nieopodal w budynku Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów Górniczo - Hutniczych.

Po kilku dniach odbył się pogrzeb por. Sagankowa, który rzekomo „po pijanemu zastrzelił się przy czyszczeniu broni”. Pochowany został z orkiestrą i innymi honorami wojskowymi obok kilku mogił żołnierzy sowieckich - poległych w czasie wkraczania armii radzieckiej na Górny Śląsk - na terenie niewielkiego parku po tej samej stronie ulicy Zamkowej. Ulica ta otrzymała potem nazwę Armii Czerwonej, a obecnie jest to Aleja Wojciecha Korfanteo.

Mogiły żołnierzy sowieckich zostały przeniesione do Parku Kościuszki, a w tym miejscu wzniesiono pomnik pamięci Trzech Powstań Śląskich.

Relacja moja jest równocześnie tekstem komunikatu naukowego pt. *Mój powrót do Katowic w 1945 r* - który wygłosiłam w dniu 20 maja 2005 r. w Muzeum Śląskim w Katowicach na konferencji poświęconej tematyce : *Koniec wojny na Śląsku*. (materiały konferencji w druku).


(mgr Teresa Stanek)

Pismo powyższe wraz z relacją oddałam do rąk własnych prof. Kieresowi – prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej podczas dyskusji panelowej, jaka odbyła się w małej auli PAU w Krakowie po jego odczycie poświęconym problematyce polskiego śledztwa w sprawie katyńskiej TS

Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel/

Mój powrót do Katowic w roku 1945.

Do Katowic wróciłam z matką Marią z Duryńskich Stankową kilka dni po wkroczenia wojsk radzieckich autostopem – mianowicie wsiadłyśmy do zatrzymanej na szosie w Sosnowcu- Pogoni czarnej wołgi z sowiecką rejestracją i kierowcą w sowieckim mundurze który zawiózł nas do Katowic na ulicę Zamkową pod dawną siedzibę Centralnego Zarządzie Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, w której - jak się okazało - umiejscowiła się Komendantura Wojsk Sowieckich.

Mieszkanie to opuszczaliśmy w pośpiechu z końcem sierpnia 1939, kiedy to ojciec, który po kilkumiesięcznym (od marca 1939) pobycie na kursie oficerów sztabowych w 79 pułku piechoty w Słonimiu przyjechał w drugiej połowie sierpnia z rozkazem dopilnowania ewakuacji Wspólnoty Interesów poza obręb Śląska i wyekspediowania rodziny do Warszawy. Przyjechał (a właściwie został przywieziony doWesołej w pobliże Rembertowa) ranny w walkach na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Niebawem zabrał nas skierowany przez władze konspiracyjne na teren Zagłębia Dąbrowskiego(na Śląsku nie mógł się pokazać – poszukiwany jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich). Do Katowic wrócił w marcu 1944 roku - przywieziony przez gestapo po aresztowaniu w Krakowie - na proces, na którym otrzymał wyrok śmierci za burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich. Przeżył gehennę hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W chwili, gdy wracałyśmy z matką do Katowic, nie było wiadomo czy jeszcze żyje.

Wsiadając do samochodu matka przedstawiła się mówiąc, że jest żoną polskiego oficera i wraz z córką wraca na Śląsk do przedwojennego mieszkania. Ojciec pracował właśnie we Wspólnocie Interesów w tymże gmachu , a jego mieszkanie służbowe znajdowało się w stojącym nieopodal budynku (adres Zamkowa 13 - biura Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów znajdowały się pod numerem Zamkowa 17, zaś pod numerem Zamkowa 15 willa, w której mieszkał przed wojną Rehr – imienia nie pamiętam – naczelnym inżynierem Wspólnoty Interesów. W roku 1945 –jak się

okazało- komendantura zajęła tę willę na hotel dla oficerów radzieckich przetrzucanych kolejno z Katowic na front. Matka zostawiła mnie na podwórku (nie miałyśmy prawie żadnych bagaży) przed głównym wejściem do naszego przedwojennego mieszkania, a sama poszła do komendanta, skąd po niedługim czasie wyszła z pękiem kluczy. Zanim weszliśmy do mieszkania żołnierze wynosili jakieś kołdry itp. W szufladach gdańskich mebli były porozbijane zamki itp. Na podwórku stała kuchnia polowa. Nam także po chwili przyniesiono jakieś menażki z gorącą strawą. Po godzinie zjawił się adiutant komendanta z prośbą o udostępnienie do dyspozycji Komendantury w naszym mieszkaniu dwóch niedużych pokoi w amfiladzie (przed wojną był to gabinet ojca i mój pokój) dla oficerów, którzy przebywać tu będą po kilka, czy kilkanaście dni przed skierowaniem na front. W sąsiedniej willi potraktowanej jako hotel jest bowiem za mało miejsc.

. W ten sposób zaanektowano w naszym mieszkaniu dwa pokoje na potrzeby oficerów armii sowieckiej etapami przetrzucanej na front - *na Berlin* - jak się wyrażali, Kolejnymi z tych oficerów byli: **por. Sagankow i mjr Makarow**. Podczas jednej z libacji z Niemkami, które sobie przyprowadzili, pijany **Sagankow**, groził jednej z nich, że jak mu się nie odda, to rozprawi się z nią podobnie jak to czynił z polskimi oficerami w Katyniu *Ja ludziem strelak kak sobak!*- wykrzykiwał. Słyszał to obecny na tejże libacji (były to urodziny jednego z owych oficerów) szef komendantury radzieckiej, co miało natychmiastowe konsekwencje. Jeszcze tej nocy z naszego mieszkania obaj oficerowie sowieccy zostali usunięci cichcem przed udającą głęboki sen rodziną gospodarzy. Za kilka godzin zjawiło się dwóch funkcjonariuszy NKWD którzy usiłowali wybadać, czy słyszeliśmy owe słowa wyraźnego wyznania mordercy oficerów w lesie katyńskim {dodatkowy argument wywołujący niewątpliwie panikę wśród funkcjonariuszy NKWD w strukturach komendantury radzieckiej w Katowicach stanowił fakt, że Stanek do tej chwili nie wrócił do Polski i w ich oczach mógł być jednym z zamordowanych}. W naszej rodzinie pojawiła się groźba unicestwienia przez władze NKWD. Dwaj przebywający wraz z nami krewni, którzy wrócili na Śląsk z Krakowa (Franciszek Stanek - najmłodszy brat ojca i jego siostrzeniec Józef Kuczmik, któremu udało się uciec z obozu w Płaszowie) - natychmiast po owej nocy opuścili mieszkanie, a dysponującej ogromnym doświadczeniem w kontaktach ze służbami NKWD jeszcze z okresu obu rewolucji rosyjskich i biegłą znajomością języka rosyjskiego mojej matce udało się opanować sytuację i utrzymać przesłuchujących funkcjonariuszy w atmosferze sugestii, że rodzina Stanków pogrążona była w głębokim śnie i nie ma pojęcia, co się wydarzyło tej nocy. Po wyjściu oficerów NKWD usłyszałam od matki przestrożę: „*Jeżeli chcesz żyć, co najmniej przez pięć lat nikomu ani słowa w tej sprawie!*” Pomna tej przestrogi przez kilka pięcioleci zachowałam w tej sprawie milczenie.

Za kilka dni po pamiętnej nocy odbył się pogrzeb **por. Sagankowa** (według przekazanej mojej matce informacji rzekomo „*pijany zastrzelił się on przy czyszczeniu broni*”) Pochowano go obok siedziby komendantury radzieckiej w tzw. Parku Schena (dziś stoi tam pomnik pamięci trzech powstań śląskich). Jego prochy wraz z innymi żołnierzami sowieckimi pochowanymi w tym miejscu przeniesiono do Parku Kościuszki Drugi z oficerów **mjr Makarow**, został podobno w trybie natychmiastowym wysłany na front - *na Berlin* - jak się wyrażali oficerowie NKWD. Obie kobiety biorące udział w libacji zniknęły z horyzontu, Można tylko podejrzewać jaki los je spotkał.

Złowieszcze słowa o mordach w Katyniu padły z ust jednego z bezpośrednich wykonawców tej zbrodni w mieszkaniu Stanka wiosną roku 1945 - przed procesem norymberskim, na którym reprezentanci Rosji sowieckiej usiłowali tę zbrodnię przypisać Niemcom. Sądzę, że w kontekście rozpoczętego śledztwa polskiego w sprawie Katynia przez IPN, należałoby zwrócić uwagę i na tę sprawę..

Po naszym domu nadal pętali się kolejni oficerowie sowieccy w mundurach , armii sowieckiej, potem w mundurach armii polskiej gen. Zygmunta Berlinga. Ci, którzy mieszkali u nas, byli to Rosjanie w polskich mundurach. Kwatermistrz I armii Wojska Polskiego pochodzący z Władywostoku nie mówił ani słowa po polsku. Jego adiutant - syn profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, enkawudzista - znał wprawdzie język angielski, ale po polsku też mówił. Język polski znał tylko ordynans. Ów pułkownik miał zwyczaj popijania wszelkich posiłków szklankami wody pół na pół ze spirytusem, co zaowocowało klasycznym atakiem *delirium tremens* . Po jakim takim przyjściu do zdrowia popijał posiłki samą wodą – widać wyobrażał sobie , że pije alkohol. Niebawem zabrano go salonką do szpitala w Moskwie. Podobno potem został attache wojskowym w Ambasadzie Sowieckiej w Pradze czeskiej. Po nim zamieszkała kobieta - w cywilu. Chyba prokurator wojskowy. Zaczęła od tego, że zdjęła ze ścian obrazy i rzekła: "*Weźcie te swoje bogi!*" Na uwagę mamy, że "wielu waszych oficerów tu mieszkało i jakoś nikomu to nie przeszkadzało", odparła : „Oni tu zatrzymywali się na chwilę, *a ja siuda budu żyt!*" Widocznie miała jakieś kłopoty, bo po pewnym czasie usiłowała się otruć – i to w sposób niezwykle prymitywny i straszny zarazem. Postawiła sobie na stoliku przy łóżku szklankę jodyny (straszne - pali wnętrzności, śmierć w męczarniach!) Na szczęście się nie zdecydowała. Mama jodynę wylała.

W międzyczasie przyszedł list od Ojca wysłany z Lubeki, z którego dowiedzieliśmy się, że Ojciec żyje - przeżył gehennę hitlerowskich obozów zagłady . Wrócił w listopadzie 1945 roku – pierwszym transportem z Lubeki. Jego stan zdrowia przeraził najbliższych. W chwili wyzwolenia przez Amerykanów na trasie marszu śmierci ważył 34 kg. Mimo troskliwej opieki roztoczonej nad b. więźniami przez służby sanitarne armii amerykańskiej po powrocie do Kraju wyglądał nadal tragicznie.

Wola życia i hart ducha zwyciężyły. Były to cechy, które pozwalały przetrwać najgorsze momenty gehenny nieludzkich warunków hitlerowskich obozów zagłady, a to już miał Stanek za sobą. Po powrocie na rodzinną ziemię włączył się w działalność organizacji kombatanckich : Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku

b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację , Związku Inwalidów Wojennych RP (po zjednoczeniu organizacji kombatanckich był m.in. prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokracji w rodzinnym mieście - Siemianowicach Śląskich)

W obliczu referendum a następnie zbliżających się wyborów parlamentarnych zaangażował się także w działalność polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Już kilka miesięcy po powrocie do Polski w czasie zlotu weteranów powstań śląskich w rocznicę wybuchu III powstania śląskiego 2 maja 1946 został aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Były to pamiętne dni obchodów 3 maja, kiedy to z inspiracji Urzędu Bezpieczeństwa doszło do starć tłumy z milicją i konnym oddziałem KBW w Krakowie, manifestacji we Włocławku , Katowicach.

W Katowicach Komendantura radziecka istniała nadal. Górnym Śląskiem rządili dwaj generałowie – wojewoda Zawadzki i pełniący w tym czasie funkcję wicewojewody gen. Jerzy Ziętek. Każdy z nich dysponował pełną obstawą w oficerskich mundurach. Drugi z nich - Ślązak - był podkomendnym Jana Stanka w trzecim powstaniu śląskim. To on reaktywował Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich i potem przez długie lata aż do śmierci pełnił funkcje prezesa Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich I prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach.

Ziętek dbał o sprawy Śląska i Ślązaków. Jednak okresami *rozpracowywany przez władze bezpieczeństwa* nie zawsze mógł pomóc swoim towarzyszom broni w ich trudnych losach. Powstańców śląskich traktowano instrumentalnie. Ubrano ich w powstańcze mundury , obsypywano odznaczeniami, traktowano jako dekorację uroczystości państwowych. Jednocześnie odsuwano od stanowisk od wpływu na polityczne życie kraju. W gruncie rzeczy nie interesowano się ich losem i losem ich rodzin.

A komendantura sowiecka nadal istniała w Katowicach. W końcu jednak przyszedł czas, w roku 1947, kiedy kierownictwo Huty Beldon upomniało się o budynek po dyrekcji Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów, zajmowany nadal przez tę komendanturę. Wtedy cieszący się nadal pełnią władzy na tym terenie (miasto Katowice otrzymało niebawem nawet nazwę Stalinogrodu !) reprezentant wojskowej władzy sowieckiej postanowił przenieść swoją siedzibę do naszego

wielopokojowego mieszkania i zamierzenie to zrealizował. Meble i całe wyposażenie mieszkania *zwalono na kupę* w zdewastowanych przez sowieckich szoferów pomieszczeniach na parterze w budynku na tej samej ulicy Zamkowej, która w międzyczasie zdążyła stać się ulicą Armii Czerwonej (dziś jest na szczęście ulicą Wojciecha Korfantego). Na odczepnego rzucono obietnicę, że rodzina Stanków przeprowadzona zostanie do mieszkania piętro wyżej w tym samym budynku (Armii Czerwonej 10) natychmiast po dokonaniu remontu. Rzeczywiście po kilku miesiącach gehenny oczekiwania w skandalicznych warunkach trwania tych wyniszczonych przecież wojną i nieludzkimi warunkami życia – Stanek przecież był więźniem hitlerowskich obozów zagłady! – ludzi tych tj. rodzinę Stanków rzeczywiście przeniesiono do wyremontowanego lokalu. Ale wtedy nastąpiła prawdziwa nieodwracalna tragedia.

Okazało się, że dyrekcja Huty Beldon, która - jak się okazało - rościła sobie pretensje do wszystkich budynków opuszczanych przez komendanturę sowiecką, zapragnęła umieścić w tym lokalu jakiegoś urzędnika ściągniętego z Polski centralnej. Mimo pisemnych decyzji wicewojewody gen. Jerzego Ziętka, rodzinę Stanków wyrzucono z mieszkania *wynosząc* – jak pisał wtedy Stanek w zażaleniu do władz Urzędu Wojewódzkiego - *wraz z łóżkiem konającą żonę*. Zmarła niebawem – choć po miesięcznej jeszcze męce - w Szpitalu Elżbietanek przy ul. Warszawskiej. Przy jej łóżu przez miesiąc aż do chwili śmierci w dniu 15 listopada 1947 r. spędzałam całe dni i noce, mimo, że z dniem 1 września rozpoczynałam studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie manifestacyjnego pogrzebu ze sztandarami powstańców śląskich wzruszony ksiądz proboszcz parafii Kościoła Mariackiego w wygłoszonym nad mogiłą przemówieniu określił zmarłą parafiankę jako świętą. Maria Duryńska - Stankowa była legionistką, siostrą miłosierdzia w szpitalach wojskowych (także w szpitalu wojskowym dla jeńców rosyjskich w Cytadeli Warszawskiej, towarzyszką broni Jana Stanka, działaczką Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w obronie ofiar obu rewolucji sowieckich (m.in. na terenie Piotrogradu). Spoczęła na Cmentarzu przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego, któremu właśnie wtedy ufundowano okazały sarkofag z czarnego granitu ze skromnym, ale jakże dostojnym napisem : *Wojciechowi Korfantemu – Lud śląski*.

Zmaltretowana całym przebiegiem tych tragicznych zdarzeń przyjechałam do Krakowa z wysoką utrzymującą się miesiącami gorączką i początkami gruźlicy. Podjęłam studia z początkiem grudnia 1947 w trudnej sytuacji materialnej. Na szczęście już na drugim roku studiów spotkałam się z propozycjami uczestnictwa w pracach naukowych pracowni językoznawczych Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Badań Literackich a niebawem otrzymałam także etat asystenta w Studium Słowiańskim na Uniwersytecie Jagiellońskim w Zakładzie Filologii Staropolskiej przy Katedrze Języka Polskiego.

Ojciec na ostatnie lata powrócił do swego rodzinnego miasta Siemianowic – pracując w Hucie Jedność działał głównie w kręgu byłych powstańców śląskich. Jednak buntował się przeciwko decyzjom ówczesnych władz partyjnych o ich prześladowaniu, odsuwania od stanowisk, szykanowania, do których należało m. in. usuwanie z mieszkań. Upokarzano ich niskimi emeryturami, często trafiali do więzień pod zmyślonymi zarzutami. Bezsilny Jan Stanek nie mógł się z tym pogodzić. W trakcie opracowywania wojskowej historii śląskich powstań zmarł 14. 06.1961 r. w wieku 66 lat. Jego pogrzeb był manifestacją sił patriotycznych całego Śląska.¹ Chciałabym jeszcze przypomnieć, że Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o pośmiertne mianowanie płk. Jana Stanka¹ do stopnia generała brygady. Wniosek ponowił Kongres Związku Kombatantów, grupa kilkunastu śląskich posłów, patronowała tej sprawie Sejmowa Komisja Obrony Narodowej a także Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski...

1) W związku ze sprawą **por. Sagankowa**, który przyznał się do udziału w mordowaniu oficerów w Katyniu (wygadał się) i w konsekwencji został zlikwidowany, przypominam sobie fakt następujący: Kiedy w końcowym okresie PRL pierwsza polska delegacja rządowa powróciła z Katynia, jej przewodniczący prof. Jarema Maciszewski² - historyk Uniwersytetu Warszawskiego i jednocześnie kierownik Wydziału Nauki KC PZPR - został zaproszony przez ówczesnego przewodniczącego Głównej Komisji Historycznej ZBoWiD prof. gen. Rudolfa Dżipanowa – dyrektora WIH-u, na posiedzenie Głównej Komisji, w którym wzięłam udział. Po zdaniu relacji z pobytu delegacji w Związku Sowieckim prof. Maciszewski wyraził następującą opinię: „Zapewne jakieś **dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej znajdują się w archiwaliach komendantur radzieckich działających na terenie miast polskich po wojnie**”. Bałam się jeszcze wtedy zabrać głos na ten temat, chociaż już zaczęłam mówić o tym, co wydarzyło się u nas w domu w pierwszych miesiącach 1945 r. W tej konferencji brał udział dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej, któremu kilka dni wcześniej odmówiłam pisemnej relacji w tej kwestii, uzasadniając to faktem, że „jeżdżę służbowo (na badania naukowe) do Związku Radzieckiego, a żyją jeszcze ludzie z tą zbrodnią związani i nie mam zamiaru ryzykować, że ktoś tam cichcem pozbawi mnie życia.”

¹ Zdzisław Janeczek, *Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej 1 Dywizji Górnos Śląskiej i Legionu Śląskiego AK, Ojczyzna i Wolność*, Prace TN KUL Lublin 2000 s. 657- 673; Tenże, biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym PAN - PAU XLI/4*, Kraków 2004, s.531- 532 (zawiera m.in. spis publikacji); Instytut Śląski *Encyklopedia Powstań Śląskich* Opole 1984 s.104,113,384,542,555,709; fot.,161,239,323,417; *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Warszawa 1994, s.361; i wiele in. publikacji; Ostatnio: Edward Brożek, *Jan Stanek - śląski bohater*, Gazeta Wyborcza 18 kwietnia 2005 r. oraz w internecie na stronach Ruchu Obywatelskiego *Polski Śląsk*: www.rops.pl

² Brał on udział w Powstaniu Warszawskim jako żołnierz Szarych Szeregów Zgrupowania Zawiszkaków.

2) Zapoznam państwa z pewną relacją dotyczącą faktu obrazującego sytuację stosunków między organami władzy polskiej i sowieckiej na terytoriach Rzeczypospolitej w okresie pierwszych miesięcy 1945 r.:

Gen. Aleksander Zawadzki - pełnomocnik Rządu na Śląsk i wojewoda śląski - mianował adwokata Wincentego Spaltensteina prezydentem miasta Gliwic. Nominacja napisana była własnoręcznie atramentem przez generała Zawadzkiego po rosyjsku, a „jedynie pieczęć na tym dokumencie była polska” - jak pisze Juliusz Niekrasz¹, któremu Spaltenstein pokazywał ową nominację. Prezydentem miasta Gliwic był on bardzo krótko. Zachodzi pytanie, czy gen. Zawadzkiemu wiadomo było, że mecenas Wincenty Spaltenstein ps. „Węgliński” pełnił funkcję i zastępcy *Okręgowego Delegata Rządu (londyńskiego) na Okręg Śląski* - Ignacego Sikory ps. *Gliwicki* a pod koniec okupacji także funkcję Zarządcy Biura Ziem Nowych (Ziemiemi Nowymi nazywano w delegaturze ziemie mające być przyłączone do Polski).

Niekrasz dziwi się, dlaczego Zawadzki napisał tę nominację po rosyjsku? Otóż dziwi się niesłusznie! Kto bowiem rządził wtedy na Śląsku i kto mógł spowodować, że prezydent miasta Gliwic - mianowany przez przedstawiciela polskiego Rządu i wojewodę - urzędu tego nie obejmie? A dlaczego ręcznie i atramentem? A skąd miał wziąć maszynę z grażdanką tj. rosyjskim alfabetem i odpowiednią sekretarkę?

Przed niespełną miesiącem Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski - w którym pełnił funkcję generalnego sekretarza - zorganizowało sesję ogólnopolską w sprawie problemów narodowościowych w stosunkach międzypaństwowych polsko niemieckich. Konferencję zorganizowaliśmy w 60-roczną powstania w Krakowie Komitetu Obywatelskiego Polaków z Opolszczyzny i Województwa Wrocławskiego, którzy w okresie II wojny ukrywali się i działali w konspiracji w rejonie Wisły i w Krakowie i spod Wawelu wyruszyli obejmować ziemie śląskie na rzecz państwa polskiego. Były relacje żyjących jeszcze tych właśnie ludzi. W imieniu tego Komitetu mówił były rektor UJ a lat 80-tych, prof. Józef Gierowski, b. żołnierz AK, który po przyjeździe do Wrocławia został studentem podnoszonego z ruin Uniwersytetu Wrocławskiego. Najciekawsze jednak są relacje naszego kolegi 85-letniego dziś - kombatanta, nauczyciela i działacza harcerskiego - Tadeusza Grzesły, który wyjeżdżał na te tereny dwukrotnie: po raz pierwszy na Opolszczyznę - i nieco później po raz drugi - do Wrocławia. Otóż przy pierwszym wyjeździe miał objąć teatr w Opolu. Posiadał odpowiednie pismo z odpowiednim nadrukiem, podpisami i pieczętkami odpowiednich władz - oczywiście zgodnie z logiką - w języku polskim. I tu spotkała go zaskakująca dlań sytuacja!

Został zwymyślany i to oczywiście - po rosyjsku - „Skąd się tu wziął i czego tu chce?” Teatr był kompletnie zdewastowany, a na scenie stały konie. Wyszedł stamtąd i wrócił do Krakowa. Następny jego wyjazd - tym razem już do Wrocławia - był już bardziej owocny.

3) Jeszcze jedna charakterystyczna relacja: Widziałam zameczek prezydenta Mościckiego w Wiśle w roku 1945. Nie było już w zamku żołnierzy sowieckich i zameczek był posprzątanym. Na posadzkach wyłożonych wojłokiem widoczne były charakterystyczne ubytki - powycinano płyty na *walonki*. Piękne fotele obite brązową skórą, zostały z niej częściowo odarte w tym samym celu. No cóż, zima była mroźna, a jak widać nie cała armia sowiecka była zaopatrzona w *walonki*.²

¹ *Z dziejów AK na Śląsku*, Wydawnictwo Śląsk Katowice 1993, s. 74

² Zdaniem wyrażanych dziś opinii dzięki *walonkom* Armia Radziecka była w stanie odnosić zwycięstwa na frontach II wojny światowej (cf. specjalne wydanie *Polityki* z okazji 60-lecia II wojny światowej: *Tajemnice końca wojny. Wojna w detalach Walonki* s. 21).

mgr Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel

Kraków, dnia 7 czerwca 2005 r.

Instytut Pamięci Narodowej

W związku z **polskim śledztwem w sprawie zbrodni katyńskiej** przekazuję relację z okoliczności wydarzenia, w trakcie którego oficer armii radzieckiej **por. Sagankow** wyjawiał fakt własnego osobistego udziału w mordowaniu polskich oficerów w lesie katyńskim. Stało się to w roku 1945 w naszym mieszkaniu w Katowicach przy ul. Zamkowej 13, przy obecności szefa Komendantury Radzieckiej miasta Katowic, mieszczącej się w tym czasie nieopodal w budynku Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów Górniczo - Hutniczych.

Po kilku dniach odbył się pogrzeb por. Sagankowa, który rzekomo „po pijanemu zastrzelił się przy czyszczeniu broni”. Pochowany został z orkiestrą i innymi honorami wojskowymi obok kilku mogił żołnierzy sowieckich - poległych w czasie wkraczania armii radzieckiej na Górny Śląsk - na terenie niewielkiego parku po tej samej stronie ulicy Zamkowej. Ulica ta otrzymała potem nazwę Armii Czerwonej, a obecnie jest to Aleja Wojciecha Korfańskiego.

Mogiły żołnierzy sowieckich zostały przeniesione do Parku Kościuszki, a w tym miejscu wzniesiono pomnik pamięci Trzech Powstań Śląskich.

Relacja moja jest równocześnie tekstem komunikatu naukowego pt. ***Mój powrót do Katowic w 1945 r*** - który wygłosiłam w dniu 20 maja 2005 r. w Muzeum Śląskim w Katowicach na konferencji poświęconej tematyce : ***Koniec wojny na Śląsku***. (materiały konferencji w druku).

(mgr Teresa Stanek)

Pismo powyższe wraz z relacją oddałam do rąk własnych prof. Kieresowi - prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej podczas dyskusji panelowej, jaka odbyła się w małej auli PAU w Krakowie po jego odczycie poświęconym problematyce polskiego śledztwa w sprawie katyńskiej TS

Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel

Mój powrót do Katowic w roku 1945.

Do Katowic wróciłam z matką Marią z Duryńskich Stankową kilka dni po wkroczenia wojsk radzieckich autostopem – mianowicie wsiadłyśmy do zatrzymanej na szosie w Sosnowcu- Pogoni czarnej wołgi z sowiecką rejestracją i kierowcą w sowieckim mundurze który zawiózł nas do Katowic na ulicę Zamkową pod dawną siedzibę Centralnego Zarządzie Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, w której - jak się okazało - umiejscowiła się Komendantura Wojsk Sowieckich.

Mieszkanie to opuszczaliśmy w pośpiechu z końcem sierpnia 1939, kiedy to ojciec, który po kilkumiesięcznym (od marca 1939) pobycie na kursie oficerów sztabowych w 79 pułku piechoty w Słonimiu przyjechał w drugiej połowie sierpnia z rozkazem dopilnowania ewakuacji Wspólnoty Interesów poza obręb Śląska i wyekspediowania rodziny do Warszawy. Przyjechał (a właściwie został przywieziony doWesołej w pobliże Rembertowa) ranny w walkach na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Niebawem zabrał nas skierowany przez władze konspiracyjne na teren Zagłębia Dąbrowskiego(na Śląsku nie mógł się pokazać – poszukiwany jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich). Do Katowic wrócił w marcu 1944 roku - przywieziony przez gestapo po aresztowaniu w Krakowie - na proces, na którym otrzymał wyrok śmierci za burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich. Przeżył gehennę hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W chwili, gdy wracałyśmy z matką do Katowic, nie było wiadomo czy jeszcze żyje.

Wsiadając do samochodu matka przedstawiła się mówiąc, że jest żoną polskiego oficera i wraz z córką wraca na Śląsk do przedwojennego mieszkania. Ojciec pracował właśnie we Wspólnocie Interesów w tymże gmachu , a jego mieszkanie służbowe znajdowało się w stojącym nieopodal budynku (adres Zamkowa 13 - biura Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów znajdowały się pod numerem Zamkowa 17, zaś pod numerem Zamkowa 15 willa, w której mieszkał przed wojną Rehr – imienia nie pamiętam – naczelny inżynier Wspólnoty Interesów. W roku 1945 –jak się

okazało- komendantura zajęła tę willę na hotel dla oficerów radzieckich przetrzucanych kolejno z Katowic na front. Matka zostawiła mnie na podworcu (nie miałyśmy prawie żadnych bagaży) przed głównym wejściem do naszego przedwojennego mieszkania, a sama poszła do komendanta, skąd po niedługim czasie wyszła z pękiem kluczy. Zanim weszliśmy do mieszkania żołnierze wynosili jakieś kołdry itp. W szufladach gdańskich mebli były porozbijane zamki itp. Na podworcu stała kuchnia polowa. Nam także po chwili przyniesiono jakieś menażki z gorącą strawą. Po godzinie zjawił się adiutant komendanta z prośbą o udostępnienie do dyspozycji Komendantury w naszym mieszkaniu dwóch niedużych pokoi w amfiladzie (przed wojną był to gabinet ojca i mój pokój) dla oficerów, którzy przebywać tu będą po kilka, czy kilkanaście dni przed skierowaniem na front. W sąsiedniej willi potraktowanej jako hotel jest bowiem za mało miejsc.

. W ten sposób zaanektowano w naszym mieszkaniu dwa pokoje na potrzeby oficerów armii sowieckiej etapami przetrzucanej na front - *na Berlin* - jak się wyrażali, Kolejnymi z tych oficerów byli: **por. Sagankow i mjr Makarow**. Podczas jednej z libacji z Niemkami, które sobie przyprowadzili, pijany **Sagankow**, groził jednej z nich, że jak mu się nie odda, to rozprawi się z nią podobnie jak to czynił z polskimi oficerami w Katyniu *Ja ludziom strelakak sobak!*- wykrzykiwał. Słyszał to obecny na tejże libacji (były to urodziny jednego z owych oficerów) szef komendantury radzieckiej, co miało natychmiastowe konsekwencje. Jeszcze tej nocy z naszego mieszkania obaj oficerowie sowieccy zostali usunięci cichcem przed udającą głęboki sen rodziną gospodarzy. Za kilka godzin zjawiono się dwóch funkcjonariuszy NKWD którzy usiłowali wy badać, czy słyszeliśmy owe słowa wyraźnego wyznania mordercy oficerów w lesie katyńskim {dodatkowy argument wywołujący niewątpliwie panikę wśród funkcjonariuszy NKWD w strukturach komendantury radzieckiej w Katowicach stanowił fakt, że Stanek do tej chwili nie wrócił do Polski i w ich oczach mógł być jednym z zamordowanych}. W naszej rodzinie pojawiła się groźba unicestwienia przez władze NKWD. Dwaj przebywający wraz z nami krewni, którzy wrócili na Śląsk z Krakowa (Franciszek Stanek - najmłodszy brat ojca i jego siostrzeniec Józef Kuczmik, któremu udało się uciec z obozu w Płaszowie) - natychmiast po owej nocy opuścili mieszkanie, a dysponującej ogromnym doświadczeniem w kontaktach ze służbami NKWD jeszcze z okresu obu rewolucji rosyjskich i biegłą znajomością języka rosyjskiego mojej matce udało się opanować sytuację i utrzymać przesłuchujących funkcjonariuszy w atmosferze sugestii, że rodzina Stanków pogrążona była w głębokim śnie i nie ma pojęcia, co się wydarzyło tej nocy. Po wyjściu oficerów NKWD usłyszałam od matki przestrożę: „Jeżeli chcesz żyć, co najmniej przez pięć lat nikomu ani słowa w tej sprawie!” Pomna tej przestrogi przez kilka pięcioleci zachowałam w tej sprawie milczenie.

Za kilka dni po pamiętnej nocy odbył się pogrzeb **por. Sagankowa** (według przekazanej mojej matce informacji rzekomo „*pijany zastrzelił się on przy czyszczeniu broni*”) Pochowano go obok siedziby komendantury radzieckiej w tzw. Parku Schena (dziś stoi tam pomnik pamięci trzech powstań śląskich). Jego prochy wraz z innymi żołnierzami sowieckimi pochowanymi w tym miejscu przeniesiono do Parku Kościuszki Drugi z oficerów **mjr Makarow**, został podobno w trybie natychmiastowym wysłany na front - *na Berlin* - jak się wyrazili oficerowie NKWD. Obie kobiety biorące udział w libacji zniknęły z horyzontu, Można tylko podejrzywać jaki los je spotkał.

Złowieszcze słowa o mordach w Katyniu padły z ust jednego z bezpośrednich wykonawców tej zbrodni w mieszkaniu Stanka wiosną roku 1945 - przed procesem norymberskim, na którym reprezentanci Rosji sowieckiej usiłowali tę zbrodnię przypisać Niemcom. Sądzę, że w kontekście rozpoczętego śledztwa polskiego w sprawie Katynia przez IPN, należałoby zwrócić uwagę i na tę sprawę..

Po naszym domu nadal pętali się kolejni oficerowie sowieccy w mundurach , armii sowieckiej, potem w mundurach armii polskiej gen. Zygmunta Berlinga. Ci, którzy mieszkali u nas, byli to Rosjanie w polskich mundurach. Kwatermistrz I armii Wojska Polskiego pochodzący z Władywostoku nie mówił ani słowa po polsku. Jego adiutant - syn profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, enkawudzista - znał wprawdzie język angielski, ale po polsku też nie mówił. Język polski znał tylko ordynans. Ów pułkownik miał zwyczaj popijania wszelkich posiłków szklankami wody pół na pół ze spirytusem, co zaowocowało klasycznym atakiem *delirium tremens* . Po jakim takim przyjsciu do zdrowia popijał posiłki samą wodą – widać wyobrażał sobie , że pije alkohol. Niebawem zabrano go salonką do szpitala w Moskwie. Podobno potem został attache wojskowym w Ambasadzie Sowieckiej w Pradze czeskiej. Po nim zamieszkała kobieta - w cywilu. Chyba prokurator wojskowy. Zaczęła od tego, że zdjęła ze ścian obrazy i rzekła: "*Weźcie te swoje bogi!*" Na uwagę mamy, że "wielu waszych oficerów tu mieszkało i jakoś nikomu to nie przeszkadzało", odparła : „Oni tu zatrzymywali się na chwilę, *a ja siuda budu żyt'!*" Widocznie miała jakieś kłopoty, bo po pewnym czasie usiłowała się otruć – i to w sposób niezwykle prymitywny i straszny zarazem. Postawiła sobie na stoliku przy łóżku szklankę jodyny (straszne - pali wnętrzości, śmierć w męczarniach!) Na szczęście się nie zdecydowała. Mama jodynę wylała.

W międzyczasie przyszedł list od Ojca wysłany z Lubeki, z którego dowiedzieliśmy się, że Ojciec żyje - przeżył gehennę hitlerowskich obozów zagłady Wrócił w listopadzie 1945 roku – pierwszym transportem z Lubeki. Jego stan zdrowia przeraził najbliższych. W chwili wyzwolenia przez Amerykanów na trasie marszu śmierci ważył 34 kg. Mimo troskliwej opieki roztoczonej nad b. więźniami przez służby sanitarne armii amerykańskiej po powrocie do Kraju wyglądał nadal tragicznie.

Wola życia i hart ducha zwyciężyły. Były to cechy, które pozwalały przetrwać najgorsze momenty gehenny nieludzkich warunków hitlerowskich obozów zagłady, a to już miał Stanek za sobą. Po powrocie na rodzinną ziemię włączył się w działalność organizacji kombatanckich : Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku

b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację , Związku Inwalidów Wojennych RP (po zjednoczeniu organizacji kombatanckich był m.in. prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokracji w rodzinnym mieście - Siemianowicach Śląskich)

W obliczu referendum a następnie zbliżających się wyborów parlamentarnych zaangażował się także w działalność polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Już kilka miesięcy po powrocie do Polski w czasie zlotu weteranów powstań śląskich w rocznicę wybuchu III powstania śląskiego 2 maja 1946 został aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Były to pamiętne dni obchodów 3 maja, kiedy to z inspiracji Urzędu Bezpieczeństwa doszło do starć tłumy z milicją i konnym oddziałem KBW w Krakowie, manifestacji we Włocławku , Katowicach.

W Katowicach Komendantura radziecka istniała nadal. Górnym Śląskiem rządili dwaj generałowie – wojewoda Zawadzki i pełniący w tym czasie funkcję wicewojewody gen. Jerzy Ziętek. Każdy z nich dysponował pełną obstawą w oficerskich mundurach. Drugi z nich - Ślązak był podkomendnym Jana Stanka w trzecim powstaniu śląskim. To on reaktywował Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich i potem przez długie lata aż do śmierci pełnił funkcje prezesa Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich I prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach.

Ziętek dbał o sprawy Śląska i Ślązaków. Jednak okresami *rozpracowywany przez władze bezpieczeństwa* nie zawsze mógł pomóc swoim towarzyszom broni w ich trudnych losach. Powstańców śląskich traktowano instrumentalnie. Ubrano ich w powstańcze mundury , obsypywano odznaczeniami, traktowano jako dekorację uroczystości państwowych. Jednocześnie odsuwano od stanowisk od wpływu na polityczne życie kraju. W gruncie rzeczy nie interesowano się ich losem i losem ich rodzin.

A komendantura sowiecka nadal istniała w Katowicach. W końcu jednak przyszedł czas, w roku 1947, kiedy kierownictwo Huty Beldon upomniało się o budynek po dyrekcji Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów, zajmowany nadal przez tę komendanturę. Wtedy cieszący się nadal pełnią władzy na tym terenie (miasto Katowice otrzymało niebawem nawet nazwę Stalinogrodu !) reprezentant wojskowej władzy sowieckiej postanowił przenieść swoją siedzibę do naszego

wielopokojowego mieszkania i zamierzenie to zrealizował. Meble i całe wyposażenie mieszkania *zwalono na kupę* w zdewastowanych przez sowieckich szoferów pomieszczeniach na parterze w budynku na tej samej ulicy Zamkowej, która w międzyczasie zdążyła stać się ulicą Armii Czerwonej (dziś jest na szczęście ulicą Wojciecha Korfantego). Na odczepnego rzucono obietnicę, że rodzina Stanków przeprowadzona zostanie do mieszkania piętro wyżej w tym samym budynku (Armii Czerwonej 10) natychmiast po dokonaniu remontu. Rzeczywiście po kilku miesiącach gehenny oczekiwania w skandalicznych warunkach trwania tych wyniszczonych przecież wojną i nieludzkimi warunkami życia – Stanek przecież był więźniem hitlerowskich obozów zagłady! – ludzi tych tj. rodzinę Stanków rzeczywiście przeniesiono do wyremontowanego lokalu. Ale wtedy nastąpiła prawdziwa nieodwracalna tragedia.

Okazało się, że dyrekcja Huty Beldon, która - jak się okazało - rościła sobie pretensje do wszystkich budynków opuszczanych przez komendanturę sowiecką, zapragnęła umieścić w tym lokalu jakiegoś urzędnika ściągniętego z Polski centralnej. Mimo pisemnych decyzji wicewojewody gen. Jerzego Ziętka, rodzinę Stanków wyrzucono z mieszkania *wynosząc* – jak pisał wtedy Stanek w zażaleniu do władz Urzędu Wojewódzkiego - *wraz z łóżkiem konającą żonę*. Zmarła niebawem – choć po miesięcznej jeszcze męce - w Szpitalu Elżbietanek przy ul. Warszawskiej. Przy jej łóżu przez miesiąc aż do chwili śmierci w dniu 15 listopada 1947 r. spędzałam całe dni i noce, mimo, że z dniem 1 września rozpoczynałam studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie manifestacyjnego pogrzebu ze sztandarami powstańców śląskich wzruszony ksiądz proboszcz parafii Kościoła Mariackiego w wygłoszonym nad mogiłą przemówieniu określił zmarłą parafiankę jako świętą. Maria Duryńska - Stankowa była legionistką, siostrą miłosierdzia w szpitalach wojskowych (także w szpitalu wojskowym dla jeńców rosyjskich w Cytadeli Warszawskiej, towarzyszką broni Jana Stanka, działaczką Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w obronie ofiar obu rewolucji sowieckich (m.in. na terenie Piotrogradu). Spoczęła na Cmentarzu przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego, któremu właśnie wtedy ufundowano okazały sarkofag z czarnego granitu ze skromnym, ale jakże dostojnym napisem : *Wojciechowi Korfantemu – Lud śląski*.

Zmaltretowana całym przebiegiem tych tragicznych zdarzeń przyjechałam do Krakowa z wysoką utrzymującą się miesiącami gorączką i początkami gruźlicy. Podjęłam studia z początkiem grudnia 1947 w trudnej sytuacji materialnej. Na szczęście już na drugim roku studiów spotkałam się z propozycjami uczestnictwa w pracach naukowych pracowni językoznawczych Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Badań Literackich a niebawem otrzymałam także etat asystenta w Studium Słowiańskim na Uniwersytecie Jagiellońskim w Zakładzie Filologii Staropolskiej przy Katedrze Języka Polskiego.

Ojciec na ostatnie lata powrócił do swego rodzinnego miasta Siemianowic – pracując w Hucie Jedność działał głównie w kręgu byłych powstańców śląskich Jednak buntował się przeciwko decyzjom ówczesnych władz partyjnych o ich prześladowaniu, odsuwania od stanowisk, szykanowania, do których należało m. in. usuwanie z mieszkań. Upokarzano ich niskimi emeryturami, często trafiali do więzień pod zmyślonymi zarzutami. Bezsilny Jan Stanek nie mógł się z tym pogodzić. W trakcie opracowywania wojskowej historii śląskich powstań zmarł 14. 06.1961 r. w wieku 66 lat. Jego pogrzeb był manifestacją sił patriotycznych całego Śląska.¹ Chciałabym jeszcze przypomnieć, że Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o pośmiertne mianowanie płk Jana Stanka¹ do stopnia generała brygady. Wniosek ponowił Kongres Związku Kombatantów, grupa kilkunastu śląskich posłów, patronowała tej sprawie Sejmowa Komisja Obrony Narodowej a także Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski...

1) W związku ze sprawą **por. Sagankowa**, który przyznał się do udziału w mordowaniu oficerów w Katyniu (wygadał się) i w konsekwencji został zlikwidowany, przypominam sobie fakt następujący: Kiedy w końcowym okresie PRL pierwsza polska delegacja rządowa powróciła z Katynia, jej przewodniczący prof. Jarema Maciszewski² - historyk Uniwersytetu Warszawskiego i jednocześnie kierownik Wydziału Nauki KC PZPR - został zaproszony przez ówczesnego przewodniczącego Głównej Komisji Historycznej ZBoWiD prof. gen. Rudolfa Dziapanowa – dyrektora WIH-u , na posiedzenie Głównej Komisji, w którym wzięłam udział. Po zdaniu relacji z pobytu delegacji w Związku Sowieckim prof. Maciszewski wyraził następującą opinię: „Zapewne jakies **dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej znajdują się w archiwaliach komendantur radzieckich działających na terenie miast polskich po wojnie**”. Bałam się jeszcze wtedy zabrać głos na ten temat, chociaż już zaczęłam mówić o tym, co wydarzyło się u nas w domu w pierwszych miesiącach 1945 r. W tej konferencji brał udział dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej, któremu kilka dni wcześniej odmówiłam pisemnej relacji w tej kwestii, uzasadniając to faktem, że „jeżdżę służbowo (na badania naukowe) do Związku Radzieckiego, a żyją jeszcze ludzie z tą zbrodnią związani i nie mam zamiaru ryzykować, że ktoś tam cichcem pozbawi mnie życia.”

¹ Zdzisław Janeczek, *Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej 1 Dywizji Górnośląskiej i Legionu Śląskiego AK*, Ojczyzna i Wolność, Prace TN KUL Lublin 2000 s. 657- 673; Tenże, biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym PAN - PAU XLI/4*, Kraków 2004, s.531- 532 (zawiera m.in. spis publikacji); Instytut Śląski *Encyklopedia Powstań Śląskich* Opole 1984 s.104,113,384,542,555,709; fot.,161,239,323,417; *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Warszawa 1994, s.361; i wiele in. publikacji; Ostatnio: Edward Brożek, *Jan Stanek - śląski bohater*, Gazeta Wyborcza 18 kwietnia 2005 r. oraz w internecie na stronach Ruchu Obywatelskiego *Polski Śląsk*: www.rops.pl

² Brał on udział w Powstaniu Warszawskim jako żołnierz Szarych Szeregów Zgrupowania Zawiszków.

2) Zapoznam państwa z pewną relacją dotyczącą faktu obrazującego sytuację stosunków między organami władzy polskiej i sowieckiej na terytoriach Rzeczypospolitej w okresie pierwszych miesięcy 1945 r.:

Gen. Aleksander Zawadzki - pełnomocnik Rządu na Śląsk i wojewoda śląski - mianował adwokata Wincentego Spaltensteina prezydentem miasta Gliwic. Nominacja napisana była własnoręcznie atramentem przez generała Zawadzkiego po rosyjsku, a „jedynie pieczęć na tym dokumencie była polska” - jak pisze Juliusz Niekrasz¹, któremu Spaltenstein pokazywał ową nominację. Prezydentem miasta Gliwic był on bardzo krótko. Zachodzi pytanie, czy gen. Zawadzkiemu wiadomo było, że mecenas Wincenty Spaltenstein ps. „Węgliński” pełnił funkcję I zastępcy *Okręgowego Delegata Rządu (londyńskiego) na Okręg Śląski* - Ignacego Sikory ps. *Gliwicki* a pod koniec okupacji także funkcję Zarządcy Biura Ziem Nowych (Ziemiemi Nowymi nazywano w delegaturze ziemie mające być przyłączone do Polski).

Niekrasz dziwi się, dlaczego Zawadzki napisał tę nominację po rosyjsku? Otóż dziwi się niesłusznie! Kto bowiem rządził wtedy na Śląsku i kto mógł spowodować, że prezydent miasta Gliwic - mianowany przez przedstawiciela polskiego Rządu i wojewodę - urzędu tego nie obejmie? A dlaczego ręcznie i atramentem? A skąd miał wziąć maszynę z grażdanką tj. rosyjskim alfabetem i odpowiednią sekretarkę?

Przed niespełną miesiącem Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski - w którym pełnię funkcję generalnego sekretarza - zorganizowało sesję ogólnopolską w sprawie problemów narodowościowych w stosunkach międzypaństwowych polsko niemieckich. Konferencję zorganizowaliśmy w 60-rocznię powstania w Krakowie Komitetu Obywatelskiego Polaków z Opolszczyzny i Województwa Wrocławskiego, którzy w okresie II wojny ukrywali się i działali w konspiracji w rejonie Wisły i w Krakowie i spod Wawelu wyruszyli obejmować ziemie śląskie na rzecz państwa polskiego. Były relacje żyjących jeszcze tych właśnie ludzi. W imieniu tego Komitetu mówił były rektor UJ a lat 80-tych, prof. Józef Gierowski, b. żołnierz AK, który po przyjeździe do Wrocławia został studentem podnoszonego z ruin Uniwersytetu Wrocławskiego. Najciekawsze jednak są relacje naszego kolegi 85-letniego dziś - kombatanta, nauczyciela i działacza harcerskiego - Tadeusza Grzesły, który wyjeżdżał na te tereny dwukrotnie: po raz pierwszy na Opolszczyznę - i nieco później po raz drugi - do Wrocławia. Otóż przy pierwszym wyjeździe miał objąć teatr w Opolu. Posiadał odpowiednie pismo z odpowiednim nadrukiem, podpisami i pieczętkami odpowiednich władz - oczywiście zgodnie z logiką - w języku polskim. I tu spotkała go zaskakująca dlań sytuacja!

Został zwymyślany i to oczywiście - po rosyjsku - „Skąd się tu wziął i czego tu chce?” Teatr był kompletnie zdewastowany, a na scenie stały konie. Wyszedł stamtąd i wrócił do Krakowa. Następnego jego wyjazd - tym razem już do Wrocławia - był już bardziej owocny.

3) Jeszcze jedna charakterystyczna relacja: Widziałam zameczek prezydenta Mościckiego w Wiśle w roku 1945. Nie było już w zamku żołnierzy sowieckich i zameczek był posprzątan. Na posadzkach wyłożonych wojłokiem widoczne były charakterystyczne ubytki - powycinano płyty na **walonki**. Piękne fotele obite brązową skórą, zostały z niej częściowo odarte w tym samym celu. No cóż, zima była mroźna, a jak widać nie cała armia sowiecka była zaopatrzona w **walonki**.²

¹ Z *dziesięciu AK na Śląsku*, Wydawnictwo Śląsk Katowice 1993, s. 74

² Zdaniem wyrażanych dziś opinii dzięki **walonkom** Armia Radziecka była w stanie odnosić zwycięstwa na frontach II wojny światowej (cf. specjalne wydanie *Polityki* z okazji 60-lecia II wojny światowej: *Tajemnice końca wojny. Wojna w detalach Walonki* s. 21).

mgr Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel.

Kraków, dnia 7 czerwca 2005 r.

Instytut Pamięci Narodowej

W związku z polskim śledztwem w sprawie zbrodni katyńskiej przekazuję relację z okoliczności wydarzenia, w trakcie którego oficer armii radzieckiej **por. Sagankow** wyjawiał fakt własnego osobistego udziału w mordowaniu polskich oficerów w lesie katyńskim. Stało się to w roku 1945 w naszym mieszkaniu w Katowicach przy ul. Zamkowej 13, przy obecności szefa Komendatury Radzieckiej miasta Katowic, mieszczącej się w tym czasie nieopodal w budynku Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów Górniczo - Hutniczych.

Po kilku dniach odbył się pogrzeb por. Sagankowa, który rzekomo „po pijanemu zastrzelił się przy czyszczeniu broni”. Pochowany został z orkiestrą i innymi honorami wojskowymi obok kilku mogił żołnierzy sowieckich - poległych w czasie wkraczania armii radzieckiej na Górny Śląsk - na terenie niewielkiego parku po tej samej stronie ulicy Zamkowej. Ulica ta otrzymała potem nazwę Armii Czerwonej, a obecnie jest to Aleja Wojciecha Korfańskiego.

Mogily żołnierzy sowieckich zostały przeniesione do Parku Kościuszki, a w tym miejscu wzniesiono pomnik pamięci Trzech Powstań Śląskich.

Relacja moja jest równocześnie tekstem komunikatu naukowego pt. *Mój powrót do Katowic w 1945 r* - który wygłosiłam w dniu 20 maja 2005 r. w Muzeum Śląskim w Katowicach na konferencji poświęconej tematyce : *Koniec wojny na Śląsku*. (materiały konferencji w druku).

(mgr Teresa Stanek)

Pismo powyższe wraz z relacją oddałam do rąk własnych prof. Kieresowi – prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej podczas dyskusji panelowej, jaka odbyła się w małej auli PAU w Krakowie po jego odczycie poświęconym problematyce polskiego śledztwa w sprawie katyńskiej TS

Teresa Stanek
31-021 K r a k ó w
ul.
tel/

Mój powrót do Katowic w roku 1945.

Do Katowic wróciłam z matką Marią z Duryńskich Stankową kilka dni po wkroczenia wojsk radzieckich autostopem – mianowicie wsiadłyśmy do zatrzymanej na szosie w Sosnowcu- Pogoni czarnej wołgi z sowiecką rejestracją i kierowcą w sowieckim mundurze który zawiózł nas do Katowic na ulicę Zamkową pod dawną siedzibę Centralnego Zarządzie Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, w której - jak się okazało - umiejscowiła się Komendantura Wojsk Sowieckich.

Mieszkanie to opuszczaliśmy w pośpiechu z końcem sierpnia 1939, kiedy to ojciec, który po kilkumiesięcznym (od marca 1939) pobycie na kursie oficerów sztabowych w 79 pułku piechoty w Słonimiu przyjechał w drugiej połowie sierpnia z rozkazem dopilnowania ewakuacji Wspólnoty Interesów poza obręb Śląska i wyekspediowania rodziny do Warszawy. Przyjechał (a właściwie został przywieziony doWesołej w pobliże Rembertowa) ranny w walkach na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Niebawem zabrał nas skierowany przez władze konspiracyjne na teren Zagłębia Dąbrowskiego(na Śląsku nie mógł się pokazać – poszukiwany jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich). Do Katowic wrócił w marcu 1944 roku - przywieziony przez gestapo po aresztowaniu w Krakowie - na proces, na którym otrzymał wyrok śmierci za burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich. Przeżył gehennę hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W chwili, gdy wracałyśmy z matką do Katowic, nie było wiadomo czy jeszcze żyje.

Wsiadając do samochodu matka przedstawiła się mówiąc, że jest żoną polskiego oficera i wraz z córką wraca na Śląsk do przedwojennego mieszkania. Ojciec pracował właśnie we Wspólnocie Interesów w tymże gmachu , a jego mieszkanie służbowe znajdowało się w stojącym nieopodal budynku (adres Zamkowa 13 - biura Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów znajdowały się pod numerem Zamkowa 17, zaś pod numerem Zamkowa 15 willa, w której mieszkał przed wojną Rehr – imienia nie pamiętam – naczelny inżynier Wspólnoty Interesów. W roku 1945 –jak się

okazało- komendantura zajęła tę willę na hotel dla oficerów radzieckich przetrzucanych kolejno z Katowic na front. Matka zostawiła mnie na podwórku (nie miałyśmy prawie żadnych bagaży) przed głównym wejściem do naszego przedwojennego mieszkania, a sama poszła do komendanta, skąd po niedługim czasie wyszła z pękiem kluczy. Zanim weszliśmy do mieszkania żołnierze wynosili jakieś kołdry itp. W szufladach gdańskich mebli były porozbijane zamki itp. Na podwórku stała kuchnia polowa. Nam także po chwili przyniesiono jakieś menażki z gorącą strawą. Po godzinie zjawił się adiutant komendanta z prośbą o udostępnienie do dyspozycji Komendantury w naszym mieszkaniu dwóch niedużych pokoi w amfiladzie (przed wojną był to gabinet ojca i mój pokój) dla oficerów, którzy przebywać tu będą po kilka, czy kilkanaście dni przed skierowaniem na front. W sąsiedniej willi potraktowanej jako hotel jest bowiem za mało miejsc.

. W ten sposób zaanektowano w naszym mieszkaniu dwa pokoje na potrzeby oficerów armii sowieckiej etapami przetrzucanej na front - *na Berlin* - jak się wyrażali, Kolejnymi z tych oficerów byli: **por. Sagankow i mjr Makarow**. Podczas jednej z libacji z Niemkami, które sobie przyprowadzili, pijany **Sagankow**, groził jednej z nich, że jak mu się nie odda, to rozprawi się z nią podobnie jak to czynił z polskimi oficerami w Katyniu *Ja ludziom strelat kak sobak!*- wykrzykiwał. Słyszał to obecny na tejże libacji (były to urodziny jednego z owych oficerów) szef komendantury radzieckiej, co miało natychmiastowe konsekwencje. Jeszcze tej nocy z naszego mieszkania obaj oficerowie sowieccy zostali usunięci cichcem przed udającą głęboki sen rodziną gospodarzy. Za kilka godzin zjawili się dwóch funkcjonariuszy NKWD którzy usiłowali wy badać, czy słyszeliśmy owe słowa wyraźnego wyznania mordercy oficerów w lesie katyńskim {dodatkowy argument wywołujący niewątpliwie panikę wśród funkcjonariuszy NKWD w strukturach komendantury radzieckiej w Katowicach stanowił fakt, że Stanek do tej chwili nie wrócił do Polski i w ich oczach mógł być jednym z zamordowanych}. W naszej rodzinie pojawiła się groźba unicestwienia przez władze NKWD. Dwaj przebywający wraz z nami krewni, którzy wrócili na Śląsk z Krakowa (Franciszek Stanek - najmłodszy brat ojca i jego siostrzeniec Józef Kuczmiak, któremu udało się uciec z obozu w Płaszowie) - natychmiast po owej nocy opuścili mieszkanie, a dysponującej ogromnym doświadczeniem w kontaktach ze służbami NKWD jeszcze z okresu obu rewolucji rosyjskich i biegłą znajomością języka rosyjskiego mojej matce udało się opanować sytuację i utrzymać przesłuchujących funkcjonariuszy w atmosferze sugestii, że rodzina Stanków pogrążona była w głębokim śnie i nie ma pojęcia, co się wydarzyło tej nocy. Po wyjściu oficerów NKWD usłyszałam od matki przestrożę: „Jeżeli chcesz żyć, co najmniej przez pięć lat nikomu ani słowa w tej sprawie!” Pomna tej przestrogi przez kilka pięcioleci zachowałam w tej sprawie milczenie.

Za kilka dni po pamiętnej nocy odbył się pogrzeb **por. Sagankowa** (według przekazanej mojej matce informacji rzekomo „*pijany zastrzelił się on przy czyszczeniu broni*”) Pochowano go obok siedziby komendantury radzieckiej w tzw. Parku Schena (dziś stoi tam pomnik pamięci trzech powstań śląskich). Jego prochy wraz z innymi żołnierzami sowieckimi pochowanymi w tym miejscu przeniesiono do Parku Kościuszki Drugi z oficerów **mjr Makarow**, został podobno w trybie natychmiastowym wysłany na front - *na Berlin* - jak się wyrażali oficerowie NKWD. Obie kobiety biorące udział w libacji zniknęły z horyzontu, Można tylko podejrzewać jaki los je spotkał.

Złowieszcze słowa o mordach w Katyniu padły z ust jednego z bezpośrednich wykonawców tej zbrodni w mieszkaniu Stanka wiosną roku 1945 - przed procesem norymberskim, na którym reprezentanci Rosji sowieckiej usiłowali tę zbrodnię przypisać Niemcom. Sądzę, że w kontekście rozpoczętego śledztwa polskiego w sprawie Katynia przez IPN, należałoby zwrócić uwagę i na tę sprawę..

Po naszym domu nadal pętali się kolejni oficerowie sowieccy w mundurach , armii sowieckiej, potem w mundurach armii polskiej gen. Zygmunta Berlinga. Ci, którzy mieszkali u nas, byli to Rosjanie w polskich mundurach. Kwatermistrz I armii Wojska Polskiego pochodzący z Władywostoku nie mówił ani słowa po polsku. Jego adiutant - syn profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, enkawudzista - znał wprawdzie język angielski, ale po polsku też nie mówił. Język polski znał tylko ordynans. Ów pułkownik miał zwyczaj popijania wszelkich posiłków szklankami wody pół na pół ze spirytusem, co zaowocowało klasycznym atakiem *delirium tremens* . Po jakim takim przyjsciu do zdrowia popijał posiłki samą wodą – widać wyobrażał sobie , że pije alkohol. Niebawem zabrano go salonką do szpitala w Moskwie. Podobno potem został attache wojskowym w Ambasadzie Sowieckiej w Pradze czeskiej. Po nim zamieszkała kobieta - w cywilu. Chyba prokurator wojskowy. Zaczęła od tego, że zdjęła ze ścian obrazy i rzekła: "*Weźcie te swoje bogi!*" Na uwagę mamy, że "wielu waszych oficerów tu mieszkało i jakoś nikomu to nie przeszkadzało", odparła : „Oni tu zatrzymywali się na chwilę, *a ja siuda budu żyt'!*" Widocznie miała jakieś kłopoty, bo po pewnym czasie usiłowała się otruć – i to w sposób niezwykle prymitywny i straszny zarazem. Postawiła sobie na stoliku przy łóżku szklankę jodyny (straszne - pali wnętrzności, śmierć w męczarniach!) Na szczęście się nie zdecydowała. Mama jodynę wylała.

W międzyczasie przyszedł list od Ojca wysłany z Lubeki, z którego dowiedzieliśmy się, że Ojciec żyje - przeżył gehennę hitlerowskich obozów zagłady Wrócił w listopadzie 1945 roku – pierwszym transportem z Lubeki. Jego stan zdrowia przeraził najbliższych. W chwili wyzwolenia przez Amerykanów na trasie marszu śmierci ważył 34 kg. Mimo troskliwej opieki roztoczonej nad b. więźniami przez służby sanitarne armii amerykańskiej po powrocie do Kraju wyglądał nadal tragicznie.

Wola życia i hart ducha zwyciężyły. Były to cechy, które pozwalały przetrwać najgorsze momenty gehenny nieludzkich warunków hitlerowskich obozów zagłady, a to już miał Stanek za sobą. Po powrocie na rodzinną ziemię włączył się w działalność organizacji kombatanckich : Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku

b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację , Związku Inwalidów Wojennych RP (po zjednoczeniu organizacji kombatanckich był m.in. prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokracji w rodzinnym mieście - Siemianowicach Śląskich)

W obliczu referendum a następnie zbliżających się wyborów parlamentarnych zaangażował się także w działalność polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Już kilka miesięcy po powrocie do Polski w czasie zlotu weteranów powstań śląskich w rocznicę wybuchu III powstania śląskiego 2 maja 1946 został aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Były to pamiętne dni obchodów 3 maja, kiedy to z inspiracji Urzędu Bezpieczeństwa doszło do starć tłumy z milicją i konnym oddziałem KBW w Krakowie, manifestacji we Włocławku , Katowicach.

W Katowicach Komendantura radziecka istniała nadal. Górnym Śląskiem rządili dwaj generałowie – wojewoda Zawadzki i pełniący w tym czasie funkcję wicewojewody gen. Jerzy Ziętek. Każdy z nich dysponował pełną obstawą w oficerskich mundurach. Drugi z nich - Ślązak był podkomendnym Jana Stanka w trzecim powstaniu śląskim. To on reaktywował Związek Powstańców Śląskich pod nazwą Związku Weteranów Powstań Śląskich i potem przez długie lata aż do śmierci pełnił funkcje prezesa Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich I prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach.

Ziętek dbał o sprawy Śląska i Ślązaków. Jednak okresami *rozpracowywany przez władze bezpieczeństwa* nie zawsze mógł pomóc swoim towarzyszom broni w ich trudnych losach. Powstańców śląskich traktowano instrumentalnie. Ubrano ich w powstańcze mundury , obsypywano odznaczeniami, traktowano jako dekorację uroczystości państwowych. Jednocześnie odsuwano od stanowisk od wpływu na polityczne życie kraju. W gruncie rzeczy nie interesowano się ich losem i losem ich rodzin.

A komendantura sowiecka nadal istniała w Katowicach. W końcu jednak przyszedł czas, w roku 1947, kiedy kierownictwo Huty Beldon upomniało się o budynek po dyrekcji Centralnego Zarządu Wspólnoty Interesów, zajmowany nadal przez tę komendanturę. Wtedy cieszący się nadal pełnią władzy na tym terenie (miasto Katowice otrzymało niebawem nawet nazwę Stalinogrodu !) reprezentant wojskowej władzy sowieckiej postanowił przenieść swoją siedzibę do naszego

wielopokojowego mieszkania i zamierzenie to zrealizował. Meble i całe wyposażenie mieszkania *zwalono na kupę* w zdewastowanych przez sowieckich szoferów pomieszczeniach na parterze w budynku na tej samej ulicy Zamkowej, która w międzyczasie zdążyła stać się ulicą Armii Czerwonej (dziś jest na szczęście ulicą Wojciecha Korfantego). Na odczepnego rzucono obietnicę, że rodzina Stanków przeprowadzona zostanie do mieszkania piętro wyżej w tym samym budynku (Armii Czerwonej 10) natychmiast po dokonaniu remontu. Rzeczywiście po kilku miesiącach gehenny oczekiwania w skandalicznych warunkach trwania tych wyniszczonych przecież wojną i nieludzkimi warunkami życia – Stanek przecież był więźniem hitlerowskich obozów zagłady! – ludzi tych tj. rodzinę Stanków rzeczywiście przeniesiono do wyremontowanego lokalu. Ale wtedy nastąpiła prawdziwa nieodwracalna tragedia.

Okazało się, że dyrekcja Huty Beldon, która - jak się okazało - rościła sobie pretensje do wszystkich budynków opuszczanych przez komendanturę sowiecką, zapragnęła umieścić w tym lokalu jakiegoś urzędnika ściągniętego z Polski centralnej. Mimo pisemnych decyzji wicewojewody gen. Jerzego Ziętka, rodzinę Stanków wyrzucono z mieszkania *wynosząc* – jak pisał wtedy Stanek w zażaleniu do władz Urzędu Wojewódzkiego - *wraz z łóżkiem konającą żonę*. Zmarła niebawem – choć po miesięcznej jeszcze męce - w Szpitalu Elżbietanek przy ul. Warszawskiej. Przy jej łóżu przez miesiąc aż do chwili śmierci w dniu 15 listopada 1947 r. spędzałam całe dni i noce, mimo, że z dniem 1 września rozpoczynałam studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie manifestacyjnego pogrzebu ze sztandarami powstańców śląskich wzruszony ksiądz proboszcz parafii Kościoła Mariackiego w wygłoszonym nad mogiłą przemówieniu określił zmarłą parafiankę jako świętą. Maria Duryńska - Stankowa była legionistką, siostrą miłosierdzia w szpitalach wojskowych (także w szpitalu wojskowym dla jeńców rosyjskich w Cytadeli Warszawskiej, towarzyszką broni Jana Stanka, działaczką Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w obronie ofiar obu rewolucji sowieckich (m.in. na terenie Piotrogradu). Spoczęła na Cmentarzu przy ul. Francuskiej nieopodal mogiły Wojciecha Korfantego, któremu właśnie wtedy ufundowano okazały sarkofag z czarnego granitu ze skromnym, ale jakże dostojnym napisem : *Wojciechowi Korfantemu – Lud śląski*.

Zmaltretowana całym przebiegiem tych tragicznych zdarzeń przyjechałam do Krakowa z wysoką utrzymującą się miesiącami gorączką i początkami gruźlicy. Podjęłam studia z początkiem grudnia 1947 w trudnej sytuacji materialnej. Na szczęście już na drugim roku studiów spotkałam się z propozycjami uczestnictwa w pracach naukowych pracowni językoznawczych Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Badań Literackich a niebawem otrzymałam także etat asystenta w Studium Słowiańskim na Uniwersytecie Jagiellońskim w Zakładzie Filologii Staropolskiej przy Katedrze Języka Polskiego.

PAU

Ojciec na ostatnie lata powrócił do swego rodzinnego miasta Siemianowic – pracując w Hucie Jedność działał głównie w kręgu byłych powstańców śląskich Jednak buntował się przeciwko decyzjom ówczesnych władz partyjnych o ich prześladowaniu, odsuwania od stanowisk, szykanowania, do których należało m. in. usuwanie z mieszkań. Upokarzano ich niskimi emeryturami, często trafiali do więzień pod zmyślnymi zarzutami. Bezsilny Jan Stanek nie mógł się z tym pogodzić. W trakcie opracowywania wojskowej historii śląskich powstań zmarł 14. 06.1961 r. w wieku 66 lat. Jego pogrzeb był manifestacją sił patriotycznych całego Śląska.¹ Chciałabym jeszcze przypomnieć, że Zarząd Główny Związku Kombatanów RP i b. Więźniów Politycznych wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o pośmiertne mianowanie płk Jana Stanka¹ do stopnia generała brygady. Wniosek ponowił Kongres Związku Kombatanów, grupa kilkunastu śląskich posłów, patronowała tej sprawie Sejmowa Komisja Obrony Narodowej a także Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski...

1) W związku ze sprawą **por. Sagankowa**, który przyznał się do udziału w mordowaniu oficerów w Katyniu (wygadał się) i w konsekwencji został zlikwidowany, przypominam sobie fakt następujący: Kiedy w końcowym okresie PRL pierwsza polska delegacja rządowa powróciła z Katynia, jej przewodniczący prof. Jarema Maciszewski² - historyk Uniwersytetu Warszawskiego i jednocześnie kierownik Wydziału Nauki KC PZPR - został zaproszony przez ówczesnego przewodniczącego Głównej Komisji Historycznej ZBoWiD prof. gen. Rudolfa Dziapanowa – dyrektora WIH-u , na posiedzenie Głównej Komisji, w którym wzięłam udział. Po zdaniu relacji z pobytu delegacji w Związku Sowieckim prof. Maciszewski wyraził następującą opinię: „Zapewne jakieś dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej znajdują się w archiwaliach komendantur radzieckich działających na terenie miast polskich po wojnie”. Bałam się jeszcze wtedy zabrać głos na ten temat, chociaż już zaczęłam mówić o tym, co wydarzyło się u nas w domu w pierwszych miesiącach 1945 r. W tej konferencji brał udział dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej, któremu kilka dni wcześniej odmówiłam pisemnej relacji w tej kwestii, uzasadniając to faktem, że „jeżdżę służbowo (na badania naukowe) do Związku Radzieckiego, a żyją jeszcze ludzie z tą zbrodnią związani i nie mam zamiaru ryzykować, że ktoś tam cichcem pozbawi mnie życia.”

✓

¹ Zdzisław Janeczek, *Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej 1 Dywizji Górnośląskiej i Legionu Śląskiego AK*, Ojczyzna i Wolność, Prace TN KUL Lublin 2000 s. 657- 673; Tenże, biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym PAN - PAU XLI/4*, Kraków 2004, s.531- 532 (zawiera m.in. spis publikacji); Instytut Śląski *Encyklopedia Powstań Śląskich* Opole 1984 s.104,113,384,542,555,709; fot.,161,239,323,417; *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Warszawa 1994, s.361; i wiele in. publikacji; Ostatnio: Edward Brożek, *Jan Stanek - śląski bohater*, Gazeta Wyborcza 18 kwietnia 2005 r. oraz w internecie na stronach Ruchu Obywatelskiego *Polski Śląsk*: www.rops.pl

² Brał on udział w Powstaniu Warszawskim jako żołnierz Szarych Szeregów Zgrupowania Zawiszaków.

2) Zapoznam państwa z pewną relacją dotyczącą faktu obrazującego sytuację stosunków między organami władzy polskiej i sowieckiej na terytoriach Rzeczypospolitej w okresie pierwszych miesięcy 1945 r.:

Gen. Aleksander Zawadzki - pełnomocnik Rządu na Śląsk i wojewoda śląski - mianował adwokata Wincentego Spaltensteina prezydentem miasta Gliwic. Nominacja napisana była własnoręcznie atramentem przez generała Zawadzkiego po rosyjsku, a „jedynie pieczęć na tym dokumencie była polska” - jak pisze Juliusz Niekrasz¹, któremu Spaltenstein pokazywał ową nominację. Prezydentem miasta Gliwic był on bardzo krótko. Zachodzi pytanie, czy gen. Zawadzkiemu wiadomo było, że mecenas Wincenty Spaltenstein ps. „Węgliński” pełnił funkcję i zastępcy *Okręgowego Delegata Rządu (londyńskiego) na Okręg Śląski* - Ignacego Sikory ps. *Gliwicki* a pod koniec okupacji także funkcję Zarządcy Biura Ziem Nowych (Ziemiemi Nowymi nazywano w delegaturze ziemie mające być przyłączone do Polski).

Niekrasz dziwi się, dlaczego Zawadzki napisał tę nominację po rosyjsku? Otóż dziwi się niesłusznie! Kto bowiem rządził wtedy na Śląsku i kto mógł spowodować, że prezydent miasta Gliwic - mianowany przez przedstawiciela polskiego Rządu i wojewodę - urzędu tego nie obejmie? A dlaczego ręcznie i atramentem? A skąd miał wziąć maszynę z grażdanką tj. rosyjskim alfabetem i odpowiednią sekretarkę?

Przed niespełna miesiącem Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski - w którym pełnię funkcję generalnego sekretarza - zorganizowało sesję ogólnopolską w sprawie problemów narodowościowych w stosunkach międzypaństwowych polsko niemieckich. Konferencję zorganizowaliśmy w 60-rocznię powstania w Krakowie Komitetu Obywatelskiego Polaków z Opolszczyzny i Województwa Wrocławskiego, którzy w okresie II wojny ukrywali się i działali w konspiracji w rejonie Wisły i w Krakowie i spod Wawelu wyruszyli obejmować ziemie śląskie na rzecz państwa polskiego. Były relacje żyjących jeszcze tych właśnie ludzi. W imieniu tego Komitetu mówił były rektor UJ a lat 80-tych, prof. Józef Gierowski, b. żołnierz AK, który po przyjeździe do Wrocławia został studentem podnoszonego z ruin Uniwersytetu Wrocławskiego. Najciekawsze jednak są relacje naszego kolegi 85-letniego dziś - kombatanta, nauczyciela i działacza harcerskiego - Tadeusza Grzesły, który wyjeżdżał na te tereny dwukrotnie: po raz pierwszy na Opolszczyznę - i nieco później po raz drugi - do Wrocławia. Otóż przy pierwszym wyjeździe miał objąć teatr w Opolu. Posiadał odpowiednie pismo z odpowiednim nadrukiem, podpisami i pieczętkami odpowiednich władz - oczywiście zgodnie z logiką - w języku polskim. I tu spotkała go zaskakująca dlań sytuacja!

Został zwymyślany i to oczywiście - po rosyjsku - „Skąd się tu wziął i czego tu chce?” Teatr był kompletnie zdewastowany, a na scenie stały konie. Wyszedł stamtąd i wrócił do Krakowa. Następnego jego wyjazd - tym razem już do Wrocławia - był już bardziej owocny.

3) Jeszcze jedna charakterystyczna relacja: Widziałam zameczek prezydenta Mościckiego w Wiśle w roku 1945. Nie było już w zamku żołnierzy sowieckich i zameczek był posprzątanym. Na posadzkach wyłożonych wojłokiem widoczne były charakterystyczne ubytki - powycinano płyty na *walonki*. Piękne fotele obite brązową skórą, zostały z niej częściowo odarte w tym samym celu. No cóż, zima była mroźna, a jak widać nie cała armia sowiecka była zaopatrzona w *walonki*.²

¹ *Z dziejów AK na Śląsku*, Wydawnictwo Śląsk Katowice 1993, s. 74

² Zdaniem wyrażanych dziś opinii dzięki *walonkom* Armia Radziecka była w stanie odnosić zwycięstwa na frontach II wojny światowej (cf, specjalne wydanie *Polityki* z okazji 60-lecia II wojny światowej: *Tajemnice końca wojny. Wojna w detalach Walonki* s. 21).

Teresa Stanek
31-021 Kraków ul.
tel/fax (48 12)

Przekazane T. Stanek 12.11.05

(wie e-mail od k. Wojtowicz)

zeń. de p. 1207/05 III 15/111

teresa
Stanek

Z dziejów Związku Polaków w Niemczech. Wisła i Kraków to „Rodło”

Gdy w roku 1918 Polska odzyskiwała niepodległość, poza granicami państwa polskiego pozostawała ogromna ilość rodaków. Po okresie walk o granice - zwycięskim powstaniu wielkopolskim i trzech powstaniach śląskich, oraz skutkach wyników plebiscytu na Warmii i Mazurach i w ustalonych na konferencji pokojowej w Wersalu oraz plebiscytach i III powstaniu śląskim w 1921 -- granicach państwa niemieckiego znalazło się półtora miliona Polaków, (tu mapka)

Już w sierpniu 1922 r ~ kilka tygodni po przejściu przez państwo polskie wracającej do Macierzy wywalczonej w bojach części Górnego Śląska - powstał ZWIĄZEK POLAKÓW w NIEMCZECH. W założeniach statutowych celem Związku miała być ochrona prawna interesów tej półtoramilionowej społeczności polskiej w Rzeszy i walka o prawo do swobodnego rozwoju narodowego w ramach konstytucji Rzeszy Niemieckiej.

Uchwalony w sierpniu 1922 roku statut Związku - zatwierdzony przez władze pruskie w dniu 3 grudnia tegoż roku - głosił w pierwszych dwóch najistotniejszych paragrafach:

„1. Związek Polaków w Niemczech jest zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech i ma swą siedzibę w Berlinie Związek Polaków ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych spraw swych członków.

2. Członkiem Związku Polaków w Niemczech może zostać każdy Polak lub Polka o nieposzlakowanej przeszłości narodowej, liczący najmniej 18 lat i będący obywatel państwa niemieckiego

W rządzie pruskim istniał silny sprzeciw ministerstw spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych wobec wniosku z sierpnia 1922 roku o zarejestrowanie Związku. Sprawę przesądziły wybory uzupełniające na Śląsku do *Landtagu pruskiego* w dniu 19 listopada 1922 roku. Ku przerażeniu rządu Prus na polską listę padło tam 51 026 głosów i *Polska Partia Ludowa* uzyskała dwa mandaty. Posłami zostali Jan Baczewski z Prus Wschodnich i ks. Józef Wajda z polszczyzny. Ten ostatni zmarł nagle w styczniu 1923 r. i jego mandat przejął kolejny na liście kandydat, Stanisław Sierakowski z Waplewa, wybrany w sierpniu prezesem Związku Polaków w Niemczech. Tak więc rząd Prus, uznając w grudniu konieczność rejestracji Związku, musiał się pogodzić miesiąc później z nieoczekiwanym przez nikogo faktem, że pierwszy prezes Związku natychmiast wejdzie do parlamentu Prus.

Choć to dziś wydaje się nie do wiary, sama nazwa : **Z w i ą z e k P o l a k ó w** -była rewolucyjnym aktem politycznym. Germanizacyjna polityka najpierw w Prusach Królewskich, później w cesarskiej pruskiej Rzeszy, wreszcie w pruskiej republice niezmiennie poniżała słowo Polak, obelżywym w języku niemieckim terminem *Polacke* lub *Pollack*, natomiast wywyższała odrębności regionalne. Nie polskość mowy i obyczaju była istotą polskiego Ślązaka, Warmiaka czy Mazura, ale „ślaskość”, „warmiiskość” „mazurstwo”.

Germanizacyjny kler szedł dalej: wprowadzał w kazaniach w języku polskim beznarodowościowe pojęcie „katolik” i nakazywał głosować w wyborach na niemiecką partię katolicką, zwaną *Zentrum*, bo to „obowiązek każdego katolika . Ks. dr Bolesław Domański wspominał nieraz jak to w pierwszych latach działalności Związku, kiedy odwiedzał opolskie wioski i z uporem na zebraniach i kazaniach oświadczał „jesteśmy Polakami!”, wywołując zdumienie, a nieraz i niepokój wśród słuchaczy, którzy nigdy od księdza takiej prawdy, i to głośno wypowiedzianej z kazalnicy czy trybuny, dotychczas nie słyszeli.

Dla założycieli Związku było jasne, że wszelkie stare, przedwojenne formy organizowania się już nie wytrzymują nacisku nowych czasów i rozwścieczonych pierwszą przegraną wojną pruskich szowinistów. Zdecydowali się zatem na ofensywę. Podnieśli słowo „Polak” jak sztandar wysoko. Organem Związku stał się *Polak w Niemczech*, a dziatwy *Mały Polak w Niemczech*. Polską prasę skoncentrowano w Opolu i Olsztynie, częściowo we Wrocławiu.

Działacze Związku musieli wziąć na swe barki ogromny ciężar przewycięzania trudności związanych przede wszystkim z brakiem elity kulturalnej w szeregach społeczności polskiej w Niemczech.

„Dramatem półtoramilionowej ludności polskiej w Nadodrzu Pomorzu Zachodnim i Wschodnim odciętej od Polski granicami - było to, że tę chłopsko-robotniczą społeczność pozbawioną polskich szkół opuściła prawie całkowicie inteligencja, uchodząc do Polski lub do Francji, i nie było dostatecznej ilości ludzi mogących redagować polskie gazety.

Dlatego czekano na każdego młodego Polaka obywatela niemieckiego, który uczył się w Polsce, i natychmiast zatrudniano go w redakcjach, lub w tworzonym od 1929 roku szkolnictwie polskim - dopiero wtedy wywalczono zgodę władz pruskich na polskie szkoły podstawowe w Nadodrzu i Prusach Wschodnich. „Tak więc my 19-latki” - pisze Edmund Osmańczyk w swoich wspomnieniach - „przejmowaliśmy miesięczniki Związku Polaków, a nasi starsi - bo już pełnoletni - koledzy, (w Prusach po 21 roku życia) - przechodzili do bardziej odpowiedzialnych zadań”.

25-letni Jan Łangowski, kierownik centrali prasowej Związku, został w 1932 roku dyrektorem i redaktorem naczelnym wydawnictwa „Nowin Codziennych” w Opolu, a 22-letni Stefan Murek - rodowity opolanin, został w dwa lata później kierownikiem Dzielnicy I Związku Polaków w stolicy opolskiej rejencji Hela Lehr była od 15 roku życia harcerką i prócz wybitnego talentu dziennikarskiego miała talent organizacyjny urodzonej społeczniczki...”

Trzon tych, co zakładali Związek w 1922 roku, stanowili młodzi ludzie dwudziestokilkuletni i trzydziestokilkuletni: Stanisław Sierakowski, gdy został wybrany pierwszym prezesem Związku, miał 33 lata; Jan Kaczmarek - kierownik Związku - 27 lat, a trybun Opolszczyzny Arka Bożek 23 lata. Tylko w Dzielnicy V w Złotowie wybrano na prezesa 50-letniego ks. dra Bolesława Domańskiego. Prawie wszyscy mieli za sobą ciężkie cztery lata wojny, przeżyte z reguły na froncie w pruskich mundurach. Po kapitulacji przyszły burzliwe lata trzech powstań śląskich i niezliczonych konfliktów również w czasach plebiscytów na Śląsku Warmii i Mazurach. Byli więc dosłownie ostrzelani w bitwach i potyczkach i teraz już „w pokoju” ustalonym ostatecznie r Konwencją Genewską 15 lipca 1922 roku, potrzebne było to ich doświadczenie z lat walk o powrót w granice państwowości polskiej — w trwających nadal starciach z pruskimi bojówkami, które próbowały rozbijać polskie wiece, ci sami młodzi działacze przejmowali bez wahania dowództwo i dawali przykład osobisty, jak należy bić się. Z tamtych pierwszych lat dwudziestych legendy o tych bojach docierały do generacji dwudziestolatków, którym z kolei przychodziło tworzyć straże ochronne dla polskich zebrań, w równie groźnych hitlerowskim terrorem pierwszych latach drugiego dziesięciolecia Związku. Stąd harcerki uczyły się jiu-jitsu (judo) a wielu harcerzy i sokołów innych rodzajów walki.

Związek stawał się symbolem solidarności Polaków.

Nadszedł rok jubileuszowy - po dziesięciu latach działalności. Co raz bardziej odczuwało się brak odpowiedniego znaku - dziś powiedzielibyśmy logo organizacji. Władze pruskie zabroniły posługiwania się godłem i flagą niepodległej Polski. - biało czerwonym sztandarem i białym orłem na czerwonym tle. Organizacja musiała mieć swój znak - symbol tożsamości. Rozpisywane co pewien czas konkursy nie dawały rezultatu. Trzeba było coś wymyślić.

Stało się to w dniu 8 listopada 1932 r. dwa dni po wyborach do Reichstagu, (kiedy już partia hitlerowska - mimo że nie uzyskała większości - zaczęła pokazywać swą siłę i zbliżała się nieuchronnie chwila, kiedy Adolf Hitler jako najsilniejszy w prawicowej koalicji - która już w tych wyborach miała większość - przejmie władzę). Sytuacja była nader niepokojąca i aktywnie zebrał się w siedzibie centrali Związku Polaków w Niemczech przy ul. Schlutterstrasse w dzielnicy Charlottenburg na naradę nad sytuacją Polaków w Niemczech wobec -jak to określono - groźnej perspektywy przekształcenia się wkrótce Niemiec w jednopartyjną hitlerowską totalitarną III Rzeszę, co zapowiadało już ogłoszone przed pięcioma laty *Mein Kampf* Adolfa Hitlera.

W naradzie brał udział łuzyczanin Jan Skala redaktor miesięcznika Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, wydawanego w języku niemieckim od 1925 roku pt. *Kulturwehr (Obrona Kultury)*, który stwierdził, że „dojście Hitlera do władzy oznacza, że za kilka lat będzie wojna, a hymn Rzeszy *Deutschland uber alles...* i zawołanie hitlerowskiej partii kończące się zapowiedziane” po zwycięstwie Hitlera rozpadnie się wszystko, bo tak jak dziś będą nasze Niemcy, tak jutro cały świat...”

W czasie narady wysunięto postulaty:

- 1) Wschodnim oraz na wychodźstwie na ziemiach połabskich w Westfalii i Nadrenii,
- 2) przygotować do najcięższych lat walki półtoramilionową społeczność polską żyjącą nad Odrą i na Pomorzu Zachodnim i należy ratować i ocalać od zapomnienia wszystkie ślady polskości na ziemiach wiekowego zaboru pruskiego od Prus wschodnich po Odrę i Nysę Łużycką,
- 3) należy wreszcie zrealizować uchwałę Rady Naczelnej Związku Polaków z roku 1924 o potrzebie oryginalnego symbolu narodowego – znaku polskości

Stefan Murek zafascynował wszystkich obecnych ideą uczynienia symbolem naszej tożsamości narodowej *wierną rzekę narodu polskiego Wisłę*. Przypomnił słowa Jana Długosza „ pierwsza w Polsce czyli Lechii rzeka, to rzeka polskich czoło i ozdoba” - Wisła to symbol Ojczyzny. To naprawdę znak polskości.

Działaczka Związku Polaków Janina Kłopocka mająca za sobą kilkuletnie studia rysunku i grafiki w *Kunstakademii* w Berlinie i w *Akademi Sztuk Pięknych* w Warszawie ukończone –jak pisze Osmańczyk *summa cum laude* zaczęła natychmiast szkicować projekty wiślanego znaku. Dr Jan Kaczmarek podpowiedział artystce, aby zaznaczyła jednocześnie Kraków jako kolebkę kultury polskiej. Nadała symbolowi kształty geometryczne, a następnie barwy bieli, którą umieściła na czerwonym tle. Powstał znak w polskich barwach narodowych - biało czerwonych - jak to ujął Osmańczyk „jak kiedyś orzeł biały rozbłysnął na czerwonym suknie, tak teraz zaświeciła biel Wisły na czerwieni polskiej ziemi”. Był to znakomity symbol dla organizacji narodowej polskiej działającej właśnie w Prusach „ państwie drapieżnego czarnego orła, z głową skierowana od wieków zawsze na wschód”

Znak ten manifestował trwałą łączność Polaków znad Odry i Bałtyku z Wisłą!

Należało jeszcze znaleźć odpowiedni nazwę .. Osmańczyk zaproponował w pierwszej wersji:..”znak rodowy, herb Polaków - *rodnica*...., co nie znalazło aprobaty. Ktoś z obecnych ..po prostu *godło* ...Druga propozycja Osmańczyka stanowiła kontaminację tych dwu słów(tj. *rodnicy* i *godła*) : *rodło* i uzyskała pełną akceptację.

Wisła i Kraków to Rodło ! - powtarzał wielokrotnie Kaczmarek.... Ten znak przejdzie do historii Polski!

O Rodle pisał Stanisław Wasilewski: ... To była bardzo dobra myśl zjednoczyć wszystkich Polaków żyjących w państwie niemieckim pod jednym zawołaniem....jak średniowieczni rycerze... Takim zawołaniem jest Rodło.

Fundusze na wybicie emaliowanych biało-czerwonych znaczków Rodła, a także druk barwnych ulotek i plakatów Janiny Kłopockiej uzyskał dr Jan Kaczmarek od Eugeniusza Kwiatkowskiego, budowniczego Gdyni, który wyasygnował odpowiednie kwoty z funduszy kasy Zjednoczenia Państwowych Fabryk Związków Azotowych. Tych obu wspaniałych ludzi łączyło członkostwo w tajnej organizacji Związku Młodzieży Polskiej używającej nazwy ZET, z której wyszła cała intelektualna elita II Rzeczypospolitej, wyrosła w walce o niepodległość i budowę państwowości polskiej.(w planach naszego Towarzystwa leży zorganizowanie w najbliższym czasie sesji naukowej poświęconej ZET-owi)

Spotkanie obu przyjaciół – braci Zet-owych - nastąpiło w Polsce latem w roku 1933.

Dzięki uzyskanym funduszom wydrukowano wtedy również nuty hasła śpiewanego już coraz szerzej (od stycznia 1933) *Hasła Polaków w Niemczech*. Była to ostatnia zwrotka wielkiego poematu historycznego (40 zwrotek) autorstwa Osmańczyka. Muzykę skomponowała Pacjencja Kaczmarkowa – żona Jana.

Cytuję treść tego hasła : I nie ustaniem w walce. Siłę słuszności mamy I mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy I mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy!

Na bieg dziejów Polski rodacy z Niemiec mieli nieco inny pogląd niż większość Polaków w odrodzonym państwie polskim, większość, która przeżyła niewolę pod zaborem rosyjskim. Polska we wczesnym średniowieczu wyłoniła się jako państwo Piastów w dzisiejszym kształcie, to znaczy między Karpatami i Bałtykiem oraz Odrą i Bugiem. W późnym średniowieczu jako państwo Jagiellonów odwróciła się od Odry i Pomorza kierując swą ekspansję na wschód i południe.

W roku 1933 nie było ani Polski Piastów ani Polski Jagiellonów. Ta Polska , która się odbudowała między dwoma wojnami , była znów – po okresie niewoli – państwem polskim, ale o kształcie , który nie przylegał ani do średniowiecza, ani do czasów nowożytnych

Na wschodzie w wyniku rewolucji powstało państwo federacyjne Związek Radziecki, który nie był sygnatariuszem traktatu wersalskiego i nie miał, że granic Polski nie uważa za ostateczne.

Była to niebezpieczna dla Polski zbieżność poglądów ZSRR z Niemcami. Jednak z perspektywy roku 1933 może jakąś nadzieję stanowił fakt, że z chwilą powstania państwa faszystowskiego państwo polskie po raz pierwszy w dziejach znalazło się między dwoma ustrojowo absolutnie przeciwstawnymi sobie mocarstwami., co mogło rokować w niedalekiej perspektywie wybuch konfliktu między nimi, a z kolei możliwość powrotu Polski nad Odrę i Bałtyk.

Z pobytu w Polsce w lecie 1933 przywiózł Kaczmarek od swych przyjaciół fragmenty jakiegoś nieznanego poematu Stefana Żeromskiego o Wiśle , z roku 1918, gdzie była przepowiednia, że od Krakowa po Gdańsk „ujmie nareszcie brzegi wiślane plemię w jedno zrosnięte”.

Rodło rodziło głęboko zakodowaną myśl, że powrót Nadodrza i Pomorza do państwa polskiego jest jedyną nadzieją na zabezpieczenie przyszłości narodu polskiego od polakożerczego parcia Prus na Wschód i stopniowej likwidacji narodowości polskiej. Dla Rodlaków jasne było, że dojście Hitlera do władzy oznacza za kilka lat wojnę : uderzenie ponowne na wschód jak określa Osmańczyk, „tym razem totalne, to znaczy niosące całkowitą zagładę i państwu i narodowi polskiemu.

Wtedy w roku 1934 ukazał się kolejny numer *Zeischrift fur Geopolitik* – czasopisma wychodzącego od 1924 w Monachium – z artykułem naczelnego redaktora pisma, prof. Karla Hauhofera, *Słowiańskie idee odgrozienia Niemców od Wschodu* z mapą wskazującą na fakt, że dążeniem Słowian jest zlikwidowanie obecności Niemiec w Prusach Wschodnich i Nadodrzu po Odrę i Nysę Łużycką. Było to wyraźne ostrzeżenie władz niemieckich „jeśli nie uda się program zdobycia słowiańskiej przestrzeni życiowej dla Niemców na Wschodzie – wówczas odrodzi się wśród Słowian stary program umocnienia się na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku.

Być może, że pod wpływem także i tego właśnie artykułu Kaczmarek już w 1933 roku z pełnym przekonaniem wyrażał opinię, „w przyszłości państwo polskie połączy dorzecze Wisły z dorzeczem Odry”, tą opinią dzielił się z młodymi działaczami Związku Polaków w Niemczech, przyjaciółmi z działalności konspiracyjnej w Zecie, a w grudniu 1939 roku z generałem Sikorskim.

I kiedy w grudniu 1939 r powołany w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d’Orsay „departament prac pokojowych” zwrócił się do rządu gen.Sikorskiego o przedstawienie polskich postulatów w grupie powołanej do opracowania stanowiska znaleźli się działacze Polskiego Związku Zachodniego oraz uchodźcy z Niemiec na paryskim bruku Arka Bożek i Jan Kaczmarek.

Kaczmarek „wyjął swój stary kalendarz z mapką Europy i pociągnął czerwonym ołówkiem mówiąc albo tu będzie granica, albo jej nie będzie wcale- i narysował granicę na odrze i Nysie Łużyckiej razem ze Szczecinem,tak jak ona dzisiaj przebiega.” (relacja ogłoszona w USA w 1978 r. przez jednego z uczestników powołanej grupy) Na powstałej wkrótce mapie przyszłych granic Europy zaznaczona była ta granica nazwana linią Kaczmarka. Opublikowała ją prasa francuska a także –ze zjadliwym komentarzem – dziennik hitlerowskiej partii *Volkischer Beobachter*. W ten sposób dowiedzieli się Rodlacy, że idea Rodła – jedności ziem dorzecza Odry z dorzeczem Wisły - zaczyna kiełkować na forum międzynarodowym.

W tym samym nieomal czasie – w grudniu 1939 r - Edmund Osmańczyk przedkładał kierownictwu Walki Zbrojnej w Warszawie *Memoriał grupy Rodlaków* organizujących się w Warszawie i Krakowie po szczęśliwych ucieczkach z Rzeszy czy Wermachtu, domagających się postawienia jako narodowego celu naszej wojny z Niemcami granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, z pełnym łużyckim Jana Skali uzasadnieniem jej nieuchronności.

W tym też czasie dokonały się ustne przekazy Rodlaków w obozach koncentracyjnych Rzeszy w Sachsenhausen i Buchenwaldzie, o czy świadczy książka prof. Andrzeja Bolewskiego – więźnia Sachsenhausen z Sonderaction Krakau *Z drogi do Poczdamu*. (m.in. w Sachsenhausen siedział westfalczyk prof. Tadeusz Cieślak.)

W roku 1942 gen. Sikorski w czasie pobytu w USA osobiście złożył prezydentowi Roosveltowi *Memoriał domagający się linii Kaczmarka ze Szczecinem, Zalewem Szczecińskim i Rugią*. Podobne postulaty Rodlacy składali nieco później Związkowi Patriotów Polskich.

Na zakończenie o dwóch znamiennych wydarzeniach z działalności Związku Polaków w Niemczech. Jednym jest *uroczystość zaślubin sztandarów Rodła z Wisłą*, drugą Kongres Związku jaki odbył się w sercu Berlina w okresie szalejącego terroryzmu hitlerowskiego w roku 1938..

Wobec zwołania do Warszawy na dzień 5 sierpnia 1934 II Zjazdu Polaków z Zagranicy Rada Naczelna Związku postanowiła, że na Zjazd ten pojedą delegacje wszystkich oddziałów Związku z biało-czerwonymi sztandarami z Rodłem, aby dokonał się historyczny akt zaślubin Rodła z Wisłą.

Wielka delegacja licząca 3300 młodych Polaków z Niemiec, przybyła pociągami specjalnymi z Olsztyna, z Bochum, Berlina i Szczecina, Piły, Wrocławia i Opola. Na pociąg jadący w nocy z Berlina oczekiwali na polsko-niemieckiej stacji granicznej w Zbąszyniu przedstawiciele Polskiego Związku Zachodniego.

W Warszawie delegacje rozwinęły sztandary - było ich kilkaset i z miejsca zbiórki przy ulicy Wiejskiej (Zjazd odbywał się w gmachu Sejmu RP) przemaszerowały w kierunku trzech Placu Trzech Krzyży, następnie Nowym Światem do Alej Jerozolimskich i w dół na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie pokłoniły się Wiśle.

Niespełna 4 lata później w dniu 6 marca 1938 odbył się w sercu Berlina kilka kroków od Unter der Linden, Bramy Brandenburskiej i spalonego Reichstagu w największej w stolicy Niemiec sali *Teather des Volkes* o widowni 5000 miejsc odbył się I Kongres Związku Polaków w Niemczech

Kongres miał odbyć się w roku 1937. Myślano najpierw o Opolu, potem o Wrocławiu. W żadnym z tych miast nie uzyskano zezwolenia. Na odbycie Kongresu w Berlinie wydał zgodę minister spraw wewnętrznych rządu hitlerowskiego głównie dlatego, że w Polsce niemieckie organizacje mniejszościowe planowały przeprowadzenie w roku 1938 pięciu zjazdów w Poznaniu, Bydgoszczy Łodzi, Bielsku Katowicach. Bano się rewanżu ze strony władz polskich w razie braku zgody na ten berliński Kongres Związku Polaków w Niemczech.

W wypełnionej po brzegi pięcioletniej sali dr Jan Kaczmarek otworzył Kongres. Po przemówieniu inauguracyjnym dokonał uroczystego historycznego aktu ogłoszenia Prawd Polaków. Oto one:

Prawda pierwsza: Jesteśmy POLAKAMI!

Prawda druga: WIARA OJCÓW NASZYCH JEST WIARĄ NASZYCH DZIECI!

Prawda trzecia: POLAK POLAKOWI BRATEM!

Prawda czwarta: CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY!

Prawda piąta: POLSKA MATKĄ NASZĄ. NIE WOLNO MÓWIĆ O MATCE ŹLE!

Prawdy nasze nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą, ale z najprostszyc serc ludu polskiego wydobyte są. Prawdy te zatem dla serc polskich są. I dziś stąd z Kongresu Polaków w Niemczech Prawdy te do wszystkich serc polskich posyłamy."

Dzięki pomocy szwedzkich specjalistów organizatorzy zdołali potajemnie podłączyć się do kabla *Deutschlandsender* nagrywającego przebieg wielogodzinnych obrad Kongresu. To potajemne nagranie wykorzystane zostało w przygotowaniu audycji nadanych w dniu 12 marca 1938 r. o godz. 19.30 przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia przy pełnym zaskoczeniu i wściekłości gestapo. Płyty z nagraniami obrad Kongresu ocalały i przetrwały po dzień dzisiejszy. Dzięki temu po 67 latach od tych historycznych wydarzeń – uczestnicy naszej konferencji mogli usłyszeć wybrane fragmenty nagrań: głos Jana Kaczmarka otwierającego obrady Kongresu oraz moment ogłaszania przez niego Prawd Polaków.

Statut Stowarzyszenia
Związek Polaków z pod znaku Rodła

Preambuła

Pomni tradycji naszych przodków, którzy dla zachowania własnej tożsamości narodowej stworzyli znak Rodła i ze znakiem tym związali szczególne wartości narodowe wyrażone w pięciu prawdach Polaków, w obliczu historycznego otwarcia się Demokratycznej Europy, pomni niezaprzeczalnego wkładu Polaków do europejskiego dziedzictwa kulturowego jak i znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i pojednania wszystkich narodów, my Polacy spod znaku Rodła w nowych okolicznościach wewnątrz państwowych i międzynarodowych, postanawiamy: wartości te utrzymywać, rozwijać i przekazywać je przyszłym pokoleniom Rodaków w kraju i poza jego granicami zgodnie z niniejszym Statutem przyjętym przez zebranie członków założycieli w Krakowie dnia 12 listopada 2005 roku, na podstawie art. 22.1. Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 10 kwietnia 1989 r. Nr 20, poz. 104 z późniejszymi zmianami).

Rozdział I
Postanowienia ogólne

§1

1. Stowarzyszenie działające na podstawie niniejszego statutu nosi nazwę Związek Polaków z pod znaku Rodła
2. Terenem działalności Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Siedzibą władz jest miejscowość Zakrzewo w gminie Zakrzewo, powiat Złotów, w województwie bydgoskim.
3. Stowarzyszenie posiada osobowość prawną.
4. Zarząd Główny oraz jego Oddziały używają pieczęci, których wzór określają Władze Naczelne.
5. Zarząd Główny oraz Zarządy Oddziałów występują we własnym imieniu i każdy z nich odpowiada za swoje zobowiązania.

Rozdział II
Cele i środki działania

§2

Celem Stowarzyszenia jest:

1. Upowszechnianie tradycyjnych wartości związanych ze znakiem Rodła, które wyrażone są w pięciu prawdach Polaków:
 - Jesteśmy Polakami!
 - Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!
 - Polak Polakowi bratem!
 - Co dzień Polak Narodowi służy!

- Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!
- 2. Rozwijanie i realizacja tych wartości w duchu polskiej tradycji narodowej w życiu rodzinnym, społecznym, gospodarczym i politycznym.
- 3. Upowszechnianie tradycyjnych wartości Polaków z pod znaku Rodła wśród młodzieży szkolnej, studenckiej i pracującej.
- 4. Działalność na rzecz rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju w oparciu o wartości z pod znaku Rodła.
- 5. Reprezentowanie interesów swoich członków w kraju i poza jego granicami.

§3

Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

- 1. Działalność wydawniczą, publicystyczną i odczytową.
- 2. Prowadzenie studiów i badań nad historią i tradycją ludzi z pod znaku Rodła.
- 3. Podejmowanie działań prowadzących do integracji różnych środowisk wokół wartości związanych ze znakiem Rodła.
- 4. Współdziałanie z władzami, instytucjami i osobami w kraju i za granicą na polu realizacji celów Związku Polaków z pod znaku Rodła.

Rozdział III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

§4

Członkowie Związku dzielą się na:

- 1) zwyczajnych,
- 2) honorowych,
- 3) wspierających.

§5

- 1. Członkiem zwyczajnym Związku może być każdy obywatel polski, który złoży deklarację o przystąpieniu do Związku oraz zobowiąże się do przestrzegania statutu.
- 2. Członkami Związku mogą być również Polacy zamieszkali zagranicą, którzy nie zrzekli się obywatelstwa polskiego.
- 3. Cudzoziemcy mający i niemający miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mogą być członkami Związku z wszystkimi prawami statutowymi.

§6

- 1. Członkostwo honorowe na wniosek Zarządu Głównego nadaje osobom szczególnie zasłużonym Krajowy Kongres Związku.
- 2. Członek honorowy ma wszystkie prawa członka zwyczajnego.
- 3. Członek honorowy zwolniony jest z opłacania składek.
- 4. Godności członka honorowego na wniosek Zarządu Głównego pozbawić może Krajowy Kongres Związku.

§7

1. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna posiadająca pełne prawa obywatelstwa polskiego oraz osoba prawna.
2. Członka wspierającego przyjmuje Zarząd Główny.
3. Członek wspierający ma prawo do udziału z głosem doradczym w zebraniach organów wykonawczych Związku oraz do zgłaszania wniosków i propozycji.

§8

Członek zwyczajny ma prawo:

- 1) do korzystania z biernego i czynnego prawa wyborczego do władz Związku,
- 2) do uczestniczenia w zebraniach i imprezach organizowanych przez Związek,
- 3) do zwracania się bezpośrednio do władz Związku.

§9

Obowiązkiem członka zwyczajnego jest przestrzeganie statutu oraz stosowanie się do uchwał Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału, a także regularne opłacanie składek.

§10

Członkostwo w Związku ustaje na skutek:

- 1) dobrowolnego wystąpienia z trzymiesięcznym wyprzedzeniem zgłoszonego na piśmie właściwemu Zarządowi,
- 2) skreślenia przez Zarząd Główny z powodu, co najmniej rocznego braku opłaty składek,
- 3) skreślenia przez Zarząd Główny na podstawie orzeczenia Głównego Sądu Koleżeńskiego,
- 4) śmierci członka.
- 5) rażącego naruszenia statutu Związku.

Rozdział IV

Władze naczelné Związku

§11

Władze naczelné Związku stanowią:

- 1) Krajowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie),
- 2) Zarząd Główny,
- 3) Główna Komisja Rewizyjna,
- 4) Główny Sąd Koleżeński.

§12

1. Wybory wszystkich władz Związku odbywają się w głosowaniu tajnym lub jawnym, zgodnie z uchwałą podjętą przez uprawnionych do wyboru odpowiedniej władzy.
2. Kadencja wszystkich wybieranych władz Związku trwa 4 lata.
3. W przypadku ustąpienia, wykluczenia lub śmierci członka władz Związku w trakcie kadencji, skład osobowy tych władz uzupełniany jest spośród nie wybranych kandydatów, według kolejności uzyskanych głosów. Liczba dokooptowanych w ten sposób członków władz nie może przekroczyć 1/3 liczby

członków pochodzących z wyboru. Uzupełnienie składu władz przeprowadza się, jeśli do końca kadencji pozostało więcej niż sześć miesięcy.

§13

Krajowy Kongres Związku składa się z wszystkich członków Związku lub z delegatów wybranych według ordynacji wyborczej zatwierdzonej przez Zarząd Główny.

§14

1. Krajowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie) zwołuje Zarząd Główny, co najmniej raz na 4 lata.
2. Do Kompetencji Krajowego Kongresu Związku należy:
 - a) ustalanie kierunku i programu działania Związku,
 - b) uchwalanie i zmiana statutu,
 - c) uchwalanie wysokości składek,
 - d) wybór członków Zarządu Głównego i pozostałych władz,
 - e) udzielanie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej,
 - f) nadawanie i pozbawianie godności członka honorowego,
 - g) podjęcie uchwały o rozwiązaniu Oddziału Związku na wniosek Zarządu Głównego,
 - h) uchwalanie statutu lub jego zmiana oraz podjęcie uchwały o rozwiązaniu Związku, wymaga większości 2/3 głosów, przy obecności przynajmniej 50% uprawnionych do głosowania.

§15

1. Uchwały Krajowego Kongresu Związku podejmowane są zwykłą większością głosów przy obecności, co najmniej 50% liczby delegatów w pierwszym terminie, a w drugim terminie- wyznaczonym w tym samym dniu, 30 minut później niż pierwszy termin przy obecności, co najmniej 1/3 uprawnionych do głosowania.
2. O terminie, miejscu i porządku obrad Krajowego Kongresu Związku Zarząd Główny zawiadamia delegatów na 30 dni przed datą rozpoczęcia Kongresu.
3. W Krajowym Kongresie Związku głos doradczy mają członkowie ustępujących władz, członkowie honorowi oraz prezesi oddziałów.
4. Nadzwyczajny Krajowy Kongres Związku może być zwołany na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej, Zarządu Głównego lub połowy Zarządów Oddziałów w terminie 2 miesiące od daty zgłoszenia wniosku.

§16

Zarząd Główny Związku składa się z od 5 do 7 członków wybranych przez Krajowy Kongres Ruchu.

§17

1. Zarząd Główny reprezentuje Związek na zewnątrz i działa w jego imieniu. Dwoch członków Zarządu działających łącznie upoważnionych jest do składania oświadczenia woli. Posiedzenia Zarządu Głównego odbywają się nie rzadziej niż raz na 3 miesiące.

2. Zarząd Główny kieruje działalnością Związku zgodnie ze statutem i uchwałami Krajowego Kongresu Związku.
3. Zarząd Główny powołuje oddziały Związku i zawiesza ich działalność, jeśli jest ona sprzeczna ze statutem i uchwałami Krajowego Kongresu Związku.
4. Zarząd Główny wybiera ze swego grona Prezydium w składzie: prezes, sekretarz i skarbnik.
5. Prezydium kieruje działalnością Związku w okresie między posiedzeniami Zarządu Głównego.

§18

1. Główna komisja Rewizyjna składa się z 3 do 5 członków i wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.
2. Członkowie tej komisji nie mogą być członkami innych władz Związku, z wyjątkiem Krajowego Kongresu Związku.
3. Komisja przeprowadza raz w roku kontrolę działalności statutowej i finansowej Związku. Wyniki kontroli przedkłada do zatwierdzenia Krajowemu Kongresowi Związku.
4. Komisja składa sprawozdanie ze swojej działalności na Krajowym Kongresie Związku wraz z wnioskiem o udzielenie lub odmowę udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi.
5. Komisja może wystąpić do Zarządu Głównego z wnioskiem o zwołanie Nadzwyczajnego Kongresu Związku.
6. Członkowie tej Komisji mają prawo udziału z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego i Zarządów Oddziałów.

§19

1. Główny Sąd Koleżeński składa się z 3 do 5 członków i wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.
2. Członkowie Głównego Sądu Koleżeńskiego nie mogą być członkami innych władz naczelných Związku z wyjątkiem Krajowego Kongresu Związku.
3. Przewodniczący, jego zastępca i sekretarz Głównego Sądu Koleżeńskiego mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego.

Rozdział V

Terenowe struktury organizacyjne

§20

1. Terytorialny zasięg działalności Oddziału obejmuje obszar miejscowości, miasta, gminy, powiatu i województwa, lub składa się z kilku tych jednostek administracyjnych, stosownie do potrzeby.
2. Władzami Oddziału są: Oddziałowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie Oddziału), Zarząd Oddziału, Komisja Rewizyjna Oddziału.
3. Najwyższą władzą Oddziału jest Oddziałowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie Oddziału) zwoływany przez Zarząd Oddziału, co najmniej raz w okresie kadencji.

4. Zarząd Oddziału powiadamia wszystkich uprawnionych do udziału w Oddziałowym Kongresie o jego terminie, miejscu i programie na 2 tygodnie przed datą jego rozpoczęcia.
5. Oddziałowy Kongres Związku uchwała właściwy terytorialnie program prac Oddziału, udziela absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału na wniosek Komisji Rewizyjnej.
6. Nadzwyczajny Oddziałowy Kongres Związku zwoływany jest z inicjatywy Zarządu Głównego Związku, Zarządu Oddziału i na wniosek Komisji Rewizyjnej w terminie 6 tygodni od daty zgłoszenia takiego wniosku.
7. Zarząd Oddziału składa się z 5 do 7 osób i wybiera ze swego grona Prezydium w składzie: prezesa, sekretarza skarbnika. Dwie osoby łącznie upoważnione są do składania oświadczenia woli.
8. Zarząd Oddziału reprezentuje Oddział na zewnątrz i działa w jego imieniu, kieruje jego działalnością zgodnie ze statutem i uchwałami władz naczelných Związku, a jego posiedzenia odbywają się nie rzadziej niż raz w miesiącu.
9. Komisja Rewizyjna Oddziału składa się z 3 do 5 członków, spośród których wybiera się przewodniczącego i sekretarza. Jej członkowie nie mogą być członkami innych władz Oddziału z wyjątkiem Oddziałowego Kongresu Związku.
10. Komisja Rewizyjna Oddziału kontroluje działalność statutową i finansową Oddziału oraz występuje z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu.
11. Członków zwyczajnych przyjmuje Zarząd Oddziału na podstawie pisemnej deklaracji.

Rozdział VI

Majątek Związku Polaków z pod znaku Rodła.

§21

1. Majątek Związku stanowią ruchomości, nieruchomości i fundusze.
2. Właścicielem majątku jest Związek lub jego Oddział mający osobowość prawną.
3. Fundusze Związku składają się ze składek członkowskich, dochodów z majątku ruchomego i nieruchomego, dotacji, darowizn i zapisów, wpływów z organizacji imprez i wydawnictw oraz z działalności gospodarczej.

§22

Uchwała o rozwiązaniu Związku określi sposób likwidacji oraz cel, na jaki ma być przeznaczony majątek.

Przewodniczący
zebrania członków założycieli

.....

Protokolant
zebrania członków założycieli

.....

Statut Stowarzyszenia
Związek Polaków z pod znaku Rodła

Preambuła

Pomni tradycji naszych przodków, którzy dla zachowania własnej tożsamości narodowej stworzyli znak Rodła i ze znakiem tym związali szczególne wartości narodowe wyrażone w pięciu prawdach Polaków, w obliczu historycznego otwarcia się Demokratycznej Europy, pomni niezaprzeczalnego wkładu Polaków do europejskiego dziedzictwa kulturowego jak i znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i pojednania wszystkich narodów, my Polacy spod znaku Rodła w nowych okolicznościach wewnątrz państwowych i międzynarodowych, postanawiamy: wartości te utrzymywać, rozwijać i przekazywać je przyszłym pokoleniom Rodaków w kraju i poza jego granicami zgodnie z niniejszym Statutem przyjętym przez zebranie członków założycieli w Krakowie dnia 12 listopada 2005 roku, na podstawie art. 22.1. Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 10 kwietnia 1989 r. Nr 20, poz. 104 z późniejszymi zmianami).

Rozdział I

Postanowienia ogólne

§1

1. Stowarzyszenie działające na podstawie niniejszego statutu nosi nazwę Związek Polaków z pod znaku Rodła
2. Terenem działalności Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Siedzibą władz jest miejscowość Zakrzewo w gminie Zakrzewo, powiat Złotów, w województwie bydgoskim.
3. Stowarzyszenie posiada osobowość prawną.
4. Zarząd Główny oraz jego Oddziały używają pieczęci, których wzór określa Władze Naczelne.
5. Zarząd Główny oraz Zarządy Oddziałów występują we własnym imieniu i każdy z nich odpowiada za swoje zobowiązania.

Rozdział II

Cele i środki działania

§2

Celem Stowarzyszenia jest:

1. Upowszechnianie tradycyjnych wartości związanych ze znakiem Rodła, które wyrażone są w pięciu prawdach Polaków:
 - Jesteśmy Polakami!
 - Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!
 - Polak Polakowi bratem!
 - Co dzień Polak Narodowi służy!

- Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!
- 2. Rozwijanie i realizacja tych wartości w duchu polskiej tradycji narodowej w życiu rodzinnym, społecznym, gospodarczym i politycznym.
- 3. Upowszechnianie tradycyjnych wartości Polaków z pod znaku Rodła wśród młodzieży szkolnej, studenckiej i pracującej.
- 4. Działalność na rzecz rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju w oparciu o wartości z pod znaku Rodła.
- 5. Reprezentowanie interesów swoich członków w kraju i poza jego granicami.

§3

Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

1. Działalność wydawniczą, publicystyczną i odczytową.
2. Prowadzenie studiów i badań nad historią i tradycją ludzi z pod znaku Rodła.
3. Podejmowanie działań prowadzących do integracji różnych środowisk wokół wartości związanych ze znakiem Rodła.
4. Współdziałanie z władzami, instytucjami i osobami w kraju i za granicą na polu realizacji celów Związku Polaków z pod znaku Rodła.

Rozdział III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

§4

Członkowie Związku dzielą się na:

- 1) zwyczajnych,
- 2) honorowych,
- 3) wspierających.

§5

1. Członkiem zwyczajnym Związku może być każdy obywatel polski, który złoży deklarację o przystąpieniu do Związku oraz zobowiąże się do przestrzegania statutu.
2. Członkami Związku mogą być również Polacy zamieszkali zagranicą, którzy nie zrzekli się obywatelstwa polskiego.
3. Cudzoziemcy mający i niemający miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mogą być członkami Związku z wszystkimi prawami statutowymi.

§6

1. Członkostwo honorowe na wniosek Zarządu Głównego nadaje osobom szczególnie zasłużonym Krajowy Kongres Związku.
2. Członek honorowy ma wszystkie prawa członka zwyczajnego.
3. Członek honorowy zwolniony jest z opłacania składek.
4. Godności członka honorowego na wniosek Zarządu Głównego pozbawić może Krajowy Kongres Związku.

§7

1. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna posiadająca pełne prawa obywatelstwa polskiego oraz osoba prawna.
2. Członka wspierającego przyjmuje Zarząd Główny.
3. Członek wspierający ma prawo do udziału z głosem doradczym w zebraniach organów wykonawczych Związku oraz do zgłaszania wniosków i propozycji.

§8

Członek zwyczajny ma prawo:

- 1) do korzystania z biernego i czynnego prawa wyborczego do władz Związku,
- 2) do uczestniczenia w zebraniach i imprezach organizowanych przez Związek,
- 3) do zwracania się bezpośrednio do władz Związku.

§9

Obowiązkiem członka zwyczajnego jest przestrzeganie statutu oraz stosowanie się do uchwał Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału, a także regularne opłacanie składek.

§10

Członkostwo w Związku ustaje na skutek:

- 1) dobrowolnego wystąpienia z trzymiesięcznym wyprzedzeniem zgłoszonego na piśmie właściwemu Zarządowi,
- 2) skreślenia przez Zarząd Główny z powodu, co najmniej rocznego braku opłaty składek,
- 3) skreślenia przez Zarząd Główny na podstawie orzeczenia Głównego Sądu Koleżeńskiego,
- 4) śmierci członka.
- 5) rażącego naruszenia statutu Związku.

Rozdział IV

Władze naczelné Związku

§11

Władze naczelné Związku stanowią:

- 1) Krajowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie),
- 2) Zarząd Główny,
- 3) Główna Komisja Rewizyjna,
- 4) Główny Sąd Koleżeński.

§12

1. Wybory wszystkich władz Związku odbywają się w głosowaniu tajnym lub jawnym, zgodnie z uchwałą podjętą przez uprawnionych do wyboru odpowiedniej władzy.
2. Kadencja wszystkich wybieranych władz Związku trwa 4 lata.
3. W przypadku ustąpienia, wykluczenia lub śmierci członka władz Związku w trakcie kadencji, skład osobowy tych władz uzupełniany jest spośród nie wybranych kandydatów, według kolejności uzyskanych głosów. Liczba dokooptowanych w ten sposób członków władz nie może przekroczyć 1/3 liczby

członków pochodzących z wyboru. Uzupelnienie składu władz przeprowadza się, jeśli do końca kadencji pozostało więcej niż sześć miesięcy.

§13

Krajowy Kongres Związku składa się z wszystkich członków Związku lub z delegatów wybranych według ordynacji wyborczej zatwierdzonej przez Zarząd Główny.

§14

1. Krajowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie) zwołuje Zarząd Główny, co najmniej raz na 4 lata.

2. Do Kompetencji Krajowego Kongresu Związku należy:

- a) ustalanie kierunku i programu działania Związku,
- b) uchwalanie i zmiana statutu,
- c) uchwalanie wysokości składek,
- d) wybór członków Zarządu Głównego i pozostałych władz,
- e) udzielanie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej,
- f) nadawanie i pozbawianie godności członka honorowego,
- g) podjęcie uchwały o rozwiązaniu Oddziału Związku na wniosek Zarządu Głównego,
- h) uchwalanie statutu lub jego zmiana oraz podjęcie uchwały o rozwiązaniu Związku, wymaga większości 2/3 głosów, przy obecności przynajmniej 50% uprawnionych do głosowania.

§15

1. Uchwały Krajowego Kongresu Związku podejmowane są zwykłą większością głosów przy obecności, co najmniej 50% liczby delegatów w pierwszym terminie, a w drugim terminie- wyznaczonym w tym samym dniu, 30 minut później niż pierwszy termin przy obecności, co najmniej 1/3 uprawnionych do głosowania.

2. O terminie, miejscu i porządku obrad Krajowego Kongresu Związku Zarząd Główny zawiadamia delegatów na 30 dni przed datą rozpoczęcia Kongresu.

3. W Krajowym Kongresie Związku głos doradczy mają członkowie ustępujących władz, członkowie honorowi oraz prezesi oddziałów.

4. Nadzwyczajny Krajowy Kongres Związku może być zwołany na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej, Zarządu Głównego lub połowy Zarządów Oddziałów w terminie 2 miesięcy od daty zgłoszenia wniosku.

§16

Zarząd Główny Związku składa się z od 5 do 7 członków wybranych przez Krajowy Kongres Ruchu.

§17

1. Zarząd Główny reprezentuje Związek na zewnątrz i działa w jego imieniu. Dwóch członków Zarządu działających łącznie upoważnionych jest do składania oświadczenia woli. Posiedzenia Zarządu Głównego odbywają się nie rzadziej niż raz na 3 miesiące.

- 2. Zarząd Główny kieruje działalnością Związku zgodnie ze statutem i uchwałami Krajowego Kongresu Związku.
- 3. Zarząd Główny powołuje oddziały Związku i zawiesza ich działalność, jeśli jest ona sprzeczna ze statutem i uchwałami Krajowego Kongresu Związku.
- 4. Zarząd Główny wybiera ze swego grona Prezydium w składzie: prezes, sekretarz i skarbnik.
- 5. Prezydium kieruje działalnością Związku w okresie między posiedzeniami Zarządu Głównego.

§18

- 1. Główna komisja Rewizyjna składa się z 3 do 5 członków i wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.
- 2. Członkowie tej komisji nie mogą być członkami innych władz Związku, z wyjątkiem Krajowego Kongresu Związku.
- 3. Komisja przeprowadza raz w roku kontrolę działalności statutowej i finansowej Związku. Wyniki kontroli przedkłada do zatwierdzenia Krajowemu Kongresowi Związku.
- 4. Komisja składa sprawozdanie ze swojej działalności na Krajowym Kongresie Związku wraz z wnioskiem o udzielenie lub odmowę udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi.
- 5. Komisja może wystąpić do Zarządu Głównego z wnioskiem o zwołanie Nadzwyczajnego Kongresu Związku.
- 6. Członkowie tej Komisji mają prawo udziału z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego i Zarządów Oddziałów.

§19

- 1. Główny Sąd Koleżeński składa się z 3 do 5 członków i wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.
- 2. Członkowie Głównego Sądu Koleżeńskiego nie mogą być członkami innych władz naczelných Związku z wyjątkiem Krajowego Kongresu Związku.
- 3. Przewodniczący, jego zastępca i sekretarz Głównego Sądu Koleżeńskiego mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego.

Rozdział V

Terenowe struktury organizacyjne

§20

- 1. Terytorialny zasięg działalności Oddziału obejmuje obszar miejscowości, miasta, gminy, powiatu i województwa, lub składa się z kilku tych jednostek administracyjnych, stosownie do potrzeby.
- 2. Władzami Oddziału są; Oddziałowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie Oddziału), Zarząd Oddziału, Komisja Rewizyjna Oddziału.
- 3. Najwyższą władzą Oddziału jest Oddziałowy Kongres Związku (Walne Zgromadzenie Oddziału) zwoływany przez Zarząd Oddziału, co najmniej raz w okresie kadencji.

4. Zarząd Oddziału powiadamia wszystkich uprawnionych do udziału w Oddziałowym Kongresie o jego terminie, miejscu i programie na 2 tygodnie przed datą jego rozpoczęcia.
5. Oddziałowy Kongres Związku uchwała właściwy terytorialnie program prac Oddziału, udziela absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału na wniosek Komisji Rewizyjnej.
6. Nadzwyczajny Oddziałowy Kongres Związku zwoływany jest z inicjatywy Zarządu Głównego Związku, Zarządu Oddziału i na wniosek Komisji Rewizyjnej w terminie 6 tygodni od daty zgłoszenia takiego wniosku.
7. Zarząd Oddziału składa się z 5 do 7 osób i wybiera ze swego grona Prezydium w składzie: prezesa, sekretarza skarbnika. Dwie osoby łącznie upoważnione są do składania oświadczenia woli.
8. Zarząd Oddziału reprezentuje Oddział na zewnątrz i działa w jego imieniu, kieruje jego działalnością zgodnie ze statutem i uchwałami władz naczelných Związku, a jego posiedzenia odbywają się nie rzadziej niż raz w miesiącu.
9. Komisja Rewizyjna Oddziału składa się z 3 do 5 członków, spośród których wybiera się przewodniczącego i sekretarza. Jej członkowie nie mogą być członkami innych władz Oddziału z wyjątkiem Oddziałowego Kongresu Związku.
10. Komisja Rewizyjna Oddziału kontroluje działalność statutową i finansową Oddziału oraz występuje z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu.
11. Członków zwyczajnych przyjmuje Zarząd Oddziału na podstawie pisemnej deklaracji.

Rozdział VI

Majątek Związku Polaków z pod znaku Rodła.

§21

1. Majątek Związku stanowią ruchomości, nieruchomości i fundusze.
2. Właścicielem majątku jest Związek lub jego Oddział mający osobowość prawną.
3. Fundusze Związku składają się ze składek członkowskich, dochodów z majątku ruchomego i nieruchomego, dotacji, darowizn i zapisów, wpływów z organizacji imprez i wydawnictw oraz z działalności gospodarczej.

§22

Uchwała o rozwiązaniu Związku określi sposób likwidacji oraz cel, na jaki ma być przeznaczony majątek.

Przewodniczący
zebrania członków założycieli

Protokolant
zebrania członków założycieli

.....

.....

Przeleżenie K. Wajtanicz kXI 05 (ne dyktuje)

III 151128
Zaśr. do "Statut Stow.
Związku Polaków
z przed zmian Rodla"

Witam Serdecznie

Wysyłam Projekt Statutu na nasze zebranie założycielskie w dniu 12 Listopada, prosimy się z nim zapoznać i zaproponować zmiany, uzupełnienia itp... nie wiem czy prawnie jest możliwe zapisanie w Statucie, że polem działania Organizacji jest miejsce zamieszkania wszystkich Polaków spod znaku Rodla...czy może teren Rzeczypospolitej i Niemiec... to byłoby istotne by móc czynnie wspierać Polaków w Niemczech i ZPwN. Chodzi mi o to, że ograniczając się tylko do terenu Polski..Organizacja nasza nie będzie mogła być traktowana jako Organizacja Dachowa..a przecież o to chodzi by nią była.

Dodatkowo wysyłam stary Statut ZPwN oraz projekt nowo opracowywanego Statutu

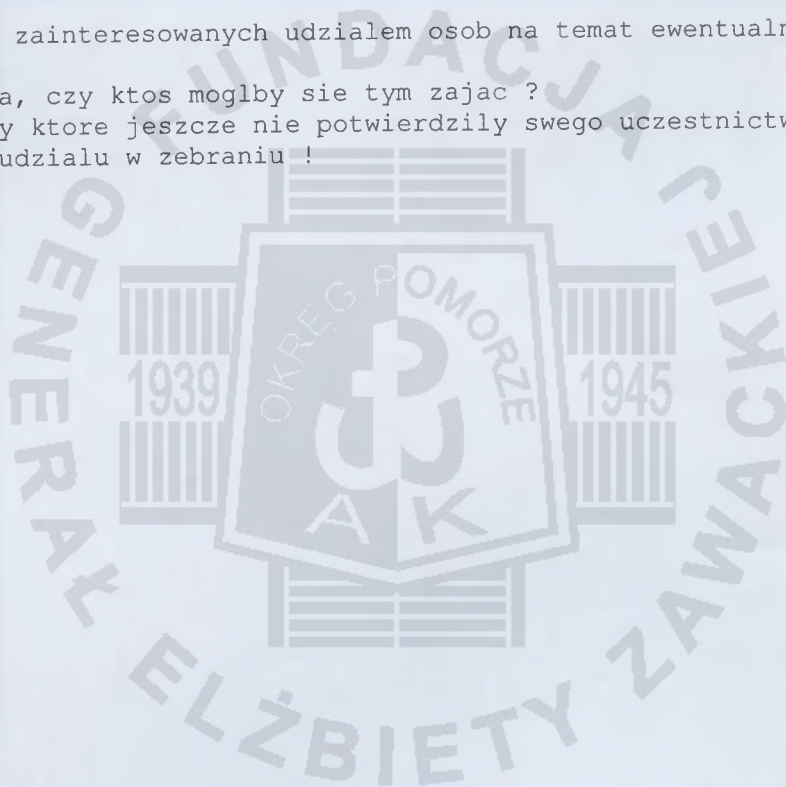
który na następnym WZ ZPwN będzie poddany pod głosowanie...próbujemy nasz możliwie blisko tego Statutu trzymać.

Pozdrawiam

Zdzisław Duda

Prezes ZPwN

Ps. Są pytania zainteresowanych udziałem osób na temat ewentualnych noclegów oraz wyżywienia, czy ktoś mógłby się tym zająć? Proszę te osoby które jeszcze nie potwierdziły swego uczestnictwa o szybkie potwierdzenie udziału w zebraniu!



Witam Serdecznie

Wysyłam Projekt Statutu na nasze zebranie założycielskie w dniu 12 Listopada, prosimy się z nim zapoznać i zaproponować zmiany, uzupełnienia itp... nie wiem czy prawnie jest możliwe zapisanie w Statucie, że polem działania Organizacji jest miejsce zamieszkania wszystkich Polaków spod znaku Rodła...czy może teren Rzeczypospolitej i Niemiec... to byłoby istotne by móc czynnie wspierać Polaków w Niemczech i ZPwN. Chodzi mi o to, że ograniczając się tylko do terenu Polski..Organizacja nasza nie będzie mogła być traktowana jako Organizacja Dachowa..a przecież o to chodzi by nią była.

Dodatkowo wysyłam stary Statut ZPwN oraz projekt nowo opracowywanego Statutu

który na następnym WZ ZPwN będzie poddany pod głosowanie...próbujmy nasz możliwie blisko tego Statutu trzymać.

Pozdrawiam

Zdzisław Duda

Prezes ZPwN

Ps. Są pytania zainteresowanych udziałem osób na temat ewentualnych noclegów

oraz wyżywienia, czy ktoś mógłby się tym zająć ?

Proszę te osoby które jeszcze nie potwierdziły swego uczestnictwa o szybkie potwierdzenie udziału w zebraniu !





ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH t.z.

BUND DER POLEN IN DEUTSCHLAND e.V

(UNION OF POLENS IN GERMANY - UNIONE DEI POLACCHI IN GERMANIA - L'UNION DES POLONNAIS EN ALLEMAGNE)

44737 Bochum - Am Kortlander 6 - Tel.: (0234) 166 01

Bochum, dnia: 22.04.2005 r.

**List skierowany do Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski
na konferencje ogólnopolską, poświęconą problemom narodowościowym
w stosunkach polsko-niemieckich.**

23 kwietnia 2005 w Sali obrad Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa

Drodzy Rodacy!

Zwracamy się do Was przesyłając serdeczne pozdrowienia z Niemiec. Z ogromnym zainteresowaniem i radością przeczytaliśmy w portalu internetowym Ruchu Obywatelskiego Polski Śląsk o kolejnym spotkaniu w Krakowie Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Cieszymy się z Państwa działania, tym bardziej, że szczególnie dzisiaj, polskie poczucie narodowe jak i patriotyzm na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski nieco słabnie. Państwo, broniący Kresów Zachodnich Rzeczypospolitej pielęgnują piękne przedwojenne tradycje Waszego Stowarzyszenia oraz idei Związku Polaków w Niemczech i działają w myśl Pięciu Prawd Polaków ogłoszonych przed 67 laty na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie.

Nieodparcie nasuwają się skojarzenia, że dzielenie Polaków poprzez coraz silniejsze wpływy z zagranicy osłabia Państwo Polskie, tymczasem wrogom Narodu Polskiego, jego kosztem, przynosi ono wszelakiego rodzaju korzyści, w tym istotne polityczne i ekonomiczne.

Posłużymy się w tym miejscu cytatem z patriotycznej prasy polskiej:

„Od lat władze Republiki Federalnej Niemiec skutecznie realizują swą politykę wpływów w Polsce. Podporządkowanie naszego kraju niemieckiej doktrynie politycznej nastąpiło wieloetapowo: przez wpływ na czołowych polskich polityków, przejęcie przez koncerty niemieckie mediów w Polsce i poddanie ich niemieckiej doktrynie politycznej.

Po 15 latach od przelomu w stosunkach polsko-niemieckich Niemcy udowodnili Polakom, że mając dominującą pozycję w Unii Europejskiej realizując politykę wpływów i podporządkowywania sobie suwerennych państw, są w stanie odzyskać to, co straciła Rzesza w 1945 roku. Jeśli Polacy nie zrozumieją dalekosiężnych celów polityki Niemiec podporządkowania sobie krajów słabszych gospodarczo i leżących w interesie wpływów niemieckiej polityki, nie wyciągną odpowiednich wniosków (np. głosząc przeciwko

-2-

konstytucji Unii Europejskiej, to będą nadal przegrywać duchowo, będą nadal tracić suwerenność gospodarczą, na korzyść Niemiec (jest pewne, że zjednoczenie Niemiec dokonało się kosztem upadku gospodarki w Polsce), a polska tożsamość narodowa i polska świadomość państwowa zostaną utracone” (Nasz Dziennik 12.04.200...Pod dyktando Niemiec)

Wraz z rosnącą biedą i katastrofalnym bezrobociem została naruszona także równowaga biologiczna narodu polskiego. Istnieją siły polityczne, które chcą odebrać Polakom ostatnią materialną własność - ziemię.

Deklarowana na papierze przynależność narodowa (nie mająca bardzo często nic wspólnego z rzeczywistą przynależnością kulturową i społeczną danego obywatela RP) i przy pomocy tej deklaracji sztucznie stworzona mniejszość niemiecka została nagrodzona nie mniej sztuczną i przeciwną interesom Polski i Polaków ustawą o mniejszościach, w której kosztowne wprowadzenie języka mniejszości jako pomocniczego języka urzędowego dezintegrować i skłócać będzie mieszkańców wielu gmin. Należy przy tym podkreślić paradoksalną sytuację, że wszyscy członkowie mniejszości narodowych znają język polski w mowie i piśmie w 100% natomiast bardzo często nie znają języka mniejszości narodowej np. mniejszość niemiecka na Śląsku), my Polacy zamieszkali w Niemczech nie mamy takich uprawnień, z nami urzędnicy nie będą rozmawiali w języku polskim.

Utworzenie wspólnego bloku wyborczego przez dotychczas propolski Związek Górnośląski z antypolskimi organizacjami: Pojednanie i Przyszłość (Dietmar Brehmer) Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców (Heinrich Kroll) Ruch Autonomii Śląska (Jerzy Gorzelik) oznacza, że będzie prowadziło ono do separacji i dezintegracji terytorium Państwa Polskiego.

Niebezpieczeństwo wzrasta tym bardziej, że wraz ze śmiercią Największego Polaka Ojca Świętego Jana Pawła II. Polacy utracili Jego cenne, codzienne wsparcie duchowe. Pozostały Jego. jakże liczne homilie, skierowane do Polaków, z których winniśmy nadal czerpać siłę.

Przytaczam w tym miejscu dwa fragmenty ostatniego (z 1 kwietnia tego roku) Przesłania Jana Pawła II do Polaków. przekazanego w Watykanie Ojcom Paulinom z Klasztoru Jasnogórskiego:

"Odwołując się do tych wydarzeń z drugiej połowy XVII stulecia, uświadamiamy sobie, że widmo całkowitej utraty suwerenności państwa niosło ze sobą groźbę zniewolenia polskiego ducha, Wielu utraciło wówczas nadzieję, porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów stawiał sobie wykorzenienie katolicyzmu

(...) Kłękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej, modłę się, aby mój naród, przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę, odnosił zwycięstwo nad wszystkim, co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny. Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieje na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za

przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać O. Augustyna, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej. " (koniec cytatu)

Podobnie jak Rodacy w Kraju wyrażamy radość z wyboru następcy Jana Pawła II, jego wieloletniego bliskiego współpracownika - kardynała Razingera z Niemiec - Ojca Świętego Benedykta XVI. Niestety, jak zaobserwowaliśmy, naszej radości nie podziela wielu, zbyt wielu Niemców. Jesteśmy przekonani, że Watykan, jak dotychczas, będzie nadal patrzył przyjaźnie na żyjące w zgodzie wszystkie narody w tym naród polski i niemiecki. Jesteśmy pewni, że polski i niemiecki naród mogą obok siebie i ze sobą zgodnie współżyć, jeżeli zachowane są zasady równouprawnienia, uczciwości i pokory.

Patriotyzm, szczególnie po 1989 roku wśród młodych Polaków nie wzmocnił się, ale zeszłoroczne obchody 60 rocznicy Powstania Warszawskiego świadczą o tym. że Polacy nie zamierzają poddać się propagowanej odgórnie w Europie amnezji historycznej i idącemu w ślad za nią fałszowaniu historii. Widoczne jest niebezpieczeństwo uchwalenia konstytucji Unii Europejskiej, mimo, że w kilku krajach może zostać ona odrzucona. Polacy winni pamiętać o braku odniesienia w treści konstytucji do liczącej ponad 2000 lat tradycji chrześcijaństwa w Europie, które jest fundamentem wspólnej dla narodów Europy cywilizacji łacińskiej, winni pamiętać o przestrożach Jana Pawła II, który projekt konstytucji europejskiej, właśnie za brak w nim INVOCATIO DEI, odrzucił.

Liczymy na pozytywny wyrok niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie skargi polityka z Bawarii i stwierdzenie w nim niezgodności projektu konstytucji Unii Europejskiej z niemiecką ustawą zasadniczą, co skutkowałoby wprowadzeniem referendum także w Niemczech w sprawie jej przyjęcia.

Nadal uważamy, że nierozważne wypowiedzi obecnie rządzących w Polsce wyrządzają wiele szkód Polsce i Narodowi Polskiemu. U niektórych z nich w porównaniu z wcześniejszymi oświadczeniami niekorzystna dla interesów Polski „metamorfoza” jest zdumiewająca. Np. nie zgadzamy się z ostatnią (21.04.2005 dla PAP) oceną wicemarszałka Senatu Kazimierza Kutza, który, naszym zdaniem, wraz ze zmianą pisowni swego nazwiska zaczął postępować i wypowiadać się w myśli powiedzenia *Pecunia non olet*. Poniżej przytaczamy fragment szkodzącej polskiej racji stanu wypowiedzi tego byłego polskiego reżysera wspaniałych filmów o Śląsku a obecnie „europejskiego reżysera”: *Ślązacy bardziej niż w innych częściach Polski czują się Europejczykami. W innych częściach kraju Polacy muszą się dopiero tego uczyć, bo są bardzo przywiązani do historycznych kategorii niepodległościowych. Mają zresztą żal do Ślązaków, że są za mało patriotyczni, Musi się więc tworzyć nowy patriotyzm - europejski.*

Pytamy pana Kutza, który już wielokrotnie wypowiadał, także w Niemczech, podobne bzdury, za pomocą jakich metod zamierza wprowadzać europejski patriotyzm - nie uznający symbolu krzyża czy polskich flag na biurkach polskich posłów w Parlamencie Europejskim? Polacy w swojej nie tak odległej historii, po wielu latach walki pod znakiem krzyża skutecznie odrzucili ateizm z czerwoną gwiazdą. Jesteśmy przekonani. że Rodacy nasi równie skutecznie odrzucą propagowaną wraz z projektem konstytucji nową

wiarę – mit, której symbolem zamiast krzyża jest byk i siedząca na nim postać zwana mitologicznie Europą.

Nasz Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła służy wszystkim osobom o polskiej przynależności etnicznej i polskim poczuciu narodowym, posiadającym prawo pobytu stałego w Niemczech do realizacji między innymi następujących celów tj.

- 4 -

- zdobycia dla polskiej grupy etnicznej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowej, obrony jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak również praw jej członków wynikających z Niemieckiej Ustawy Zasadniczej, umów i konwencji międzynarodowych, których sygnatariuszem jest Republika Federalna Niemiec, w tym również umów i traktatów zawartych pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Rzeczypospolitą Polską.

Członkami naszego związku są między innymi Związek Inżynierów Polskich w Niemczech. Stowarzyszenie poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę Robotników Przymusowych i Więźniów Obozów Koncentracyjnych oraz Macierz Szkolna.

Dzięki nowym, dobrze wykształconym członkom, będziemy rozwijać wydawanie naszego pisma „Ogniwo”, strony internetowej. zajmujemy się szkoleniami, dotyczącymi praktycznych informacji prawnych, społecznych, rozwojem pomocy w kształceniu się. nauczaniem języka polskiego dla dzieci urodzonych w Niemczech itd. W tym ostatnim szczególną nadzieję pokładamy w Macierzy Szkolnej, jej obecność w naszych szeregach da nam lepszą możliwość dotarcia do najmłodszych Rodaków i włączenia ich do dalszego działania Związku Polaków w Niemczech - spod znaku Rodła w myśl Pięciu Prawd Polaków.

Niestety, wszelka działalność takiej organizacji jaką jest ZPwN T. z. wymaga dużych środków. środków których nie mamy. Władze niemieckie są gotowe wspierać, zgodnie z umową polsko-niemiecką polonijne organizacje, pod warunkiem, że będą działały tak, jak się to politykom w Berlinie podoba... władze są gotowe dawać, ale tylko w myśl niepisanej zasady „coś za coś”.

Polacy spod znaku Rodła, jak dotychczas, nie mają szans na znaczące dofinansowywanie swej działalności ze strony rządu niemieckiego ani polskiego (choćby ze względu na biedę w Polsce) ponieważ nie są ani farbowanymi lisami ani eurodziałaczami, jesteśmy po prostu POLAKAMI! Zdani jesteśmy na wsparcie ludzi i organizacji, dla których sprawa Związku Polaków w Niemczech jest także ich sprawą.

Życzymy owocnych dla dobra Polaków i Polski - naszej Ojczyzny obrad! Szczęść Boże!

Zapraszamy na stronę internetową: www.rodlo.de

III 151134



ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH t.z.
BUND DER POLEN IN DEUTSCHLAND e.V

(UNION OF POLENS IN GERMANY - UNIONE DEI POLACCHI IN GERMANIA - L'UNION DES POLONNAIS EN ALLEMAGNE)

44737 Bochum - Am Kortlander 6 -Tel.: (0234) 166 01

Bochum, dnia :22.04.2005 r.

**List skierowany do Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski
na konferencje ogólnopolską, poświęconą problemom narodowościowym
w stosunkach polsko-niemieckich.**

23 kwietnia 2005 w Sali obrad Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa

Drodzy Rodacy!

Zwracamy się do Was przesyłając serdeczne pozdrowienia z Niemiec. Z ogromnym zainteresowaniem i radością przeczytaliśmy w portalu internetowym Ruchu Obywatelskiego Polski Śląsk o kolejnym spotkaniu w Krakowie Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Cieszymy się z Państwa działania, tym bardziej, że szczególnie dzisiaj, polskie poczucie narodowe jak i patriotyzm na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski nieco słabnie. Państwo, broniący Kresów Zachodnich Rzeczypospolitej pielęgnują piękne przedwojenne tradycje Waszego Stowarzyszenia oraz idei Związku Polaków w Niemczech i działają w myśl Pięciu Prawd Polaków ogłoszonych przed 67 laty na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie.

Nieodparcie nasuwają się skojarzenia, że dzielenie Polaków poprzez coraz silniejsze wpływy z zagranicy osłabia Państwo Polskie, tymczasem wrogom Narodu Polskiego, jego kosztem, przynosi ono wszelakiego rodzaju korzyści, w tym istotne polityczne i ekonomiczne.

Posłużymy się w tym miejscu cytatem z patriotycznej prasy polskiej:

„Od lat władze Republiki Federalnej Niemiec skutecznie realizują swą politykę wpływów w Polsce. Podporządkowanie naszego kraju niemieckiej doktrynie politycznej nastąpiło wieloetapowo: przez wpływ na czołowych polskich polityków, przejęcie przez koncerny niemieckie mediów w Polsce i poddanie ich niemieckiej doktrynie politycznej.

Po 15 latach od przełomu w stosunkach polsko-niemieckich Niemcy udowodnili Polakom, że mając dominującą pozycje w Unii Europejskiej realizując politykę wpływów i podporządkowywania sobie suwerennych państw, są w stanie odzyskać to, co straciła Rzesza w 1945 roku. Jeśli Polacy nie zrozumieją dalekosiężnych celów polityki Niemiec podporządkowania sobie krajów słabszych gospodarczo i leżących w interesie wpływów niemieckiej polityki, nie wyciągną odpowiednich wniosków (np. głosując przeciwko

konstytucji Unii Europejskiej, to będą nadal przegrywać duchowo, będą nadal tracić suwerenność gospodarcza, na korzyść Niemiec (jest pewne, że zjednoczenie Niemiec dokonało się kosztem upadku gospodarki w Polsce), a polska tożsamość narodowa i polska świadomość państwowa zostaną utracone” (Nasz Dziennik 12.04.200...Pod dyktando Niemiec)

Wraz z rosnącą biedą i katastrofalnym bezrobociem została naruszona także równowaga biologiczna narodu polskiego. Istnieją siły polityczne, które chcą odebrać Polakom ostatnią materialną własność - ziemię.

Deklarowana na papierze przynależność narodowa (nie mająca bardzo często nic wspólnego z rzeczywistą przynależnością kulturową i społeczną danego obywatela RP) i przy pomocy tej deklaracji sztucznie stworzona mniejszość niemiecka została nagrodzona nie mniej sztuczną i przeciwną interesom Polski i Polaków ustawą o mniejszościach, w której kosztowne wprowadzenie języka mniejszości jako pomocniczego języka urzędowego dezintegrować i skłócać będzie mieszkańców wielu gmin. Należy przy tym podkreślić paradoksalną sytuację, że wszyscy członkowie mniejszości narodowych znają język polski w mowie i piśmie w 100% natomiast bardzo często nie znają języka mniejszości narodowej np. mniejszość niemiecka na Śląsku), my Polacy zamieszkali w Niemczech nie mamy takich uprawnień, z nami urzędnicy nie będą rozmawiali w języku polskim.

Utworzenie wspólnego bloku wyborczego przez dotychczas propolski Związek Górnośląski z antypolskimi organizacjami: Pojednanie i Przyszłość (Dietmar Brehmer) Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców (Heinrich Kroll) Ruch Autonomii Śląska (Jerzy Gorzelik) oznacza, że będzie prowadziło ono do separacji i dezintegracji terytorium Państwa Polskiego.

Niebezpieczeństwo wzrasta tym bardziej, że wraz ze śmiercią Największego Polaka Ojca Świętego Jana Pawła II. Polacy utracili Jego cenne, codzienne wsparcie duchowe. Pozostały Jego. jakże liczne homilie, skierowane do Polaków, z których winniśmy nadal czerpać siłę.

Przytaczam w tym miejscu dwa fragmenty ostatniego (z 1 kwietnia tego roku) Przesłania Jana Pawła II do Polaków. przekazanego w Watykanie Ojcom Paulinom z Klasztoru Jasnogórskiego:

"Odwołując się do tych wydarzeń z drugiej połowy XVII stulecia, uświadamiamy sobie, że widmo całkowitej utraty suwerenności państwa niosło ze sobą groźbę zniewolenia polskiego ducha, Wielu utraciło wówczas nadzieję, porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów stawiał sobie wykorzenienie katolicyzmu

(...) Klękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej, modłę się, aby mój naród, przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę, odnosił zwycięstwo nad wszystkim, co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny. Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieje na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za

przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać O. Augustyna, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej. " (koniec cytatu)

-3

Podobnie jak Rodacy w Kraju wyrażamy radość z wyboru następcy Jana Pawła II, jego wieloletniego bliskiego współpracownika - kardynała Razingera z Niemiec - Ojca Świętego Benedykta XVI. Niestety, jak zaobserwowaliśmy, naszej radości nie podziela wielu, zbyt wielu Niemców. Jesteśmy przekonani, że Watykan, jak dotychczas, będzie nadal patrzył przyjaźnie na żyjące w zgodzie wszystkie narody w tym naród polski i niemiecki. Jesteśmy pewni, że polski i niemiecki naród mogą obok siebie i ze sobą zgodnie współżyć, jeżeli zachowane są zasady równouprawnienia, uczciwości i pokory.

Patriotyzm, szczególnie po 1989 roku wśród młodych Polaków nie wzmocnił się, ale zeszłoroczne obchody 60 rocznicy Powstania Warszawskiego świadczą o tym, że Polacy nie zamierzają poddać się propagowanej odgórnie w Europie amnezji historycznej i idącemu w ślad za nią fałszowaniu historii. Widoczne jest niebezpieczeństwo uchwalenia konstytucji Unii Europejskiej, mimo, że w kilku krajach może zostać ona odrzucona. Polacy winni pamiętać o braku odniesienia w treści konstytucji do liczącej ponad 2000 lat tradycji chrześcijaństwa w Europie, które jest fundamentem wspólnej dla narodów Europy cywilizacji łacińskiej, winni pamiętać o przestrożach Jana Pawła II, który projekt konstytucji europejskiej, właśnie za brak w nim INVOCATIO DEI, odrzucił.

Liczymy na pozytywny wyrok niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie skargi polityka z Bawarii i stwierdzenie w nim niezgodności projektu konstytucji Unii Europejskiej z niemiecką ustawą zasadniczą, co skutkowałoby wprowadzeniem referendum także w Niemczech w sprawie jej przyjęcia.

Nadal uważamy, że nierozważne wypowiedzi obecnie rządzących w Polsce wyrządzają wiele szkód Polsce i Narodowi Polskiemu. U niektórych z nich w porównaniu z wcześniejszymi oświadczeniami niekorzystna dla interesów Polski „metamorfoza” jest zdumiewająca. Np. nie zgadzamy się z ostatnią (21.04.2005 dla PAP) oceną wicemarszałka Senatu Kazimierza Kutza, który, naszym zdaniem, wraz ze zmianą pisowni swego nazwiska zaczął postępować i wypowiadać się w myśli powiedzenia *Pecunia non olet*. Poniżej przytaczamy fragment szkodzącej polskiej racji stanu wypowiedzi tego byłego polskiego reżysera wspaniałych filmów o Śląsku a obecnie „europejskiego reżysera”: *Ślązacy bardziej niż w innych częściach Polski czują się Europejczykami. W innych częściach kraju Polacy muszą się dopiero tego uczyć, bo są bardzo przywiązani do historycznych kategorii niepodległościowych. Mają zresztą żal do Ślązaków, że są za mało patriotyczni, Musi się więc tworzyć nowy patriotyzm - europejski.*

Pytamy pana Kutza, który już wielokrotnie wypowiadał, także w Niemczech, podobne bzdury, za pomocą jakich metod zamierza wprowadzać europejski patriotyzm - nie uznający symbolu krzyża czy polskich flag na biurkach polskich posłów w Parlamencie Europejskim? Polacy w swojej nie tak odległej historii, po wielu latach walki pod znakiem krzyża skutecznie odrzucili ateizm z czerwoną gwiazdą. Jesteśmy przekonani, że Rodacy nasi równie skutecznie odrzucą propagowaną wraz z projektem konstytucji nową

wiare – mit, której symbolem zamiast krzyża jest byk i siedząca na nim postać zwana mitologicznie Europą.

Nasz Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła służy wszystkim osobom o polskiej przynależności etnicznej i polskim poczuciu narodowym, posiadającym prawo pobytu stałego w Niemczech do realizacji między innymi następujących celów tj.

- 4 -

- zdobycia dla polskiej grupy etnicznej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowej, obrony jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak również praw jej członków wynikających z Niemieckiej Ustawy Zasadniczej, umów i konwencji międzynarodowych, których sygnatariuszem jest Republika Federalna Niemiec, w tym również umów i traktatów zawartych pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Rzeczypospolitą Polską.

Członkami naszego związku są między innymi Związek Inżynierów Polskich w Niemczech. Stowarzyszenie poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę Robotników Przymusowych i Więźniów Obozów Koncentracyjnych oraz Macierz Szkolna.

Dzięki nowym, dobrze wykształconym członkom, będziemy rozwijać wydawanie naszego pisma „Ogniwo”, strony internetowej. zajmujemy się szkoleniami, dotyczącymi praktycznych informacji prawnych, społecznych, rozwojem pomocy w kształceniu się, nauczaniem języka polskiego dla dzieci urodzonych w Niemczech itd. W tym ostatnim szczególną nadzieję pokładamy w Macierzy Szkolnej, jej obecność w naszych szeregach da nam lepszą możliwość dotarcia do najmłodszych Rodaków i włączenia ich do dalszego działania Związku Polaków w Niemczech - spod znaku Rodła w myśl Pięciu Prawd Polaków.

Niestety, wszelka działalność takiej organizacji jaką jest ZPwN T. z. wymaga dużych środków. środków których nie mamy. Władze niemieckie są gotowe wspierać, zgodnie z umową polsko-niemiecką polonijne organizacje, pod warunkiem, że będą działały tak, jak się to politykom w Berlinie podoba... władze są gotowe dawać, ale tylko w myśl niepisanej zasady „coś za coś”.

Polacy spod znaku Rodła, jak dotychczas, nie mają szans na znaczące dofinansowywanie swej działalności ze strony rządu niemieckiego ani polskiego (choćby ze względu na biedę w Polsce) ponieważ nie są ani farbowanymi lisami ani eurodziałaczami, jesteśmy po prostu POLAKAMI! Zdani jesteśmy na wsparcie ludzi i organizacji, dla których sprawa Związku Polaków w Niemczech jest także ich sprawą.

Życzymy owocnych dla dobra Polaków i Polski - naszej Ojczyzny obrad! Szczęść Boże!

Zapraszamy na stronę internetową: www.rodlo.de

STATUT ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.

PREAMBULA

Pomni polskiego pochodzenia, dumy narodowej i ponad 100 letniej tradycji wychodźstwa i Polonii w Niemczech, w obliczu nowego rozdziału w stosunkach europejskich, a szczególnie między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec, oraz historycznego otwarcia demokratycznej Europy doceniającej społeczno-polityczne przemiany w Polsce, pomni niezaprzeczalnego wkładu Polaków i Niemców do europejskiego dziedzictwa kulturowego jak i znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i pojednania naszych narodów – Związek Polaków w Niemczech T.z.

postanawia

w oparciu o Traktat z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany przez Rzeczpospolitą Polską i Republikę Federalną Niemiec, -realizować proces integracji środowisk polonijnych. Służyć interesom całej polskojęzycznej społeczności w celu umacniania więzi Polaków zamieszkałych za granicą przez upowszechnianie i promowanie dorobku i osiągnięć kraju naszych przodków oraz Republiki Federalnej Niemiec, -naszej nowej Ojczyzny,- dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń, którym zjednoczona Europa stwarza szanse życia w pokoju i przyjaźni.

ROZDZIAŁ 1

PRZEPISY OGÓLNE

§ 1

Stowarzyszenie nosi nazwę „Związek Polaków w Niemczech T.z.”. Zostało założone 3 grudnia 1922 r., posiada osobowość prawną i jest zarejestrowane w Sądzie Powszechnym w Bochum, gdzie znajduje się siedziba władz naczelnych. Po zatwierdzeniu nowego Statutu powinien on zostać wpisany do rejestru stowarzyszeń.

ROZDZIAŁ 2

CELE ZWIĄZKU, UŻYTECZNOŚĆ PUBLICZNA I MAJĄTEK

§ 2

Celem Związku jest ochrona i reprezentowanie interesów osób, o których mowa w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, we wszystkich dziedzinach przed urzędami administracji publicznej RFN i Rzeczypospolitej Polskiej, oraz obrona ich interesów zgodnie z konstytucją kraju zamieszkania.

Popieranie działalności zmierzającej do tolerancji, wzajemnego poszanowania i porozumienia pomiędzy narodami, umożliwiającej zachowanie i pielęgnowanie tożsamości etnicznej i kulturowej, a w szczególności współpraca ze wszystkimi, których celem są dobrosąsiedzkie stosunki między RFN i Rzeczpospolitą Polską, służące zbliżeniu obu społeczeństw.

Organizowanie materialnej i logistycznej pomocy oraz środków technicznych służących realizacji celów Związku w oparciu o konstytucję, „Traktat między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Federalną o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 r., Statut i uchwały władz naczelných.

§ 3

Związek może ustanawiać odznaczenia związkowe, odznaki honorowe i wyróżnienia oraz nadawać je osobom fizycznym i prawnym, zasłużonym w realizowaniu celów Związku.

§ 4

Związek realizuje wyłącznie i bezpośrednio cele użyteczności publicznej w znaczeniu ustawy podatkowej w części dotyczącej celów uprzywilejowanych podatkowo, szczególnie przez popieranie celów wymienionych w § 2.

Związek działa bezinteresownie i nie realizuje w pierwszej kolejności celów gospodarczych. Prowadzenie działalności dochodowej dopuszczalne jest w granicach określonych ustawą, zgodnie z obowiązującymi przepisami podatkowymi. Nikt nie może być faworyzowany przez wydatki, które są obce celom Związku, lub przez niewspółmiernie wysokie wynagrodzenie.

§ 5

Na majątek Związku składają się składki członkowskie, darowizny, dotacje publiczne i prywatne.

Ewentualne zyski mogą być wydatkowane tylko na cele statutowe. Z tytułu członkostwa nikt nie otrzymuje żadnych świadczeń.

ROZDZIAŁ 3

CZŁONKOSTWO I ZAKOŃCZENIE CZŁONKOSTWA

§ 6

Wyróżnia się następujące rodzaje członkostwa:

1. zwyczajne
2. grupowe
3. wspierające
4. honorowe

Członkiem zwyczajnym może zostać każda osoba bez względu na religię, która ukończyła 17 rok życia, jest obywatelem RFN względnie Rzeczypospolitej Polskiej i zamieszkuje na stałe w RFN.

Członków zwyczajnych przyjmuje Zarząd Główny na podstawie pisemnie złożonej deklaracji, oraz pisemnej rekomendacji dwóch członków Związku.

Od uchwały Zarządu Głównego, odmawiającej przyjęcie na członka, przysługuje zainteresowanej osobie prawo odwołania się do Rady Naczelnej w terminie 21 dni.

Członkiem grupowym może zostać każde stowarzyszenie zarejestrowane i działające w RFN, akceptujące cele Związku.

Zachowuje odrębność organizacyjną i realizuje swoje prawa przez statutowych reprezentantów.

Ma prawo w swojej nazwie używać określenia „Stowarzyszony w Związku Polaków w Niemczech T.z.”

Przyjmuje Zarząd Główny jak w pkt 1.

Członkiem Honorowym może zostać osoba fizyczna lub prawna, która w sposób wyjątkowy zasłużyła się dla Związku i realizowanych przez niego celów. Zwolniona jest od płacenia składek członkowskich.

Honorowe członkostwo nadaje Rada Naczelna na wniosek Zarządu Głównego.

Członkiem wspierającym może zostać osoba fizyczna lub prawna, zainteresowana realizacją lub pomocą w realizacji celów Związku. Członkostwo wspierające przyznawane jest jak w pkt. 1.

ZAKOŃCZENIE CZŁONKOSTWA

§ 7

Zakończenie członkostwa realizuje się przez:

1. Wystąpienie
2. Skreślenie
3. śmierć

Wystąpienie następuje przez pisemne zawiadomienie Zarządu Głównego i jest skuteczne z ostatnim dniem kalendarzowym miesiąca.

Skreślenie może nastąpić w związku z rażącym naruszeniem Statutu, uchwał władz naczelných i terenowych, oraz w związku z działaniem godzącym w dobre imię i interesy Związku. Decyzje o skreśleniu podejmuje Zarząd Główny, od której przysługuje pisemne odwołanie do Rady Naczelnej w terminie 21 dni.

Z chwilą zakończenia członkostwa osoba traci wszelkie prawa w stosunku do Związku i musi zwrócić legitymację.

ROZDZIAŁ 4

ORGANIZACJA ZWIĄZKU I JEGO ORGANY

§ 8

Związek składa się z oddziałów terenowych organizujących się samodzielnie, oraz niezależnych organizacji stowarzyszonych na zasadzie członkostwa grupowego (korporacyjnego).

Są one zobowiązane do przestrzegania Statutu, oraz uchwał organów Związku.

Kadencja władz naczelných trwa 3 lata do wyboru nowych.

§ 9

Organami Związku są:

1. Walne Zebranie Związku.
2. Zarząd Główny.
3. Rada Naczelna.
4. Komisja Rewizyjna Związku.
5. Walne Zebranie Oddziału.
6. Zarząd Oddziału.
7. Komisja Rewizyjna Oddziału.

Walne Zebranie Związku

Wybiera członków organów naczelnych Związku zgodnie z BGB.

Składa się z delegatów oddziałów i organizacji stowarzyszonych, wybranych według ordynacji wyborczej uchwalonej przez Zarząd Główny i Radę Naczelną.

Jako najwyższa władza Związku wybiera ze swojego grona Prezesa Związku, który jest zarazem Prezesem Zarządu Głównego, oraz Zarząd Główny w składzie Wiceprezes i Sekretarz.

Wybiera Radę Naczelną w składzie trzech Członków i dwóch Zastępców Członków.

Wybiera Komisję Rewizyjną Związku w składzie: Przewodniczący, Członek i Zastępca Członka Komisji.

Walne zebranie zwołuje Prezes Związku lub upoważniona przez niego osoba, co najmniej raz na trzy lata lub na pisemne żądanie 1/3 oddziałów.

Zawiadomienie o walnym zebraniu musi nastąpić pisemnie na adres Prezesa, co najmniej na 21 dni przed wyznaczonym terminem zebrania i musi zawierać: termin, miejsce i porządek zebrania.

Wnioski na Walne Zebranie muszą być przesłane na piśmie najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zebrania.

Pilne wnioski rozpatruje Walne Zebranie o ile uzyskają poparcie 1/3 delegatów.

Obradom przewodniczy Prezes Związku lub upoważniona przez niego osoba, jako przewodniczący zebrania.

Zebranie jest prawomocne gdy bierze w nim udział 50 % delegatów plus 1.

Uchwały przyjmowane są zwykłą większością głosów.

Do zmiany celów Związku wystarcza 2/3 głosów delegatów na Walne Zebranie a nie wszystkich członków Związku. Wybory odbywają się przez aklamację, nie wykluczając wyborów tajnych, jeżeli taki wniosek zostanie przyjęty przez delegatów.

O kolejności porządku zebrania decyduje prowadzący je.

Zmiany w statucie wymagają 2/3 głosów delegatów, za wyjątkiem innych uregulowań, przewidzianych w BGB. Przebieg Walnego Zebrania jest protokołowany przez protokolantów i protokół podpisuje Prezes lub prowadzący zebranie, oraz protokolanci.

Zarząd Główny jest organem wykonawczym Związku. Reprezentuje Związek w postępowaniu sądowym i pozasądowym przez osobę Prezesa i Wiceprezesa, lub wyznaczoną przez Prezesa osobę z zarządu. Są oni upoważnieni do składania wiążących oświadczeń w imieniu Związku. Organizuje i kieruje bieżącą pracą Związku, realizuje uchwały Walnego Zebrania i naczelných organów Związku.

Sporządza i przedkłada Radzie Naczelnej projekt preliminarza budżetowego, oraz sprawozdanie finansowe za każdy rok kalendarzowy.

Uchwały podejmowane są większością głosów. Posiedzenia są protokołowane i protokół podpisany przez Prezesa lub prowadzącego posiedzenie i protokolanta.

Zbiera się co najmniej dwa razy w roku na posiedzenia, które zwołuje Prezes lub upoważniona przez niego osoba.

Rada Naczelna jest organem doradczo – kontrolnym Związku.

Wybiera spośród siebie Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego.

W skład Rady Naczelnej wchodzi z urzędu Prezes Związku, który pracuje w Radzie osobiście lub przez swojego przedstawiciela lub inną wyznaczoną przez niego osobę.

Rada Naczelna zatwierdza preliminarz budżetowy. Opracowuje strategiczny program rozwoju Związku.

Nadaje odznaczenia, odznaki i wyróżnienia honorowe Związku na wniosek Zarządu Głównego.

Posiedzenia są protokołowane i podpisywane przez Przewodniczącego Rady Naczelnej lub prowadzącego posiedzenie i protokolanta. Uchwały są podejmowane zwykłą większością głosów.

Zbiera się co najmniej raz w roku na posiedzeniu, które zwołuje Przewodniczący lub upoważniona przez niego osoba.

Komisja Rewizyjna Związku

Do zadań Komisji Rewizyjnej należy kontrola gospodarki księgowo – finansowej oraz wynikająca z przepisów BGB. Wyniki kontroli przedstawia Walnemu Zebraniu, Zarządowi Głównemu i Radzie Naczelnej.

Przedstawia Walnemu Zebraniu wnioski o absolutorium dla Zarządu Głównego i Rady Naczelnej.

Zbiera się co najmniej raz w roku.

§ 10

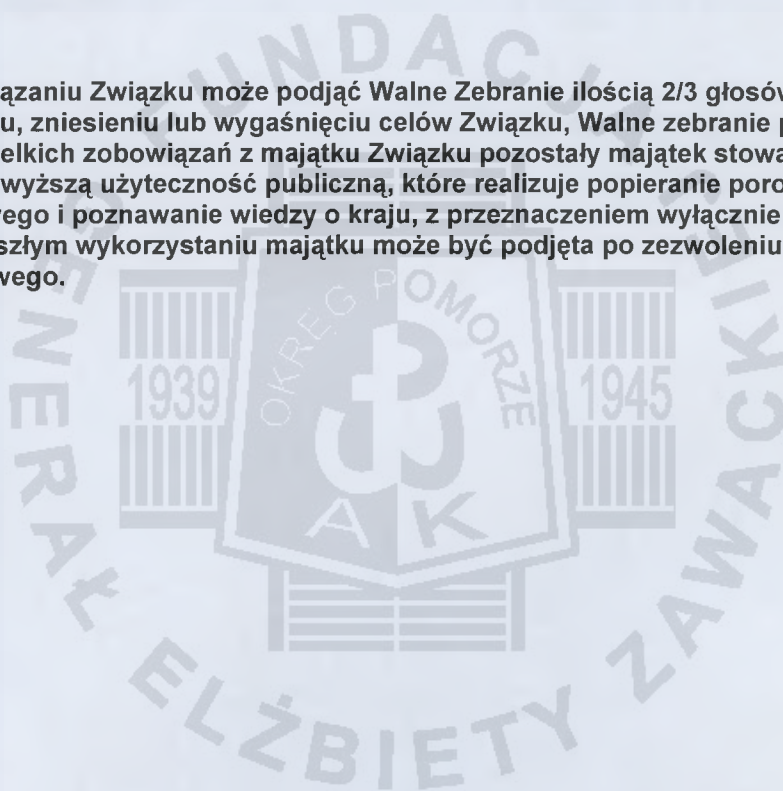
Zarząd Główny i Rada Naczelna mogą podjąć wspólną uchwałę o zwiększeniu ilości członków organów naczelnych, w zależności od potrzeb i wymogów sprawnej pracy tych organów.

ROZDZIAŁ 5

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU

§ 11

Decyzje o rozwiązaniu Związku może podjąć Walne Zebranie ilością 2/3 głosów delegatów. Przy rozwiązaniu, zniesieniu lub wygaśnięciu celów Związku, Walne zebranie przekazuje po załatwieniu wszelkich zobowiązań z majątku Związku pozostały majątek stowarzyszeniu posiadającemu wyższą użyteczność publiczną, które realizuje popieranie porozumienia międzynarodowego i poznawanie wiedzy o kraju, z przeznaczeniem wyłącznie na ten cel. Uchwała o przyszłym wykorzystaniu majątku może być podjęta po zezwoleniu odpowiedniego urzędu finansowego.



STATUT ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.

PREAMBULA

Pomni polskiego pochodzenia, dumy narodowej i ponad 100 letniej tradycji wychodźstwa i Polonii w Niemczech, w obliczu nowego rozdziału w stosunkach europejskich, a szczególnie między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec, oraz historycznego otwarcia demokratycznej Europy doceniającej społeczno-polityczne przemiany w Polsce, pomni niezaprzeczalnego wkładu Polaków i Niemców do europejskiego dziedzictwa kulturowego jak i znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i pojednania naszych narodów – Związek Polaków w Niemczech T.z.

postanawia

w oparciu o Traktat z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany przez Rzeczpospolitą Polską i Republikę Federalną Niemiec, -realizować proces integracji środowisk polonijnych. Służyć interesom całej polskojęzycznej społeczności w celu umacniania więzi Polaków zamieszkałych za granicą przez upowszechnianie i promowanie dorobku i osiągnięć kraju naszych przodków oraz Republiki Federalnej Niemiec, -naszej nowej Ojczyzny,- dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń, którym zjednoczona Europa stwarza szanse życia w pokoju i przyjaźni.

ROZDZIAŁ 1

PRZEPISY OGÓLNE

§ 1

Stowarzyszenie nosi nazwę „Związek Polaków w Niemczech T.z.”. Zostało założone 3 grudnia 1922 r., posiada osobowość prawną i jest zarejestrowane w Sądzie Powszechnym w Bochum, gdzie znajduje się siedziba władz naczelnych. Po zatwierdzeniu nowego Statutu powinien on zostać wpisany do rejestru stowarzyszeń.

ROZDZIAŁ 2

CELE ZWIĄZKU, UŻYTECZNOŚĆ PUBLICZNA I MAJĄTEK

§ 2

Celem Związku jest ochrona i reprezentowanie interesów osób, o których mowa w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, we wszystkich dziedzinach przed urzędami administracji publicznej RFN i Rzeczypospolitej Polskiej, oraz obrona ich interesów zgodnie z konstytucją kraju zamieszkania.
Popieranie działalności zmierzającej do tolerancji, wzajemnego poszanowania i porozumienia pomiędzy narodami, umożliwiającej zachowanie i pielęgnowanie tożsamości etnicznej i kulturowej, a w szczególności współpraca ze wszystkimi, których celem są dobrosąsiedzkie stosunki między RFN i Rzeczpospolitą Polską, służące zbliżeniu obu społeczeństw.

Organizowanie materialnej i logistycznej pomocy oraz środków technicznych służących realizacji celów Związku w oparciu o konstytucję, „Traktat między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Federalną o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 r., Statut i uchwały władz naczelných.

§ 3

Związek może ustanawiać odznaczenia związkowe, odznaki honorowe i wyróżnienia oraz nadawać je osobom fizycznym i prawnym, zasłużonym w realizowaniu celów Związku.

§ 4

Związek realizuje wyłącznie i bezpośrednio cele użyteczności publicznej w znaczeniu ustawy podatkowej w części dotyczącej celów uprzywilejowanych podatkowo, szczególnie przez popieranie celów wymienionych w § 2.

Związek działa bezinteresownie i nie realizuje w pierwszej kolejności celów gospodarczych. Prowadzenie działalności dochodowej dopuszczalne jest w granicach określonych ustawą, zgodnie z obowiązującymi przepisami podatkowymi. Nikt nie może być faworyzowany przez wydatki, które są obce celom Związku, lub przez niewspółmiernie wysokie wynagrodzenie.

§ 5

Na majątek Związku składają się składki członkowskie, darowizny, dotacje publiczne i prywatne.

Ewentualne zyski mogą być wydatkowane tylko na cele statutowe. Z tytułu członkostwa nikt nie otrzymuje żadnych świadczeń.

ROZDZIAŁ 3

CZŁONKOSTWO I ZAKOŃCZENIE CZŁONKOSTWA

§ 6

Wyróżnia się następujące rodzaje członkostwa:

1. zwyczajne
2. grupowe
3. wspierające
4. honorowe

Członkiem zwyczajnym może zostać każda osoba bez względu na religię, która ukończyła 17 rok życia, jest obywatelem RFN względnie Rzeczypospolitej Polskiej i zamieszkuje na stałe w RFN.

Członków zwyczajnych przyjmuje Zarząd Główny na podstawie pisemnie złożonej deklaracji, oraz pisemnej rekomendacji dwóch członków Związku.

Od uchwały Zarządu Głównego, odmawiającej przyjęcie na członka, przysługuje zainteresowanej osobie prawo odwołania się do Rady Naczelnej w terminie 21 dni.

Członkiem grupowym może zostać każde stowarzyszenie zarejestrowane i działające w RFN, akceptujące cele Związku.

Zachowuje odrębność organizacyjną i realizuje swoje prawa przez statutowych reprezentantów.

Ma prawo w swojej nazwie używać określenia „Stowarzyszony w Związku Polaków w Niemczech T.z.”

Przyjmuje Zarząd Główny jak w pkt 1.

Członkiem Honorowym może zostać osoba fizyczna lub prawna, która w sposób wyjątkowy zasłużyła się dla Związku i realizowanych przez niego celów. Zwolniona jest od płacenia składek członkowskich.

Honorowe członkostwo nadaje Rada Naczelna na wniosek Zarządu Głównego.

Członkiem wspierającym może zostać osoba fizyczna lub prawna, zainteresowana realizacją lub pomocą w realizacji celów Związku. Członkostwo wspierające przyznawane jest jak w pkt. 1.

ZAKOŃCZENIE CZŁONKOSTWA

§ 7

Zakończenie członkostwa realizuje się przez:

1. Wystąpienie
2. Skreślenie
3. śmierć

Wystąpienie następuje przez pisemne zawiadomienie Zarządu Głównego i jest skuteczne z ostatnim dniem kalendarzowym miesiąca.

Skreślenie może nastąpić w związku z rażącym naruszeniem Statutu, uchwał władz naczelných i terenowych, oraz w związku z działaniem godzącym w dobre imię i interesy Związku. Decyzje o skreśleniu podejmuje Zarząd Główny, od której przysługuje pisemne odwołanie do Rady Naczelnej w terminie 21 dni.

Z chwilą zakończenia członkostwa osoba traci wszelkie prawa w stosunku do Związku i musi zwrócić legitymację.

ROZDZIAŁ 4

ORGANIZACJA ZWIĄZKU I JEGO ORGANY

§ 8

Związek składa się z oddziałów terenowych organizujących się samodzielnie, oraz niezależnych organizacji stowarzyszonych na zasadzie członkostwa grupowego (korporacyjnego).

Są one zobowiązane do przestrzegania Statutu, oraz uchwał organów Związku.

Kadencja władz naczelných trwa 3 lata do wyboru nowych.

§ 9

Organami Związku są:

1. Walne Zebranie Związku.
2. Zarząd Główny.
3. Rada Naczelna.
4. Komisja Rewizyjna Związku.
5. Walne Zebranie Oddziału.
6. Zarząd Oddziału.
7. Komisja Rewizyjna Oddziału.

Walne Zebranie Związku

Wybiera członków organów naczelných Związku zgodnie z BGB.

Składa się z delegatów oddziałów i organizacji stowarzyszonych, wybranych według ordynacji wyborczej uchwalonej przez Zarząd Główny i Radę Naczelną.

Jako najwyższa władza Związku wybiera ze swojego grona Prezesa Związku, który jest zarazem Prezesem Zarządu Głównego, oraz Zarząd Główny w składzie Wiceprezes i Sekretarz.

Wybiera Radę Naczelną w składzie trzech Członków i dwóch Zastępców Członków.

Wybiera Komisję Rewizyjną Związku w składzie: Przewodniczący, Członek i Zastępca Członka Komisji.

Walne zebranie zwołuje Prezes Związku lub upoważniona przez niego osoba, co najmniej raz na trzy lata lub na pisemne żądanie 1/3 oddziałów.

Zawiadomienie o walnym zebraniu musi nastąpić pisemnie na adres Prezesa, co najmniej na 21 dni przed wyznaczonym terminem zebrania i musi zawierać: termin, miejsce i porządek zebrania.

Wnioski na Walne Zebranie muszą być przesłane na piśmie najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zebrania.

Pilne wnioski rozpatruje Walne Zebranie o ile uzyskają poparcie 1/3 delegatów.

Obrodom przewodniczy Prezes Związku lub upoważniona przez niego osoba, jako przewodniczący zebrania.

Zebranie jest prawomocne gdy bierze w nim udział 50 % delegatów plus 1.

Uchwały przyjmowane są zwykłą większością głosów.

Do zmiany celów Związku wystarcza 2/3 głosów delegatów na Walne Zebranie a nie wszystkich członków Związku. Wybory odbywają się przez aklamację, nie wykluczając wyborów tajnych, jeżeli taki wniosek zostanie przyjęty przez delegatów.

O kolejności porządku zebrania decyduje prowadzący je.

Zmiany w statucie wymagają 2/3 głosów delegatów, za wyjątkiem innych uregulowań, przewidzianych w BGB. Przebieg Walnego Zebrania jest protokołowany przez protokolantów i protokół podpisuje Prezes lub prowadzący zebranie, oraz protokolanci.

Zarząd Główny jest organem wykonawczym Związku. Reprezentuje Związek w postępowaniu sądowym i pozasądowym przez osobę Prezesa i Wiceprezesa, lub wyznaczoną przez Prezesa osobę z zarządu. Są oni upoważnieni do składania wiążących oświadczeń w imieniu Związku. Organizuje i kieruje bieżącą pracą Związku, realizuje uchwały Walnego Zebrania i naczelných organów Związku.

Sporządza i przedkłada Radzie Naczelnej projekt preliminarza budżetowego, oraz sprawozdanie finansowe za każdy rok kalendarzowy.

Uchwały podejmowane są większością głosów. Posiedzenia są protokołowane i protokół podpisany przez Prezesa lub prowadzącego posiedzenie i protokolanta.

Zbiera się co najmniej dwa razy w roku na posiedzenia, które zwołuje Prezes lub upoważniona przez niego osoba.

Rada Naczelna jest organem doradczo – kontrolnym Związku.

Wybiera spośród siebie Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego.

W skład Rady Naczelnej wchodzi z urzędu Prezes Związku, który pracuje w Radzie osobiście lub przez swojego przedstawiciela lub inną wyznaczoną przez niego osobę.

Rada Naczelna zatwierdza preliminarz budżetowy. Opracowuje strategiczny program rozwoju Związku.

Nadaje odznaczenia, odznaki i wyróżnienia honorowe Związku na wniosek Zarządu Głównego.

Posiedzenia są protokołowane i podpisywane przez Przewodniczącego Rady Naczelnej lub prowadzącego posiedzenie i protokolanta. Uchwały są podejmowane zwykłą większością głosów.

Zbiera się co najmniej raz w roku na posiedzeniu, które zwołuje Przewodniczący lub upoważniona przez niego osoba.

Komisja Rewizyjna Związku

Do zadań Komisji Rewizyjnej należy kontrola gospodarki księgowo – finansowej oraz wynikająca z przepisów BGB. Wyniki kontroli przedstawia Walnemu Zebraniu, Zarządowi Głównemu i Radzie Naczelnej.

Przedstawia Walnemu Zebraniu wnioski o absolutorium dla Zarządu Głównego i Rady Naczelnej.

Zbiera się co najmniej raz w roku.

§ 10

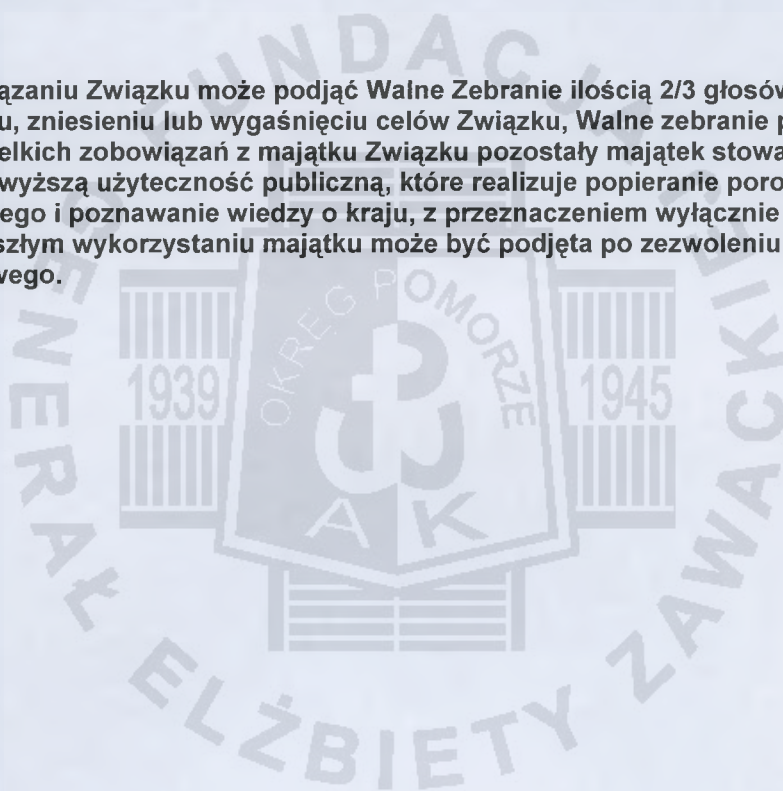
Zarząd Główny i Rada Naczelna mogą podjąć wspólną uchwałę o zwiększeniu ilości członków organów naczelnych, w zależności od potrzeb i wymogów sprawnej pracy tych organów.

ROZDZIAŁ 5

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU

§ 11

Decyzje o rozwiązaniu Związku może podjąć Walne Zebranie ilością 2/3 głosów delegatów. Przy rozwiązaniu, zniesieniu lub wygaśnięciu celów Związku, Walne zebranie przekazuje po załatwieniu wszelkich zobowiązań z majątku Związku pozostały majątek stowarzyszeniu posiadającemu wyższą użyteczność publiczną, które realizuje popieranie porozumienia międzynarodowego i poznawanie wiedzy o kraju, z przeznaczeniem wyłącznie na ten cel. Uchwała o przyszłym wykorzystaniu majątku może być podjęta po zezwoleniu odpowiedniego urzędu finansowego.



zat. do koresp. E Z 2. T Stanek
w sprawie konchylod w sprawie J.S
m. Kustome

III / 5 / 148

autor E. Stanek

Jubileusz 50-lecia działalności środowisk kombatanckich przy Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Działalność środowisk kombatanckich przy Polskiej Akademii Nauk rozpoczęła się w momencie przełomu politycznego w roku 1956. Z piwnic Collegium Novum UJ – wskutek polecenia ówczesnego posła na Sejm PRL członka PAN i prorektora UJ profesora filologii polskiej Kazimierza Wyki - wydobyto ukrywane tam zbiory Archiwum Komisji Kultury i Oświaty Delegatury Rządu na Kraj i przekazano do dyspozycji Prezydium krakowskiego Oddziału PAN.

Do pracy nad zbiorami archiwalnymi przystąpili *b. działacze tajnej oświaty i nauki w latach okupacji hitlerowskiej*, co gwarantowało zarówno fachową interpretację faktów płynących z badanych dokumentów jak i poszerzenie materiałów faktograficznych o relacje naocznych świadków.

Prezydium Oddziału PAN powołało Zespół Badawczy ds. Tajnej Oświaty w latach 1939 – 1945 pod przewodnictwem prof. Stanisława Gawędy b. przewodniczącego Komisji Kultury i Oświaty Delegatury Rządu na Kraj (w późniejszych latach przewodniczącym Zespołu był prof. Józef Buszko). Zespół opracował przede wszystkim Słownik działaczy tajnej oświaty – niestety dotychczas nie opublikowany. W roku 1958 powołano ponadto przy Komisji Nauk Pedagogicznych Oddziału PAN w Krakowie Podkomisję Historii Oświaty pod przewodnictwem prof. Wincentego Danką, późniejszego rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w składzie: doc. Włodzimierz Galecki (wiceprzewodniczący), dr Ignacy Jakubiec b. delegat Rządu na Okręg Krakowsko-Kielecki (od jego nazwiska cały zespół archiwaliów otrzymał nazwę *Zbioru Ignacego Jakubca*) Sekretarzem był działacz tajnej oświaty tzw. dystryktu krakowskiego mgr Bronisław Chrzan. Podkomisja opublikowała ponad 20 tomów *Rocznika Komisji Nauk Pedagogicznych* tzw. *serii czerwonej* poświęconych tajnemu nauczaniu w latach 1939-45. Tom XIII tej serii zawiera materiały *ogólnopolskiej sesji naukowej*, która odbyła się w po brzegi przepelnionej auli gmachu przy ul. Sławkowskiej w dniach 3-4 kwietnia 1970 r. Gremium uczestników stanowili działacze tajnej oświaty - delegaci ze wszystkich województw Kraju i z zagranicy. Obrady otwierał wiceprezes PAN przewodniczący Oddziału Krakowskiego prof. Marian Mięśowicz. Adresy przysłali marszałek Sejmu Czesław Wycech – b. dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj (=minister tajnej Oświaty) oraz minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prof. Henryk Jabłoński który jednocześnie pełnił funkcję sekretarza naukowego PAN i jako przewodniczący Głównej Komisji Historycznej ZBoWiD zainicjował zorganizowanie tej sesji w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty UNESCO. Charakterystyczne, że w obradach brał udział

Kardynał Karol Wojtyła - student tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trakcie organizacji tej sesji musieliśmy przełamywać niebotyczne trudności natury politycznej (torpedówka ze strony Komitetu Centralnego PZPR) - przez trzy lata zrywano nam kolejne terminy, pertraktowano z nami w celu skłonienia do zaniechania organizacji tej sesji. Ponieważ władze wojewódzkie – także partyjne - w zasadzie stały za nami, sytuację określało się niejednokrotnie jako walkę Warszawy z Krakowem. Cała ta sytuacja przypominała się w związku z niedawnym atakiem na Uniwersytet Jagielloński w sprawie *Ostinstitutu*.

Na przestrzeni lat 60. i 70. współpracowaliśmy z instytucjami naukowymi i z szeroko pojętym środowiskiem kombatanckim. W ten sposób zorganizowaliśmy kilka kolejnych sesji poświęconych powstaniom śląskim (W Krakowie działała silna Wojewódzka Komisja Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego) kilka kolejnych konferencji o tematyce obozów koncentracyjnych. Współdziałaliśmy wtedy przede wszystkim z Komisją Historyczną Zarządu Okręgu naszej organizacji kombatanckiej w Krakowie, Muzeum Historycznym m. Krakowa, Zakładem Historii Najnowszej Instytutu Historii UJ. Wypada tu wymienić zorganizowanie w auli Collegium Novum UJ w roku 1965 - z inspiracji głównej Komisji Historycznej ZBoWiD - sesji naukowej nt. legalności tzw. rządu GG. Ostrość przedstawiania problematyki ukazują już same tytuły głównych referatów : *prof. Ludwika Ehrlicha pt. Organizacja Generalnej Guberni w świetle prawa międzynarodowego i prof. Czesława Madajczyka pt. Cele polityczne III Rzeszy wobec narodu polskiego. Pokłosie sesji ukazało się w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Z początkiem lat 80. - u progu rodzącego się przełomu politycznego - otworzyło się pole dla nasilonej działalności środowisk niepodległościowych. W dniu 15 kwietnia 1980 przy Oddziale PAN w Krakowie powstało - w strukturach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację - Koło skupiające kombatanów środowiska naukowego, które potem wskutek uchwały podjętej 21 stycznia 1992 r „w sprawie organizacyjnego usamodzielnienia” stało się Kołem *środowiskowym* (dla środowiska „*Nauka*”) bezpośrednio podległym Zarządowi Wojewódzkiemu tego Związku Kombatanckiego. Jednocześnie znalazło się ono w strukturach organizacyjnych Oddziału PAN – traktowane podobnie jak komisje naukowe. Prezesem Koła został kawaler Orderu Virtuti Militari, były adiutant dowódcy legendarnego oddziału partyzanckiego AK „Wybranieccy” działającego na Kielecczyźnie, kpt. mgr Eugeniusz Jakóbek, wiceprezesem prof. dr hab. Marian Młynarski – biolog żołnierz Szarych Szeregów AK, syn znanego działacza niepodległościowego II RP Feliksa Młynarskiego. W późniejszym okresie wiceprezesem został mjr WP prof. Władysław Bala b. rektor Akademii Rolniczej uczestnik powstania warszawskiego zaangażowany w prace Wydziału Dokumentacyjnego Komendy Głównej AK, który w czasie ostatniej kadencji pełni funkcję prezesa Wiceprezesem Koła w czasie ostatniej kadencji jest żołnierz Szarych Szeregów Okręgu Kieleckiego AK ppłk prof. Eugeniusz Olszewski. b. dyrektor Kliniki Otolaryngologicznej UJ.

Sekretarzem Koła od chwili jego powstania do dnia dzisiejszego jest moja skromna osoba. Członkami Koła w chwili jego założenia w 1980 r. byli m.in. kolejni wiceprezesi PAN przewodniczący Oddziału krakowskiego : prof. Marian Mięśowicz,- działacz tajnej oświaty w latach 1939-45, poseł na Sejm PRL, dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej; prof. Jerzy Litwiniszyn – kawaler Orderu Virtuti Militari żołnierz września 1939 i jeńiec Oflagu Woldenberg, profesor AGH, dyrektor Instytutu Mechaniki Górotworu PAN; kpt./mjr WP prof. Włodzimierz Ostrowski - żołnierz Armii Krajowej dyrektor Instytutu Biologii Molekularnej AM potem UJ; a także wielu innych profesorów jak np. prof. Stanisław Urbańczyk językoznawca – b. więzień obozów koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau -ofiara Sonderaktion Krakau, dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN, wieloletni przewodniczący Komisji Słowianoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie, dyrektor Wydziału Filologicznego PAU; prof. Irena Bajerowa - oficer (por) Armii Krajowej językoznawca, b. prorektor Uniwersytetu Śląskiego; śp. prof. Stanisław Wróbel – żołnierz Batalionów Chłopskich , dyrektor Zakładu Biologii Wód PAN; prof. Stanisław Knothe – żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, członek PAN, profesor Instytutu Podstaw Metalurgii, prof. Wojciech Narębski żołnierz AK Okręgu Wileńskiego i Sił Zbrojnych na Zachodzie, m.in. uczestnik Walk o Monte Cassino członek PAU i PAN, obecnie prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej; mgr Danuta Brzozowska - Jopek – żołnierz AK uczestnik powstania warszawskiego, historyk literatury, pracownik Instytutu Badań Literackich PAN i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu; mgr Sabina Kaczmarska - żołnierz AK Podokręgu Rzeszów polonistka redaktor Tygodnika Powszechnego. Mamy w swoim Kole cały szereg kombatantów kontynuujących działalność niepodległościową swoich rodziców - jak wymieniony już śp. profesor Marian Młynarski, dr med. Zuzanna Pączek żołnierz AK – córka Hallerczyka; mgr inż. Eugeniusz Włodarczyk – żołnierz AK Okręgu Warszawskiego, powstaniec warszawski - syn uczestnika wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920; Mieczysław Kaszuba – obrońca Lwowa 1939, żołnierz AK, więzień łagrów sowieckich - syn legionisty II brygady, powstańca śląskiego, obrońcy Lwowa 1919 r. i 1939 r, Komendanta Związku Strzeleckiego we Lwowie, wywiezionego na Sybir (dwukrotnie: w roku 1919 i 1939), oficera Sił Zbrojnych na Zachodzie; Kamilla Janowicz-Syczowa - żołnierz września (sanitariuszka szpitala wojskowego twierdzy brzeskiej), żołnierz ZWZ, więzień Zamku Lubelskiego i obozu koncentracyjnego Ravensbruck - córka legionisty , którego małżonka-wdowa wraz z drugą córką wywieziona została na Sybir, a po umowie Sikorski-Majski wstąpiła do Armii Andersa (zmarła przed kilku laty w Londynie).

W roku 1980 Koło zorganizowało szereg konferencji konsultacyjnych z udziałem środowiska naukowego, dziennikarskiego, literackiego, oświatowego. Organizowaliśmy je dla omówienia pilnych problemów z zakresu najnowszej historii Polski, postulatów dotyczących wydobywania i popularyzowania prawdy historycznej oraz patriotycznego wychowania młodzieży. W trakcie dyskusji padały wnioski i deklaracje - ze strony władz organizacji kombatanckich - historycznych do dyspozycji powołanych przez środowisko naukowe instytucji, zajmujących się problematyką działalności niepodległościowej, walk partyzanckich, dotyczące przekazania zbiorów archiwalnych ich komisji strukturami Podziemnego Państwa Polskiego. Rodziły się projekty powołania w Oddziale PAN Krakowie Zakładu Historii Najnowszej. Swój udział pracach tego Zakładu deklarował m.in. śp. prof. Gawęda oraz dr (obecnie dr

hab.) Alina Fitowa z Pracowni Dokumentacji PAN i Komisji Historycznej Stronnictwa Ludowego.

Ponieważ pełnomocnik gen. Mieczysława Grudnia - ówczesnego ministra ds. Kombatantów - płk Józef Knap zadeklarował przekazanie Polskiej Akademii Nauk zbiorów archiwalnych Komisji Historycznych organizacji kombatanckich Prezydium Oddziału PAN w Krakowie podjęło decyzję powołania specjalnej Komisji Archiwalnej, która miałaby się zająć przejęciem przekazywanych zbiorów. Przewodniczącym tej Komisji miał być członek Komisji Nauk Historycznych Oddziału PAN w Krakowie docent - obecnie profesor - Instytutu Historii UJ Czesław Brzoza). Niestety prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD niebawem wycofało się ze swej decyzji dotyczącej przekazania archiwaliów i sprawa stała się nieaktualna. W latach 90. doszło do przekazania Archiwum Komisji Historycznej Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Instytutowi Historii UJ.

W związku z postulatem pogłębiania nauczania historii najnowszej w szkołach zwrócono przede wszystkim uwagę na młodzież z zasadniczych szkół zawodowych, w których sytuacja w tym względzie była szczególnie krytyczna. W szkołach tych w okresie PRL nie było przedmiotu historii. Sprawa ta wyglądała szczególnie drastycznie w Nowej Hucie, gdzie główny trzon kadry pracowniczej zarówno Kombinatów jak i innych zakładów Nowej Huty - to absolwenci szkół zawodowych. Z inicjatywy kombatantów z Huty im. Lenina, Koła ZBoWiD przy PAN i Instytutu Historii UJ zorganizowano kursy dokształcające dla tej młodzieży w salach Muzeum Czynu Zbrojnego w Nowej Hucie. Głównym inicjatorem tej akcji był wspaniały człowiek, jeden z twórców tegoż Muzeum i jego kustosz - powstaniec śląski mjr Józef Bugajski. Wykładowcami tych kursów było wielu naukowców z Instytutu Historii UJ.

Na forum Wyższej Szkoły Pedagogicznej - obecnej Akademii Pedagogicznej - dzięki prof. Józefowi Buszce współpracującemu z naszym Kołem organizowano przy naszym współudziale szereg konferencji o tematyce niepodległościowej w ramach dokształcania kadry pedagogicznej.

W roku 1980 Koło zorganizowało w auli gmachu przy ul. Sławkowskiej sesję naukową poświęconą *Armii Krajowej* przy udziale b. żołnierzy AK z różnych okręgów m.in. także wileńskiego i lwowskiego. Sesji przewodniczył prof. Józef Buszko, wielogodzinna (kończąca się o godz. 2 -iej nad ranem) dyskusję podsumowywał prof. Marian Zgórniak.

W roku 1982 - w stanie wojennym - Koło nasze wraz z Komisją Historyczną Zarządu Wojewódzkiego zorganizowało drugą sesję naukową - tym razem dwudniową - poświęconą *Armii Krajowej*. Sesja ta odbyła się w drugim terminie na skutek nieporozumień między akowcami, co doprowadziło do odwołania konferencji mimo wysłanych zaproszeń. Ożyły emocje, łamszone przez lata pretensje. Potem - nauczeni doświadczeniem - przeprowadzaliśmy przed każdą konferencją zebrania dyskusyjno organizacyjne, w trakcie których rozładowały się emocje i potem w czasie obrad konferencji można było spokojnie zajmować się sprawami merytorycznymi, co było wielkim naszym sukcesem.

W roku 1983 w auli PAN odbyła się trzydniowa ogólnopolska sesja naukowa poświęcona *udziałowi kobiet*

w walkach na różnych frontach II wojny światowej. Organizatorem było nasze Koło i Klub Kombatantek, którego prezesem była platerówka plk Halina Bielawska-Pietkiewicz - córka legionisty sybiraczka. Udział wzięły delegatki ze wszystkich ogniw organizacji ZBoWiD z całej Polski. Konferencję otwierali wspólnie wiceprezes PAN przewodniczący Oddziału Krakowskiego prof. Jerzy Litwiniszyn i prezes Zarządu Głównego ZBoWiD plk Włodzimierz Sokorski.

Przedmiotem jednego z cykli organizowanych konferencji są prezentacje sylwetek bohaterów narodowych – uczestników obu wojen światowych. Cykl ten określony został jako *Polski Czyn Niepodległościowy*. Odbyły się dotychczas konferencje poświęcone prezentacji następujących sylwetek : *gen bryg. dr Stanisław Rostworowski* "Odra", *ks. kanonik Julian Rudnicki*, *pplk Dominik Ździebło-Danowski* "Kordian". Słowo wprowadzające – zagajenie przy prezentacji sylwetek Rostworowskiego i Rudnickiego wygłosił profesor Buszko, przy prezentacji sylwetki „Kordiana” prof. Rojek. *)

W międzyczasie (w 1990 r.) reaktywowana została Polska Akademia Umiejętności. Zarząd Koła zwrócił się do Sekretarza Generalnego PAU prof. Wyrozumskiego z prośbą o pomoc, współpracę i możliwość działania w murach Akademii Umiejętności. Dzięki pomocy władz obu Akademii Nauk aktyw Koła mógł rozwinąć stosunkowo szeroką działalność.

Z poparciem i pomocą spotkała się także wysunięta przez Koło inicjatywa reaktywowania Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Reaktywane w dniu 5 kwietnia 2000 r. na podstawie Statutu z roku 1918 Towarzystwo walczące od momentu reaktywacji o swoją siedzibę i własność Dom Śląski przy Placu Inwalidów – znalazło tymczasową siedzibę i możliwość działania w gmachu PAU przy ul. Sławkowskiej. Inauguracja działalności Towarzystwa odbyła się niezwłocznie po rejestracji sądowej w dniu 8 listopada 2000 w małej auli PAU przy obecności władz obu Akademii Nauk oraz wielu zaproszonych gości z całej Polski – głównie ze środowisk naukowych Krakowa i Śląska, a także Wielkopolski i Pomorza. Obrady otwierał profesor Andrzej Białas – prezes Polskiej Akademii Umiejętności przy obecności wiceprezesa PAN przewodniczącego Oddziału Krakowskiego prof. Włodzimierza Ostrowskiego, który niebawem został prezesem Towarzystwa. 7 grudnia 2000 r na pierwszym walnym

*) W planie jest zorganizowanie m.in. konferencji poświęconych prezentacji sylwetek: zmarłej przed dziewięćmi laty *gen.bryg. Marii Wittek* – działaczki POW na Kijowszczyźnie, komendantki PWK w II RP komendantki naczelnej WSK przy KG AK; zmarłego przed kilkunastu laty *ks plk Stanisława Tworowskiego* - kapelana polskich jednostek wojskowych stających m.in. w obronie ziemian polskich na Zytomierszczyźnie w czasie rewolucji październikowej, biorących następnie udział w powstaniu wielkopolskim – bezpośredniego świadka wydarzeń roku 1926 w Warszawie; *gen.bryg. Zygmunta Janke „Waltera”* – oficera wojsk polskich II RP, d-cy Okręgu Śląskiego AK; a także żyjących dziś jeszcze: *gen.bryg. Bolesława Ostrowskiego „Tysiāca”* – oficera wojsk polskich II RP, d-cy 106 dywizji AK oraz .. *oo plk Adama Studzińskiego* – kapelana jednostek polskich sił zbrojnych walczących o Monte Cassino.

zebraniu reaktywowanego Towarzystwa powołano jego władze : Zarząd Główny, Komisję Programową, Rewizyjną, Sąd Polubowny itp. Od tamtej chwili - w oczekiwaniu na odzyskanie własnej siedziby - Towarzystwo dzieli locum z Zarządem n/Koła (nawet wspólną szafę na podstawowe dokumenty i dni dyżurów w sali 26 na parterze gmachu przy ul. Ślawkowskiej).

Za główne zadanie Koła - działającego przecież w środowisku nauki - uznano organizację sesji naukowych, konferencji i sympozjów o tematyce niepodległościowej. Zorganizowano ponad dwadzieścia sesji i konferencji naukowych, w tym kilka o zasięgu międzynarodowym przy współdziałaniu z Polską Akademią Nauk, Polską Akademią Umiejętności, Instytutem Historii UJ, Wojskowym Instytutem Historycznym (dzisiejsza nazwa : Biuro Historyczne Wojska Polskiego), Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Instytutami Historii uniwersytetów polskich, Instytutem Pamięci Narodowej, organizacjami polonijnymi.

Aktyw Koła, który niejednokrotnie jest jednocześnie aktywnym reaktywowanym Towarzystwem zorganizował w tym czasie szereg sesji naukowych poświęconych tematyce śląskiej - jak np. konferencje nt.walki o powrót Śląska do Macierzy (Forum I w 2002 r. i Forum II w roku 2003). W wydawnictwie *Secesja* czeka na druk *Księga Referatów t. I i II* poświęcona tej tematyce. Wiele uwagi poświęciliśmy obchodom 80-lecia powstań śląskich oraz postaci Wojciecha Korfantego.

Tematyce kresów wschodnich poświęcona była trzydniowa sesja w auli PAU w październiku 1996 r. *Polacy - Ukraińcy na przestrzeni dziejów*, materiały sesji opublikowane zostały w wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wymienić wypada także sesję w auli Collegium Novum w dniu 2 lipca 2003 r. poświęconą *Martyrologii Narodów na Kresach Wschodnich II RP*. Zbrodniom sowieckim poświęcona jest wydana przez Koło w wydawnictwie *Universitas* publikacja dokumentów z teczek W.Stalina pt *NKWD i polskie podziemie*.

W dniu 23 kwietnia 2005 przy współdziałaniu Koła odbyła się organizowana przez Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski ogólnopolska konferencja w związku z 60 rocznicą powołania w Krakowie Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego Komitet ten składał się głównie z Polaków spod znaku „Rodła”, zrzeszających członków *Związku Polaków w Niemczech*, ukrywających się i działających w podziemiu (m.in. w strukturach tzw. *Legionu Śląskiego AK*) w latach II wojny światowej w regionie Wisły. Jego członkowie spod Wawelu ruszyli z powrotem na Śląsk za przesuującym się frontem, by aktywnie uczestniczyć w rewindykowaniu Nadodrza. W roku 2004 przypadła rocznica Zaślubin Sztandarów „Rodła” z Wisłą, które odbyły się 5 sierpnia 1934 r. na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie. (brało w tej uroczystości kilkaset sztandarów Związku Polaków w Niemczech zanurzanych w wodach Wisły). Odbywająca się w Sali Obrad Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa ogólnopolska Konferencja poświęcona była *sprawom*

esfaw...
22

narodowościowym w stosunkach międzypaństwowych polsko-niemieckich. Zapoczątkowała szerokie kontakty z polonią w Niemczech. W dniu 12 listopada br. odbyło się zebranie założycielskie Związku Polaków spod znaku „Rodła”, zorganizowane z naszym współudziałem w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, z inicjatywy Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum. Inicjatywa spotkała się z wielkim zainteresowaniem i poparciem organizacji kombatanckich, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych a przede wszystkim Komisji spraw Emigracji i Łączności z Polakami Zagranicą Senatu RP.

Największym jednak osiągnięciem jest międzynarodowa konferencja, która odbyła się w auli PAU w dniach 20-22 października 2002 nt. *Wkładu polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej* i obszerna publikacja stanowiąca pokłosie tej konferencji.

W sytuacji stworzonej przez *I Kongres Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, który obradował w Krakowie w dniach 8-11 września 2005 r. i doprowadził do powołania *Forum Nauki Polonijnej* w Polskiej Akademii Umiejętności pragniemy (wspólnie z *Radą Kombatancką* przy Wojewodzie Małopolskim oraz *Muzeum Armii Krajowej*) zorganizować w roku 2006 dwie konferencje dotyczące :

- 1) *struktur Podziemnego Państwa Polskiego - we współpracy z Instytutem Władysława Sikorskiego w Londynie (marzec)*
- 2) *powstań śląskich na tle polskich powstań narodowych - we współpracy z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (maj)*

W związku z rozpoczęciem działalności środowisk kombatanckich przy Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w roku 1956 – jak to wynika z niniejszego referatu – z dniem 1 stycznia 2006 roku wchodzimy w okres jubileuszu 50-lecia tej działalności w murach Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Pragniemy, aby projektowane na rok 2006 konferencje naukowe odbyły się w atmosferze tego jubileuszu.

Dobrze byłoby, gdyby na jesieni 2006 roku udało się także zorganizować planowaną od kilku lat konferencję międzynarodową – także z udziałem środowisk polonijnych – poświęconą *Związkowi Młodzieży Polskiej ZET*, z którego kadr wyrosła cała elita II Rzeczypospolitej - niezależnie od opcji politycznych - kadry Polski Walczącej, Podziemnego Państwa Polskiego, działacze polskiej emigracji niepodległościowej.

T: 593/WSK PAL

Teresa Stanek (Kraków)

PRZEBIEG KRAKOWSKIEJ SESJI NAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ SŁUŻBIE WOJENNEJ POLEK

W dniach 18 i 19 listopada 1983 r. odbyła się w Krakowie w auli Polskiej Akademii Nauk sesja naukowa poświęcona udziałowi kobiet polskich w II wojnie światowej, firmowana przez Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Zarząd Wojewódzki tego związku oraz Oddział Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Inicjatorem i organizatorem sesji, jak również towarzyszącego jej zjazdu kombatantek był Klub Kombatantek przy Zarządzie Głównym ZBoWiD oraz Koło Związku Kombatantów przy Polskiej Akademii Nauk.

W sesji wzięło udział około 400 osób, w tym około 150 kombatantek delegowanych przez poszczególne zarządy wojewódzkie ZBoWiD (po co najmniej dwie z każdego województwa). Na sali obrad znaleźli się przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz związków kombatanckich wojska polskiego, władz województwa i miasta Krakowa, rektorzy wyższych uczelni krakowskich, historycy, nauczyciele, dziennikarze. Zaproszoną jako honorowego gościa gen. Marię Wittek reprezentowała mgr Wanda Turkowska, przedstawicielka Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość (działającej przy warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii).

Otwarcia sesji dokonał wiceprezes PAN prof. Jerzy Litwiniszyn. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD płk Włodzimierz Sokorski. Po zagajeniu prof. Józefa Buszki, dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i przewodniczącego Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie, referaty wygłosili: mgr Alicja Bernaś-Kostynowicz, *Udział kobiet polskich w kampanii wrześnieowej*; płk doc. dr Witold Biegański, *Kobiety w polskich siłach zbrojnych na Zachodzie*; płk doc. dr Wacław Jurgielewicz, *Kobiety w Ludowym Wojsku Polskim*.

W pierwszym dniu obrad głos zabrali przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich oraz kilku historyków i kombatantów. W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu kombatantek w sali konferencyjnej Muzeum Czynu Zbrojnego w Nowej Hucie. Funkcję gospodarza zjazdu pełniła prezes Klubu Kombatantek przy Zarządzie Głównym ZBoWiD i członek jego prezydium płk Halina Bielawska-Pietkiewicz (córka legionisty zamordowanego przez NKWD; wywieziona wraz z całą rodziną do Kazachstanu; absolwentka szkoły oficerskiej w Riazaniu; oficer Samodzielnego

Opublikowano [w:] *Służba Polek ...*, t. 3.

terenach przedwojennej Łotwy i przedwojennego Związku Radzieckiego (w szeregach egzekutyw wywiadu wojskowego Armii Krajowej na zapleczach trzech wielkich frontów niemieckich: Północ, Środek, Południe);

— kpt. Aleksandra Mierzejewskiego na temat udziału kobiet w przewiezieniu radiostacji „Błyskawica” dla walczącej Warszawy;

— mjr. Genowefy Staszkievicz na temat działalności oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Pod względem merytorycznym sesja stanowiła pewne podsumowanie dotychczasowego dorobku badaczy zajmujących się sprawą udziału kobiet polskich w walce o niepodległość¹. Organizatorzy sięgnęli po najlepszych specjalistów w tej dziedzinie zapraszając historyków z następujących ośrodków badawczych: Centralnej Biblioteki Wojskowej, Wojskowego Instytutu Historycznego, Instytutu Historii UJ i Instytutu Historii PAN, Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość oraz Zespołu Badawczego Historii Tajnej Oświaty w latach 1939-1945, działającego przy Prezydium Oddziału PAN w Krakowie.

Sesja sprawiła, że historycy-badacze zwrócili baczniejszą uwagę na służbę wojenną Polek i na ich rolę w przebiegu zmagania wojennych. Ukazała, co w tej sprawie już zrobiono i co w dalszej przyszłości zrobić należy. Rozbudziła także zainteresowanie szerszych kręgów społeczeństwa tą problematyką, a kobietom kombatantkom, które jako delegatki przyjechały z całego Kraju na obrady do Krakowa, dostarczyła satysfakcji, podnosząc ich poczucie własnej wartości.

¹ Materiały sesji krakowskiej nie zostały niestety opublikowane ponieważ autorzy nie przystali tekstów organizatorom. Nagrania z sesji dostarczone przez Teresę Stanek są fragmentaryczne i w wielu miejscach nieczytelne (przyp. red.).

W dniach 18 i 19 listopada 1983 roku odbyła się w Krakowie w auli Polskiej Akademii Nauk przy ul. Sławkowskiej 17 sesja naukowa poświęcona UDZIAŁOWI KOBIET POLSKICH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ. Sesja odbyła się pod firmą Zarządu Głównego i Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Inicjatorem i organizatorem sesji i towarzyszącego jej Zjazdu Kombatantek był Klub Kombatantek przy Zarządzie Głównym ZBoWiD oraz Koło Związku Kombatantów przy Polskiej Akademii Nauk.

W sesji wzięło udział około 400 osób w tym ponad 100 kombatantek delegatek poszczególnych Zarządów Wojewódzkich ZBoWiD (po co najmniej dwie z każdego województwa). Na sali obrad znaleźli się przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz związków kombatanckich Wojska Polskiego, władz województwa i miasta Krakowa, rektorzy wyższych uczelni krakowskich, historycy, nauczyciele, dziennikarze.

Zaproszoną jako honorowego gościa gen. Marię Wittek reprezentowała mgr Wanda Turkowska, przedstawicielka Komisji Historii Kobiet przy warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii.

Otwarcia sesji dokonał wiceprezes PAN przewodniczący Oddziału Krakowskiego prof. dr hab. Jerzy Litwiniszyn. Przerówanie powitalne wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD płk dypl. Włodzimierz Sokorski.

Po zagajeniu prof. dr hab. Józefa Buszki dyrektora Instytutu Historii UJ i przewodniczącego Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie referaty wygłosili :

mgr Alicja Bernas-Kostynowicz : Udział kobiet polskich
w kampanii wrześniowej

płk doc. dr hab. Witold Biegański : Kobiety w polskich siłach
zbrojnych na Zachodzie

płk doc. dr Wacław Jurgielewicz : Kobiety w ludowym Wojsku
Polskim

W dyskusji w I dniu obrad sesji naukowej obok zaproszonych gości - przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich głos zabrało kilku historyków i kombatantów - uczestników Zjazdu i sesji naukowej.

W godzinach popołudniowych w dniu 18 listopada odbyły się obrady Zjazdu Kombatantów w sali konferencyjnej Muzeum Szynu Zbrojnego w Nowej Hucie. W Zjeździe wzięło udział około 150 kombatantek, w tym ponad 100 delegatek ze wszystkich województw całego Kraju.

Gospodarzem Zjazdu była jego główna organizatorka - prezes Klubu Kombatantek przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, członek jego Prezydium płk Halina Bielawska-Pietkiewicz, córka legionisty zamordowanego przez NKWD, wywieziona wraz z całą rodziną do Kazachstanu, absolwentka Szkoły Oficerskiej w Riazaniu, oficer Samodzielnego Oddziału Kobiecego im. Emilii Plater.

W Zjeździe wziął udział także płk Włodzimierz Sokorski - prezes Zarządu Głównego ZBoWiD (od kilkunastu dni formalnie nie był już - na skutek zaszłości politycznych - prezesem Zarządu Głównego, co jednak nie miało wpływu na jego udział w sesji naukowej i Zjeździe Kombatantek w charakterze przedstawiciela władz centralnych organizacji). Zarząd Wojewódzki ZBoWiD reprezentował prezes inż. Piotr Gajek, Koło ZBoWiD (środowiska "Nauka") przy Polskiej Akademii Nauk prezes mgr Eugeniusz Jakóbek i sekretarz mgr Teresa Stanek, Koło Fabryczne ZBoWiD przy Hucie im. Sendzimira - gospodarz lokalu - prezes mgr inż. Władysław Sadowski.

Liczenie wzięły udział w obradach Zjazdu kombatantki krakowskie - członkinie Wojewódzkiego Oddziału Klubu Kombatantek, którego gros stanowią "Platerówki".

Omówiono program działania Klubu polskich Kombatantek, planując m.in. organizowanie następnych Zjazdów, imprez rocznicowych, akcję zbierania relacji i wspomnień, starania o publikację materiałów historycznych dotyczących działalności kombatantek kobiet.

W drugim dniu obrad sesji naukowej wygłoszono następujące referaty:

mgr Wanda Turkowska : Kobiety w polskim ruchu zbrojnym w Kraju

prof.dr hab. Krzysztof Dunin-Wąsowicz : Polki - w ruchu oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych

mgr Wanda Sadurska : Wojskowa Służba Kobiet w łączności dowodzenia na terenie Okręgu Warszawskiego w okresie okupacji

doc.dr hab. Stanisława Lewandowska : Udział kobiet w polskiej prasie konspiracyjnej

prof.dr hab. Stanisław Gawęda : Kobiety w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce

dr Piotr Matusak : Udział kobiet w polskim ruchu oporu w przemyśle okupanta

Spośród wygłoszonych w drugim dniu obrad sesji komunikatów wymienić trzeba przedstawione przez mgr Wandę Turkowską doniesienie dotyczące działalności istniejącego od kilkunastu lat - z inicjatywy

kilkunastu kombatantek - zespołu redagującego Encyklopedię Polskich Kobiet Walczących - pracującego jako Komisja Historii Kobiet Towarzystwa Miłośników Historii, agendy Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Do dyskusji w tym dniu obrad zgłosiło się wiele kombatantek, nie wszystkim jednak - ze względu na spóźnioną porę - prowadzący obrady prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD inż. Piotr Gajek mógł udzielić głosu. Część dyskutantek poproszono o złożenie głosów na piśmie do protokołu. Niektóre dyskutantki miały przygotowane pełne teksty referatów - mogły w dyskusji jedynie omówić ich tematykę.

Spośród kilkunastu dyskutantek - które w tym dniu głos zabrały - największe zainteresowanie wzbudziły wypowiedzi:

- Kol. Grażyny Lipińskiej w sprawie "Udziału kobiet Polonii Radzieckiej i Łotewskiej w dywersyjnej i wywiadowczej działalności Armii Krajowej w czasie okupacji niemieckiej tzn. od jesieni 1941 do czerwca 1944 na terenach przedwojennej Łotwy i przedwojennego Związku Radzieckiego" w szeregach Egzekutyw Wywiadu Wojskowego Armii Krajowej na zapleczach trzech wielkich frontów niemieckich: Północ, Środek, Południe (na zapleczu frontu Środek działalność ta obejmowała w roku 1941 tereny aż do rejonów Wiazmy, Tuły - później od Smoleńska aż do Mińska Litewskiego. Szefem Egzekutywy na zapleczu frontu Środek była kobieta w stopniu kapitana. W składzie Egzekutywy było (oprócz mężczyzn) 23 kobiety, w tym 13 obywaterek radzieckich, które nigdy nie widziały Polski urodzonych w Bobrujsku, Mińsku Litewskim, Witebsku; pięć z nich zginęło w walce, 10 przeszło obozy i więzienia (przeżyło). Najlepiej działała - najważniejsza - Egzekutywa na zapleczu frontu Południe - "wpadka" w 1943 r. spowodowała straty w wywiadzie Lwowa, Przemyśla, Warszawy /mówiła o tym także w swoim referacie mgr Wanda Turkowska/) Dywersję na wschód od linii traktatu brzeskiego prowadziła wydzielona jednostka dywersyjna kryptonim "Wachlarz", w skład której wchodziło (obok mężczyzn) ponad 70 zaprzysiężonych kobiet, także duża liczba niezaprzysiężonych obywaterek radzieckich, na których barkach spoczywało: przechowywanie materiałów wybuchowych, organizacja kwater dla dywersantów polskich, kurierstwo, łączność na miejscu. Straty olbrzymie.

- kpt. Aleksandra Wierzejewskiego w sprawie udziału kobiet w przewiezieniu radiostacji "Błyskawica" dla walczącej Warszawy.

- mjr Genowefy Staszkiwicz w sprawie działalności oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej

- Kol. Sadowskiej w sprawie publikacji materiałów historycznych w świetle dyrektyw dotyczących konieczności zachowania dla potomnych obrazu faktów historycznych, których kombatanci byli świadkami.. a także i twórcami ("Wychowajmy pokolenie naszych wnuków tak, jak nas wychowano!") Jedną z form realizacji tej dyrektywy jest "ta znakomicie zorganizowana dwudniowa sesja naukowa, która wniosła bardzo bogaty... Znakomicie dobrany tematycznie, w trosce ażeby nie ominąć żadnego frontu walki, na którym walczyła kobieta"

Zacytowane słowa tej dyskutantki stanowiły ocenę naszej sesji naukowej.

Wyrazy zadowolenia i satysfakcji z przebiegu obrad przekazał uczestnikom na sesji mgr Eugeniusz Jakóbek prezes Koła

IV.

KORRESPONDENCJA

(1998-2008) k. 15 + kopesta



L. dz. 1681/pesk/1808/98 ^{IV/1}

Szanowne Droga ^{Tam} ~~Tam~~ 6 VIII 98

ponieważ nie zdecydowałam się
za udziałem mi mi dojechać do Koubu-
tanek krakowskich, że mi się nie
może nie Ryzhu
mam do Pani konkretną prośbę. Czy
mogłaby Pani (może razem z p. Kory-
nty na Wojtowicz) zbawić dane o oku-
pacji naszymi urządzeniami „Starke Roboty”
które jest w posiadaniu p. Dąbrowski Kost-
ki. Kto je wydawał, jaka organizacja,
może pewnie dane o Reclakcji, Kierunki?
Ło kalbrek o mnie napisać zechce pomóc
p. Anna Dąbrowska Kostka. Te informacje są
dla mnie bardzo ważne. Może coś jest
w Biblii Jępiel. Proszę przesyłać ze obywatel-
stwem - będą oczywiście wdzięczne za
kilkie mikrofilmów danych.

Droga Pani Teresa, liczę na Pani
pomoc, choć wiem, jak bardzo Pani
jest zapracowana

ponieważ nie zdecydowałam się
możliwym trybem być razem

Elżbieta Zawacka

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń

☎ (0-56) 65-22-186

Konto: W/BK II Oddział w Toruniu

10901506-4675-128-00-0



Elzbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 13A
Tel. 517-344

PAL

brok T.

Hen.

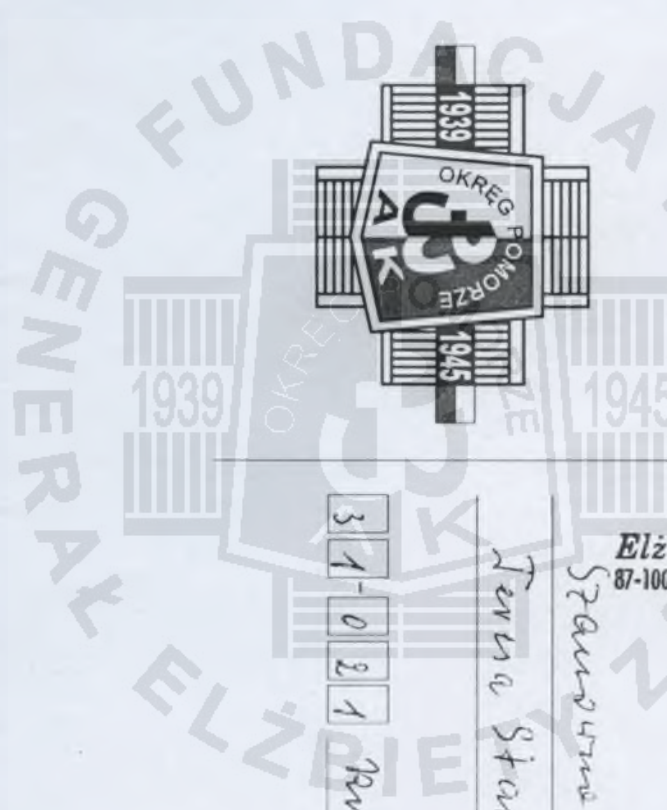
my bralorki

IV 12

Spawczyna Pam

Terna Stamer

3 1 0 2 1
Pratow



ZWIĄZEK KOMBATANTÓW R.P. i b. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Polskiej Akademii Nauk

31-016 KRAKÓW • ULICA SŁAWKOWSKA 17 • TEL. 48 12 422-35-64
fax 48 12 422-27-91

dz. 107/99

Kraków, dnia 22 grudnia 1999 r.

Wpłynęło dnia 29.12.
L.dz. 5584 / RED / 99Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
87-100 TORUŃ
ul. Wielkie Garbary 2

W załączeniu przekazuję tekst informacji o sesji naukowej
Udział Kobiet Polskich w II wojnie światowej zorganizowanej
18 i 19 listopada 1983 r w Krakowie przez Polską Akademię Nauk
i Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Związek Kombatantów RP
i b. Więźniów Politycznych
Kolo Polskiej Akademii Nauk
Kraków, ul. Sławkowska 17

Sekretarz
mgr Teresa Staneń

zdł. polka. III 15

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD GŁÓWNY W WARSZAWIE
ZARZĄD WOJEWODZKI W KRAKOWIE
i
POLSKA AKADEMIA NAUK
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

zapraszają na

SESJĘ NAUKOWĄ

UDZIAŁ KOBIEC POLSKICH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

sesja odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada 1983 roku
w auli Oddziału PAN w Krakowie, ul. Sławkowska 17

Prezes Zarządu Wojew.
ZBoWiD

(-) inż. Piotr Gajek

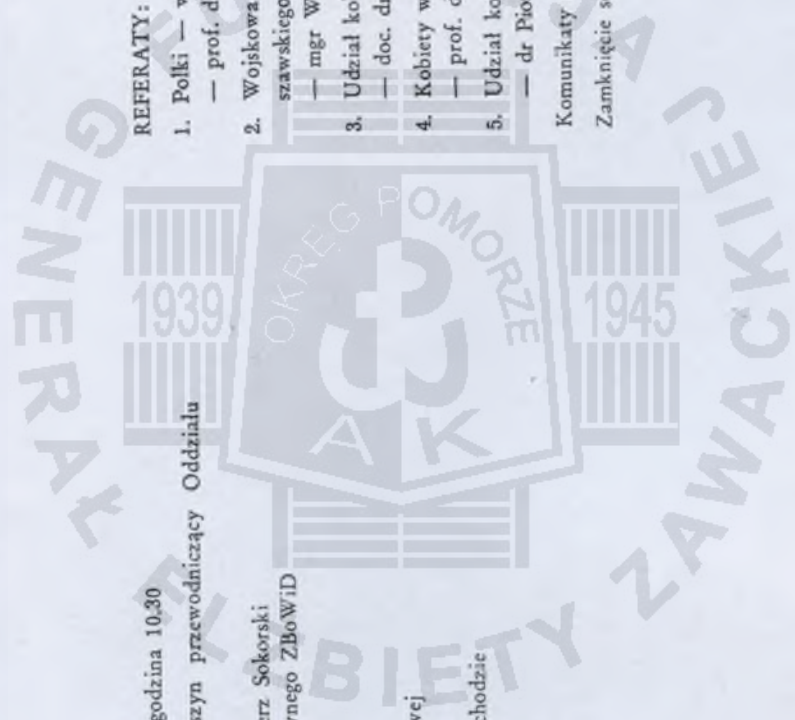
Prezes Zarządu
Głównego ZBoWiD

(-) płk dypl. Wł. Sokorski

Przewodniczący
Oddziału PAN w Krakowie

(-) Prof. dr hab. inż. Jerzy Litwiniszyn

IV 14



PROGRAM:

18 listopada (piątek) 1983 r. godzina 10.30

Otwarcie — prof. dr hab. Jerzy Litwiniszyn przewodniczący Oddziału PAN w Krakowie

Przemówienie powitalne — płk dypl. Włodzimierz Sokorski
prezes Zarządu Głównego ZBoWiD

Zagajenie — prof. dr Józef Buszko

REFERATY:

1. Udział kobiet polskich w kampanii wrześniowej
— mgr Alicja Bernas-Kostynowicz
2. Kobiety w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie
— płk doc. dr hab. Witold Biegański
3. Kobiety w Ludowym Wojsku Polskim
— płk doc. dr Wacław Jurgielewicz

Komunikaty naukowe i dyskusja

19 listopada (sobota) 1983 r. godzina 9.00

REFERATY:

1. Polki — w ruchu oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych
— prof. dr hab. Krzysztof Dunin-Wąsowicz
2. Wojskowa Służba Kobiet w łączności dowodzenia na terenie Okręgu Warszawskiego w okresie okupacji
— mgr Wanda Sadurska
3. Udział kobiet w polskiej prasie konspiracyjnej
— doc. dr hab. Stanisława Lewandowska
4. Kobiety w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce
— prof. dr hab. Stanisław Gawęda
5. Udział kobiet w polskim ruchu oporu w przemyśle zbrojeniowym okupanta
— dr Piotr Matusak

Komunikaty naukowe i dyskusja

Zamknięcie sesji

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 651-73-44

IV/15

1 kopia u EŻ.
L dz 9095/E 2/03

Toruń 12 XII 2003 r.

T. Stenek.

Droga Tereso,

Dopiero pisząc Ci życzenia świąteczne dostrzegłam, że nie odpowiedziałam na Twój list z maja br. – przepraszam – jestem tak całkowicie pochłonięta przygotowaniem do druku *Słownika Kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*.

Załączam zgłoszenie na członka Waszego Towarzystwa, jako że jestem bardzo zainteresowana sprawami Śląska i Pomorza.

Będę czekała na informacje o Was.

Czy jesteście w kontakcie z Instytutem Kaszubskim, z prof. Borzyszkowskim? A z „Borussią”?

Przesyłam Ci też informację o naszych wydawnictwach, zwłaszcza ważne, jeżeli chodzi o *Sylwetki*: w II tomie *Sylwetek*, który przygotowujemy, mają się znaleźć działaczki wielorakiej Polonii oraz cudzoziemki powiązane z Polską II wojną światową np. Schoenowa z Sosnowca. *Proszę być zaproponowana do II tomu?*

Czy jest Ci znana piękna książeczka Z. Bednorza z 1946 r. pt. „*Śląsk wierny Ojczyźnie*”. Dopiero ją przypadkiem dostałam i uważam, że trzeba ją wznowić po raz III. Namawiam działaczy pomorskich i kaszubskich, aby napisali taką rzecz o Pomorzu.

Bednorz pisze, że Śląsk jest większy od Szwajcarii – a Pomorze wraz z Warmią i Mazurami jeszcze dużo większe. Ale to winna być książka piękna, mądra, dążąca do pojednania („ostrożnego”).

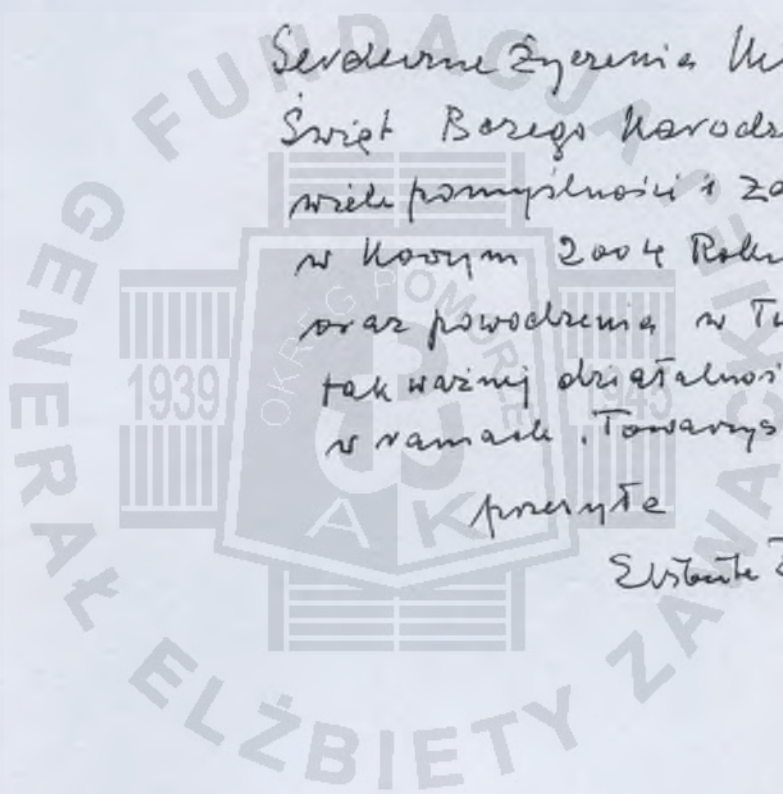
Z rewelacyjnymi przedrozmianami
Elżbieta Zawacka

Gwiazdka 2003

Serdecznie Życzenia Miłych
Świąt Bożego Narodzenia,
wielu pomysłu i Zdrowia
w Nowym 2004 Roku
oraz powodzenia w Turcji
tak ważnej działalności
w ramach „Towarzystwa”

Przemysław

Elżbieta Zawadzka



L.dz. 2868/E2/04 1 kopie u E2.

Toruń 16 XI 2004 r.

Do Terezy Stencel

Szanowna Pani,

W imieniu prof. Elżbiety Zawackiej dziękuję za zaproszenie na XVII Powszechny Zjazd Historyków Polskich oraz na Konferencję członków Zarządu Głównego i Rady Programowej Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski, które otrzymaliśmy 14 września br., a także za zaproszenie na Zebranie 16 listopada br., które otrzymaliśmy 9 bm. Przepraszam za opóźnienie w odpowiedzi (ogrom korespondencji przerasta siły Pani Profesor chwilowo niedysponowanej).

Przesyłamy I tom *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* z prośbą o uwagi i pomoc przy poszukiwaniach materiałów dla kobiet odznaczonych VM, których biogramy znajdują się w kolejnych tomach *Słownika*.

Fundacja nasza ogłasza Rok 2005 Rokiem Wojennej Służby Polek czy też Generali Marii Wittek, czynimy też starania, aby rok ten został ogłoszony przez Sejm. Załączamy informację o planowanych uroczystościach. Chcemy rozpropagować naszą akcję w całym kraju, zależy nam na umieszczeniu artykułów o Marii Wittek i o obchodach Roku 2005 w prasie, zwłaszcza lokalnej. Poszukujemy również pilnie autorów na naszą XV Sesję popularnonaukową (data prawdopodobnie lipiec albo listopad 2005), która ma za temat wojskową służbę kobiet (WSK) – chodzi o autorstwo referatów, komunikatów, recenzji czy biogramów.

Mamy nadzieję, że uroczystości będą obchodzone w całej Polsce, ich celem ma być nie tylko przybliżenie postaci Marii Wittek, ale także upamiętnianie służby żołnierzy-kobiet. Może mogłaby Pani nam w tym pomóc? Czy ma Pani może jakiś pomysł na zorganizowanie uroczystości w Krakowie? Może udałoby się odsłonić tablicę upamiętniającą żołnierzy-kobiety z konspiracji? Może w porozumieniu z naszą krakowską Przedstawicielką p. Krystyną Wojtowicz.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

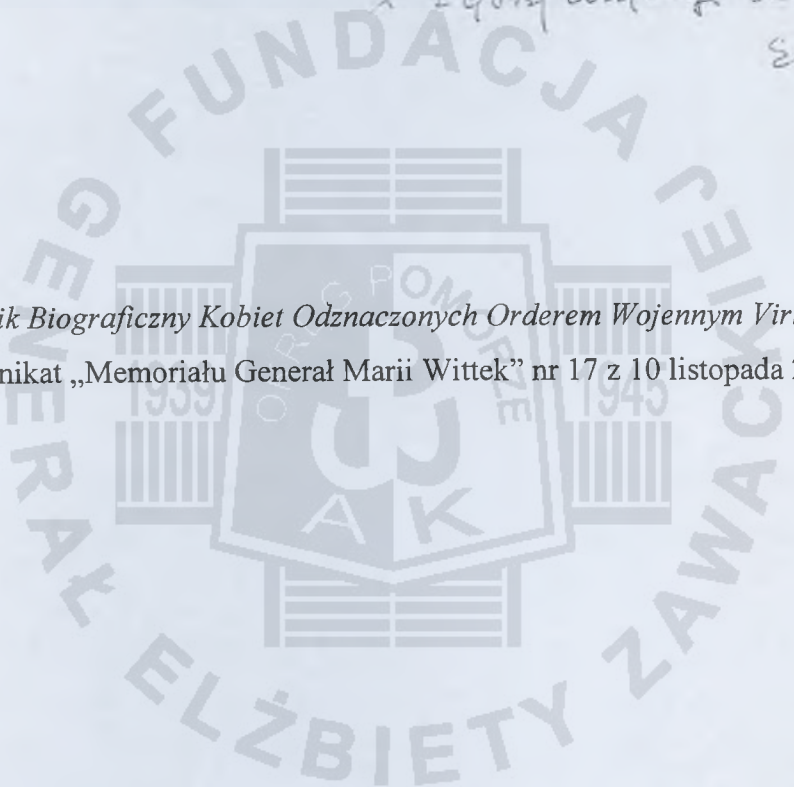
Droga Pani Tereso,

Pani działalność mnie ogromnie interesuje. Czy uda się Pani znaleźć autora dla naszej XV Sesji 2005 r. nt. wojennej służby Polek? Chodzi mi o referat lub komunikat o służbie wojennej Polek w Związku Polaków w Niemczech – tam było wiele działaczek i ofiar, albo o Liceum Raciborzanek w Tarn. Górach w latach trzydziestych (uczyłam tam przez rok). Dyrektorka ^{z Katedry Internetowego Gimnazjum} Klotylda Godzińska mieszkała po wojnie w Krakowie, a jej uczennice mieszkające po całym Niemczech pomagały „Zo” w organizowaniu kontaktów łączności konspiracyjnej Warszawa-Londyn via Niemcy.

*Bardzo serdecznie pozdrawiam
i życzę dalszych sukcesów
Elżbieta Zawacka, Zo*

Zał.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1
- 2) Komunikat „Memoriału Generał Marii Wittek” nr 17 z 10 listopada 2004 r.



Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

IV/9

Toruń 14 X 2005 r.

Pani Teresa Stanek
ul.
31-021 Kraków

Szanowna Pani,

Dziękujemy za przysłanie zaproszenia na zebranie sprawozdawczo-wyborcze połączone z uroczystością jubileuszu 25-lecia Koła Związku Kombatanów RP i b. Więźniów Politycznych. Pani Profesor prosi, jeżeli to możliwe, o przesłanie sprawozdania z tej uroczystości.

Przesyłamy Pani zaproszenie na naszą XV Jubileuszową Sesję, mamy nadzieję, że zechce Pani w niej uczestniczyć.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

*Droga Pani Tereso, Zależy mi na tym, abyśmy mogli poznać wasze
wzajemnie za nam współdziałanie, które aby mogło
być żywe* Elżbieta Zawacka

Zał.

1) Zaproszenie na XV Sesję Fundacji 5 listopada 2005 r.

L. 22 3536/E2/05

Do T. Stencel
16 XI 2005

IV/10

Terenin Droga,
Jeszcze raz powiedz mi o
zapanianiu materiałów Śląskich.
Oni będą w naszym Archiwum
WSK w tenet z Twoją sygnaturą
J693/WSK

Zatęeram adres Muzeum
- raciborski z Tarnobrzek Gór
Zelazn Mysłowcy - Fitowcy z 1937r
Ystnię zdanie w opowiadaniu
Gymnazjum dla dziewcząt w Różnowie
i licum Raciborski w Tarnobrzek.
Moi zięci były dyrektorka tego
licum - Półka była wicedyrektorką.
Je mam relacje historyczne - Archiwum
z Berlina (Mysłowcy K9 PK)
Czy macie kontakt z prof Tomaszem S24-
rte? Myślisz o moim prozowaniu
Złote

Zet.

- 1) Adres P. Fitowcy
- 2) Materiały z XIV Sesji
- 3) Folder FAPAE na ten temat
- 4) Dnt. ugd.
- 5) Księga aE. OS m. emb. wyku



Mat. Brogry, J Stank IV/M

TOWARZYSTWO OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI
(rok założenia 1918)
ZARZĄD GŁÓWNY

31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17/26 tel./fax: 48 12 422 35 64

konto bankowe PKO BP SA V O/M w Krakowie nr 63102029060000180200870790

L.p. 57/05

Kraków, 20 grudnia 2005 r.

Szanowny Pan
Aleksander Kwaśniewski
Prezydent RP

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

Z pełnym szacunkiem obserwując dokonania obu kadencji Pańskiej Prezydentury, szczególną uwagę kieruję na to, co zawdzięcza Panu Śląsk.

W sprawie Śląska i Ślązaków zwracaliśmy się do Pana wielokrotnie. Przypomnę przede wszystkim skierowany do Pana - jako Prezydenta RP- **Memoriał podpisany przez sygnatariuszy: Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, działające w stolicy Towarzystwo Przyjaciół Śląska, Ruch Obywatelski Polski Śląsk, Związek Górnośląski, Górnośląskie Towarzystwo Literackie, Instytut Śląski w Opolu.**

U progu I kadencji Pańskiej Prezydentury **Komitet Organizacyjny obchodów 75-rocznicy powstań śląskich i w konsekwencji powrotu części Górnego Śląska do Macierzy** zwrócił się do Pana Prezydenta z dwoma wnioskami :

- 1) o pośmiertne **nadanie Orderu Orła Białego Wojciechowi Korfantemu** – jednemu z twórców II Rzeczypospolitej - komisarzowi plebiscytowemu ds. Górnego Śląska i następnie dyktatorowi III powstania śląskiego,
- 2) o pośmiertne **nadanie stopnia generała brygady płk Janowi Emilowi Stankowi** – kawalerowi *Orderu Wojennego Virtuti Militari* i wielu innych orderów i odznaczeń bojowych i cywilnych - jednemu z twórców POW Śląsk, współtwórcy wojsk polskich II Rzeczypospolitej - jednemu z czołowych organizatorów i dowódców trzech powstań śląskich m.in. d-cy powstańczej *I Dywizji Górnośląskiej*; zawodowemu oficerowi wojsk polskich II RP, który kształcił młode kadry oficerskie; dowódcy wojsk w walkach w obronie Śląska i wschodnich rubieży RP we wrześniu 1939 i następnie d-cy *Legionu Śląskiego Armii Krajowej*.

ad 1) **Wniosek dotyczący Korfanteo** złożony na Pańskie ręce przez ówczesnego wojewodę prof. dr hab. Jacka Majchrowskiego - honorowego prezesa Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski - **został w pełni zrealizowany**. W imieniu nieżyjącego dziadka Order Orła Białego z rąk Pana Prezydenta odebrał płk lotnictwa armii amerykańskiej Feliks Korfanty w czasie uroczystości obchodów 75-rocznicy powrotu części Górnego Śląska do Macierzy w Katowicach na Placu Sejmu Śląskiego przy obecności władz RP: premiera, marszałków Sejmu i Senatu. Równocześnie dokonał Pan, Panie Prezydencie, aktu położenia

kamienia węgielnego pod pomnik Wojciecha Korfanteo na tymże Placu. Pomnik ten odsłonięty po kilku latach - stoi dziś naprzeciw wejścia do gmachu b. Sejmu Śląskiego.

Międzynarodowa sesja naukowa poświęcona Wojciechowi Korfanteo w marcu 2004 r w auli PAU w Krakowie - której pokłosie obecnie publikujemy - otrzymała **dofinansowanie Pańskiej Kancelarii Prezydenta RP.**

Plan utworzenia **Instytutu Wojciecha Korfanteo** z siedzibą w Katowicach, filiami w Krakowie, Wrocławiu i w Warszawie nie doczekał się realizacji, mimo kilkuletnich wysiłków - mimo, że zarówno sama inicjatywa jak i dokumenty założycielskie : program, struktura i statut Instytutu - spotkały się z przychylnym przyjęciem i poparciem zarówno Zgromadzenia Ogólnego PAU jak i Prezydium PAN. Powołany został Komitet Założycielski, który odbył kilka zebrań organizacyjnych. W założeniach programowych przewidujemy zajęcie się zarówno problematyką narodowościową jak i z zagadnieniami związanymi z działalnością partii politycznych II i III RP - wszystkich opcji - w określonych układach geopolitycznych. Wojciech Korfanty - to reprezentant myśli politycznej, któremu za ciasno było w trybach II Rzeczypospolitej - stąd jego tragiczne losy - to polityk na miarę III RP a zapewne i IV RP. To „*europczyk*” w dzisiejszym - a może nawet przyszłościowo-rozwojowym rozumieniu tego słowa. Realizacja planu powołania Instytutu nie doszła do tej chwili do skutku tak ze względu na brak funduszy, jak i trudności z **odzyskaniem „Domu Śląskiego” w Krakowie - własności Towarzystwa, gdzie siedzibę ma znaleźć Instytut Wojciecha Korfanteo oraz Centrum Pracy Polonijnej.**

W obecnej kadencji parlamentu mgr Bronisław Korfanty wnuk Jana Korfanteo brata Wojciecha - (mój siostrzeniec) został senatorem RP. Senatorem na okres obecnej kadencji została także mgr inż. Jadwiga Rudnicka wiceprezes Towarzystwa poseł I kadencji Sejmu RP, wiceprezes Stronnictwa Pracy -Chrześcijańskiej Demokracji, reaktywowanej partii Wojciecha Korfanteo, obecnie także członek PiS. Oboje są w Senacie RP członkami Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Pragnę przy tym przypomnieć, że Jadwidze Rudnickiej w **działalności w sejmowej Komisji Współpracy z Polakami za Granicą udało się zrealizować szereg zamierzeń (m.in. doprowadzenie do powołania Ambasady Polskiej w Kazachstanie) dzięki pomocy Pana jako Prezydenta RP.**

ad 2) Wniosek dotyczący Stanka wystosowany przez Związek Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych wpłynął do Kancelarii Prezydenckiej przed I Kongresem ZKRP i BWP - podpisany przez prezesa Zarządu Okręgowego w Katowicach mgr Mieczysława Wilczyńskiego i prezesa Zarządu Głównego gen. armii Józefa Kamińskiego, ponowiony po I Kongresie ZKRP i BWP - z podpisem prezesa ZG gen. dyw. Wacława Szklarskiego - **nie doczekał się do dnia dzisiejszego realizacji** - mimo, że zajmowała się tą sprawą Komisja Obrony Sejmu RP i kilku posłów z ziemi śląskiej, a także n/Towarzystwo i Towarzystwo Przyjaciół Śląska.

W uroczystościach obchodów 80-rocznicy powrotu części Górnego Śląska do Macierzy - które odbywały się pod Pańskim, **Panie Prezydencie, patronatem** - w gmachu b. Sejmu Śląskiego, w którym odbywały się centralne uroczystości zawisł **portret generała Jana Emila Stanka** (z prawej strony) **obok portretu generała Stanisława Szeptyckiego** (z lewej strony), co było ogromną satysfakcją nie tylko dla mnie. Po tenże portret autorstwa Anny Koszarskiej przyjechali do mnie - (córki Jana Emila Stanka) państwo Paduchowie - kierownictwo *Centrum Dziedzictwa Kulturowego Śląska*. Portret gen. Szeptyckiego wypożyczono z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Na to formalne mianowanie płk Stanka na stopień generalski - funkcję taką przecież faktycznie pełnił jako **dowódca wielkich jednostek taktycznych w akcjach frontowych** - środowiska patriotyczno-kombatanckie czekają od wielu lat. O generale Stanku - który także stał się bohaterem filmów - pisano zarówno w artykułach prasowych - nie tylko w Polsce ale i w czasopiśmie emigracyjnych - jak i w opracowaniach naukowych m.in. w publikacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego *Ojczyzna i Wolność Studium Biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej I Dywizji Górnośląskiej i Legionu Śląskiego AK.*

W oczekiwaniu na to mianowanie przesuwane są terminy **odsłonięcia tablic pamiątkowych poświęconych Janowi Stankowi** zarówno na Śląsku: w Katowicach i Opolu, w Krakowie jak i w Warszawie w Katedrze Polowej Wojska Polskiego (19 lutego 2005 r. upłynęła **80-rocznica oficerskiego tradycyjnego „ślubu pod szablami”**, który w tej właśnie Katedrze – wówczas *Kościół Garnizonowy Miasta Stołecznego Warszawy* - brali Jan Emil Stanek i jego towarzyska broni Marianna Duryńska. Zgodę na ślub zgodnie z wymogami - wydało kierownictwo Garnizonu). Na tę nominację nie doczekała się także redakcja Polskiego Słownika Biograficznego PAU-PAN, którego poszczególne tomy wychodzą w ustalonych terminach.

Obecnie weszliśmy w okres **85-rocznicy obchodów powstań śląskich i powrotu Śląska do Macierzy**. Poświęcony jest tej sprawie artykuł dr hab. Zdzisława Janeczka *Kadra dowódcza powstań śląskich* w listopadowym numerze miesięcznika *Śląsk*.

Rok 2005 to **110 rocznica urodzin Jana Emila Stanka** – to zarazem rocznic II powstania śląskiego, które Ojciec mój wywołał 18 sierpnia nad ranem i dopiero o siódmej wieczorem - gdy już walczył cały okręg POW, którym wtedy dowodził Stanek - Wojciech Korfanty ogłosił fakt wybuchu powstania na całym Górnym Śląsku. Jest na ten temat wiele publikacji, wspomina o tym także m.in. *Kronika Powstań Polskich 1794 –1944* s.36, charakterystyczne, że na tej samej stronie, na której donosi o „*cudzie nad Wisłą*” w Warszawie (s. 361)

W III powstaniu śląskim Ojciec był członkiem dowództwa **Grupy Wojsk Powstańczych Wschód, następnie d-cą powstańczej I Dywizji Górnośląskiej**. Pod koniec walk powołany został na funkcję **d-cy Grupy Wojsk Powstańczych Środek**. Po likwidacji powstania pozostał przez pewien czas na terytorium niemieckim, które opuścił dopiero na bezpośredni rozkaz gen.Szeptyckiego. Objął wtedy funkcję **Komendanta Placu w Lipinach i Świętochłowicach**. Podległe mu jednostki wojskowe rozwiązywał w Tarnowskich Górach, które niebawem stały się miejscem stacjonowania **11 pułku piechoty 23 DP** - przeznaczonej (*obok 17 DP*) rozkazem ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego dla b. powstańców śląskich.

Przeniesiony do **71 pułku piechoty**: do Komorowa, Ostrowi Mazowieckiej, Zambrowa – zajmował się **szkoleniem młodej kadry oficerskiej** m.in. pełniąc funkcję komendanta Szkoły Podchorążych dla abiturientów z cenzusem (lekarzy, inżynierów, prawników).W pracy szkoleniowej korzystał z bogatych doświadczeń strategii i taktyki w walkach frontowych.(U progu jego doświadczeń militarynych leżą funkcje dowódcze w *drużynach sokolich*. Powołany do armii pruskiej był dowódcą *jednostek łączności* na froncie francuskim. Już w czasie powstań brał udział w szkoleniach „*walki podpadowej*”).

5 marca 1931 r. powrócił na Śląsk do 11 pułku piechoty 23 DP w Tarnowskich Górach.

W roku 1934 przeszedł w stan spoczynku i objął pracę w przemyśle śląskim – ostatnio w *Centralnym Zarządzie Wspólnoty Interesów* w Katowicach.

W marcu 1939 powołany z powrotem do służby czynnej do **79 pułku piechoty w Słonimiu**, gdzie ukończył kurs oficerów sztabowych. Z końcem sierpnia wrócił do Katowic z rozkazem ewakuacji *Wspólnoty Interesów* i wyekspediowania rodziny do Warszawy. Przyjechał (a właściwie został przywieziony do Wesołej w pobliżu Rembertowa) **ranny w walkach na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej**. Niebawem zabrał nas - skierowany przez władze konspiracyjne - **na teren Zagłębia Dąbrowskiego**(na Śląsku nie mógł się pokazać – poszukiwany jako jeden z czołowych organizatorów i dowódców powstań śląskich).

W ramach **akcji scaleniowych i odtwarzania jednostek wojsk polskich II RP** w strukturach Armii Krajowej pełnił szereg funkcji organizacyjno-dowódczych . Jako **d-ca Legionu Śląskiego AK** w czasie odprawy **aresztowany w nocy w dniu 31 grudnia 1943** w Krakowie w gmachu, będącym własnością oo.Dominikanów przy ul. Szpitalnej. Torturowany w siedzibie gestapo na ul. Pomorskiej, w marcu 1944 przywieziony przez gestapo do Katowic na **proces, na którym otrzymał wyrok śmierci** za burzenie niemieckich pomników na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich. Przeżył **gehennę hitlerowskich obozów koczowniczych**. (*Mysłowice I, Gross Rosen, Oranienburg – Sachsenhausen*).

Wrócił w listopadzie 1945 roku – pierwszym transportem z Lubeki. Jego stan zdrowia przeraził najbliższych. W chwili wyzwolenia przez Amerykanów **na trasie marszu śmierci** (Sachsenhausen - Schwerin) ważył 34 kg. Mimo troskliwej opieki roztoczonej nad b. więźniami hitlerowskimi przez służby sanitarne armii amerykańskiej po powrocie do Kraju wyglądał nadal tragicznie.

Wola życia i hart ducha zwyciężyły. Były to cechy, które pozwalały przetrwać najgorsze momenty gehenny nieludzkich warunków hitlerowskich obozów zagłady, a to już miał Stanek za sobą. Po powrocie na rodzinną ziemię włączył się w działalność organizacji kombatanckich : *Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację , Związku Inwalidów Wojennych RP* (po zjednoczeniu organizacji kombatanckich był m.in. prezesem *Związku Bojowników o Wolność i Demokracji* w rodzinnym mieście - Siemianowicach Śląskich). Pracował jako kierownik Archiwum w Hucie Jedność. W trakcie opracowywania **wojskowej historii śląskich powstań** zmarł 14 czerwca 1961 r. w wieku 66 lat. Jego pogrzeb był manifestacją sił patriotycznych całego Śląska. Przyjechały poczty sztandarowe i delegacje powstańców ze wszystkich zakątków śląskiej ziemi.¹

Mam nadzieję, że teraz na **85-lecie powstań śląskich** mój Ojciec doczeka się na to pośmiertne uhonorowanie nominacją na stopień generała brygady. Przed kilku tygodniami doczekał się uhonorowania b. wojewoda śląski gen. Jerzy Ziętek – podkomendny Ojca z III powstania śląskiego - odsłonięto w Katowicach jego pomnik.

W dniach 7-9 czerwca 2006 r w auli PAU w Krakowie odbędzie się międzynarodowa konferencja nt. **Powstania śląskie na tle polskich powstań narodowych. Konferencja jest organizowana przy współpracy z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.** (Do tegoż Instytutu zawędrował zespół archiwalny biogramów 60 tys. powstańców śląskich, wywieziony z kraju w 1939 r. – wypożyczony przed dwoma laty Oddziałowi PAN w Katowicach).

Jako Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski z Muzeum Armii Krajowe i Radą Kombatancką przy Wojewodzie Małopolskim **przy współudziale Instytutu Władysława Sikorskiego w Londynie w dniach 25-26 kwietnia 2006 r. organizujemy w Krakowie konferencję międzynarodową poświęconą Podziemnemu Państwu Polskiemu.**

Na dni 25-27 października 2006 r. zaplanowaliśmy konferencję międzynarodową z szerokim udziałem polonii poświęconą **Związkowi Młodzieży Polskiej ZET** (z którego kadr wyrosła cała elita II Rzeczypospolitej - niezależnie od opcji politycznych - kadry Polski Walczącej, Podziemnego Państwa Polskiego, działacze polskiej emigracji niepodległościowej).

Ponieważ w związku z rozpoczęciem działalności środowisk kombatanckich przy Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w roku 1956 z dniem 1 stycznia 2006 roku wchodzimy w okres jubileuszu **50-lecia tej działalności w murach Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności** - pragnęlibyśmy, aby projektowane na rok 2006 konferencje naukowe odbyły się w atmosferze tego jubileuszu.

Chciałabym zainteresować Pana Prezydenta powyższą tematyką. Jak Panu zapewne wiadomo w dniach 8-11 września obradował w Krakowie **I Kongres Polonijnych Towarzystw Naukowych**, który powołał **Forum Nauki Polonijnej** w Polskiej Akademii Umiejętności.

¹ Zdzisław Janeczek, *Studium biograficzne gen. Jana Stanka dowódcy powstańczej 1 Dywizji Górnos Śląskiej i Legionu Śląskiego AK, Ojczyzna i Wolność*, Prace TN KUL Lublin 2000 s. 657- 673; Tenże, biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym PAN - PAU XLI/4*, Kraków 2004, s.531- 532 (zawiera m.in. spis publikacji); Instytut Śląski *Encyklopedia Powstań Śląskich* Opole 1984 s.104,113,384,542,555,709; fot.,161,239,323,417; *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Warszawa 1994, s.361; i wiele in. publikacji; Ostatnio: Edward Brożek, *Jan Stanek - śląski bohater*, Gazeta Wyborcza 18 kwietnia 2005 r. oraz w internecie na stronach Ruchu Obywatelskiego *Polski Śląsk*: www.rops.pl; Teresa Stanek *Kobiety w Legionie Śląskim AK* (w druku) oraz *Mój powrót do Katowic w roku 1945* (w druku)

W dniu 23 marca 2005 zorganizowaliśmy w Sali Obrad Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa **międzynarodową konferencję naukową poświęconą problemom narodowościowym w stosunkach między państwowymi polsko-niemieckich** (obecnie wydajemy materiały tej konferencji)

Od czasu tej konferencji zacieśniły się nasze **kontakty z polonią niemiecką**, głównie ze **Związkiem Polaków w Niemczech**, mającym ponad **80-letnią tradycję**. W dniu 12 listopada 2005 r. odbyło się u nas w lokalu Polskiej Akademii Umiejętności **zebranie założycielskie Związku Polaków spod znaku Rodła**, w którym wziął udział prezes **Związku Polaków w Niemczech** z (obecną) siedzibą w Bochum (w Westfalii) Zdzisław Duda.

Chcielibyśmy, aby to stowarzyszenie po rejestracji sądowej znalazło swoją **siedzibę w gmachu „Domu Śląskiego”**, w którym – jak już wspomniałam na str.2 - chcemy umieścić **Centrum Pracy Polonijnej oraz Instytut Wojciecha Korfatego**.

Pragniemy także nasilić akcję wydawniczą. Na opublikowanie czeka szereg gotowych pozycji wydawniczych, m.in. bogate materiały kilku zorganizowanych przez nas konferencji i sesji naukowych. Za największe osiągnięcie ostatniego okresu uważamy przeprowadzenie w dniach 20-22 października 2002 r. **konferencji międzynarodowej nt. Wkładu polskiego wywiadu w zwycięstwo Aliantów w II wojnie światowej**.

Wiem, że docenia Pan Prezydent znaczenie tej tematyki, co wnoszę z faktu odznaczenia Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski prof. Jana Ciechanowskiego – wiceprzewodniczącego Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej, który był jedną z głównych postaci naszej konferencji krakowskiej. Ze strony n/ Towarzystwa wyrażamy ogromną **wdzięczność za to uhonorowanie Ciechanowskiego**.

Publikację materiałów tej konferencji pozwalam sobie przesłać Panu Prezydentowi priorytetem wraz z innymi materiałami uzupełniającymi tę korespondencję.

Proszę o zainteresowanie się naszą problematyką i współpracę z nami.

Przy okazji informuję, że w przyszłym roku nastąpi **odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku w Pradze czeskiej**, gdzie podczas przymusowej emigracji mieszkał (do roku 1938) Wojciech Korfanty.

Dziękuję za wielokrotne przychylenie się do prośb n/Towarzystwa dotyczących przywracania czy nadawania **obywatelstwa polskiego** naszym członkom i ich rodzinom.

Od Śląska gorąca wdzięczność należy się Panu jako Prezydentowi RP:

- 1) za przekazanie dużej **dotacji na budowę nowego gmachu Biblioteki Śląskiej** w Katowicach. Sama osobiście to doceniam ze względu na zbiory tej Biblioteki, z których przyszło mi korzystać – zwłaszcza w pierwszych latach powojennych. Na uwagę zasługuje fakt, że Biblioteka ta posiada m.in. bogate **bezcenne zbiory silesianów** – tak ważne dla **dziedzictwa kulturowego Śląska**.
- 2) za podpisanie emerytur **górnicych**.

Z wyrazami szacunku i poważania



SEKRETARZ GENERALNY
Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski

mgr Teresa Stanek

*Wyślano faksem
i priorytetem*

Teveša steneh
L. d. 4518/E2/05
K-8711/05

ra. Biuletyn

III Gwiazdka 2005

Ieruso Mita

Majserdecernij zijerz Mity
Gwiazdki i wiele zado-
wolnia z ^{Troję} Pami wpania-
ty, tak bawdro wasiny
dziatalnosci.

Smiermi to boms, ale
za Pami driskuje ze nasz
Kochany Słesk!

Mapinam do Raci bora
Pelagi Mysiornij - Fitoliej,
żeby ni zptonia do Zuzerku
Polalita z pod znaku Rodia.
Przymiciej j?

Czy wie, że kancelaria Sejmu
krydate ni 2004 Album "II Pres.
prospolite wobec Poloni" w sam
raz do biblioteki pesteri przez
licbu tronomej. Jeseli mi wleci,
pozyci.

Ieremin Kochame
z najlepomyi pozdrawian
Elibite Zewacke

Ze
Jesze raz serdecerni driskuje
za Troję cemu ofracestwami.
Prory o wleci!



L. d. 1595/E2/07
Do T. Starek

IV/18

Droga Pani Tereso, Tamni 11 IX 2007r.

Czy przypadkiem znane jest
Pani mężnisko Jeminy Merii
Sippko zd. Szentfeld 1894-1974
która w III Powstaniu Śląskim
działała w ekspozyturze 0 II
na Górnym Śląsku. Według
maszyni materiałów posiada
Order Wirtuti Militari

Z wydecyzyjnym podziwieniem
odrękuje z góry ze pomoc

Elżbieta

Grafika: Kamila Rajczyk-Muniak
Projekt kartki: A. W., K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

Do T. Stenek

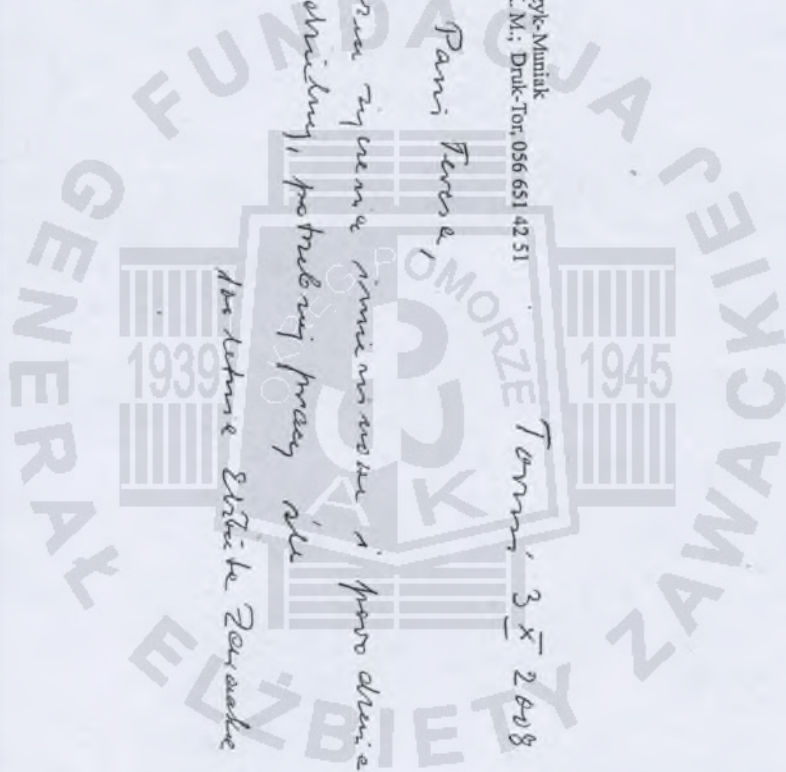
l. dz. 1608/E2/08

Grafika: Kamila Ratajczyk-Murlik
Projekt kartki: A. W., K. M.; Druk: Tor, 056 651 42 51

Wzrost Pani Teresy

Środkiem tym nawiązuję do wspomnianego w poprzednim
wskazaniu, podanego przez siebie

do kolumny Elżbiety Zawackiej



IV/19

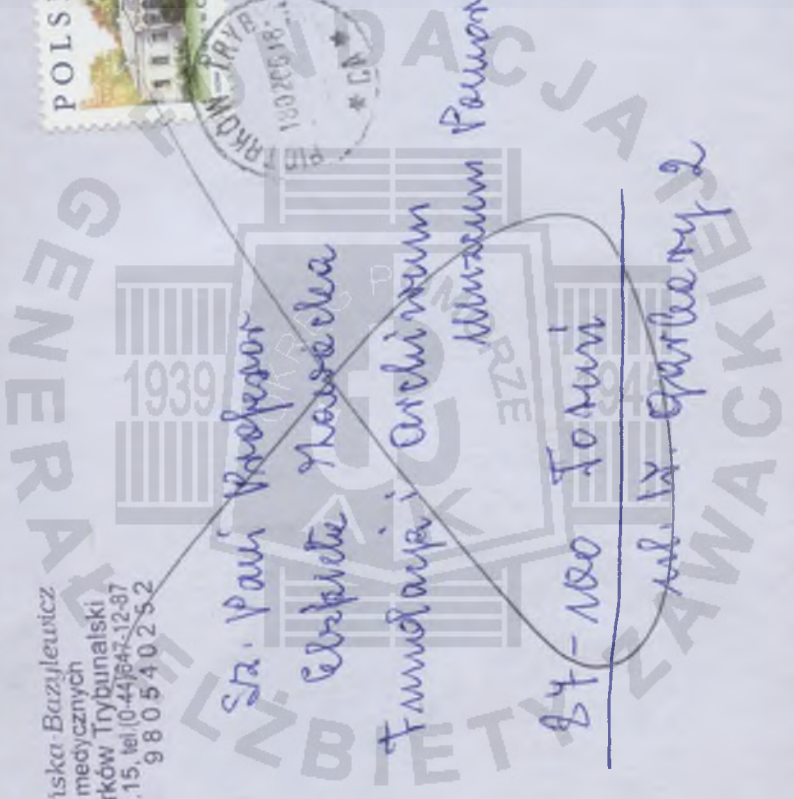


Halina Kepińska-Bazylewicz
 dr nauk medycznych
 97-300 Piotrków Trybunalski
 Al. 3 Maja 5 m. 15, tel. 0-44/642-12-87
 1 6 3 9 6 3 0 9 8 0 5 4 0 2 5 2

Sta. Pauli Profesor
 Elżbieta Maszecka
 Fundacja i Archiwum
 Muzeum Powojskie

84-100 Toruń

ul. W. Spalberga 2



Przystąpiła
Teresa Starek

15 2006 r.

FUNDACJA
*Archiwum i Muzeum Pomorskiej
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Powietrznej
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 1.03.2006
L. dz. 325/OSU-412/06

Załączniki:

Referent:

PAL

N. 593/WJK

STANEK Teresa

V. Dypióg ze zrodet tew.
- Nazwiskowe karty informacyjne
K6

Kraków

Kacnelson Dora (1914? - 10 VI 2003) [†] Berlin

manuskrypty żydowskie - rękopisy
nr. Białystok

zob. mat. krypt. J Stanek i inne
m 22 J Stanek

FUNDACJA "Dobrotomom obywatelom warszawskim"
"Archiwum i Muzeum Pomorskie"
"Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

zob. internet i meliograf w Gos. Wyb.

data: 2.03.2006
4.12/254-412/06

tytuł:
autor:

KACNELSON DOVA

slawista, preporadilnik kvevend ^{duelined kvevend}

- 4.07.2003, Dova Kacnelson nie zije
Wiemie powstancow i Schulzasi, Przepraszam
- 4. Gazeta Kupawa - lipiec 2003
- 6.07.2003, Wasz mysl Polshu

zob.teczka T. Staneli

Kochelson Jane (1914-10.7.2003)
1939 1945
naucawiec zydauski - slawista

PK Okr. Śląski
Legion 253
4

Stanek Teresa

córka gen. Józefa Stanki

10-cy Legion nr. PK
10-cy pułk. 1 Dyw. Formid

Fabryca Styrak z Siemianowic — powstanie śląskie

matka z d. Dąbrowski matka Stanki — legionistka
działała w dywizji 10, 10-cy pułk

funkcja gen. sekretarza Tow. Obrony Związku de łonosa. Półki

26 list J Stanki do SZ (z 19 Rzyt. Wojewódz.)
tamże kopie listu T Stanki do YPN

z 7 VI 1905 dot. ~~prezentacji~~ ^{YPN} ~~prezentacji~~ ^{prezentacji} ~~prezentacji~~ ^{prezentacji}
sędziwa w sprawie zbrodni Katyńskij.

1. a.

PA 4

STANZEK Teresa

Adres: Kraków, ul.

Al. Dąbrowska z 19-104 zgłosiła je
do Koła Przyjaciół Pamięci

K. Kłim '91

V15

i

zdj. nr. 593/WBK

PA4

STANEK Teresa

- Łączniczka

adres: 1939
Kraków, ul.

zob.

Wojtowicz K., sprawozdanie z 3-4.VIII.'98,
s.6 [w:] T: Memoriał - Kraków

K. Miń'98



KAROLINI. - ALP.

Kwaków

Staneh Teresa

mi kombatantha

sekretarke PZPR Kwaków PZPN

mi zainteresowania list. zme wily ludzi

z wykot przykloznowac

organizacji sisyj powojnowy Maria Wottek

Kwaków Florianiska 36 m 7

tel 422 35 64

W kontakcie z Ryszardem Wojtowicz

27

STANEK Teresa

VI Fotografie





















K.Mu - 02.2000 v.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej,
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186

87-100 IOE IN
MEMORIAL
General Marii Wittek



adres:

adres:
Knałków
ul.

PAL



693/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — STANEK Teresa

593/WSK

I/1. Relacja

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie

STANEK Teresa

